

CECH ZŁOTNICZY W KRAKOWIE

napisał

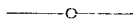
Leonard Łepszy.



I.

Złotnicy krakowscy w dobie piastowskiej przedcechowej.

Nowi osadnicy Krakowa w XIII stuleciu. — Stosunki i wpływy czeskie. — Złotnicy krakowscy XIV wieku. — Tworzenie się cechu za Kazimierza Wielkiego i warunki rozkwitu przemysłu złotniczego.



Celem niniejszej rozprawy jest zapoznanie się z życiem i urządzeniami cechu krakowskich złotników w czasach dawnych. Kwestya rozwoju i dziejów wyrobów złotników krakowskich pozostanie zatem albo zupełnie pominięta, albo tylko z lekka potrąconą.

Kraków polski po najeździe Mongołów (1241 r.) i pogromie pod Chmielnikiem opustoszał, złupiony i obrócony w perzynę. Nowa jego era rozpoczęła się dopiero po r. 1257, gdy Bolesław Wstydlivy obdarzył miasto na zjeździe kujawskim w Kopszynie przywilejem rządzenia się na mocy prawa magdeburskiego. Nadanie jego stanowiło na przyszłość o całym ustroju i rozwoju społeczeństwa krakowskiego, które przechodziło odtąd przeobrażenia, jakie równocześnie przebywały instytucje miejskie w miastach niemieckich. Tem swobodniej i pewniej mogły się rozwijać i kwitnąć teraz

rzemiosła, skoro Leszek Czarny (r. 1288) inurem obwiódł i ubezpieczył miasto a mieszczaństwo wyposażył hojnie nowymi przywilejami.

Nie zastanawiając się bliżej nad tworzeniem się cechów, które według wszelkiego prawdopodobieństwa formowały się na Zachodzie jeszcze na pierwowzorze imperyum rzymskiego, należy nam objaśnić, że równie w Krakowie, jak gdzieindziej, cech złotniczy wyłonił się ze wspólnego cechu, który pierwotnie łączył wszystkie zawody w jedno bractwo o celach przeważnie religijnych, następnie autonomicznych i obronnych, z którego w miarę wzrostu i wzmożenia się w liczbę pewnego zawodu wydzielaly się nowe odrosła samoistne.

Niezaprzeczenie, już przed lokacją Krakowa na prawie magdeburskiem, życie cechowe tutaj istniało, przeniesione przez osadników przybywających z Zachodu do ówczesnego centrum Polski, nie mogło jednak mieć tej siły, jaką im dała nowa organizacja.

W nowym rozkwicie miasta, które z powodu świeżych osadników przybrało charakter cudzoziemski, tkwiło niebezpieczeństwo polityczne w przewadze ducha i sympaty niemieckich. Przelamał ją twardą swą ręką Władysław Łokietek a Kazimierz Wielki utrwalił, nadaniem przywilejów, wiernopoddaniczość naszego mieszczaństwa, w którym odtąd rozpoczął się wolny, lecz tem trwalszy proces polonizacyjny.

Osadnicy krakowscy w przeważnej swej części idą przez Czechy lub z samychże Czech, które w życiu kulturalnem Polski odgrywają pierwszorzędną rolę. Pominąwszy stanowisko i przynależność Krakowa w X wieku do dzierżaw czeskich i późniejsze stosunki, jakie Mieczysława i Bolesławów wiązały z Czechami, jako od omawianej epoki odleglejsze, nie wolno nam przeczyć sadowienia się Wacławów na tronie krakowskim od roku 1291 do 1306.

Namiestnikiem oraz starostą krakowskim w r. 1305 podpisuje się myn-cerz florencki Reinhardus, przysłany tutaj z Pragi¹⁾.

Najprawdopodobniej też do owego okresu będzie należało odnieść źródło zjawiska, że w naszym mieszczaństwie średniowiecznem znajdziemy tak wiele rodzin z przewiskiem Bem, Behem, Czech, które również między bracią złotniczą ma licznych swych przedstawicieli.

Czechy w owym czasie stają się najprzedniejszym ogniskiem sztuki środkowej Europy. Kultura czeska rozkwita niezwykle bujnie; za Karola IV Czechy są przodownikiem humanizmu i polerowniejszych obyczajów; stosunki zaś ich żywe z Polską są faktem dowiedzionym. To też bezpośrednim wpływem tych czeskich stosunków były analogie w życiu cechowym rzemieślników, nietylko przez zapożyczenie form społecznych, ale również oddziaływanie na jakość i kształt utworów rękodzielniczych.

Wiek XIV podaje nam już liczne, aczkolwiek zbyt treściwe wiadomości o mistrzach złotniczych krakowskich.

¹⁾ Por. „Sprawozdania komisji historii sztuki“ t. V. 29, 103 rozprawy, prof. M. Sokołowskiego „Nieznany dar królowej Jadwigi“, L. Lepszego „Pacyfikał Sandomierski“.

Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa wymieniają: w 1308 roku złotnika Albrechta.

Złotniczek Mikołaj (Nicolaus parvus aurifaber), znany z lat 1312 do 1325, posiada ogrody za miastem, nabywa części realności i sprzedaje w ulicy św. Krzyża.

Roku 1316 zapisana jest wdowa po starym Henryku złotniku.

Zapiska z r. 1317 wspomina złotnika Konrada.

W licznych transakcyach, dotyczących domów i placów budowlanych występuje w latach od 1319 do 1339 złotnik Henco (vel Heynco, Hince), jest on właścicielem domów przy ulicy św. Jana i św. Krzyża a roku 1330 dobija się godności ławnika¹⁾.

Srebrnik (argentifex) Wilhelm z Olkusza sprzedaje roku 1339 dom przy ulicy św. Szczepana złotnikowi Michałowi i jego współnikowi, od którego znów on go odkupił r. 1349 na wyłączną własność.

Wspomniany co do dopiero złotnik Michał piastuje roku 1341 godność ławnika a następnie roku 1343 rajcy, którym zostaje obrany po raz ostatni 1350 roku.

Z zapisek z lat 1341, 1347, 1350 i 1369 dowiadujemy się o złotniku Henselinie²⁾.

Powyższe zapiski nie mówią nam nic bezpośrednio o ich uzdolnieniu zawodowem, ale dają pośrednie świadectwo o tem; ludzie to za-
możni i poważani, a więc logicznie rzecz biorąc, w swym zawodzie dzielni i obrotni.

Wbrew tradycyi koronuje się Władysław Łokietek r. 1320 w Krakowie i zdaniem Dra Feliksa Kopery każe robić, niewątpliwie tutaj złotą koronę, bogato sadzoną kamieniami, którą niesłusznie później przewano koroną Chrobrego. Wedle dochowanego rysunku, było to niepospolite dzieło naszych złotników krakowskich³⁾.

Luźne wiadomości o złotnikach, którymi są: Angelmus (r. 1345), Mikołaj Pfel (r. 1366), Hanco (r. 1367), Mikołaj (r. 1368), Wojtek (r. 1370) i t. p., jakkolwiek bądź świadczą, że Kraków już przed nadaniem królewskim pierwszego przywileju dla złotników liczył ich poważny zastęp.

Fakt zawiązku odrębnego cechu odnosimy wprawdzie do pierwszego roku panowania Ludwikowego, atoli cały proces wyodrębnienia się zawodu złotniczego z więzów wspólnego bractwa musiał siłą rzeczy odbywać się wcześniej, rzecz samą przygotować a więc jeszcze za Wielkiego Kazimierza, który w przywileju, danym Kleparzowi roku 1335, wymienia tam również złotników⁴⁾.

¹⁾ Dr. Fr. Piekosiński i Dr. J. Szujski: „Najstarsze księgi i rachunki m. Krakowa“ (Pomników dziej. t. IV, wyd. Akad. Umiej., Kraków 1878) pod wspomnianemi latami. Kodeks dypl. m. Krakowa, str. XLIX.

²⁾ Najstarsze ks. m. Krak. pod rokiem wymienionym.

³⁾ Praca Dra F. Kopery o skarbcu koronnym spoczywa w rękopisie.

⁴⁾ Kodeks dypl. m. Krakowa, str. 22.

Król Kazimierz przecinał żywotne arterye łączące nową osadniczą ludność z macierzą niemiecką a stwarzał jej warunki wygodnego bytu w jej przybranej ojczyźnie.

Wszystkie królewskie zamysły i konsekwentne panowania dzieła żywo przemawiają za tem, że król w swych hojnych fundacyach, gdy zapotrzebował złotniczych rąk, nie szukał ich po za granicami państwa, ale w stolicy własnego państwa dawał zlecenia do wykonywania królewskich darów a w razie potrzeby sprowadzać mógł złotników znakomitych do Krakowa.

Że król tworzył istotnie warunki pomyślnego rozwoju krakowskiego złotnictwa a zarazem wytworzenia się naszego cechu, przemawiają za tem zdarzenia o niepoślednim znaczeniu.

Nadane przywileje miastu zmuszają kupców obcych obracać swą drogę na Kraków, tutaj zatrzymać się dni kilka. Rzecz to ważna, bo transakcje kupieckie dają sposobność do nawiązywania nowych stosunków a przemysł podsycają nowemi drogami zbytu.

Jatki i kramy na rynku krakowskim darowane miastu ułatwiają podaż i zbyt wyrobów tutejszych, dwie wagi miejskie regulują kupieckie obroty. W roku 1358 oddaje też król miastu topnię, gdzie odbywa się tak ważna wówczas procedura topienia kruszców szlachetnych, ich oddzielania czyli odpędzania od mniej szlachetnych przymieszek¹⁾.

Przedsiębiorstwo nabywania i przetapiania pieniędzy było wówczas tak zyskownem zatrudnieniem, że między złotnikami już r. 1358 wytworzył się osobny zawód topiarzy, trudniących się li tylko wspomnianym przemysłem. Czynnikiem to ważny tem więcej, że Polska nie posiadała wówczas kopalni srebra, któreby jej z własnych hut dostarczały kruszczu już wytopionego. Rajcy krakowscy jeszcze roku 1406 powiadają: W Królestwie Polskiem nie mamy gór srebrnych, ani srebra²⁾.

Myncerze tego czasu to także wielki odłam zawodu złotniczego, biją zaś pieniądze we własnych mieszkaniach a raczej pracowniach, jak r. 1320 myncerz Fryderyk w domu własnym przy rynku krakowskim, lub nieznany z imienia myncerz z r. 1391 w domu mieszczanina Mikołaja Salomona³⁾.

Jak wyglądało wewnątrz owej w XIV wieku huty czyli topni, której zewnątrzny widok lekko w oddali naszkicował miniaturzysta kodeksu Be-hema przy obrazku, przedstawiającym pracownię złotniczą, (ob. fig. 1) dają nam do pewnego stopnia wyobrażenie rachunki myncerskie, gdyż w istocie swojej nie wiele różniła się ówczesna mennica od topni⁴⁾.

¹⁾ K. Szajnocha: „Szkice historyczne“, wyd. 2. tom I, 138. — Dr. Fr. Piekosiński: „Prawa i przywileje m. Krakowa“ I. 732.

²⁾ Ambroży Grabowski: „Starożytnicze wiadomości o Krakowie“, str. 298.

³⁾ Por. Dr. Fr. Piekosiński: „O monecie i stopie menniczej w Polsce w XIV i XV wieku“ (w Rozpr. i spraw. z posiedz. wydz. histor. filoz. Akad. Um. t. IX, 126).

⁴⁾ Z następnego rachunku myncerza Ruschego, który roku 1389 na koszt rajców miasta urządził wewnątrz mennicy krakowskiej, poznajemy też jej urządzenia; mianowicie było tam:

„Naprzód okrojów z monet za 7 grzywien i 2 szkójce.

Potem piętnaście igiel probierczych, każda po szkójcu.

O ściśłości związku mennicy i topni miejskiej świadczy ich wzajemny stosunek. W roku 1438 topnik miejski Jakób Ruszke jest równocześnie zaprzysięgłym probierzem mennicy¹⁾ i prowadzi niewątpliwie całą procedurę topienia i wydzielania szlachetnych kruszców. Jedyne potrzeba kontroli rozdzielała dwie tak pokrewne instytucje.

Owóz w topni miejskiej wytopione sztaby lub zlewki srebra otrzymywały nazwę: „brantu krakowskiego“ a na dowód dobroci, tudzież jako świadectwo, że nie gdzieindziej, ale w miejskiej topni stopione zostały, otrzymywały one już r. 1393 znak wybity cechą miejską i szły stąd w handel, do mennicy i wreszcie do pracowni złotników krakowskich na ich wyroby. Wytłoczenie owego znaku miejskiego trwało dalej, wspomniane albowiem również w roku 1439²⁾.

Srebro podlejszej próby zwano fałszywem. Pochwyceni roku 1389 niejaki Wullinweber z Brigerem i Jurkiem z powodu fałszywego srebra osadzeni zostali w więzieniu, a następnie tylko za wstawienictwem króla i królowej uniknęli gorszego losu i kara ich skończyła się wydaleniem z miasta³⁾.

Z rachunków topni miejskiej widać, że topią tam przedewszystkiem wyskrobiny i odpadki złotnicze, tak zwany „krecz“, następnie stare pieniądze i zepsowane srebra stare.

W ogóle znaczenie topni średniowiecznej dla rozwoju przemysłu złotniczego było doniosłe, ona dostarczała materiału surowego, przerabiała cenne odpadki i wykonywała nadzór i troszczyła się o dobroć szlachetnego kruszcu.

Potem za żelaziwa od pieca hutniczego i pod tygłe pół grzywny.

Potem za brus czyli kamień szlifierski pół grzywny.

Potem dwa tygłe.

Potem dwa kowadła.

Potem sześć młotów.

Potem dwie misy do gotowania (Zydeschalen, tyle co misy do zudowania czyli bieleńcia pieniędzy).

Potem dwoje nożyc.

Potem zamek, którym odmyka się mennica.

Potem inne wydatki na przyrządy do fabryki wynoszą przeszło grzywnę. To zaś jest, co Rusche winien panom rajcom:

Naprzód jeden tygiel.

Potem kamienia winnego tyle, ile pan Enoch (dozorca mennicy) poda. Por.: Dr. F. Piekosiński: „O monecie i stopie menniczej“, str. 127).

Dla wyjaśnienia dodajemy, że rozczyn kamienia winnego i soli rozpuszczonych w wodzie w naczyniach miedzianych (powyższe Zudeschalen) zagotowany służy teraz, jak dawniej do nadania białej powierzchni wybitym monetom lub srebrnym wyrobom.

Naturalnie musiały się tu jeszcze znajdować testy i węgle drzewne, o których mówi postanowienie lonherów krakowskich z roku 1536. (Dr. Fr. Piekosiński, Prawa i przywileje I. 732).

¹⁾ Dr. Fr. Piekosiński: O monecie j. w. str. 69.

²⁾ Dr. Fr. Piekosiński j. w. str. 190 i 203.

³⁾ Najstarsze księgi m. Krakowa. Cz. II. 73.

Kazimierz Wielki stworzył urządzeniami społecznymi i polityką pokoju niebywały przedtem w Polsce dobrobyt, który jest bezsprzecznie kardynalnym warunkiem rozwoju sztuki i przemysłu.

Mieszczanstwo poszczycić się mogło wkrótce wielkimi bogactwami i było w stanie budzić niemi podziw swoich i obcych.

Uczta Wierzyńska we wrześniu 1364 r.¹⁾, na której biesiaduje, prócz wielu książąt i pań cesarz Karol IV i pięciu królów, a w czasie której

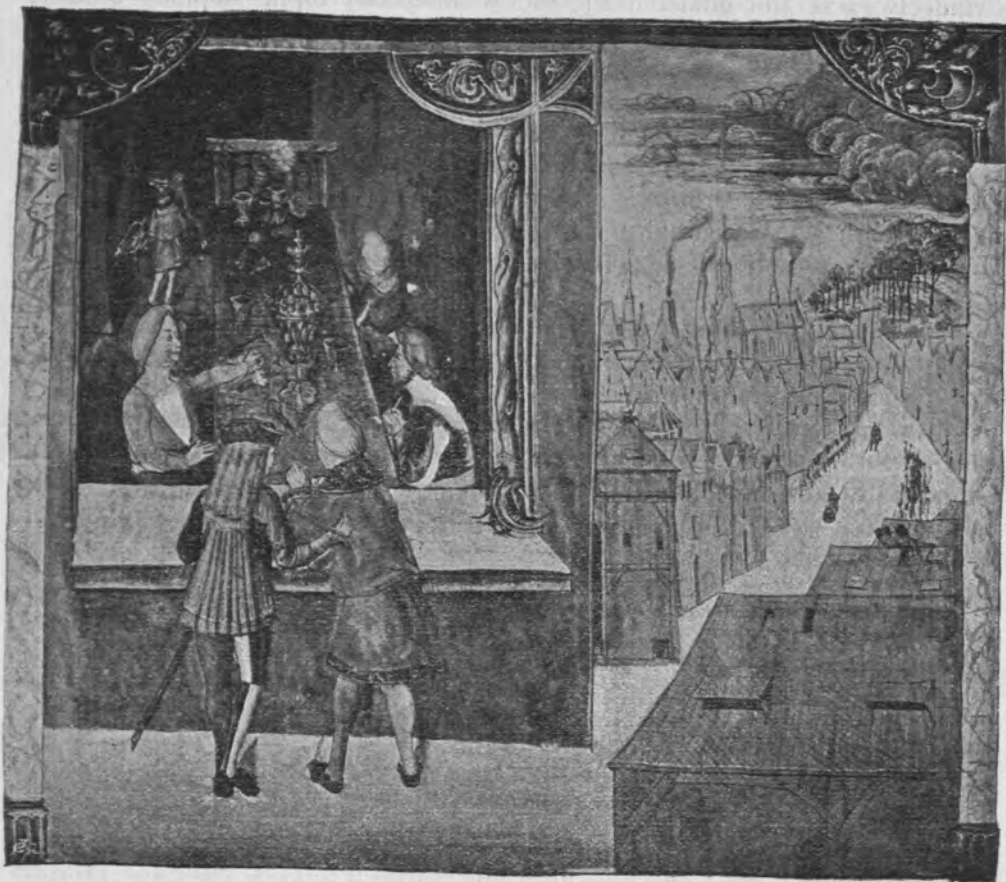


Fig. 1. Wnętrze pracowni złotniczej, oraz widok na hutę złotniczą z miastem z początkiem wieku XVI-go.

podarki w złocie i srebrze rozdane gościom przez mieszczanina krakowskiego przenoszą wartością swoją 100.000 złotych, stała się na długie czasy pamiętną i wymowną ilustracją zamożności mieszczanstwa krakowskiego.

Zapewne, że długim był szereg królewskich potrzeb i darów z czasów Kazimierzowskich, lecz ich bliżej nie znamy, bo kronikarze nasi mówią o nich ogólnikowo, chociaż z podziwem.

¹⁾ Kwartalnik histor. II. 498. Długosz: Hist. III. 276.

Wiemy, że król jest hojnym dla kościołów. Na dwa lata przed pierwszym przywilejem cechowym, bo 12 lutego 1369 r. darował naszej katedrze krakowskiej krzyż wielki szczerozłoty, perłami i kamieniami sadzony a częstką drzewa Krzyża świętego uzacniony, który jeszcze widzi i podziwia w skarbcu nasz dziejopis Długosz¹⁾.

Do dziś dnia przechowywa kościół w Trzemesznie srebrny i złożony kielich okazały romańskiej struktury, pokryty emalią, płaskorzeźbą figuralną i ornamentyką z daru królewskiego z r. 1351¹⁾.

Również w Stobnicy znajduje się bez daty dar Kazimierzowski.

W roku swej śmierci ofiarował król katedrze płockiej wspaniały relikwiarz srebrny (herme), wyobrażający popiersie świętego, na głowę św. Zygmunta, do której roku 1401 dorobił koronę złotą perłami i drogimi kamieniami wysadzana złotnik płocki Stanisław Zemelka.

Z tegoż samego czasu, bo 1370 r., pochodzi królewskie wotum, znana srebrna herma z relikwiami św. Maryi Magdaleny³⁾.

Już na łożu śmierci zapisuje król kosztowny krzyż złoty, więcej niż 10.000 flor. wartą, mający kościółowi krakowskiemu, rękę św. Kozmy w cyboryum pozłacaną, kościółowi poznańskiemu, ostensorium i ozdobną biblię gnieźnieńskiemu. Dwom córkom i matce ich Jadwidze,

księżniczce glogowskiej, prócz opon i okryć purpurowych łoża, przyozdobionych w drogocenne klejnoty, perły i drogie kamienie, czasze złotolite,

¹⁾ Długosz: Hist. III. 295.

²⁾ A. Przeździecki i E. Rastawiecki: „Wzory sztuki średniowiecznej“. Ser. II.

³⁾ Jak wyżej.



Fig. 2. Berło Kazimierza Wielkiego rysunku Jana Matejki.

około tysiąca grzywien srebra, tudzież wszystkie naczynia srebrne i klejnoty, 36 rogów złotych i srebrnych do picia dziwnie kunsztownej roboty, nalewki z jaspisu i kryształowe, pierścienie z oprawą kamieni drogich¹⁾.

Gdy król Kazimierz Wielki umarł i ciało złożono do trumny dano mu do ręki berło srebrne, złożone, dzieło krakowskich mistrzów, 30³/₄ łutów wazące (ob. fig. 2), na głowę zaś koronę (ob. fig. 3), jakkolwiek miedzianą i grubo złożoną, jednak ze względu na ozdoby jubilerskie (dubletami t. j. wierzchni kamień twardszy, spodnia połowa ze szkła miękkiego, pod którym są folgi sukienne. Kolory tych kamieni naśladowują szafir, ametyst, topazy, rubiny i biały kryształ wagi 111 łutów²⁾) — niewątpliwe dzieło złotnicze.

Wszystkie kroki króla Kazimierza zmierzały nie tylko do ugruntowania dobrobytu krajowego, ale miały najwidoczniej za cel także usamodzielnienie kultury polskiej od wpływów postronnych, jego dążenia ku podniesieniu miast, handlu i przemysłu mówią i świadczą najwyraźniej o tem, że król musiał sam w pierwszym rzędzie popierać przemysł polski a w szczególności sztuka złotnicza tu w Krakowie musiała w nim znaleźć potężnego protektora, stąd też powyżej wymienione wyroby kunsztu złotniczego z czasów Kazimierza, jako dzieła rąk złotników krakowskich uważać wypada.

¹⁾ A. Maciejowski: „Polska aż do pierwszej połowy XVII wieku pod względem obyczajów i zwyczajów“. Długosz: Hist. III 299. A. Przezd. i E. Rast.: Wzory sztuki średn. Ser. I. sign. P. i P. p.

²⁾ X. I. Polkowski: „Skarbiec katedralny na Wawelu z 32 tabl. autogr.“ Kraków 1882. Klisza nasza przedstawiająca berło Kazimierza Wielkiego (ob. fig. 2), zapożyczoną jest z rozprawy prof. Maryana Sokolowskiego o „Matejce“ ogłoszonej w Spraw. kom. hist. sztuki t. V. str. LXX. Rycina korony (ob. fig. 3) odbita jest z drzeworytu Dudraka, własność p. Józefa Łakocińskiego, dyrektora drukarni „Czasu“.

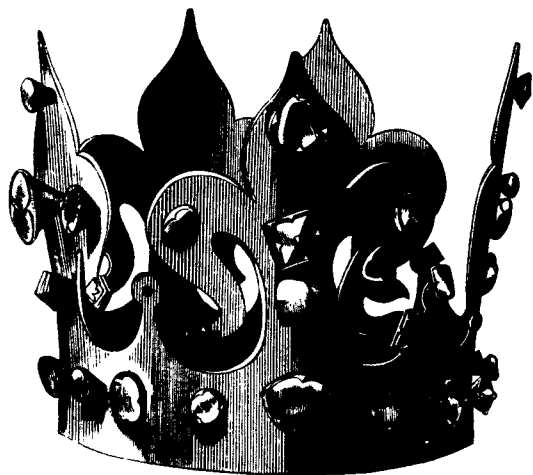


Fig. 3. Korona Kazimierza Wielkiego (drzeworyt Dudraka).

II.

Pierwszy okres cechowy od r. 1370 aż do statutu organizacyjnego z r. 1475.

O zaginionym przywileju króla Ludwika, pierwsza wzmianka o cechu. — Złotnicy krakowscy drugiej połowy XIV-go stulecia. — Ich roboty dla królowej Jadwigi i Władysława Jagiełły, stosunki ze Wschodem, Ormianie i Węgrzy. — Potrzeby złotnicze dworu wykonywane przez złotników krakowskich. — Kilka słów o złotnikach XV-go wieku.

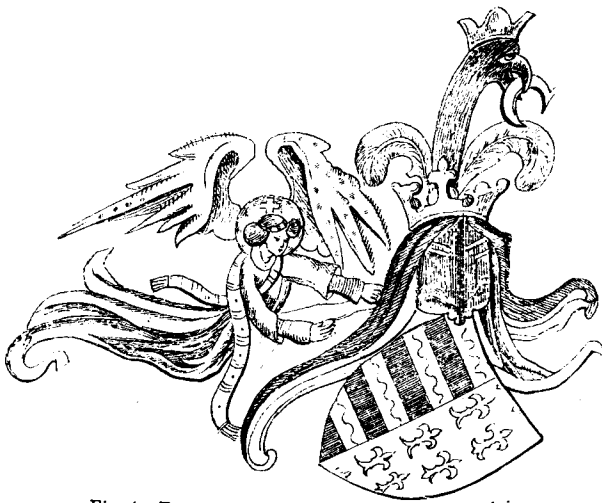


Fig. 4. Fragment z roztruchant królowej Jadwigi.

Rok 1370 stanowi prawdziwą epokę w rozwoju krakowskiego złotnictwa, bo oto król polski i węgierski Ludwik nadaje złotnikom krakowskim pierwszy przywilej, którego istnienie zdaje się wskazywać, że dopiero około tego czasu wyodrębniają się w samoistny i samorządny cech.

Brzmienia tego ważnego dokumentu nie znamy, bo nie dochował się do naszych czasów, jedynie mówią o nim inwentarze cechowe i przypisek pisarza cechowego na

przywileju królewskim z roku 1577, a mianowicie:

„W tym Przywileju są wspomniane dawne Przywileje y Dekreta Serenissimi Ludowicy Regis Polonie et Hung., który panował in A^o 1370, ktore teras te przywilleia y dekret są pogubione“.

Przypuszczamy, że przywilej ów miał głównie na oku kwestye handlowe i przemysłowe złotników krakowskich, nie zaś organizację cechową. A nasuwa nam się jeszcze myśl inna, że był on już przygotowany przez kancelaryę Kazimierza Wielkiego, skoro Ludwik natychmiast po wstąpieniu na tron polski mógł go podpisać i wydać.

Najstarszą wiadomość dotyczącą samej instytucji cechowej, otrzymujemy z drugiej ręki w kłótni z kuśnierzami roku 1741, w czasie której złotnicy dowodzą starszeństwa swego cechu „ex actis de sumpto, z którego patuit, że *anno 1392* contubernium mieli, które contubernium bez praw y ordynacyi zostawać nie mogło“, tylko je starość zniszczyła lub ogień zniweczył¹⁾.

Dowodzenie to cechu złotniczego znajduje też istotnie swoje potwierdzenie w księgach radzieckich miasta Krakowa. Zapiska odnośna powiada, że we czwartek podczas suchedni jesiennych na Podniesienie św. Krzyża²⁾ roku 1392 stanęli przed rajcami: Jakub Rulle, Mikolaj Wolniger, Jan Pauswange, Jan Dorniger, Paweł Werzing, Jakób Tewdirnewdir, Habirgeist, Henryk Parlirer i przyrzykli przyprowadzić przed rajców w poniedziałek najbliższy wszystkich złotników miasta, którzy pojmani i zatrzymani w sprawie Jana Ilkuszcyka i jest nadzieja, że wszystko, co miasto w sprawie tegoż Jana Ilkuszcyka na uratowanie jego czci i ku jego pomocy wedle wszelkiego prawa i poszanowania legalności spisze i pieczęcią opatrzy, także sami złotnicy opieczętować i spisać będą powinni, wedle wszelkiego sposobu³⁾.

Akt powyższy rzuca nam pierwsze i niewątpliwe światło na organizację cechową. Owe ośm nazwisk objaśniają nas, że instytucja ośmiu starszych cechowych już w XIV stuleciu istnieje, następnie powiada, że władza wykonawcza cechu jest wówczas tak silną, iż do jej pośrednictwa ucieka się juryzdykcyja miejska, wreszcie wskazuje i wyjaśnia, że w cechu istnieją już pewne utarte formy procedury cechowej, że cech sporządza osobne pisma i pieczętuje własną pieczęcią.

Fakt nadania przywileju w roku 1370 daje bądź co bądź świadectwo, że złotnicy liczebnie stanowią już bardzo poważny poczet, a jakościowo, to jest pod względem swego uzdolnienia artystycznego, zajmują wówczas poczesne stanowisko w naszym społeczeństwie mieszczańskim.

Nie mamy wprawdzie z owej epoki zabytku, któryby wiązał się ściśle z nazwiskiem tutejszego złotnika, ale to zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zapiski archiwalne odnoszące się do wyrobów złotniczych taintowiecznych z miejscowymi siłami cechu krakowskiego związać należy i im je przypisać.

Okolo tego czasu pojawiają się w „najstarszych księgach miasta Krakowa“ imiona złotników: Wojtka (r. 1371—2⁴⁾), Antoniego (1372), Ulrycha Jakóba (1372⁵⁾), Wojtkin złotnik syn Peszki zostaje r. 1374 za swe występk

¹⁾ A. l. (Literami początkowemi A. l. oznaczamy Akta luźne archiwum cechu złotniczego krakowskiego).

²⁾ T. j. 19 września 1392 r.

³⁾ Dr. Fr. Piekosiński i J. Szujski: Pomniki dziej. wieków średnich t. IV. — Najstarsze księgi m. Krak. Cz. II. 79.

⁴⁾ F. Piekosiński i Szujski: Pomn. dziej. wieków średn. t. IV, Cz. II str. 33, 35.

⁵⁾ Tamże, str. 35.

wygnany z miasta¹⁾, częsty w wiekach średnich los proskrypcyi dotyka r. 1376 złotnika Bertolda²⁾, zaś w następnym złotnika Grzegorza za krwawe pobicie złotnika Grodysa³⁾; Hanusz von Keiczler złotnik i Piotr Roscher z Sącza, topnik srebra, r. 1394 przyjmują obywatelstwo⁴⁾, wspomniany roku 1397 Viresutius złotnik z Berna⁵⁾ i t. d.



Fig. 5. Iniecał z roztruchanu królowej Jadwigi.

Na bogato przystrojonym bachmacie, to znów w dużej, błyszczącej od ozdób złotych oszklonej kolebce przybywała r. 1384 siostrzenica Kazimierza Wielkiego, ukochana przez lud krakowski królowa Jadwiga do Polski. Starożytnym traktem tatrzańskim ciągnęły się długim szeregiem podwozy i bryki pakowne, wiozące królewską wyprawę, bogatą w gotowe złoto i srebro, w drogie kamienie i klejnoty, w kosztowne naczynia, szaty, kobierce i złotogłowy⁶⁾.

Między cechami witającymi radośnie królowę prawdopodobnie wystąpił już i cech złotniczy pod własną chorągwią, na której proporcu, jak w innych cechach, powiewało właściwe mu godło⁷⁾.

Dnia 15 października 1384 r. odbyła się koronacja, że zaś insygnia królewskie pozostały do roku 1412 na Węgrzech⁸⁾, złotnicy krakowscy musieli na koronację wygotować nowe, choć tymczasowe, jednak wspaniałe godła majestatu królewskiego: koronę, berło i jabłko. Wizerunek tych dzieł złotniczych krakowskich przechowała nam również ich roboty pieczęć majestatyczna królowej Jadwigi.

Po koronacji przyjmowała królowa podarki od poddanych swoich. Między innymi sędziwy biskup krakowski, katedry św. Wacława zawi-

¹⁾ Tamże str. 39.

²⁾ Tamże str. 43.

³⁾ Tamże str. 44.

⁴⁾ Tamże str. 123.

⁵⁾ Sprawozdania z posiedzeń Akad. t. II. N. 6, str. 5.

⁶⁾ Karol Szajnocha: *Jadwiga i Jagiełło (1374—1413)* Lwów 1855, t. II, str. 75, 76.

⁷⁾ Por. K. Szajnocha j. w. II, str. 134.

⁸⁾ Tamże, II, str. 137.

dowca, Jan Mały Radlica, bywalec po dworach książęcych a dawny dworu węgierskiego sługa i przyjaciel, słynny u swoich i obcych lekarz, zaraz po śmierci Ludwikowej kazał, jak sądził, złotnikom krakowskim wygotować niezwykle kosztowne naczynie: roztruchan¹⁾ w kształcie dzbanuszką, z kryształu górnego, oprawny w srebro złożone, z orłem Piastowskim u szczytu a herbami emaliowanymi domu andegaweńskiego (por. fig. 4), tudzież monogramem Maryi (por. fig. 5) przeznaczonej pierwotnie, tronu polskiego dziedziczki, na zdobnej koroną pokrywie. Tymczasem gdy zamiast Maryi przybyła do Polski Jadwiga, biskup kazał dać nową dwunastoboczną osadę kryształowej czary i na niej wyręć odmienny, bo zastosowany do zaszłej zmiany napis²⁾.

Roztruchan zwany również z łacińskiego cyfą (ciphus) służył wówczas do napojów. Stawiają go na stole w czasie uczyty lub obiadu, jak to widzicie można na miniaturze z r. 1353, przedstawiającej księżniczkę śląską św. Jadwigę, biesiadującą u stołu, na którym stoi roztruchan szklany, pokrywą nakryty³⁾.

W dwa tygodnie po ślubie z Jadwigą Władysław Jagiełło ukoronowany został dnia 4 marca 1386 r. koroną nową, świeżą, jak Długosz powiada, u złotników krakowskich ukutą, w złoto i klejnoty bogatą⁴⁾.

Połączenie Polski z Litwą pozwoliło nowe nawiązać stosunki złotnikom a względnie cechowi złotniczemu, rozszerzyło dalej jego sferę wpływów, ustaliło i upewniło ze Wschodem ważne handlowe interesy, które z Oryentem łączy złotnictwo.

Nie posiadamy wprawdzie jeszcze dotąd wyczerpującego traktatu o stosunkach średniowiecznych Polski ze Wschodem, jednakowoż mówią o tem liczne wskazówki, że od czasu Kazimierza Wielkiego stosunki te przez zajęcie Czerwonej Rusi zyskały niezmiernie na stałości.

Tyle ważny czynnik w dziejach złotnictwa, jak są Ormianie ze swoją kupią pysznych i okazałych wyrobów Wschodu a równocześnie spieszący do Francji, Żuław, Śląska, Czech, Niemiec, Węgier, Moskwy, Tartaryi, Wołoszy, Turcji, Krymu, zapędzających się do Persji, głębi Azji środkowej i Indji, to znów nad brzegi Nilu⁵⁾ — otóż ci Ormianie oprócz znajomości tajników sztuki wschodniej utrzymują przez wieki handel kamieniami

¹⁾ Por. Dr. Fr. Piekosiński: Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i król. Jadwigi w Pomnikach dziej. wieków średnich t. XV, 164.

²⁾ Opis i wizerunek piękny naczynia zawdzięczamy pracy prof. Dra Maryana Sokolowskiego: Dar królowej Jadwigi w Spraw. kom. hist. sztuki t. V 27. Pogląd nasz powyższy na genę naczynia jest jednakowoż odmienny od wyników cytowanej pracy. Bardzo charakterystyczną notatkę odnoszącą się, jak sądzimy, do dalszych dziejów naszego roztruchanu znajdujemy w poprzednio powołanem wydawnictwie Dra Fr. Piekosińskiego na str. 113, oto pod datą 28/7 1389 zapisuje podskarbi w rejestrze podrzectwa korezyńskiego: de mandatu dni Regis et domine Regine cyphos ipsius dne Regine argenteos apud consules Noue ciuitatis exemi in II marcis et XV scot.

³⁾ K. Stronczyński: Legenda obrazowa o s. Jadwidze. Kraków 1880. str. 192, tabl. 37.

⁴⁾ K. Szajnocha tamże, II. 342.

⁵⁾ Ks. Dr. Tadeusz Gronnicki: Ormianie w Polsce, Warszawa 1888 n. w. str.

drogimi w swem ręku i sadowią się pojedynkiem obok Rusinów w Krakowie, kupecząc lub rzemiosłem się trudniąc, jak ów złotnik ormianin Antoni, którego pod r. 1372 wspominają Najstarsze księgi¹⁾, a płatnicze ich „ruble ormiańskie“ zyskują prawo obywatelstwa i mają po koniec XV wieku swój tutaj walor²⁾. Przynoszą też oni z sobą tak ważną dla nas znajomość damaskinowania broni, inkrustacyi srebrnemi i złotemi blaszkami i nitkami wyrobów z kruszców mniej szlachetnych, lub nabijania złota na kamieniach kosztownych³⁾.

Bodaj wspomnieć się nam godzi, iż czy to stosunki poprzednie z Węgrami, czy późniejsze, dawały impuls do powiewu prądu ożywczego ze stron południa na artyzm złotniczy. Najstarsze księgi wymieniają Hanusza Ungira (zatem Węgra), który r. 1397 wnięszany został wraz z złotnikami Arnoldem i Maciejem Theisem w sprawę kupna skradzionego kamienia drogiego⁴⁾, więc znać, że Kraków ściąga i z Węgier złotników.

Potrzeby społeczeństwa co do wyrobów złotniczej ręki rosły tymczasem i podsycały wzmoczenie się cechu. Rycerze nosili na szyi łańcuchy z kosztownem zawieszeniem, złote sygnety nasuwali na palce, jako znamiona szlachectwa, kobiety stroiły się w kanaki i pierścionki a na stołach biesiadnych szlachty i mieszczan widniały bogate zastawy.

W Krakowie prócz złotników mniejszej miary, jak wygnany r. 1387 złotnik Franciszek⁵⁾, albo ów Lubart, co naprawia r. 1393 łyżki, zastawy stołowej ratusznej⁶⁾, pracuje cały ich szereg dla dworu królewskiego, który co chwila znajduje powód do nowego zamówienia.

Pobożność królowej Jadwigi nigdy nie ostyga w modlitwie, ani w obfitych wotach, składanych to w katedrze stołecznej, lub też przesyłanych w odległe miejsca, słynące cudami. Własną ręką szyje złociste ornaty i paramenty kościelne.

W dawnej północnej Saksonii w dzisiejszym okręgu potsdamskim, w miejscowości zwanej Wilsnack powstało r. 1383 z powodu t. zw. cudu krwi (Wunderblutt) miasto całe. Prawie więc z przybyciem Jadwigi do Polski gruchnęła szeroko wieść o zachowanych w zgłiszczach Wilsnaeku trzech hostyach a roje pielgrzymów zapełniły drogi wiodące do miejsca, gdzie działy się rozgłośnie na świat cuda, gdzie dotąd przechowała się waga grzeszników, na której pątnicy składali w ofierze naturalia ważące tyle, ile ważył pielgrzym przybyły szukać odpuszczenia grzechów⁷⁾.

¹⁾ Część II, str. 37.

²⁾ Dr. Fr. Piekosiński: O monecie etc. w Rozpr. i spraw. Wyd. hist. filozoficznego t. IX, 208.

³⁾ Por. rozprawę moją p. t. Inkrustacya w Polsce. Przyczynek do dziejów złotnictwa i szabli druk. w Spraw. kom. hist. sztuki t. IV, 116.

⁴⁾ Cz. II. 94.

⁵⁾ Dr. Fr. Piekosiński: Najstarsze księgi m. Krakowa Cz. II. 69.

⁶⁾ Tamże II. 96.

⁷⁾ H. Otte: Handbuch der christ. Kunstarcheologie, wyd. 5, t. I. 383. Karol Szajnoch: Szkice hist. t. II. 201.

Królowa kupiła w lipcu 1394 od magistra Ilmanciusa cew nitek złotych na wyszycie ornatu do krwi Chrystusowej w Saksonii a złotnik Jakusz Brenner sporządził za 4 grzywny kielich z temże samem przeznaczeniem¹⁾.

Ów Jakusz Brenner musi być człek niemałej zręczności, przerabia pancerz królewski, robi karwasze, „szosle“ i zwieszenie i inne zbroi przybory za 10 grzywien (8/8 1393 r.), to znów dostarcza herbów dla osoby królewskiej za taką samą cenę (10/7 1394 r.²⁾.

Złotnik Rola (v. Rol, Rolle, Rulle), któregośmy już poprzednio wymienili jako starszego cechu, sporządza (13/11 1393) dwie czapki królewskie za wynagrodzeniem 3 grzywien i 3 wiardunków, następnie zaś (27/2 1394) bierze 3 $\frac{1}{2}$ grzywny za zrobienie dwóch kubków³⁾.

Potrzeby dla własnej osoby Władysława Jagiełły bywały zdaniem historyków niewielkie, z rachunków wynika dalej, że złotnik Cunczle sporządza 4/2 1395) „fernusze“ i „nakończe“ do pasa mieczowego króla Jegomości, jakoteż jabłka czyli pukliki do innych pasów przypasanych samegoż króla. Ten sam złotnik robi jabłka srebrne na tkaninie jedwabnej do uzdy i przyborów siodeł króla, tudzież królowej węgierskiej. Wreszcie zrobił też dwa gąsiory, a za wszystko otrzymał 13 grzywien i 16 skojców⁴⁾.

Pachnielos odbiera 4/2 1395 r. 11 grzywien za sporządzenie podwójnych rzeczy albo przyborów do siodeł, oraz dwóch uździenic, mianowicie króla Jegomości i królowej węgierskiej, wreszcie za sporządzenie wanienki i starych srebrnych kubków⁵⁾.

Król widocznie dbał o to, by rząd na konia miał bogaty, królewski wygląd. Jeszcze też złotnik Andrzej sporządza równocześnie z Pachnielosem do siodeł królewskich przydatki srebrne, złożone i otrzymuje za to, oraz za przeróbkę rogu 7 wiardunków ze skarbu⁶⁾.

Większe nierównie sumy, niż na potrzeby osoby królewskiej szły na okazałą zastawę stołową.

Wszystkie warstwy ludności wieków średnich żyły przejęte ciągłą trwogą przed trucicielami. Kroniki owoczesne zapisują też co chwila fakt otrucia; zadawano truciznę w polewce, w „czarnym pieprzu“, owocach itp. Stąd poszło, że obawa zrodziła chęć obrony przed skrytobójczą bronią i szukano pilnie za środkami ochronnymi przeciwtrującymi. Stoły królewskie, książęce, pańskie i mieszczkańskie zastawiano więc naczyniami z antydotycznymi inedykamentami, wieszano na piersiach relikwie na bogatych łańcuchach, by tylko ochronić się od zguby. Nieograniczona podejrzliwość Jagiełłowa przyczyniała się również na dworze polskim do użycia wszelkich fortelów ostrożności, może nie bez przyczyny, wszak r. 1392 zginął od

¹⁾ Dr. Franciszek Piekosiński: Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi w Pomnikach dziej. wieków średnich t. XV, 201.

²⁾ Tamże str. 161 i 200.

³⁾ Tamże str. 171 i 179.

⁴⁾ Tamże str. 219.

⁵⁾ Tamże str. 219.

⁶⁾ Tamże str. 219.

trucizny jeden z najznakomitszych Władysława Jagiełły braci, r. 1393 zamordowano trucizną księcia Mazowieckiego Henryka, w r. 1394 zabiła ona drugiego, około tego czasu otruto dwóch synów Witoldowych. Czyż wobec tego lęk przed trucizną nie był uzasadnionym i usprawiedliwionym objawem?

Najwybitniejszym też sprzętem na stole królewskim był „język smoczy“ w czyste złoto oprawny, mający posiadać szczególniejszą antydotyczną własność, który stawiano przed nakryciem dla króla. Zwyczaj ten utrzymał się na długie czasy, inwentarz skarbcza koronnego z r. 1475 wylicza między innymi przedmiotami kredens z językami smoczymi, wreszcie Zygmunt I. jako króliewicz posiada także kredens niemi zapelniony¹⁾.

Za Jagiełły zlecono robotę około języka smoczego może nie bez powodu Marcinowi Czechowi, który mógł być w Pradze widzieć i nauczyć się wzorowego wykonania tego sprzętu.

Był to złotnik w tym względzie widocznie biegły i znający się na rzeczy; 17/8 1393 r. otrzymał ze skarbu królewskiego za pochwę do języka smoczego 3 grosze, zaś 4/2 1395 r. od roboty smoczego języka ze złota czystego, jakoteż dwóch kubków 5 grzywien i 1 wiardunek²⁾.

Następnie widzimy na stole królewskim srebrne misy i półniski, jeden podwójny półmisek, kubki i roztruchany, nalewki, gąsiorzy wreszcie wspańiałe, do picia przeznaczone, rogi tura lub jednorożca³⁾ w srebro złociste oprawne.

Skarb królewski wypłaca: 6/9 1393 złotnikowi Synajowi za robotę rogu królewskiego 4 grzywny, za przerobienie gąsiora wielkiego srebrnego 1 grzywne, zaś 27/2 1394 za dwa rogi 7 grzywien⁴⁾.

Złotnik Arnold otrzymuje 25/2 1394 r. za sporządzenie rogu, kubka i przerobienie mis królewskich 10½ grzywien, następnie 4/2 1395 za kubek i przerobienie pokrywy starego rogu królewskiego dwie grzywny⁵⁾.

Znany nam już Hanusz lub Jan Ilkuszczyk czyli z Olkusza bierze 8/10 1393 r. za dwa kubki królewskie 3 grzywny, 9/11 1393 r. za kubek wysoki 3 grzywny, 6/2 1394 r. za inne dwa kubki 3½ grzywny, 27/2 1394 za sporządzenie rogów, kubków a w szczególności jednego kubka złotego i przydatków siodła znanej z piękności żony księcia Ziemowita i za przerobienie pasa królowej 31 grzywien, 17/10 1394 r. za robotę 5 półmisków wielkich i naczynia zwanego patenicą króla Jegomości 15 grzywien oprócz tego towarzysz złotniczy otrzymał na napitek 6 groszy, 4/2 1395 za sporządzenie podwójnego półmiska wielkiego, jaszczyków podwójnych i jabłek (puklików) przynależących do siodła królowej węgierskiej 25 grzywien⁶⁾.

¹⁾ Dr. F. Kopera Ms.: Skarbiec koronny. — A. Pawiński: Młode lata Zygmunta Starego. Warszawa 1893 str. 258.

²⁾ Dr. Fr. Piekosiński j. w. str. 162, 219.

³⁾ Dr. Fr. Kopera Ms.: Skarbiec koronny.

⁴⁾ Tamże str. 179.

⁵⁾ Tamże str. 179 i 219.

⁶⁾ Tamże str. 166, 170, 177, 179, 203 i 219.

Złotnik Hanusz Sax otrzymuje 27/2 1394 r. za sporządzenie rogów, kubków i roztruchanów królewskich 30 grzywien, później znów 4/2 1395 r. za robotę 4 kubków złocistych 9 grzywien¹⁾.

Mikołaj Münsterberg za robotę dwóch kubków dla króla dostał 10/2 1394 r. 3 grzywiny i 3 szkojce, zaś 4/2 1395 za wykonanie 4 roztruchanów i przerobienie starego kubka 4 grzywiny²⁾.

Złotnik Hanusz Sweyn zrobił dwa kubki, za które dostał 27/2 1394 r. 2 grzywiny i 3 wiardunki. Wreszcie może tego samego złotnika wspominają rachunki królewskie pod imieniem Jana Swinde, który za sporządzenie 10 mis, dwóch nalewek i dwóch kubków ważących 60 grzywien czystego srebra otrzymał ze skarbu królewskiego 30 grzywien zapłaty³⁾.

Ostatnia zapiska powiada, że skarb dostarcza złotnikom materiału to jest kruszców szlachetnych potrzebnych do zrobienia zamówionego sprzętu a później płaci od roboty według zasługi. Z wysokości zasługi już najwi-

doczniej wynika, że wyroby naszych złotników mają wtedy niepoślednią wartość artystyczną, skoro robota ich tak jest kosztowną. Wszelkie też hipotezy, dotyczące zagranicznego pochodzenia naszych zabytków średniowiecznych, okazują się w świetle rachunków skarbu królewskiego jako zbyt pospieszne i zawczesne, bo dowodzą one wprost przeciwnie, mianowicie, że nasz artyzm złotniczy był już w XIV wieku samodzielny i wybitnego znaczenia.

Wiek XV, jak dotąd, zbyt mało niesie ze sobą światła i rozjaśnia dzieje naszego złotnictwa, dopiero ostatnie ćwierćwiecze występuje przed nami wyraźniej



Fig. 6. Płytką emaliowaną z XV-go wieku z pacyfikału sandomierskiego.

a organizacya cechu rysuje się już całkiem plastycznie.

Długie i szczęśliwe panowanie Władysława Jagielly w swoim okresie piętnastowiecznym musiało być niemięjszego znaczenia dla krakowskich złotników. Król hojny w upominkach ciągle ich pomocy potrzebuje.

Gilbert de Lamoy w pierwszych latach XV stulecia powiada, że otrzymał od króla polskiego kubek szczerozłoty, ozdobiony jego herbami⁴⁾.

¹⁾ Tamże str. 179 i 219.

²⁾ Tamże str. 177.

³⁾ Tamże str. 179 i 219.

⁴⁾ Prof. Maryan Sokolowski: Dar królowej Jadwigi w Spraw. kom. sztuki t. V. 28.

W pamiętnym roku 1410 darował Jagiełło do klasztoru ś. Krzyża na Łysej Górze roztruchan swój srebrny, z którego mieli pięć ludzi wodę, pochodzącą z obmycia drzewa krzyża świętego¹⁾.

Na wieść o niesłychanym rabunku i uszkodzeniu cudownego obrazu N. Maryi Panny w Częstochowie, z polecenia króla obraz sprowadzono roku 1431 do Krakowa, gdzie naprawiony został przez malarzy a przez złotników bogato w srebrne i pozłociste promienie klejnotami sadzone ponad głowami przybrany i blachami srebrnymi i złocionymi pokryty, na blachach zaś znamienitym rylcem złotniczym wyryte zostały sceny z życia Maryi i Chrystusa²⁾.

Cech zdaje się być wówczas liczną korporacją, która bierze udział w życiu publicznem rzeczypospolitej miejskiej.

W roku 1404 deleguje on swych seniorów na ratusz mianowicie: Hanusza Firmiga i Marcina.

W roku 1407 złotników Swynge i Arnolda.

„ 1410 „ Mikołaja Rogowicza, Bernarda i Franczka Pramsa.

„ 1411 „ Hanusza Czipsera i Jakóba.

„ 1425 „ Jakóba Eysingraberera i Mikołaja Roseniczera³⁾.

Prócz wymienionych pracują w Krakowie:

W roku 1405 złotnik Janowicz i Reymann,

„ 1411 „ Wojciech,

„ 1413 „ Ungar,

„ 1417 „ Oczko,

„ 1432 „ Michil⁴⁾,

„ 1433 „ Jenko⁵⁾,

„ 1439—1440 złotnik Jan i inni.

Nie śledzimy dalej za wyszukaniem ich nazwisk, by nie oddalić się zbyt daleko od naszego założenia. Wyliczeniem tych kilkunastu złotników pragnęliśmy tylko uwydatnić ciągłość nieprzerwaną w dziejach naszego cechu. Nadmienić uważamy jeszcze za potrzebne, że złotnicy szukają w tym czasie równocześnie po za murami Krakowa zarobku lub bywają używani w celach przemysłowych przez inne miasta polskie. W dziele: „Złotnictwo lwowskie w dawnych wiekach“ p. Władysława Łozińskiego czytamy, że Albertus aurifaber de Cracovia dzierżawi roku 1411 tamtejszą miejską topnię srebro, lub r. 1417 przebywa we Lwowie Stanisław Oczko złotnik z Krakowa.

Okres drugiej połowy piętnastego stulecia znamienity jest swoim stylem, pełnią cechowego rozwoju, a bliższy i uświetnia się rozgłosnej sławy imionami swych przedstawicieli.

¹⁾ Pomniki dziej. Polski A. Bielowskiego t. III. 372.

²⁾ Wzory sztuki średniowiecznej Ser. I, sign. N. n.

³⁾ Żegota Pauli: Manuskrypt Bibl. Jag. N. 5402.

⁴⁾ Jak wyżej.

⁵⁾ Dr. Fr. Piekosiński w Rozpr. wydz. hist. filoz. IX. 222, 241.

Nie wymieniając wszystkich znanych nam złotników, zebranych przez nas w pracy p. t.: „Pacyfikał Sandomirski oraz złotnicy krakowscy drugiej połowy XV stulecia“¹⁾, nadmieniamy, że wśród licznego zastępu złotników owego okresu mistrzem w swym zawodzie, jak powiadają bisk. krak. Jan Rzeszowski i kasztelan Jakób z Dębna, jest Jan Głogowczyk, według naszego przypuszczenia autor pacyfikału sandomierskiego (patrz fig. 6 i 7). Godnym wspomnienia jest Floryan późniejszy złotnik nadworny lub Kasper, który z dworem królewskim pozostaje w stosunkach, wybitna rodzina złotnicza Marcinków budzi żywszy interes a wśród niej głowa rodziny najstarszy Stanisław i najwyżej ceniony od współczesnych Marcin Marcinek, powszechnie znany autor wspaniałego relikwiarza z r. 1504 na głowę ś. Stanisława w skarbcu katedry krakowskiej, sprawionego przez królową Elżbietę i Fryderyka kardynała, który jakkolwiek chwilą swego powstania przekracza wiek XV, atoli duchem, pojęciem i stylem do niego należy. Powagą i uważaniem wśród swoich i w mieście cieszy się Jan Czymerman. Ruchliwością w swym zawodzie odznaczają się Stanisław Piorun i Grzegorz Zatorski. Włoskiem pochodzeniem trąci Jacob Pipetata. Czynny jest Hanusz Prusak czy Prewitz a w drogich kamieniach pracuje Jan Zalezer, między innymi robi dla biskupa kujawskiego Andrzeja Oporowskiego. Kamienie szlachetne szlifuje Herman. Jan Wiązownicki oprawia w srebro miecze a rozgłośnym na świat cały imieniem brata, którego syn Stanisław jest również złotnikiem tutejszym, wysuwa się na czoło owego zastępu postać Macieja Stwosza. Przybył on do grodu naszego z Harowa, od Sasów siedmiogrodzkich dopiero roku 1482, tu osiadłszy dobił się majątku i w późnej starości roku 1540 dokonał pracowitego żywota²⁾.

Złotnicy krakowscy drugiej połowy XV wieku robią klejnoty i srebra stołowe dla szlachty i mieszczan, robią dla dworu królewskiego, ale przede wszystkim ofiarnością możnych lub składkowym groszem do skarbców kościelnych, a są nimi wspaniałe pacyfikały i kielichy, ostensorya i monstrancje, bogate okucia i pastorały.

Wierni epoce stroją te przedmioty bujnem ulścieniem lub łątowiem, gotyckiem przezroczem, ujęcia formują we wdzięczne kapliczki, koronką liliową otaczają czary kielichów, to znów szlifowanym koralem lub emalią je ubogacą i ożywią grą przedziwną barw kraśnych lub wreszcie w relikwiarzyku potrafią wyrzeźbić w jasnym bursztynie postać Najświętszej Dziewicy³⁾. A węgierskie wpływy⁴⁾ może nigdy nie odegrały w złotnictwie naszym tak znacznej roli, jak u skłonu XV stulecia, kiedy w siatkę złocistych nitek wtopione kolorowe szkliwo emalii grało barwą i nęciło filigranową deli-

¹⁾ Sprawozdania komisji hist. sztuki t. V 87—103, tudzież osobna odbitka tej rozprawy.

²⁾ Wszystkie szczegóły zaczerpnięte z pracy cyt. „Pacyfikał sandomirski etc.“, gdzie w alfabetycznym układzie podane wiadomości o powyższych złotnikach.

³⁾ Por. moją pracę „Pacyfikał sandomierski“, Spraw. t. V. 90.

⁴⁾ Zobacz pracę moją drukowaną w węgierskiem „Archaeologiai Értesítő“ z 1890 roku o Emalii węgierskiej w Polsce.

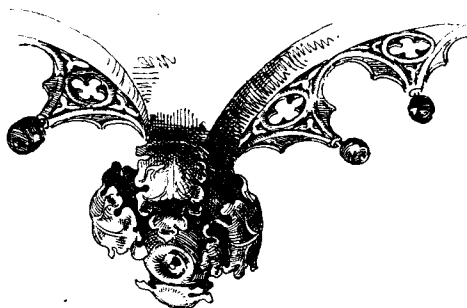
katnością, jakby miniaturowym odbiciem najpyszniejszych wschodnich ko-
bierców i makat wzorzystych.

Przystępujemy teraz, po rozpatrzeniu poprzednich okresów, do wła-
ściwego zadania naszego, to jest do nakreślenia objawów życia cechowego,
jak się dalej kształtowało i rozwijało lub zamierało.

Rada miasta Krakowa wydała 30 czerwca 1475 roku nowy, obszerny
statut cechowi złotniczemu, nie stało się to bez wiedzy i woli cechu, ale
jak się to analogicznie działo w innych cechach, tak niezawodnie i tu
złotnicy sami naprzód statut wypracowali, ułożyli, poczem dopiero rada
miejska przejrawszy nadała jako ich kodeks prawny.

Najsłuszniejszą też będzie rzeczą mniemać, że statut zawiera w sobie
postanowienia, które jako urządzenia cechowe i prawo zwyczajowe już istniały,
a obecnym aktem nabrały tylko bezwzględnej mocy prawa.

Fig. 7. Kwiaton z pacyfikału sandomierskiego.



III.

Życie religijne.

Kaplica bracka i groby złotników. — Sprzęt kapliczny. — Św. Kłigitusz patron cechowy.
Nabożeństwa, procesye i misterya. — Kapelani i kapliczni. — Dochody i wydatki.

Zakon „bosacki“ czyli OO. Franciszkanów przybył do nas w XIII
wieku z Pragi. Pierwsi bracia zakonnicy reguły św. Franciszka z Asyżu (Fra-
tres Conventuales minores) pojawili się w Krakowie już w r. 1232 a r. 1237
Bolesław Wstydlivy ufundował im klasztor, który się cieszył wielkimi wzglę-
dami możnych i mieszczaństwa krakowskiego.

Kościół franciszkański przygarnął do siebie cech złotniczy i oddał mu
na wyłączny użytek jedną z swoich kaplic, zwaną jeszcze w XVI wieku
(w testamencie Grzegorza Przybyły) węgierską, którą Pruszczy w „Klej-
notach stołecznego miasta Krakowa“ temi słowy opisuje:

„Kaplica złotników, w której bywa co suchedni za dusze zmarłych nabożeństwo raz do roku z kazaniem, z wystawieniem Najśw. Sakramentu, z odpustami na święto ś. Eligiego, biskupa, patrona tego kunsztu, co święto, co niedziela odprawuje się msza święta, którą w pięknym porządku panowie złotnicy konserwują i za swoim kluczem i dyspozycyą mają“.

Klasztor franciszkański wraz z kościołem zgorzał dnia 25 września roku 1655 w czasie wtargnięcia Szwedów; musiała też kaplica cechowa nie-
mało od ognia ucierpieć, skoro w 30 lat po uspokojeniu się kraju sprawę

jej restauracyi podejmuje ks. gwardyan Modest Wybranowski i zawiera z cechem ugodę na piśmie, mocą której obowiązuje się: „Naprzód ścianę nową od nowicyatu, abo ogroda klasztornego cum fundamentis novis wystawić, w której mają być dwie okna nowe i wesole z kratami starymi wmurowanemi. 2) Wszystkę kaplicę zasklepić i potynkować. 3) W tejże kaplicy sklepy dwa abo groby z oknami ku nowicyatowi abo ogrodowi dla chowania ciał umarłych panów braciej cechu tego nowo wymurować. 4) Zakrystykę nową pod chórem, na połowiec chóru, wzdłuż z okienkiem do ogroda zmurować nowo i zasklepić. A to wszystko jako najprędzej będzie mogło być“. Złotnicy zobowiązują się złożyć na budowę 400 złp., po 30 gr. rachując¹⁾.

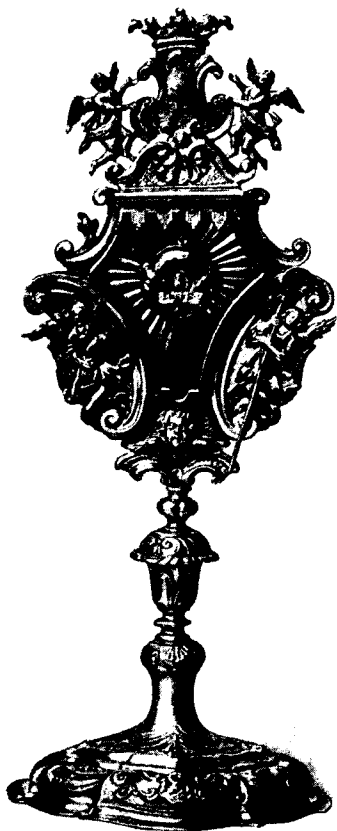


Fig. 8. Relikwiarzyk z partykulą ś. Eligiusza.

Niepośledni znawca dziejów architektury polskiej, prof. Władysław Łuszczkiewicz udzielił mi co do położenia dawnej kaplicy następującego cennego wyjaśnienia: Na planie klasztoru OO. Franciszkanów z roku 1796 oznaczoną jest kaplica złotnicza w ramieniu południowym krużganku. Jest ona częścią najbardziej wysuniętą ku wschodowi a od sali muzeum Baranieckiego oddzielona jedną drobną ubikacyą; od kaplicy włoskiej, leżącej pod kątem w ramieniu wschodniem krużganku, oddziela ją wazki korytarzyk, jak dziś prowadzący do ogrodów. Sala ta rozmiarów 4 sążni wiedeńskich i 4 stopy szerokości a długości 6 sążni i 3 stopy, była sklepiona beczkowo i miała ściany ubrane pilastrowaniem, 3 okna wychodziły od południa na dziedzińiec i ogrody a dwie silne szkarpy podpieraly ściany.

¹⁾ A. I. 26/5 1685 r. (NB. literami A. I. znaczmy akta luźne archiwum cechu złotniczego krakowskiego).

Wejście ozdobne renesansowe z krużganku dochowało się dotąd.

Wewnętrzne urządzenie kaplicy było bogate i obfite w najrozmaitsze przybory, ołtarz i ściany przybrane w obrazy i rzeźby, posadzkę zaścilały kobierce, w schowaniu było suto nagromadzonych paramentów kościelnych, a wszystko to było własnością wyłączną cechową. Dokładny widok wnętrza kaplicy zarysuje nam inwentarz z roku 1685, który przechowuje archiwum złotnicze:

Annō Domini 1685.

Regestr aparatów panów braci cechu złotniczego, które należą do kaplice za urzędu p. Jakuba Gieltsa i p. Jana Paprockiego na ten rok starszych, przepisany według dawnych regestrów a oddany panom starszym i p. Michałowi Nareberskiemu na ten rok zostającemu zakrystyanem.

1. Ornat adamaszkowy biały ze wszystkim aparamentem¹⁾ 1
2. „ „ czerwonny ze „ „ 1
3. „ aksamitny czarny z żółtymi potrzebami i ze wszystkim . . . 1
4. „ „ „ stary ze wszystkim aparamentem 1
5. „ „ na kształt, czerwony ze wszystkim aparamentem 1
6. „ złotogłowy zedowy „ „ „ 1
7. „ nędzowy stary „ „ „ 1
8. „ czerwony aksamitny ze złotymi kwiatami ze wszyst. apar. . . 1
9. Te wszystkie z stułami i manipularzami i humerałami zostają i płócienne humerały.

Antepedii:

10. Antepedium czerwone w brety stare 1
11. „ czarne tabinowe 1
12. „ brunatne aksamitne w brety czerwone 1
13. „ czerwone złotogłowe w koła 1
14. „ białe adamaszkowe 1
15. „ brunatne adamaszkowe z kwiatami 1
16. „ czarne aksamitne 1
17. „ aksamitne wzorzyste od p. Uzowskiego 1
18. „ pstre pólatlasowe czerwone 1

¹⁾ Przypiski do inwentarza:

Do l. 1—8 Według spisu z roku 1733, kiedy wskutek biedy sprzedano część inwentarza, pozostały tylko 4 ornaty gorsze, prócz tego jeszcze: „od ornatu kolumna, na której wyszyty crucifix“.

Do l. 10. Regestr z r. 1688 notuje ich dwoje, inwentarz z 1733 posiada „w brety czerwone i błękitne“.

Do l. 11. Regestr z r. 1688 zapisuje ich dwoje.

„ l. 12. „ z r. 1688 dodaje z brunatnymi kwiatami.

„ l. 18. „ z r. 1688 notuje ich dwoje.

O b r u s y :

19. Obrusów cienkich i grubych (z forbotami staroświeckimi)	10
20. Tuwalni do ołtarzów	4
21. Alb różnych	9
22. Humeralów zbytnich materyalnych	4
23. A dwa są u pana Kosmidrowicza, które nie są oddane i przepadają.	
24. Pasów	4
25. Mszalów	2
26. Velum	4
27. Burs	5
28. Palka	6
29. Chusteczka	1
30. I pudełko do nich	1
31. Szerzynek płóciennych wyszywanych	2
32. Szerzynka atlasowa czerwona	1
33. Tabinek jedwabny pstry turecki	1
34. Ręczników do ucierania	1
35. Fartuszek pstry nędzowy	1
36. Fartuszek do crucyfixa rąbliowy	1
37. Leituch czarny aksamitny z płótnem	1
38. Herbów kitajczanych	1
39. Obrazów małych różnych i z Aniołem i św. Janem naderzwiami	10
40. Kobierców sztuk wszystkich i z tymi w kamienicy cechowej	11
41. Sukno przed ołtarz czerwone	1
42. Tablica św. Eligiusza złocista	1
43. Obraz Najświętszej Panny z relikwiami	1
44. Relikwiarzyków małych	2
45. Crucifixów na ołtarz	4
46. Graduse białe na ołtarzu, które sprawił p. Sanocki	
47. Lichtarżów mosiężnych par	3

Do l. 19. Dopisek późniejszą ręką.

Do l. 36. Regestr z r. 1688 nazywa „robkowy“.

Do l. 37. Inw. z r. 1733 mówi „Leytuch adamaszkowy z złotymi kwiatami, płótnem circum circa białem krajami obszywany“ a oprócz tego „sukno alias całon czarny z białymi krajami z frendzelką czarną i żółtą obszywany“.

Do l. 38. Reg. z r. 1688 dodaje „co do trunny bywają“ i wylicza ich sześć. Podobnie inwent. z 1733 r.: „insygnia złotnicze kitajkowe stare, sztuk 6“.

Do l. 39. Między nimi, zdaje się, było „obrazków dwa srebrnych, bardzo pięknej sztychowanej roboty w ramikach hebanowych“. (Inw. z 25/4 1733 r., tudzież z 26/3 1787).

Do l. 42. Por. tablicę światłodrukową.

Do l. 44. W inwentarzu z 25/4 1733 (A. l.) czytamy: „W ołtarzu wielkim crucifix spory, na głowie Pana Jezusa korona srebrna ad instar cierniowy z kolcami srebrnymi i promienie także srebrne trzy“. „Crucifix drewniany ze spiżowemi sztukami i passyiką“. Następnie: „Pasyjka na małym ołtarzu mosiężna odlewana i z sztukami takiego metalu“. — „Pasyjka druga drewniana“, z tego wynikałoby, że w kaplicy jest w ołtarzu wielkim zamiast obrazu rzeźba: Chrystus rozpięty na Krzyżu; do niego też odnosił się list odpustowy Piusa VI z 27 czerwca

48. Lichtarzów cynowych par	2
49. Kierce do świec	2
50. Kropielnica do święconej wody cynowa	1
51. Poduszek	2
52. Pulpitek na wielki ołtarz z przykryciem w paski	1
53. Pulpitek na drugi mały ołtarz	1
54. Poduszczyk do szpilek zielona półgraniasta	1
55. Dzwoneczków do sygnowania	3
56. Puszka drewniana do communicantów	1
57. Płótek zielony na ołtarz wielki	1
58. Baldachimek błękitny białem płótnem podszyty od chorągwie zrobiony z kawałków	1
59. Wotum jedno waży grzywnę	1
60. Drugie wotum św. Eligiusz	1
61. Trzecie wotum na ołtarzyku N. Panny lutów 2	1
62. Wotum czwarte małe	1
63. Kilimek	1
64. Wstęga miedziana z dubletami na obrazie N. S. P.	1
65. Promienie złociste miedziane na głowie Pana Jezusa i gwiazdka	1
66. Jedwabnie przydłuższych	2
67. Jedwabnie przykrótszych	2
68. Lichtarzów drewnianych para	1
69. Starych para	1
70. Miseczka turecka	1
71. Dzbanuszków do ziela par	2
72. Skrzyneczka do elemożyny z kłódką	1
73. Drabinka	1
74. Gradusik o dwu stopniach	1
75. S. Eligius smelczowany	1
76. Canonów	5

1781 r., udzielony dla ołtarza z Chrystusem u Franciszkanów. (A. I.). Wedle liczby 78 inwentarza ś. Eligiusz pomieszczony był nad wielkim ołtarzem w atyce.

Do l. 48. Registr z r. 1688 dodaje: „dwa na wielkim ołtarzu“.

Do l. 50. Inwentarz z r. 1733 mówi „kociołek cynowy z antabką żelazną“.

Do l. 59—62. Registr z r. 1688 wylicza zaś, wotum jedno waży największe grzywnę 1, drugie waży lutów 12, trzecie waży lutów 8, czwarte waży lutów 4, piąte waży lutów 3, szóste waży lutów 2 bez ćwierci, siódme waży lutów 1 i 1/2. Serce ósme na Panu Jezusie ma ważyć lutów 3 albo 2 1/2.

Do l. 64. Jest to przypisek, cały ręką późniejszą, w Regestrze z 1688 r. pozycja osobno, mianowicie „sztuka z dubletami 8 (?) na czerwonej wstążce“.

Do l. 65. W Reg. z 1688 r. „gwiazdka złocista w nóżkach jedna“.

Do l. 67. W Reg. z 1688 r. „przykrótszych znowu 2-gie lichtarzowe“.

Do l. 70. Reg. z 1688 dodaje „stłuczona jedna, co nic po niej“.

Do l. 75. Reg. z 1688 mówi „szycowany“.

Do l. 76. Reg. z 1688 wylicza „Canonów starych 3“.

77. Stuł starych	2
78. Obraz nowy S. Eligiusza nad wielkim ołtarzem	1
79. Wotum srebrne, które przez pana Mozdzińskiego oddane jest do kaplicy	1
80. Dzbanki cynowe z kwiatami z jedwabiu robionymi, które p. Mozdziński darował do tejże kaplice	2
81. Ś. Bartłomiej na drzewie robotą „syncerską“ od p. Ceyplera darowany	1
82. Portatelów ¹⁾	2

W inwentarzu naszym z 1685 r. nie wspomniano wcale, że na chóрку kaplicznym stał „pozytyw z miechami“²⁾, następnie zapomniano o zwieszających się pająkach i lampkach, widzimy je wymienione, jak przypuszczamy, w inwentarzu z 25/4 1733 r. pod rubryką: „koron, dwie mosiężnych z esami, wszystkich 19“.

Były też w kaplicy trzy ołtarze, jak to wynika z inwentarza z r. 1733 „Trzy sztuki sukna na graduse do ołtarzy trzech“.

Inwentarz z 1733 r. notuje jeszcze godne wspomnienia „mszały dwa stare, lamp szklanych 30 i rożek hebanowy, (do świecenia świec, — jak mówi inwentarz z 1787 r.).

Srebra kapliczne cechowe ulegały w ciągu wieków rozmaitym przemianom, przez częste używanie psuły się, niszczały i bywały zastąpione przez nowe.

Początkowo w zapiskach z XV-go wieku mamy bardzo skąpe o nich wspomnienia, zdaje się o tyle, o ile nie były przechowane w kaplicy, ale w cechu, n. p. roku 1492 wymienia pisarz przy wyborze starszych kielich i krzyż srebrne wagi 4 grzywien, w r. 1494 i następnych nadmienia, że przynależą do kaplicy. W roku 1498 wymienia tak częsty w kościelnych i świeckich średniowiecznych sprzętach „Agnus dei“ (waży jeden skojec). Były to medaliony uważane za amulety z przedstawieniem Baranka Bożego,

Do l. 78. Reg. z 1688 powiada „wielki“ zamiast „nowy“.

Do l. 81. Naturalnie rozumieć należy „syncerską“.

Do l. 82. Reg. z 1688 nazywa „Portalów“ i liczy ich cztery.

Do l. 82. Reg. z 1688 r. dodaje jeszcze:

„Wotum waży lutów 12 z pasyą.

„ „ „ 8 z Panną Maryą.

Krucyfix posrebrzany od p. Mozdzińskiego.

Poduszka od pana Ceyplera.

Graduse dwa pod trumnę, trzema ćwiokami obita mosiężnemi.

Nowe łapy pod trumnę posrebrzane 4.

Fartuszek kitajkowy karmazynowy na Pana Jezusa.

Drugi biały robkowy, obadwa od pana Komickiego.

Lichterze cynowe dwie pary, które do trumny żałobnej powinny być, które za starszeństwa p. Uzowskiego za cechowe pieniądze sprawił“.

¹⁾ Dopisek z roku 1687:

W roku 1687 oddane to wszystkie aparaty panu Kunickiemu w kaplicy przy bytności pana Uzowskiego natenczas starszego Andlikowicza die 3 Martii.

²⁾ Rachunek z 1706 roku za naprawę. Inwent. z 1733 roku powiada „Pozytyw na chórze mały dobry“.

a na stronie odwrotnej wyobrażeniem ś. Patrona¹⁾, a zdaje się, że nie minie-
my się z prawdą, gdy powiemy, że medalion ten zdobił starszego cechu
w czasie kościelnych obchodów.

Klejnoty cechowe r. 1501.

Item złocisty kielich, waży 4 grzywny i skojców²⁾.

Item kielich, waży 2 grzywny i 8 skojców.

Item krzyż, waży 2 grzywny.

Item pacyfikał na czterech nogach waży 2 grzywny 17 skojców.

Item złocisty pacyfikał waży 14 skojey, dał go pan Marc Saali w spra-
wie Jana Pyleza.

Item kielich, który waży 2 grzywny i 9 skojców, ten dali Maciej
Schwob (czyli Stwosz) i Paweł Selczer jako spuścizna ostatniej woli Jana
Pyla w niedzielę przed Oczyszczeniem Najśw. M. P. roku 1501.

Item para ampułek, które ważą 3 grzywny srebra, ze złożonemi
ozdobami³⁾.

Skarbeczyk kapliczny, zwany także klejnotami cechowymi, składał się
w r. 1515: z kielicha srebrnego złożonego, kielicha ze srebra niezłożonego,
pacyfikału, którego noga ozdobioną była koralami, mniejszego pacyfikału
złocistego i pary ampułek⁴⁾.

Inwentarz kaplicy ulegał w ciągu wieków zmianom, r. 1533 złotnicy
oddają „błysk srebra“ (kawał odczyszczonego na teście srebra) i srebro
z pateny, jakoteż stary pacyfikał Andrzejowi Marstelli, aby z tego mate-
ryału, wagi 3 grzywien, zrobił krzyż nowy do kaplicy⁵⁾.

W roku 1692 były tu: Miednica biała trybowana próby 11 z nalewką,
ważyła grzywien 5 i łutów 5 $\frac{1}{2}$.

Pacyfikał złocisty suto wszystek próby 14, ważył grzywien 4 i łutów 7.

Kielich suto złocisty próby 14, ważył grzywien 3 łutów 8 $\frac{1}{2}$.

Kielich trybowany próby 11, ważył grzywien 3 łutów 13.

Lampa próby 11, ze wszystkim co do niej należy ważyła grzy-
wien 4 łutów 15.

Wotów 7, waży łutów 11, co do kaplicy są oddane. Co od wypisu
chłopców⁶⁾.

R. 1736 cech „wykupując relikwiarz drzewa krzyża świętego“ płaci
zastawu złp. 250⁷⁾.

¹⁾ Por. Dr. Otte: „Handb. d. kirchl. Kunstarch.“ wyd. V, t. I. p. 360.

²⁾ Ks. c. 167 k. 76.

³⁾ Ostatnia zapiska dodana później innym atramentem, lecz tym samym charakterem.

⁴⁾ Księga cechowa Nr. 167 karta 80. Naturalnie jest to część sreber nie przeznaczona do
codziennego użytku, reszta w kaplicy.

⁵⁾ Ks. c. 167 k. 84.

⁶⁾ Księga przywilejów cechowych str. 20.

⁷⁾ Książka do rachunków rozpoczynająca od r. 1728.

Dnia 30 czerwca 1742 otrzymał cech relikwie ś. Eligiusza¹⁾, dla których godnego uczczenia sprawił roku 1747 nowy relikwiarzyk srebrny w formie ostensorium²⁾, który w nadobnym kształcie, lekko w stylu rokokowym zbudowany (por. fig. 8) wykonał jeden z braci cechowej; prawdopodobnie wyszedł on z pracowni Jana Piotrowskiego³⁾, który przez lat trzy od 1746 do 1748 był „prymasem czyli starszym cechu“.

Wiek XVIII jest najsmutniejszym okresem w dziejach cechu naszego a zarazem jego kaplicy, która tak ściśle łączy się z jego istnieniem.

Powietrze i wojny dziesiątkują ich szeregi, już r. 1714 zmuszeni są sprzedać najpiękniejsze „trzy ornaty za złp. 172⁴⁾“).

Po zajęciu Krakowa przez Austryę, nowy rząd postanowił obrócić obszerną kaplicę złotniczą na magazyn tabaczný. Memoriał cechowy z dnia 23/5 1796 r., wniesiony z protestem do barona Margielika (A. l.), nie odniósł pożądanego skutku, cech więc radzi nad swoim nowem pomieszczeniem, a konwent OO. Franciszkanów naznacza mu 18 marca 1797 r., w miejsce zajętej już na skład kaplicy w korytarzu, kaplicę błogosławionej Salomei⁴⁾.

Nadeszły jeszcze gorsze czasy, cech obdłużony na kwotę 3.945 złp. postanawia stopić nieużytecznie leżące srebra i porządki kapliczne sprzedać a otrzymanemi pieniędzmi dług umorzyć⁵⁾. Wnet kazali też złotnicy 95 funtów cyny kaplicznej otaksować (funt po 1 zł. i gr. 6⁶⁾) i 1/3 1798 r. przedkładają następujący rachunek:

Za sprzedany ołtarz (17/6)	złp. 945 gr. 23
Za różne kawalki srebra grzywien 13, lutów 5 ³ / ₄ fainu, grzywna à fl. 72, w sumie zł. 961 gr. 15 pol. temuż szl. Marcinowi Lekszyckiemu z plus offerencją przeznaczoną za złotych	„ 1.000 „ —
W cynie różnej, ważącej funtów 95 ¹ / ₂ , funt à fl. 19 gr. 6 w sumie	„ 114 „ 18
Niemniej różne bielizny i styrane aparamenta podług taksy oddaje	„ 145 „ —

A tak na zapłacenie długu wzwyż wytkniętego ogółem upłaca zgromadzenie złotych złp. 2.205 gr. 11

Takie są dzieje naszej kaplicy cechowej, które zamykają się zniszczeniem odziedziczonych po przodkach sprzętów kaplicznych lub ich sprzedażą.

¹⁾ A. l.

²⁾ Wysoki 0.338 m., szerokość podstawy 0.137 m., 0.117 m. Napisy: u góry *S. Eligii ora pro nobis*, na odwrociu D. O. M. In Honorem S. Eligij Episcopi Nomiomensis ex voto Aurificum Craco. Comparatum A. D. 1747. Na osculum nalepiona rycina z ś. Eligiuszem z tytułem: S. Eligius Ep. ein Goldschmied.

³⁾ A. l.

⁴⁾ A. l.

⁵⁾ Księga dekretowa cechu złotn. krak. uchwała z 17/6 1797 r.

⁶⁾ A. l.



Fotografował Józef Schald w Krakowie.

Fotodruk E. Trzemeskiego we Lwowie.

Fig. 9. OBRAZ ŚW. ELIGIUSZA, WYKUTY W MIEDZI I ZŁOCONY Z R. 1609.

Zycie religijne musiało być nader ruchliwe a nabożeństwo dla świętego Eligiusza niezwykle, skoro kaplica poświęcona czci świętego uzyskała r. 1472 od Stolicy apostolskiej przywilej odpustowy (100 dni) na dzień Bożego Narodzenia, Zmartwychwstania Pańskiego i ś. Eligiusza¹⁾.

Św. Eligiusz, urodzony w Limoges r. 588, zmarły r. 659, przybył jako złotnik na dwór króla francuskiego Dagoberta, został jego dworzaniem, a później biskupem w Noyon. Jego to przedewszystkiem we Francyi przyjęły cechy złotnicze za swego patrona, za nimi poszły miasta niemieckie i tą drogą przysłała cześć jego do Polski.

Wizerunek świętego wszędzie towarzyszył odtąd złotnikom krakowskim, wisiał jego obraz w gospodzie cechowej, był też tutaj na ołtarzu, widniał na chorągwi, jak i na pieczęci cechowej.

Silną też musiała być wiara w pomoc świętego patrona i dumną była rzesza złotnicza z tego, iż do swego grona mogła zaliczyć świętego, który otoczył ich rzemiosło aureolą wyższości a może i sprawił, że sztuką tą zajmują się mocarze świata, jako godną ich królewskiej ręki²⁾.

Według podanego przez nas inwentarza z roku 1685, liczba 42, 75, 78, były wówczas w kaplicy cechowej trzy obrazy z wizerunkiem ś. patrona; dochował się nam z nich jedynie wymieniony pod l. 42.

Na tablicy dołączonej światłodrukowej (ob. fig. 9) widzimy pracownię św. Eligiusza ujętą w barokowe oramienienie splecione ze skrzydlatych karyatyd, wstęg, delfinów i muszli³⁾. W jej narożnikach herb i ciosny z inicjałami złotników, fundatorów i wykonawców, oraz rok 1600 i 1609. Pośrodku przy kowadlu na ozdobnym krześle, do którego przyczepiony jest pastorał, siedzi w infule bogatej, w sukni wzorzystej bez rękawów św. Eligiusz i wykuwa młotkiem kubek. Tło wypełnione jest, jak również lewa strona obrazu, gdzie przy piecu pracuje towarzysz, najrozmaitszymi przyborami pracowni złotniczej i szeregiem gotowych już wyrobów. Lewa strona daje nam widok podwórza, na którym do drzewa przywiązany stoi koń osiodłany a bliżej widza leży piesek, stróż domu Świętego.


¹⁾ A. l.

²⁾ Por. Leonard Lepszy: „O mało znanem naczyniu srebrnem roboty krakowskiej“ str. 2. (Spraw. Kom. hist. szt. V, 38).

³⁾ Obraz wykonany jest na miedzi i grubo złocony, wysoki 0·046 metr., szeroki 0·0672 m.

Napisy na nim: przy herbikach 1) L. B.  N, pod nim CC, 2) D. K. nad znakiem 

obok 1600, zaś tuż w obrazie wisi na wstążce tabliczka z napisem: DONAT · KNIPER · RENO · VAVIT · DOMVM · ISTAM 1600; 3) herb Pomian, z jednej strony klejnotu „ręka z mieczem

w szyszaku“ litery S. M. z drugiej P, 4) wśród liter C—B i liczb 16—09 znak  przy her-

biku dodana tabliczka w ramkach, na niej znów napis: CORNELIVS · BVIS · IN · PERPETVAM · MEMORIAM · TABVLAM · AVRO · ORNARI · CVRAVIT · PRO · CAPELLA · CONTVBERNI: Wreszcie obok uczujących znajdują się inicjały C. M.

Na drugim planie gospoda, w niej stół okrągły wsparty na rzeźbionych w łapy lwie nogach, nakryty frędzlowanym obrusem i zastawą stółową, za nim widać dwóch ściskających się, jeżeli nie wziętych z żywotu świętego postaci, tedy współbracia cechowych, widocznie przedstawiających zgodę i pobratanie powaśnionych i litery C. M.

Jeszcze raz zastanowimy się później nad tem dziełem złotnika krakowskiego z początku XVII wieku, tutaj zaś podamy, że jakkolwiek w opracowaniu postaci ludzkich, zwłaszcza głów, brak należytego zrozumienia form i szlachetności rysunku, to wynagradza artysta te braki bogactwem fantazyi, śmiałym rzutem form ornamentacyjnych i poczynając wielce drobiazgowością szczegółów otoczenia, a wiernością epoki, w której żyje.



Fig. 9. Obraz św. Eligiusza w cechu krakowskich złotników z XVIII wieku.

Drugi obraz świętego Eligiusza, jaki cech obecnie posiada, pochodzi z XVIII w. (ob. fig. 9).

Panowie starsi, czując nowego obrazu potrzebę, wyłożyli roku 1732 cechowi rachunek tego rodzaju, „że starając się około portretu ś. Eligiusza wydali na wino zł. 3 gr. 24¹⁾ a następnie „za portret ś. Eligiusza malarzowi i stolarzowi dali zł. 11²⁾).

W roku 1746 powtarza się wydatek „za obraz nowy ś. Eligiusza złp. 16²⁾).

Którą z tych zapisek należy połączyć z naszym obrazem, trudno nam ostatecznie rozstrzygnąć, bo przeciąg 14 lat, jest okresem owej epoki zbyt małym, aby ujawniły się w nim różnice stylowe, jednakowoż pierwsza zapiska wydaje nam się prawdopodobniejszą.

Obraz nasz jest olejny, malowany na drzewie szeroko, dosyć pobieżnie, pamięciowo, aczkolwiek nie bez pewnej siebie wprawy.

Obity blachami srebrnymi, w części złoconymi, z wypukło trybowanymi kwiatami na kapie i infule, pastorał w stylu rokoko zręcznie zawija się w ślimacznice. Na piersiach świętego na łańcuchu zwiesza się wielki krzyż z fałszywymi ametystami.

Być może, że będzie to ten sam, który w inwentarzu z roku 1733 zapisany jest słowami: „obraz malowany ś. Eligiusza do klejnotów“, a niewątpliwie mówi o nim inwentarz z 26/3 1787 r. temi słowy: „obraz ś. Eligiego

1) „Książka do rachunków“ poczynająca się od r. 1728.

2) Jak wyżej.

z sukienką srebrną pozłocistą przy nim firanki żółte partytowe w kwiaty galonkiem srebrnym obszamerowane¹⁾.

Wielką wagę przywiązywali złotnicy do znajomości żywotu świętego Złotnika, który dla nich świecił przykładem niezrównanym bogobojnego życia a ideałem swego niedoścignionego arcyzmu, o którego dziełach istniejących we Francyi dochodziły do nich pełne dziwu wieści.

Jan Ceypler, znany autor relikwiarza na głowę św. Jana Kantego z r. 1695 w kościele św. Anny w Krakowie²⁾, wraz z synem swoim Kazimierzem wydali: „Żywot św. Eligiusza biskupa Nowiomeńskiego, apostoła Flandryi, patrona zgromadzenia złotniczego. Pisany od św. Audeona biskupa Rotomageńskiego towarzysza jego. Według zaś Bedy, Vswarda, Molana, Baroniusza, z historyi Suryuszowych, Opera Francisci Haraei vltraiectini S. Theologiae Licentiaty napisany, do słowa wyjęty y na Polski przetłumaczony. Roku Pańskiego 1687. W Krakowie w drukarni Franciszka Cezarego, I. K. M. y I. M. X. Biskupa Krakowskiego Książęcia Siewierskiego Typogr.“.

Ceypler wyrzył³⁾ na drzewie w ozdobnym kartuszu herbowny klejnot Oborskich, pod którym syn jego umieścił stosowny czterowiersz, i poświęcił tę broszurkę (w 16-ce, obejmującą 6 kartek) Mikołajowi Oborskiemu bisk. laodyckiemu, sufraganowi, scholastykowi i oficyałowi generalnemu krakowskiemu.

W pół wieku potem r. 1740 zapłacił cech „wielebnemu oju kaznodziei za wydany żywot św. Eligiusza zł. 43 gr. 3“⁴⁾.

Nabożeństw ku czci świętego pilnowali złotnicy ściśle a usuwających się od nich grzywnami karali.

Cech stanowił r. 1639, aby „panowie bracia, tak starsi jako i młodszy na wotywę w dzień św. Lojzego patrona cechu naszego i na mszy kwartalnej, która się odprawuje za umarłe, także i na pogrzebach, na które bywają od prymasa obsyłani, bywali pod winą nie odpuszczoną do skrzynki, jaką panowie starsi na się i na bracią wszystką uchwala“⁵⁾.

Z wydatków r. 1649 poznajemy bliżej obchód uroczysty na św. Eligiusza w XVII wieku, wtedy to cech zapisuje:

„Za sześć świec na ołtarz, za cztery na małe ołtarze i za dwie aniołkom	f. 6 gr. 15
za 100 świeczków	„ — „ 06
za 4 garce wina dla ks. Zakrystyana, ks. Kantora i do klasztoru, po gr. 18 kwarta	„ 9 „ 18

¹⁾ A. 1.

²⁾ F. M. Sobieszkański: „Wiadomości hist. o sztukach pięknych w dawnej Polsce“ II 306.

³⁾ Inne jego prace rytownicze przytacza E. Rastawiecki w „Słowniku rytowników polskich“ str. 20. Podajemy poniżej w XII rozdziale rysunek ręczny kartusza przez niego wykonanego.

⁴⁾ Rachunki cechowe z tegoż roku.

⁵⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa, II, 1037 statut z r. 1639 §. 14.

ks. Kantorowi z muzyką f. 8 gr. —
na trociczki i ziele¹⁾. — „ 12

Jeszcze wystawniejsze było nabożeństwo na św. Eligiusza w wieku następnym.

Z wieży franciszkańskiej, dziś nieistniejącej, trębacze²⁾ dawali sygnał rozpoczynającego się solennego nabożeństwa, częstokroć przyłącza się do nich „paukierz“, który również w bęben uderza w tym celu.

Ółtarz jarzył się innóstwem świec³⁾, gorzały lampy i lampki, na chórze grała kapela⁴⁾ a kaplica, obita makatami, przedstawiała uroczysty wygląd wreszcie zapach ziela i trociczek lub kadzidła drażnił przyjemnie zmysł powonienia⁵⁾.

Szczególniej przyozdobiony okazywał się obraz ś. Eligiusza⁶⁾.

Wotywa na św. Eligiusza była wystawną: Na kazalnicę wstępował jeden z wymownych Ojców zakonu św. Franciszka i przemawiał do sere i duszy słuchaczy.

W roku 1720 wypowiedział ks. Marcei Dziewulski Franciszkanin w kaplicy złotniczej kazanie, które następnie, na życzenie wzruszonej i zachwyconej słowem kapłana braci cechowej drukiem wydał p. t. „Złotnik chleba się dla Nieba dorabiający wyznawca Chrystusów św. Eligiusz Biskup Noviomenski, apostoł Flandryi“.

„Przy podziękowaniu po nieszporze“ oddawano z cechu w klasztorze „dla WWOO. Franciszkanów garncy wina 4“⁷⁾.

Nazajutrz odbywała się „msza ś. reliquialna w dalmatykach i z kapelą⁸⁾“.

Może najpilniej obserwowanem nabożeństwem w kaplicy cechowej a w każdym razie najstarszem były msze św., poświęcone pamięci zmarłych członków cechu i bractwa, jak rozróżnia nagłówki listy zmarłych sporządzonej r. 1478⁹⁾.

Złotnicy, bacząc zbawienia dusznego, pamiętają w testamentach o kaplicy, bogaty Grzegorz Przybyło przekazał na rzecz jej 10 flor. a corocznie 2 grzywny na wywołanie nazwisk jego i rodziny¹⁰⁾. Pamięta o niej Walenty Wosiński i robi zapis r. 1675 na swej kamienicy 1000 zł., od której kwoty mają sukcesorowie opłacać rocznie 50 zł. na msze św. w kaplicy¹¹⁾.

¹⁾ A. l., toż samo mniej więcej powtarzają rachunki cechowe z lat innych.

²⁾ Książka do rachunków r. 1728 zapisuje na św. Eligiusza na trębaczy wydatek fl. 2.

³⁾ Książka do rachunków wykazuje r. 1728 wydatek: „do świec na św. Eligiusz fl. 22 gr. 15, za łój do lamp i lampek fl. 5“.

⁴⁾ J. w. otrzymuje zapłaty fl. 20. za wódkę dla niej fl. 2.

⁵⁾ Rachunki z różnych lat.

⁶⁾ Rachunek z r. 1738 wynosi za samo ubranie obrazu złp. 3 gr. 24.

⁷⁾ Rachunki z r. 1731 złp. 24 gr. 24.

⁸⁾ Rachunki z r. 1738 kapeli złp. 9.

⁹⁾ Por. Pacyfikał Spraw. kom. hist. sztuki V. 181.

¹⁰⁾ A. l.

¹¹⁾ Księga przywilejów cechowych, str. 14.

Na tak zwanej „Żało Mszy“ wszyscy współbracia gromadzić się winni, w przeciwnym razie czeka ich kara, która według porządku cechowego z r. 1596 (§. 1) wynosiła 10 groszy¹⁾.

Mniej kosztowne bywały nabożeństwa kwartalne, wtedy n. p. r. 1649 otrzymuje każdorazowo ks. Zakrystyan f. 7 gr. 12 zaś zakonnicy, którzy Requiem śpiewali, po gr. 15.

Na Boże Narodzenie daje cech parę postawników po 1 f. do kaplicy²⁾.

Umarł mistrz lub towarzysz, wówczas cech troszczył się o ostatnią posługę.

U Macieja Stwosza zmarł r. 1521 niejaki Paweł, zapewne towarzysz sztuki złotniczej, więc tedy Stwosz zabrał pozostałe po nim dwa pierścienie złote, dwie łyżki srebrne, jedna z groszowego, druga nieco z lepszego srebra i zaniósł wszystko do cechu, który wypłacił mu za to 4 flor. i 3 grosze na kosztą pogrzebu i mszę żałobną³⁾.

Na pogrzeb czy to brata cechowego, czy też jego żony, dzieci i czeladzi, za obwieszczeniem starszego szedł każdy mistrz i towarzysz, prowadząc ciało do kościoła i niosąc świece⁴⁾.

Ten sam Maciej Stwosz zlecił testamentem pochować się w kaplicy cechowej⁵⁾, gdzie pod posadzką w podziemiach, jak to już wspomnieliśmy, składano ciała zmarłych braci cechowych, zapewne nie wszystkich, ale bogatszych, którzy mogli konwentowi zapłacić za to miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwa połączone z uroczystymi procesjami odbywały się wyśawnie i wspaniale.

Roku 1649 cech płaci „doboszowi pro 1. Mai za occasią .	f.	1	gr.	06
To znów na Boże Ciało: Księdzu Gwardyanowi ś. Franciszka .	„	7	„	12
Doboszowi za dzień Bożego Ciała	„	1	„	—
Temuż na Oktawę i z gorzałką	„	1	„	06
Temuż za rzemień i naciąganie bębna ⁶⁾	„	—	„	10

Grznią wówczas wesoło w ogrodzie klasztornym wystrzały moździerzowe⁷⁾, dobosz uderza w bęben zawieszony na juktowym jabłkami srebrnymi i hakiem ozdobionym pasie⁸⁾, chorągwy niesie również na aksamitnym pasie czerwonym ze złocistemi potrzebami srebrnymi wspartą chorągiew z wizerunkiem św. Eligiusza⁹⁾ i grotem srebrnym pstro złocistym, a obok niego bracia „z nadziekiem blachmalowym srebrnym“¹⁰⁾.

¹⁾ Księga przywilejów cechowych str. 11.

²⁾ A. I.

³⁾ Ks. c. 167 k. 113

⁴⁾ Prawa i przyw. II 822 §. 13 statutu Kaźm. z 1611 r. zaznacza na upornego winy 6 groszy.

⁵⁾ Por. „Pacyfikal sandomierski oraz złotnicy krak. drugiej połowy XV w.“

⁶⁾ A. I.

⁷⁾ Rachunek z r. 1706.

⁸⁾ Inwentarz z 1692 r. oraz Księga dekretowa k. 18 r. 1720.

⁹⁾ Potwierdzenie tego znajdujemy w akcie luźnym dotyczącym procesu z kuśnierzami z 17 czerwca 1740, gdzie złotnicy powiadają, „na chorągwi naszej mamy św. Eligiusza a u pp. Kuśnierzów tylko lampart się świeci“.

¹⁰⁾ A. I. Domyslałem się, że tutaj mógł być użyty.

Za niemi szedł z buzdyganem cechowym mosiądzowym, suto złocistym, w środku którego barworf srebrny¹⁾, prymas cechu z gronem starszych a podstarszy, z żelazną buławą²⁾ w ręku, wiódł braci młodszą i zastęp liczny towarzyszy.

Nie obeszło się w on czas bez pokrzepienia sił wódką, piernikami i innymi przekąskami w poranną godzinę³⁾, zaś w ten sam dzień popołudniu dla pp. braci i dla gości, co byli pod chorągwią, stawiano garniec wina⁴⁾.

W oktawę Bożego Ciała następował, zdaje się po dokonanej procesyi, traktament towarzyszy „winem i miodem“⁵⁾. Używa też cech niekiedy przy procesyach pochodni i postawników⁶⁾, bo zapewne w noc się one przeciągają.

Ważną zdawało się być rzeczą dla panów braci zdobyć w procesyi jak najprzedniejsze wśród innych cechów miejsce, co dawało powód długotrwałych z kuśnierzami sporów i procesów wlokących się przez całe pół wieku, a nawet gorszących scen w czasie procesyi.

W roku 1728 pozyskali sobie złotnicy sukurs, bo pisarz cechowy zapisał w księdze rachunkowej „tego dnia po otrzymanem miejscu w rynku z pewnymi przyjacielaми za wino fl. 3 gr. 24“⁷⁾. Starcie było gwałtowne, seniorowie cechów Szuszczewicz ze strony złotniczej a Małaszkiewicz z kuśnierskiej zerwali się raz byli na siebie z buzdyganami „aż pióro z buzdygana wyleciało“.

Gorszącym był już ze wszech miar tumult wszczęty na procesyi r. 1740, kuśnierze bowiem znówili sobie przepłaconych ludzi a starszy cechu kuśnierskiego Fladziński rozpoczął, według świadectwa złotników, napierać na stojący za kuśnierzami cech złotniczy, przypadł do prymana i jął odpychać „buławą do zębów, gęby i inszych członków“ i innych braci „szturkać i popychać“, widząc to kompania kuśnierska z flintami, z dzidami, szefelinami, właśnie prawie jak na zabicie, otoczyła złotników i dalejże popychać, słowami despektować, konfundować, wypychać z marszu, nie puszczając ni na tę, ni na ową stronę⁸⁾.

Sprawa oparła się o urząd radziecki, który orzekł, iż oba cechy zmieniać mają porządek, raz cech jeden pierwsze ma zająć miejsce, na następny rok drugi. Na tem jednak się nie kończy, bo co roku wznowioną zostaje kłótnia i proces z gorszym lub lepszym skutkiem; cech dla poparcia swej sprawy poruszał wszystko, przedstawiał dokumenta, przywileje i racye, które miały dowodzić starszeństwa jego, rozpisywał listy do innych cechów, by poprzeć rzecz przykładem. Tak z Wiednia otrzymuje wiadomość (14/12 1738), że starszy tamtejszy Jan Seltenreich wyjednał r. 1688 u dworu w Laxemburgu

¹⁾ Inwentarz z 17 maja 1740 mówi: buława mosiężna w środku ze skówką srebrną.

²⁾ Inwentarz z 1692 r., w księdze przywilejów cechowych, str. 20.

³⁾ Książka do rachunków od r. 1728 fl. 4 gr. 13 oraz lata następne.

⁴⁾ Kosztował r. 1738 złp. 5 gr. 2.

⁵⁾ Tamże fl. 10 gr. 10.

⁶⁾ Rachunek z r. 1736 za pochodnie na Boże Ciała i za postawników sześć złp. 22 gr. 15.

⁷⁾ Jak powyżej.

⁸⁾ A. l.

dla złotników miejsce pierwsze w procesyi przed innymi cechami¹⁾, z Poznania piszą, że piwowarowie tam prym wiodą²⁾.

W zakonie św. Franciszka nieraz gwaro bywało i ludno, tu królowa Jadwiga schodziła się z narzeczonym arcyksięciem Wilhelmem i przy ucztach i zabawach spływały chwile marzeń królewskiej dziewicy, chwile krótkie, bo przerwała je wola racyi stanu. Niewątpliwie, że średniowieczne misterya czyli dyalogi kościelne, które stanowią zawiazek sztuki dramatycznej na Zachodzie i w Polsce, ożywiały często ciszę klasztorną, a w przedstawieniach cechy odgrywały wyznaczone im role. Analogicznie więc, jak na zachodzie Europy, cechowi złotniczemu przypadaby jedna z najwdzięczniejszej ról przedstawienia: pokłonu Trzech Króli³⁾.

To pewne bogactwo fantazyi i duch artystyczny, którym przodował cech złotników ściągalo do bractwa i z innych kół ludzi, tak zwanych „braci stołowych“, z poza obrębu cechu. Wspomniana w XV wieku lista zmarłych wymienia malarzy: (Wojtka z żoną, i Wincentego), hafciarzy Ulrycha Langa i Floryana, a nawet pokojowców królowej polskiej: Erazma, Piotra Szypa i Mikolascha, bakalarza Spjolka plebana z Łańcuta, doktora rady Erazma Karskiego, znanego z aktów rektorskich pod r. 1476⁴⁾; aptekarza Jakuba, niejakiem Hanusza Czoplica i Hanusza Karnowskiego, lub w roku 1531 pisarza biskupiego Kinowskiego⁵⁾.

We wspomnianym już spisie zmarłych wśród bractwa złotniczego sporządzonym w roku 1478, za których dusze odprawia się nabożeństwo w kaplicy, znajdujemy imiona dwóch księży, którzy, jak się domyślaćby należało, pełnią wśród naszego bractwa już w połowie pierwszej XV wieku służbę kapelanów⁶⁾.

Bliżej poucza nas o tem uchwała z r. 1506, która postanawia zgodnymi głosy z pieniędzy cechowych opłacać księdza, któryby tygodniowo czytał dwie msze: jedną za żywych, drugą za zmarłych. Uchwała powiada o skromnej dotacyi 24 groszy kwartalnie⁷⁾.

Kapelani cechowi lub ich zastępcy z pośród OO. Franciszkanów żywo interesują się sprawami cechu, a nawet nieraz w kwestyach spornych zabierają głos decydujący i godzą zwaśnionych. W groźnym buncie czeladzi r. 1723 kustosz konwentu OO. Franciszkanów ks. Elbing⁸⁾ pośredniczy i umarza proces na drodze polubownej.

¹⁾ A. l.

²⁾ A. l. z 17 marca 1741.

³⁾ Por. Kwart. hist. t. IX 79 recenzja o dziele W. Creizenacha *Geschichte des neueren Dramas*, Halle 1893 i wiadomości o pracy Dra St. Windakiewicza.

⁴⁾ Por. Dr. Wł. Wislocki: „Acta rectoralia Almae universitatis studii cracoviensis“ str. 115 N. 538.

⁵⁾ Por. L. L.: Pacyfikal, str. 47—52 oraz Ks. c. 167 k. 140.

⁶⁾ Por. L. Lepszy: Pacyfikal sandomierski oraz złotnicy krakowscy XV stulecia. Kraków 1892 str. 51 (Odb. ze Sprawozdań kom. h. szt. V 37—103).

⁷⁾ Ks. cech. 167 karta 58.

⁸⁾ Księga dekretowa kunsztu złotn. k. 32.

Wpływ duchowieństwa na tok spraw cechowych widoczny jest dopiero w XVIII-tym wieku, zdarzają się wtedy raz wraz protekcje księży w celu wypisu uczniów lub przyjęcia do cechu a wyznanie wiary rzymsko katolickiej staje się nieodzownym warunkiem należenia do cechu.

Cech przy dorocznych wyborach troskał się o dobre zachowanie kaplicy cechowej i wybierał, według dawnego przysłowia „najmłodszy w cechu świeczkę gasi“, z pośród najmłodszej braci „kaplicznego“, któremu zlecał opiekę nad wzorowem utrzymaniem przyborów kościelnych¹⁾.

Dochody kapliczne składały się z datków dobrowolnych i zapisów, zresztą cech pokrywał wydatki ze skrzynki cechowej.

Z 1615 roku znany postanowienie cechu, że towarzysze powinni będą także do kaplicy stawić się na każde suchedni lub dawać po groszy dwa, gdzieby się który absentował²⁾.

Nietylko wewnętrzne urządzenia należały do obowiązków cechowych, ale i kosztta restauracyi brał cech na siebie. Dnia 1 czerwca 1635 potwierdził gwardyan OO. Franciszkanów odbiór od starszych Jakóba Sosycza i Jakóba Borkowskiego kwoty 400 zł. na restauracyę kaplicy, a 3/10 1642 cech dodaje jeszcze na naprawę murów kaplicznych kwotę 50 zł.³⁾.

O znacznej restauracyi kaplicy kosztem cechowym w r. 1685 mówiliśmy już poprzednio.

W r. 1706 zbierają „od pp. braci elemożyny na św. Eligiusz 15 złp.“⁴⁾, inne suchedniowe opłacają ze skrzynki cechowej.

Wydatki na obchody religijne rosą niepomierne zwłaszcza w XVIII stuleciu, np. w roku 1720 z całej wydanej wówczas kwoty 315 złp. na opędzenie potrzeb cechowych, wydatki na kościelne praktyki wyniosły złp. 247 gr. 21⁵⁾, a jednak utyskiwania, że czeladź cudzoziemska i magistrowie usuwają się od nabożeństw⁶⁾, mnożą się i cech musi wznawiać uchwały, by każdy za obesłaniem „na wotywy, msze kwartalne, które się odprawują za umarłych, na pogrzebach i innych wszystkich powinnościach w kaplicy cechowej odprawujących się bywali, od świec trzymania zasłaniając się starszeństwem albo innemi mniej potrzebnymi racyami nie wymawiali się“⁷⁾. Z drugiej strony zwiększa się ilość nabożeństw i wydatki cechowe zapisują to „na patrocinium św. Józefa“, to „na fest Najświętszej Panny Łaskawej“,

¹⁾ Wzmiankę o wyborze kaplicznego znaleźliśmy w zapiskach pocz. XVIII wieku, rzeczą jednak zdaje się być pewną, że urząd ten istnieje od wieków średnich.

²⁾ Rejestrzyk porządków cechowych z 1615 r., toż statut towarzyszy z r. 1624. — Prawa i przyw. II 895 §. 1.

³⁾ A. I.

⁴⁾ A. I.

⁵⁾ A. I.

⁶⁾ A. I 2 marca 1722.

⁷⁾ Księga zielona folio cechu złotn. krak. str. 24 uchwała z 15 maja 1772.

to znów „na introdukcją św. Filipa Neryusza“, św. Antoniego i t. p. coraz to nowe okazy¹⁾).

Zdarza się też, jak r. 1738, że cech wymawia się od wzięcia udziału w procesyi i zapisuje wydatek „Ojcu zakrystyanowi u św. Franciszka prosząc go, żeby się mogło obejść bez pp. złotników i świec ich na procesyi, który deklarował, że drugi raz obejdzie się, ponieważ małą aparacją uczynili dałem pół garnca wina za złp. 3 gr. 24“²⁾).

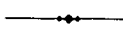
Być więc może, że zbytne pomnożenie oficjalnych nabożeństw spowodowało w cechu pewne dla nich zobojętnienie, do czego niewątpliwie przyczyniało się obniżenie ogólne moralności i rozpasanie obyczajów.



IV.

Gospoda cechowa.

Ulica Bracka cechu siedzibą. — Urządzenie wnętrza izby cechowej. — Grzegorz Przybyło, jego rodzina, zapisy i wizerunki w płaskorzeźbie.



Zwyczaje i organizacja cechów średniowiecznych wymagały przede wszystkim miejsc stałych zbornych, gdzieby sprawy, dotyczące wspólnych interesów, swobodnie mogły być omawiane i rozsądzone.

Zdaje się też, że od najdawniejszych czasów ulica Bracka stanowiła ulubione centrum życia naszych braci cechowych, a przemawiałoby zatem poblizko kościoła OO. Franciszkanów, gdzie się mieściła właśnie kaplica złotnicza.

Wielki dobrodziej cechu złotnik Grzegorz Przybyło pragnął też może, gdy ostatnią wolą oddawał w zarząd cechowy kamienicę piętrową³⁾, aby przy ulicy Brackiej ustalić po wieczne czasy siedzibę cechu.

Zwyczaj odbywania sesyi w kamienicy cechowej uzyskał z czasem formę prawną, bo w roku 1639 zostało statutem zastrzeżone, że starsi „sprawy cechowe, także i rachunki, nie w domu u prymasa, ale w kamienicy cecho-

¹⁾ Książka do rachunków z 1728 r.

²⁾ Jak wyżej.

³⁾ Dzisiejszy numer orientacyjny 15, hipoteczny 155, a dawny 243. Kamienica należy obecnie do p. Józefa Czernki.

wej odprawować mają; także na skargi cechowe wszystkich obsyłać prymas powinien do kamienicy¹⁾.

Starsi zaniedbują wprawdzie nieraz obowiązku zwoływania sesyi i załatwiania spraw w kamienicy brackiej, ale brać młodsza żywo nastaje na spełnienie przepisu i urząd radziecki popiera ją w słusznem żądaniu, jak o tem mówi dekret radziecki z r. 1685²⁾.

W XVIII stuleciu znów odstępuje cech od zwyczaju zbierania się w kamienicy cechowej, w roku 1774 wybór starszego odbywa się w kamienicy



Fig. 10. Portret złotnika Grzegorza Przybyły z XVI wieku.

wdowy Sowińskiej złotniczki a nowo obrany prymas Chelpiński nie zgadza się na to, by miał wziąć „skrzynkę i prawa cechowe do siebie“, lecz kazał zanieść je do kamienicy cechowej a klucze zabrał do siebie³⁾.

Inwentarze cechowe pozwalają nieco bliżej rozejrzeć się po izbicy zebrań.

Chociaż od roku 1490 znachodzimy tylko urywkowe wzmianki, to o złotym pierścieniu cechowym, to agnuskę, lub pasie srebrnym, o których rzeczach mówimy przy opisie elekcyi cechowej, to jednak inwentarze i to tylko cenniejszych przedmiotów izby

cechowej należą do czasów późniejszych. W izbie stoją dwa stoły otoczone ławami, przy jednym zasiada brać starsza, przy drugim młodsza, stąd uciera się nazwa braci od „starszego i młodszego stołu“.

Na stole starszym przed prymasem stoi w XVII wieku krucyfiks mosiężny⁴⁾, który roku 1836 zastąpił starszy zgromadzenia Stanisław Westwa-

¹⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa II 1037 §. 2.

²⁾ A. I.

³⁾ Księga dekretowa fol. w skórę oprawna karta 183.

⁴⁾ Ks. cech. 167 k. 77.

⁵⁾ „Crucifix mosiężowy, wysrebrzony, który stawa przed pany starszymi na stole, dał Mordziński“ Inwent. z 30 stycznia 1692, Księga przywilejów str. 20.

lewicz krzyżem własnej roboty, przechowywanym dotąd w cechu. Dalej „dzwonek spiżowy“¹⁾, aby nim dać braciom znak rozpoczęcia sesji lub wzywać ich do spokoju. Leżą na stole „księgi białe, w które dekreta wpisują“, igły probiercze srebrne ze złotymi końcami²⁾ (ważą lutów 3 bez ćwierci) i srebrne (ważą lutów 1½), jakoteż kamień probierczy „wielki, podługowaty“³⁾, „gwichł cechowy mosiężny“ i 5 sztuk miar srebrnych do pereł w okładzinkach kościanych⁴⁾.

Stoją wsparte o ścianę „dwie chorągwie“⁵⁾, pod którymi w czasie uroczystych pochodów, formują się szyki zastępów cechowych.

W cechu była taka obfitość kobierców, że niezawodnie wystarczyły one nietylko na użytek kapliczny, ale również i wewnątrz izby cechowej swą barwną powierzchnią przystroili. Cech ich nie kupował, ale gdy już broń było pod dostatkiem pozwalał, by nowy mistrz zamiast broni dawał kobierce. I tak r. 1612 młody mistrz Pupart dał miasto półhaka i prochu kobierce adziamski, a Bartosz Makuchowicz dał kobierce biały turski. W biegu trzech lat, od r. 1612 do 1614 oddanych było do cechu kobierców 16.

Na ścianie wisiały obrazy, w procesie z kuśnierzami mówią o większej liczbie portretów znaczniejszych złotników. W roku 1615 przybył „konterfet nieboszczyka Kulasa“⁶⁾.

Na ścianie wisi również obraz sztychowany ś. Eligiusza w ramie czarnej bogato miejscami srebrnemi sztukami przyozdobionej, zawisła „rusznica tarczowa“⁷⁾, wreszcie dwie czeigodne pamiątki z XVI stulecia: dwa portrety bukszpanowe Grzegorza i Katarzyny Przybyłów (ob. fig. 10 i 11), których wspomnieniu należy nam poświęcić obszerniejszą wzmiankę.

Najsympatyczniejsza może z postaci krakowskiego złotnictwa, to postać Grzegorza, który pracowitością świeci przykładem współczesnym, a ofiarnością dla dobra społecznego ciężko przez ciąg żywota całego zapracowanego grosza staje się wzorem filantropa, o którym jeszcze przez długie wieki będą wspominały następne pokolenia.

Rodzina Przybyłów mogła być jednego z Nideckini pochodzenia, jakby to wynikało z testamentu sławnego uczonego polskiego Andrzeja Patrycego Nideckiego. Według tego Przybyłowie byliby to mieszczenie kazimiersey, pochodzący z Nidka i Oświęcima⁸⁾. Sprzeciwiałoby się takiemu zapatrywaniu do pewnego stopnia dowodzenie pokojowca królewskiego Sulimierskiego, który znacznie później, bo 1593 r., twierdzi, że Przybyło jest synem niepra-

¹⁾ Jak wyżej.

²⁾ Również inwentarz z 17 maja 1740 r. (A. 1.).

³⁾ Inwentarz j. w. z r. 1692.

⁴⁾ A. 1. z 1796 i i 1801 ciężarków sztuk cztery ważą grzywien 60.

⁵⁾ Inwentarz z 17 maja 1740 r. z A. 1.

⁶⁾ A. Grabowski: Dawne zabytki m. Krakowa. Kraków 1850, str. 102.

⁷⁾ Inwent. z 1692 r. ks. przywil. cech. str. 20 srebrne ozdoby ważą na ramie grzywien 2 lutów 12.

⁸⁾ Por. K. Morawski: Andrzej Patrycy Nidecki jego życie i dzieła, Kraków 1892 r. str. 30, 371.

wego łoża i pochodzi z miasteczka Łagowa¹⁾). Świadcstwo Sulimierskiego jest jednakże podejrzaną wartością, bo podyktowane interesem osobistym i zeznane w czasie późniejszym.

Rodzice naszego Grzegorza zowią się, jak z testamentu domyślać się należy, Jan i Małgorzata Przybyłowie.

Na Kazimierzu żył też brat Grzegorza, którego synowie Maciej i Jan Przybyłowie uznają r. 1550 prawomocność testamentu swego stryja²⁾).

Zgoła nic nie wiemy o latach młodości Grzegorza. Hipotetycznie można powiedzieć, że po wybyciu lat nauki i wędrówki w obce strony, osiadł początkowo na ojcowiznie na Kazimierzu przy Krakowie, a gdy w zawodzie szczęście mu służyło przeniósł się do Krakowa, gdzie też w końcu nabył kamieniczkę przy ulicy Brackiej.

Pierwszej żonie Grzegorza Przybyły było na imię Katarzyna; druga, kobieta widocznie szlachetna i uczuć nadzwyczaj humanitarnych zwała się Hanna, i pochodziła z zamożniejszej rodziny mieszczańskiej, jak to sądzić można z wiana 200 flor., które wniosła w dom jego.

Od roku 1523 zaczynają się liczne wprawdzie, ale mało mówiące zapisy cehowe, co do ujednania przez niego chłopców na naukę, świadczą one o bardzo czynnym warsztacie pracowni Przybyły, która musi zażywać wielkiego rozgłosu, kiedy spieszą do niego na naukę synowie szlachty mazowieckiej i adepci złotniczej sztuki z Węgier, Śląska, Prus i z różnych miast polskich.

W latach 1534 i następnym Grzegorz Przybyły zajmuje w cechu miejsce cechmistrza podstarszego, zaś w latach 1537, 1538, 1541, i 1542 piastuje godność starszego cechu złotników krakowskich³⁾).

W życiu publicznym Krakowa bierze Przybyły również czynny udział raz jako ławnik a następnie roku 1544, gdy zostaje rajcą krakowskim⁴⁾).

Gdy Grzegorz z małżonką swoją Hanną dobiegł lat starości a widział się bezdzietnym, pomyślał wtedy dnia 19 maja r. 1546 o rozporządzeniu swym majątkiem, który się składał z domu przy ulicy Brackiej i z domów i ogrodów położonych na Kazimierzu, prócz gotówki, klejnotów ze złota i srebra, bogatej przyodziewy, pracowni opatrzonej we wszelkie narzędzia, i sprzętu domowego. Dożywotnią dziedziczką całego majątku miała być żona jego Hanna i ona miała dopilnować ścisłego wykonania jego ostatniej woli.

Osobnym zapisem w księgach kazimierskich rozporządził następnie Przybyły majątkiem położonym na Kazimierzu, który legował na szpital⁵⁾).

Swęj siostrzenicy Urszuli żonie złotnika Caspara legował 100 grzywien pieniędzy po 48 groszy.

¹⁾ Żegota Pauli MS. bibl. Jag. Nr. 5353.

²⁾ Jak wyżej.

³⁾ Ks. c. 167 k. 84, 85, 89, 90.

⁴⁾ B. Paprocki: Herby rycerstwa polskiego str. 898.

⁵⁾ A. Grabowski w „Niezapominajkach“ Karola Korwella z r. 1844.

Dom swój przy ulicy Brackiej zapisał Przybyło cechowi złotników krakowskich, zawiadywać nim mieli starsi cechu, czynsz obracać przedewszystkiem na potrzebne restauracye domu, zaś nadwyżkę obracać winni na fundacyę, która będzie niewątpliwie jednym z pierwszych stypendyów w Polsce.

Mianowicie starsi cechu mieli wyszukać biedne, uczciwością odznaczające się dziewczęta i dawać im posag w kwocie 50 flor. ówczesnej monety.

Oprócz tego zapisał on cechowi na jego potrzeby 20 fl., na kaplicę węgierską w kościele św. Franciszka 10 fl. doraźnie, zaś corocznie 2 grzywny na intencyę za dusze jego i jego rodziny.

I każe, gdy wszystkie rachunki zostaną po jego śmierci załatwione wystawić sobie pomnik. Czy ta jego ostatnia wola spełniona została nie wiadomo — jeżeli tak, to prawdopodobnie nie gdzie indziej jak w kościele franciszkańskim był on postawiony¹⁾.

Zapewne, jak wiele rzeczy ludzkich ginie wśród przemian i pochodu wieków, tak zmarniała i fundacya Przybyłowa, ale pamięć tych dwojga filantropów krakowskich żywą jest w mieszczan-

stwie naszym a w szczególności w cechach, i czcią i uszanowaniem napelnia po dziś dzień ta szlachetna postać fundatora, którego wizerunek i jego pierwszej żony Katarzyny przechowuje z petyzmem nasz cech krakowski (ob. fig. 10 i 11).

Przypatrzmy się ich portretom, rzeźbionym w bukszpanie jeszcze roku 1534, zapewne są to subtelne rychtradys²⁾, jakich używano do wykucia



Fig. 11. Portret Katarzyny pierwszej żony złotnika Grzegorza Przybyła z XVI-go wieku.

¹⁾ A. I.

²⁾ Inwentarz z r. 1801 (A. I.): „Dwie rychtradys osób fundatorskich na drzewie wyróżnionych“.

obrazów w srebrnej blasze¹⁾. Zdolny snycerz monogramista M. S. najprawdopodobniej sam złotnik, któż wie, może to jedna z ostatnich prac Macieja Stwosza kolegi w cechu i urzędzie ławniczym, który pewnym dłutem wyrznął postać Grzegorza w drzewie²⁾. Okryty szubą futrem podbitą, z pod niej wygląda obcisłe ubranie i koszula marszczona z koronkowym kołnierzem, na głowie zaś płaski kapelusz z szerokim rondem.

Postać to męska, lat około 50, krępa, o szyi krótkiej, kędzierzawy włos wije się na brodzie i głowie, nos ma orli, a oczy małe patrzą poważnie i łagodnie. Na palcu wskazującym lewej ręki pierścień. W ręku różaniec mówi o pobożnych myślach zwróconych ku Bogu.

Mniej pociągająca, jakkolwiek z wielkim naturalizmem odtworzona jest postać Katarzyny pierwszej żony Przybyły, twarz jej wątła o nieregularnych rysach, chuda, czoło wypukłe. Na długiej szyi zwisa kolia i dwa sznury wążiutkich koralu. Na barkach do około obiega obłożka futrzana, z tyłu znowu zwiesza się płaszcz, zawdziany na ręce powyżej łokcia, pasami szerokimi ujęty. Suknia o krótkim stanie, głęboko u gorsu wycięta. Ręce założone przed sobą, na palcach lewej trzy pierścienie.

Obie rzeźby pełne charakteru i indywidualizmu, uchwycone z natury z całą wiernością, przedstawiają nam postaci polskiego mieszczaństwa.

Szkoda, że nie znamy wizerunku drugiej jeszcze żony Przybyły, która brała widoczny i żywy udział w postanowieniach i fundacyi, o której mówiliśmy.

Wejście w posiadanie kamienicy nie obyło się bez procesu. Jako przeciwnik cechu stanął Jan Niziołek i starał się udaremnić zapis Grzegorzowy. Jednakowoż starszym cechowym Janowi Czimermanowi i Maciejowi Kurczowi udało się uzyskać r. 1550 dekret króla Zygmunta Augusta, który przysądził dom cechowi, tem łatwiej, gdy Maciej i Jan Przybyłowie, synowie brata zmarłego zapisodawcy, zrzekli się swych praw do spadku. Sprawa własności cechu wznowioną znów została za Zygmunta III, który nawet prawem kaduka dom po bezdzietnym Przybyle wartości 5000 flor. darował pokojowcowi swemu Stanisławowi Sulimirskiemu, jednakowoż wskutek wyводу prawnego cechu złotniczego, uznał następnie kamienicę, jako nie-naruszalną własność cechową³⁾.

Powróćmy teraz do izby cechowej. Mieściła się tu znana w każdym cechu „skrzynia“, zwana również skrzynką, ladą lub wreszcie szkatułą, w niej składano pieniądze i ważne dokumenta klejnoty i srebra cechowe.

¹⁾ Zwrócił mi uwagę na tę okoliczność Dr. Feliks Kopera, który w zagranicznych muzeach miał sposobność oglądać podobne bukszpanowe rzeźby, tem samem zyskujemy wytlómaczenie nazwy rychtrada.

²⁾ Wysokość rzeźby 0·091 m., szerokość 0·073 m., grubość drzewa 13 mm. Rylcem wryte na obydwóch obok głowy, rok: „1534“ tudzież litery „M. S.“. Inkaustem dopisane na jego portrecie „Grzegorz Przybyły złotnik i ławnik krakowski“, zaś na jej wizerunku „Katarzyna“. Dawniej, jak opisuje Grabowski: (Skarbniczka, str. 82) tworzyły oba wizerunki rodzaj dyptyku połączonego zawiaskami dziś są w osobnych ramkach blaszanych. Złotnik Westwalewicz sporządził r. 1858 kopię rychtrada i otrzymać miał za nie od hr. Katarzyny Potockiej bardzo znaczną kwotę.

³⁾ Żegota Pauli Ms. Bibl. Jag. Nr. 5353. zeszyt 84 str. 28 i 68.

Z rzeczy tutaj przechowywanych nie wiele ostało się przed zębem czasu; najstarszym przedmiotem, bo z pierwszej połowy XV wieku, jest pieczęć srebrna z gałką drewnianą (ob. fig. 12), z wyobrażeniem patrona cechu św. Eligiusza. Pod rokiem 1490 i 1492 napotykanymy wiadomość, że istniały wtedy dwie pieczęcie cechowe¹⁾.

Były następnie w skrzynce cechowej złożone księgi zapisu, uchwał, kilka z nich zachował cech po dziś dzień, najśędziwsza z nich to księga zapisu, która sięga roku 1462, — w niej to znajdują się najstarsze wskazówki co do urzędzeń cechu i jego wewnętrznych stosunków. Wiele z pierwotnych dyplomów zaginać musiało, przy inwentarzach nie notuje ich cech zazwyczaj, pierwsza o nich zapiska z roku 1540 wymienia: dwa dokumenty od królewskiego majestatu, po dwa pisma od rady miejskiej z przewieszonemi i wyciśniętymi pieczęciami, oraz inne minuty rajeckie²⁾. Archiwum cechu złotników krakowskich obfitsze od innych bywało z powodu stałej siedziby cechu lepiej przechowywane i pilniej przez starszych strzeżone, boć istotnie najszacowniejsza to pamiątka jego pięknych tradycji.



Fig. 12. Pieczęć cechu złotników krakowskich z XV wieku.

Inwentarz z 17 maja 1740 roku³⁾ notuje „ksią-

Bądź w szafie, bądź też w skrzynce złożone były srebra kapliczne a dalej według inwentarza z 1692 r. „sztuki fajnsilbrowe, które należą do pokazywania młodym mistrzom“ (ważą one grzywnę 1 łutów 6⁴⁾), buzdygany cechowe i pasy srebrem zdobne, o których już mówiliśmy w rozdziale III str. 153, pierścienie cechowe⁵⁾.

Jest tu następnie, oprócz wspomnianej pieczęci, także innych srebrnych piętnastej próby 11⁶⁾, a ważą grzywnę 1 łutów 4.

Jest i „miednica biała trybowana próby jedynastej z nalewką“, ważące grzywien 5 i łutów 5^{1/2}, leży „karkaba od kielicha pozłocista“ (próby 11,

¹⁾ Księga c. 167 k. 77.

²⁾ „Item meher 2 briff von kieniklicher Maiestat“.

„Item meher 2 briff von hern rothmane mit angehengtem sigel“.

„Item meher 2 briff von her rothmane auff vnsser ordenung mit angedrückgten sigel und andere minut von rothaus“. (Ks. c. 166 k. 89).

³⁾ A. 1.

⁴⁾ Inwent. 1692 r. co do sztuk fajnsilbrowych należy tu rozumieć wzory sztuk mistrzowskich, o których mówimy w osobnym rozdziale.

⁵⁾ Pierścienie opisujemy w następnych rozdziałach, nieco późniejszy inwentarz j. w. karta 23 podaje „pierścionków złotych magistersztuk trzy“

⁶⁾ Później przy końcu XVII w. tylko jest tych pieczęci 7. Są to, jak objaśnia inwentarz z 1740 r. (A. 1.), sztuki mistrzowskie: „pieczęci magistersztuk 12“.

Stanisława Westwalewicza, który roku 1842 został wybrany starszym zgromadzenia.

Skrzynka cechowa znajduje się, czy jako zastaw, czy też z innych niezanych przyczyn r. 1722 w urzędzie radzieckim i na czas sesji wyborczej przynoszą ją stamtąd do kamienicy cechowej przy obecności rajcy krak. Kazimierza Tuatera, doktora medycyny¹⁾.

Gdy cech popadł w XVIII wieku w długi, złotnicy zobaczyli srebra cechowe jako jedyną deskę ratunku i uchwalili 25 maja 1782 r., aby „posprzedawać niektóre srebra cechowe, jakoto miednicę z nalewką, wota i srebro z próbek i złoto“. Gdy je otaksowali, wartość ich wyniosła 966 złp.²⁾.

W lat kilkanaście potem jeszcze więcej ucierpiały srebra cechowe w czasie powstania Kościuszkowskiego. Gdy 2 września 1796 roku radca Krzyżanowski jako deputowany magistratu zapytał cech o srebra, odpowiedzieli złotnicy, że brakujące „relikwiarz³⁾, talery 4, wota pieniędzy 64, gwicht cechowy i pierścionek Karol Domański za starszeństwa swego ze skarbu powziął bez zezwolenia zgromadzenia“, dalej, że Domański „wprawdzie przyznał powzięcie sreber takowych, ale że wota na potrzebę gwałtowną, to jest na składkę w czasie insurekcyi w Bractwie Miłosierdzia zastawione zostały, resztę zaś na potrzebę swoją użył“.

Domański obiecał wota zaraz wykupić, a co się tyczy reszty sreber tych oddać nie chciał, lecz starał się zbyć cech drobną kwotą jako odszkodowanie. Wobec tego z załatwieniem sporu odnieśli się złotnicy do magistratu, żądając, by Domańskiego do oddania sreber przymusił⁴⁾.

Ilekróć który z braci potrzebował czytać przywileje, szedł do cechu, gdzie mu je w obecności starszego użyczono. „Jeśliby zaś onych do sprawy jakiej potrzebował“, mieli mu starsi obowiązek wydać, ale w ten sposób, że „jednego z posrodka siebie z przywilejami posłać winni byli, któryby przy nim stał“⁵⁾.

W ciągu wieków przy katastrofach politycznych i złej gospodarce stopniał majątek cechowy, a kamienica przeszła w obce ręce, by już odtąd cech tułał się gościnnie w mieszkaniu każdorazowego starszego cechu.

Na sesyi 22 września 1781 r. zapadła po raz pierwszy uchwała, aby kamienicę cechową na ulicy Brackiej sprzedać za 10.000 złp.⁶⁾.

Nie przyszło wprawdzie zaraz do tego, jednak przy kłopotach pieniężnych cechu w XVIII wieku sprawa sprzedaży kamienicy stała się przedmiotem ciągłych rozpraw na sesjach cechowych, nareszcie po kilku próbach licytacji sprzedaną została 30 sierpnia 1804 r. Ignacemu Małeckiemu.

¹⁾ Książka cechowa fol. zielona.

²⁾ Księga dekretowa k. 197.

³⁾ Były dwa relikwiarze św. Eligiusza, zapewne jeden z nich wówczas sprzedany.

⁴⁾ A. 1.

⁵⁾ Ks. przyw. str. 5. Przywilej króla Zym. III z 1608 r.

⁶⁾ Księga dekretowa k. 195.

V.

Armata czyli broń cechowa.

Baszta złotnicza. — Cechowe zapasy wojenne. — Ćwiczenia bronią. — Potykania się towarzyszy na palcaty i na ostre.

Gotowość do boju i ćwiczenia wojskowe były właściwością średnio-wiecznego mieszczaństwa a w znacznej części obrona murów miejskich należała do obowiązków cechowych.

Wilkierz z 18 maja 1427 wydany przez radę mówi wyraźnie, że cech złotniczy posiada 2 pancerze, 2 tarcze, 1 szyszak żelazny, zaś miał on mieć 6 pancerzy, 5 strzelb, 10 cepów, 6 tarczy i 6 szyszaków¹⁾.

Broń ta złożona była na jednej z baszt miejskich, którą pierwotnie, zdaje się być, a od roku 1473 jest nią baszta zwana poselską²⁾.

W r. 1498 Kraków uzyskał od strony północnej rozszerzenie i umocnienie swych fortyfikacyj i pomnożenie baszt miejskich. Skutkiem tego nastąpić musiało odmienne na nich rozmieszczenie cechów i według wszelkiego prawdopodobieństwa złotnikom, którym dla ich innogiej liczby ciasno było na baszcie poselskiej, zlecono ku obronie bramę grodzką, przy której też odtąd się utrzymali; stała ona u stóp grodu wawelskiego, prawie sama jedna ku stronie południa wysunięta.

Wizerunek wieży od strony miasta daje nam figura 13. „Część wewnętrzną bramy grodzkiej — jak opisuje Ambroży Grabowski — była wieżą znakomitej wysokości, a przez nią był wyjazd z miasta na przedmieście Stradom. Część zewnętrzna tejże, od przedmieścia, była mało pozorną i okazałości części wewnętrznej najmniej odpowiednią. Około bramy zewnątrz płynęła rzeka Rudawa, w kierunku ku wschodowi, która pod zamkiem poruszała dwa młyny“. Przez nią od bramy rzucono most zwodzony ku Stradomiowi.

W sklepach wieży złożone były zapasy wojenne, nad którymi miało staranie dwóch caigwarterów oraz rotmistrz cechowy³⁾.

Brama grodzka należała do najważniejszych punktów obronnych murów miasta, bo część tę właśnie stanowił słabszy od innych dział fortyfikacji miejskich, pozbawiony bezpośredniego sąsiedztwa baszt a broniony więcej terenem korzystniejszym. Sąsiedztwo jednak bliskie Stradomia, jak

¹⁾ Fr. Piekosiński: Kodeks dypl. m. Krak. str. 410.

²⁾ A. Grabowski: Dawne zabytki miasta Krakowa. Kraków 1850, str. 45.

³⁾ A. Grabowski: Dawne zabytki miasta Krakowa, str. 26.

widzimy w wojnach szwedzkich, było w razie zajęcia go przez nieprzyjaciela bardzo niedogodnym i groźnym. Brama zatem grodzka potrzebowała liczniejszej, zbrojniejszej i bitniejszej załogi.

Ćwiczenia na wieży i murach odbywały się niejednokrotnie i w różnych porach.

Skoro tylko trębacz miejski na ganku wieży ratusznej zadął w trąbę miedzianą na znak trwogi pieśń starodawną „Bogarodzico“, wnet zarazem

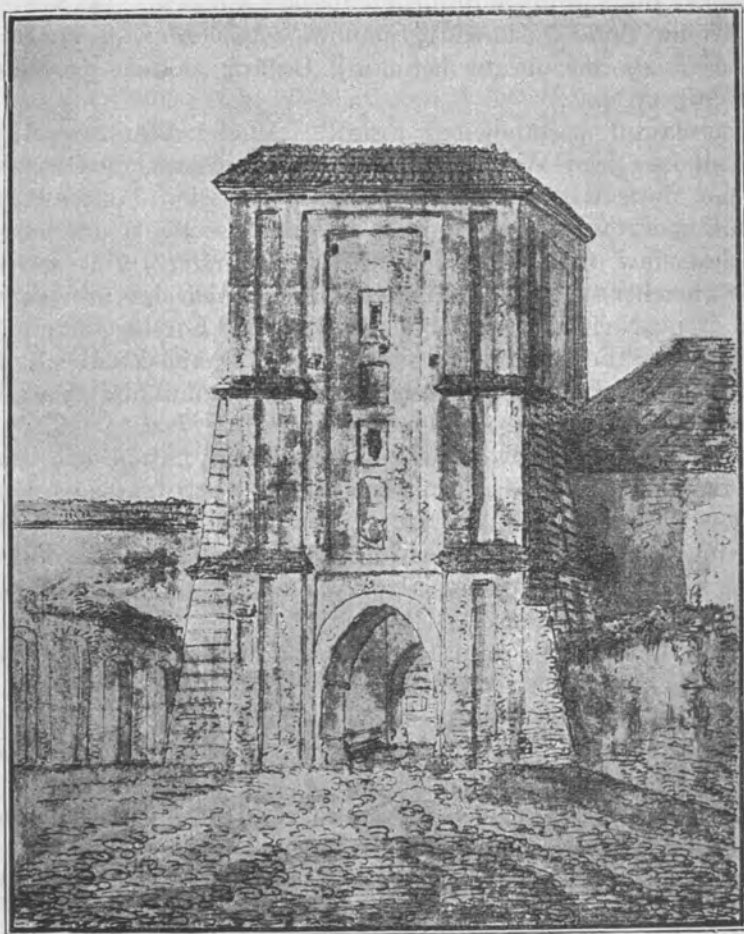


Fig. 13. Brama grodzka, według akwareli Jerzego Głogowskiego z roku 1808 w zbiorach Pawlikowskich we Lwowie.

„każdy gospodarz osobą swą we zbroi, z bronią jako ku istnej potrzebie, na miejsce naznaczone do dziesiątnika swego, a z dziesiątnikiem do hetmana“ się kwapił. Tam stanąwszy, nie śmiał żadnych zwad, ani strzelania jakiego, pod gardłem zaczynać, jedno tego z pilnością czekał, kędy go hetman jego i z dziesiątniki obróci¹⁾.

¹⁾ A. Grabowski j. w. str. 50, urządzenie z r. 1574.

Grodzka brona, „na której armatę swoją winni chować panowie starsi cechu złotniczego, zbroję i strzelbę cechową“, została 2 grudnia 1575 r.¹⁾ oddana pod zwierzchność Foltyna Krokiera, winien on był zarazem dojrzeć, żeby ta wieża tak piętrami, jako i schodami opatrzona była i żeby mury i przechody po murzech wolne wszędy około wieży były. Nadzór Krokiera rozciągał się aż do wieży poselskiej za klasztorem św. Franciszka, którą dzierżył wtenczas cech murarski. Oprócz tego nad dzielnicą grodzką postanowiony został hetman czyli rotmistrz Jurek Lamboch. „Do tego wiertela grodzkiego tenu panu Jurkowi hetmanowi naznaczeni są ci: na miejscu pana Jurka Lambocha obrany hetman²⁾, Cezar³⁾ złotnik, po śmierci jego Sebastyan Miączyński“.

Dziesiętnikami postanowieni zostali: „Maciej Warszawski, Andrzej Prusz (na miejscu jego Wawrzyniec Nazimiecz), Stanisław Gutowski⁴⁾ (na miejscu jego Matis Kliy Siedmigęba), Jan Warpęska, Foltyn Powsiński⁴⁾, Jurek Szarfenberg⁴⁾, na miejscu jego Foltyn prassoł⁵⁾, a dla jego choroby na oczy Stanisław Gutowski złotnik, Urban Frizer⁴⁾ (na miejscu jego Maciej Ziebeneicher), Sebastyan HalleMBERGER, Wojciech Kurowski (na miejscu jego Lorenc Nagliar), Fryderyk miechownik, Lorenc Jurzicz (na miejscu jego Baptysta Fontanino (na miejscu jego Daniel Zaidlicz), Stanisław Przemowa, Cesar złotnik (na miejscu jego Jędrzej szmuklerz), Paweł Kostan, Jan Sapała (na miejscu jego Hanusz Wilhelm)“.

Hetmanowi Lembachowi i jego dziesiętnikom naznaczono stanowisko na śpichlerzu⁶⁾, skąd miał iść z nimi na mury począwszy od ś. Franciszka, aż do brony Wiślnej, do ś. Anny furtki, aż do samej Szweczej brony.

Gdy towarzysz przyjął prawo miejskie, sztuki mistrzowskie urobił i zasiadł u stołu cechowego, musiał przyczynić się ofiarą w naturze do powiększenia zbrojowni cechowej.

Wedle postanowień z roku 1606 składa nowo przystępujący mistrz krakowski „półhak z olstrem i prochownicą“⁷⁾.

Złotnicy kazimierscy i stradomscy musieli, jak przypuszczać się godzi, odkąd tworzyli cech osobny, łączyć się z siłą zbrojną Kazimierza i Stradomia i bronić ich murów bezpieczeństwa.

Składają też oni, jak mówi ich statut z r. 1611 „półhak i kamień prochu dla ozdoby Rzeczypospolitej“⁸⁾.

Cech istotnie dba o gotowość wojenną i utrzymanie należyte swej zbrojowni. Wydatki z r. 1649 zapisują: „Ślusarzowi od armaty . f. 2 gr. —

¹⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa I 312, 316.

²⁾ A więc jego zastępca. Przyp. aut.

³⁾ Cezar de Seronis. Przyp. aut.

⁴⁾ Złotnik krak. Przyp. aut.

⁵⁾ Występuje dwukrotnie w księgach złotniczych jako ręcyciel. P. a.

⁶⁾ Znajduje się on według Grabowskiego na ratuszu. P. a.

⁷⁾ Ks. porządku cech.

⁸⁾ Prawa i przywileje II 822, §: 3.

„Na świece na wieżę przez wszystek czas, jako się straż od- prawowała ¹⁾	f. 3 gr. 18
„Na latarnią wielką ²⁾	f. — gr. 04
„Na musztrę generalną doboszowi z gorzałką i piwem	f. 1 gr. 16
„Ślusarzowi od armaty (w II kwartale)	f. 2 gr. —
„ „ „ (w III kwartale ³⁾	f. 2 gr. —

Przywilej króla Zygmunta III z roku 1608 powiada, iż wszystkiej armaty oglądanie być ma na trzeci dzień po wyborach. „Armaty też inwentarze porządne mają być spisane, według których, ilekroć potrzeba będzie, rewizya albo oglądanie ma być. A jeśliby co z tej armaty cechowej między prywatnemi osobami się znajdowało, tego starszy z pilnością dochodzić i na miejsce swoje położyć mają⁴⁾.

Również rada miejska dokonywała od najdawniejszych czasów rewizyi oręża cechowego.

Zbrojownia złotnicza wzrastała w liczbę a jej wygląd zmieniał się w miarę zmiany taktyki wojennej.

„Roku 1606 Jan Zasański z Samuelem Piaskowskim, starsi złotnicy krakowscy na ten rok obraui, armatę cechową z kamienicy, w której był gospodarzem Łukasz Bohorocki, rajca krakowski, na wieżę przenieśli, którą z wielką pilnością od Donata Knipperera i od Jana Wałaskiego, starszych przeszłego roku będących i od braci niektórej, między któremi się znajdowała, odebrali.

Było tam „zbroi węgierskich w pasy chędogich	7
Zbroi staroświeckich, które zwą gąski	9
Szyszaków chędogich eczowanych ⁵⁾ spiczastych	22
Hakownie starych, wielka i mała ⁶⁾	2
Pólhaków rozmaitych ⁷⁾	14
Ruśnie starych długich	3
Kusz do strzelania ⁸⁾	3
Hewarów do naciągania ⁹⁾	4

¹⁾ Rozumieć należy porę nocnej straży na bramie grodzkiej, jaką w razie niebezpieczeństwa nieprzyjaciela odbywano. Por. A. Grabowski: Dawne zab. j. w. str. 61.

²⁾ Latarnia potrzebna do pochodów nocnych. Przyp. aut.

³⁾ A. l.

⁴⁾ Ks. przywilejów cech. f. 5 i n.

⁵⁾ Trawionych w deseń. Przypisek autora.

⁶⁾ Hakownicą (bombarda maior) zwała się strzelba, przy której lufa odlana była razem z hakiem, aby się nie cofała po wystrzale, mianowicie opierano lufę na soszce czyli widelkach i na nich przy cofnięciu hak, od którego nazwa strzelby pochodzi, wstrzymywał uderzenie strzelca. Hakownicę zapalano lontem. Przyp. aut.

⁷⁾ Pólhak (bombarda minor) kształtu mniejszego niż hakownica, rodzaj wielkiego pistoletu. Przyp. aut.

⁸⁾ Kusza jest to łuk z łożyskiem, cięciwa naciągana się przy niej lewarem zwanym również hewarem i zakładała na haczyk z cynglem, w łożysko wkładano bełt, który za pociągnięciem cyngla wylatywał z wielką siłą.

⁹⁾ Widzimy je na miniaturze strzelców w kodeksie Baltazara Behema. Przyp. aut.

Bębnow dawnych z żółtymi i czerwonymi strefami	2
Proporzec czerwony, krzyż burguński przezeń czerwony i błękitny ¹⁾	1
Namiot ²⁾	1
Prochownica stara wielka. Skrzynia do armaty ⁴⁾ .	

„Do tego Cornelius³⁾ dał przy sztukach 21 muszkietów⁴⁾, potem ołowiu pół cetnara, z któregośmy nalali kul, które tamże w worku wiszą i ostatek ołowiu, który tamże przy tej armacie jest. Do tego knotów do zapalania motów 13. Stół czarny duży. Zydle dwie. Sragi⁵⁾ do hakownic.

Wzięliśny, mówią dalej złotnicy, od Benjaminia Laniera półhak z ładownicą, do tego kamień prochu⁶⁾.

Pokazna wcale zbrojownia złotnicza nie wystarczała jednak na liczny zastęp, jak również przy ćwiczeniach bronią psuła się, lub też nawet ginęła wśród braci. W roku 1607 wzbogacił ją Chrystyan Dortmund, bo darował półhaków 10, a jeden z powinności.

Przy obliczeniu armaty w r. 1609 znajduje się na wieży złotniczej: muszkietów wielkich do hubek 21. Muszkietów 2 z krzosami i z hubkami małych; takichże mniejszych 18. Ruśnica staroswiecka wilczek, kością wszędy osadzona. Pułhaków 14. Ładownic 15. Prochownic 15 z kluczami i formami. Hakownic gładkich 4. Gwintowana 1. Ruśnice stare 3. Soszek do muszkietów 22. Kusz co do kurka 3. Hewarów 4. Szyszaków eczowanych 22. Zbroje co w pasy jest 7. Zbroje co gaški zwą 9.

Roku 1615 przybywa do zapasu armaty cechowej paiz (pawęż) z turczynem malowanym⁷⁾.

Roku 1620 zapisany w wydatkach miejskich: od ciągnięcia dział na bramę grodzką groszy 18⁸⁾.

Armata cechowa ulega dalej ciągłym aczkolwiek powolnym przeobrażeniom, w r. 1627 było na wieży złotniczej: Hakownic 8. Śmigownica. Janczarka. Muszkietów z krzosami 27. Kobył z hubkami 23⁹⁾. Półhaków

¹⁾ Krzyż burgundzki składa się z dwóch sękatych belek zbitych w formę krzyża świętego Andrzeja. Zdawałoby się, że jest on godłem świeckim cechu złotniczego, stwierdzić jednak tego stanowczo nie umiemy. Przyp. autora.

²⁾ W wydatkach miejskich r. 1610 zapisane jest: złotnikom za namiot, którego pp. rajcy używali czasu rokoszu, darowane fl. 10. (A. Grabowski j. w. str. 102). Złotnicy używać go musieli do ćwiczeń polowych na błoniach.

³⁾ Złotnik Corneliusz Buis, Francuz, jak widzimy dar jego ku opatrzeniu zbrojowni cechowej był wspaniały. Przyp. aut.

⁴⁾ Muszkiety są strzelby z kółkiem z boku, nakręcanem kluczem, z hubką i krzoskiem, dłuższe one były od hakownic (Bombarda longa, muszkiet dicta r. 1603. A. Grabowski j. w. str. 88). Przyp. aut.

⁵⁾ Sragi tyle co soszki. Przyp. aut.

⁶⁾ A. Grabowski: Dawne zabytki j. w. str. 102.

⁷⁾ Jak wyżej str. 103.

⁸⁾ Jak wyżej str. 25.

⁹⁾ Kobyły nie są co innego, jak odmiana muszkietów, wynika to z inwentarza z roku poprzedniego t. j. 1626, gdzie są wzięte pod jedną rubrykę z muszkietami, por. A. Grabowski j. w. str. 90.

różnych 11. Zbroi 16¹⁾. Szyszaków 22. Ładownic 17. Prochownic 10. Kusz do kurka 3. Hewarów 3. Bełtów do kusz 12. Chorągwie 2. Bębnow 2. Kluczów 33. Knotów węzłów 17. Widełek 18. Dardy 2. Paiz z turczynem. Form muszkietowych 30. Form do hakownic 5. Prochów bębnow 5. Kul do hakownic misek 4. Kul muszkietowych misek 7. Skrzyneczka z potrzebami do hakownic.

W razie potrzeby dostarczała i zbrojownia miejska potrzeb wojennych, bo w tym samym roku podczas wojny szwedzkiej otrzymują instrumenta nowe do działek: dwie szufle, dwa stęple i dwa do wychędożenia, kosmate na końcu²⁾. Działa obydwu zwa się wedle zapiski z roku 1610 „dupel-falkonetami“. W roku 1650 zniesiono z grodzkiej bramy działo wielkie do caikhausu³⁾.

Nadeszły ciężkie dla Krakowa chwile, pamiętny w dziejach miasta rok 1655, kiedy to 18 października zajęły wojska szwedzkie Karola Gustawa bramę grodzką. Szwedzi gospodarowali w Krakowie z całą surowością i bezwzględnością i zmusili wówczas cechy do wydania sobie gromadzonych przez wieki przyborów wojennych⁴⁾.

Gdy burmistrz z rajcami 27/5 1702 r. polecili, aby cechowie armatę, którą po basztach trzymają, w porządku należywym zachowali, strzelbę wychędożoną mieli, wszelkie potrzeby i kule przysposabiali i sporządzali, wtedy otrzymali (2/6) z rady posp. odpowiedź, że „w basztach cechowych lubo należy wszelki w rynsztunku porządek do obrony, jednak ob modernum defectum, że zdobyć się na pozabieraną dawnej wojny strzelbę dotąd jak należy nie podobna; upraszają tedy, aby im z arsenału miejskiego raczyli cokolwiek muszkietów użyczyć, z tych które na miejskie prawo wstępujący składali: w czem jak sprostać będą mogli, sposobić się nie omieszkają“⁵⁾.

Chociaż wojenne przygody pozbawiły cech wspólnych zapasów orężnych, to jednak zamiłowanie w broni złotników kazało im niezależnie od armaty cechowej zaopatrywać się w broń doborową.

Po Andrzeju Łuczewskim, złotniku krakowskim, pozostał roku 1648 rynsztunek następujący: „tarczowa ruśnica z skrzynką, w której są rzeczy do niej należące. Potem kobyła. Muszkiet z skrzynką, z rzeczami należącemi. Karabin. Pistolet. Szabla z paskami jedwabnymi. Bandolet. Ładownica karmazynowa, druga falendyszowa, trzecia aksamitna“⁶⁾.

Czy to przy uroczystych procesyach, czy też w czasie wjazdów królewskich przywdziewał każdy jaki najpiękniejszy miał rynsztunek wojenny lub zapożyczał broń z armaty cechowej i spieszył pod chorągiew cechową. W XVIII wieku raczono się naturalnie przy tych występach publicznych

1) Przybyła od roku jedna.

2) Jak wyżej str. 104.

3) Jak wyżej str. 27.

4) Por. A. Grabowski Skarbniczka naszej archeol. str. 94—152.

5) A. Grabowski: Dawne zab. j. w. str. 61.

6) A. Grabowski: Dawne zabytki m. Krakowa str. 129.

winem. Roku 1733 cech płaci za wino podczas wprowadzenia króla Jegomości zlp. 5 gr. 2¹⁾). Stawić się pod chorągwią winien był każdy pod groźbą kary.

„Dnia 8 czerwca 1787 r. nakazuje „komisya dla powitania najjaśniejszego monarchy, ażeby każdy uczciwie i przystojnie stawił się z gwerem pod chorągiew. Ze zaś komisya nakazała, ażeby osobno Polacy, osobno zaś Niemcy stali, a cech nasz jest przyszczupły, tak w majstrów, jako i czeladź, więc doprasza się szlchetnego magistratu cech złotniczy, aby te cechy, które z dawności pod chorągwią złotników bywały, jakoto: zegarmistrze, kotlarze, blacharze, mosiężnicy, cyrulicy mogli się teraz umieszczać pod tąże chorągwią“²⁾).

Jeszcze 30 września 1814 roku zostaje nałożona grzywna na jubilera Lipnickiego za niestawienie się pod chorągiew w czasie przejazdu imperatora³⁾).

Złotnik Franciszek Kamiński musiał posiadać wybitne militarne zdolności, skoro około roku 1741 został mianowany „rotmistrzem stołecznego miasta Krakowa“.

W roku 1731 jest zapisany wybór złotnika Ceyplera na „rotmistrza“ cechu, według zapiski z roku 1734, prócz „rotmistrza“ jest i „chorąży“ cechowy a do ćwiczeń na strzelnicy: ordynuje cech trzech z poważniejszych braci, w r. 1753 czterech.

Ćwiczenie bronią i wyrobienie bitności członków cechowych należało do głównych zadań poza ich pracą zawodową. Głównie na strzelnicy miejskiej, gdzie pod przewodem wyznaczonych umyślnie ku temu celowi starszych cechowych zbierali się bracia złotnicy i ćwiczyli w strzelaniu do celu; cech przyczynia się nawet niewielką kwotą do nagród za celne strzały. W rachunkach z 1728 znajduje się zapisany wydatek: „za stawki na celstadzie za lat dwie fl. 16“⁴⁾), to znów roku 1738 „na celstat podczas strzelania kurki zlp. 4“⁵⁾).

Strzelały cechy do celu według przyznanego im pierwszeństwa, skąd płynęły niemałe spory z kuśnierzami⁶⁾).

Bitność w boju i przewaga w robieniu bronią dawały też pochop do wybryków. Roku 1577 skarżył się Józef Proszowski, miecznik, na Pawła Szczerbę i Bartosza Fettera, złotnika, o różne mu wyrządzane despekta, między temi: „że mu łuk i szwajcarski bęben popsował i strzał kilka wziął i klótkę stłukł i t. p. Także gonił i ranił na Krupnikach (część Kleparza)

¹⁾ Książka do rachunków.

²⁾ Księga dekretowa k. 208.

³⁾ A. l.

⁴⁾ A. l. i ks. dekretowa.

⁵⁾ Książka do rachunków.

⁶⁾ Tamże.

⁷⁾ A. l. 16 stycznia 1739.

w uliczce ciasnej podle nieboszczyka doktora Bazy i strzelał do niego z łuku ¹⁾.

Wyprawy na Moskwę Stefana Batorego potrzebowały ludzi w robieniu bronią zaprawnych. Zwycięstwa króla budziły ducha rycerskiego i ochotę do szukania przygód wojennych. Poruszyły one również umysły młodszych sztukmistrzów złotniczych i ruszyło tedy kilku za dworem królewskim, a jak powiada dany im 25 maja 1580 r. przywilej królewski²⁾, w wyprawie na Moskwę przemysłem własnym i z narażeniem życia dostarczali żywności i innych potrzeb dla wojska.

Złotnicy krakowscy, jak i inni mieszczenie, noszą broń przy sobie od najdawniejszych czasów, zakazy należą do późniejszego okresu. W statutach znajdujemy w tej mierze postanowienia w nadanym przez króla Jana Kazimierza dnia 10 stycznia 1661 r. przywileju, w którym istnieje już zakaz noszenia oręża i rozmaitej broni. Później bywa częstokroć zakaz ów przypomniany, tak 2 marca 1722 r. cech zakazuje magistróm cudzoziemskim i polskim, jako i ich czeladzi noszenia szabel i szpad, co jest przeciwko ordynacyóm, pod karą dwojga czteremastu grzywien i konfiskatą broni a dla czeladzi z dokładem więzienia ratusznego pod dzwonkiem, oprócz procesyi Bożego Ciała i innych publicznych przy chorągwi okazyach³⁾.

Mimo zakazu noszą broń sieczną złotnicy u swego boku. R. 1725 (26/2) skarżył się złotnik Echinger na Szeredego, na co Szeredy zarzucając mu, że dawne prawa cechowe deptał, z wielkim gniewem rozruch uczynił i szpadę wzięwszy bez żadnej obserwancyi i skromności chciał wychodzić, nie dopuszczając się sądzić⁴⁾.

Chodzenie towarzyszy z bronią bywało ze strony cechu potępione jako zdrożne, w 1731 roku sprawa ta zajęła dwie sesye cechowe, a to z powodu towarzysza Kazimierza Strzyżowskiego, który ustawicznie z szablą chodził i innych do tego przywodził, aby z szablami chodzili. Cech po długich debatach uchwalił, by towarzysze odtąd „oręża żadnego nie zażywali pod rygorem w prawach opisanym. Zakazy owe powtarzają się w następnych również latach⁵⁾.

Dnia 25 września 1742 r., cech rozsądza sprawę towarzysza złotniczego, który pozostaje u starszego Piotrowskiego, zwadziwszy się on „z innymi towarzyszami oskarżonymi, pobity od nich został, windykując zatem niby swojej krzywdy na palcaty⁶⁾ przez rozsyłanie kartek i chustki rozdartej wyzywał i za Wiślną bramę zszedłszy się, tam się z nimi potykał. Naprzód z towarzyszem Piotrem Zbrojskim, gdy zaś z drugim Janem Paczulewiczem potykać się chciał, tenże Jan Paczulewicz do kańczuga umyślnie na

¹⁾ A. Grabowski j. w. str. 120.

²⁾ A. I.

³⁾ A. I.

⁴⁾ Księga dekretowa, karta 44.

⁵⁾ Księga dekretowa, k. 78.

⁶⁾ Palcat znaczy tyle co pręt lub laska. Linde.

niego niesionego porwał się i bił; inni zaś naśmiewając się z niego, jakoby go broniąc, tymczasem trzymali, aby był bity“.

Na pojedynki wyzywali się towarzysze bardzo często, wielokrotnie i nocną porą podpiswszy nachodzili jeden drugiego, wyzywając się do zapasów. Stąd cech w owym okresie zajęty bezustannie załatwianiem skarg i nakładaniem kar a nawet procesowaniem. W wydatkach roku 1731/2 zapisuje: „W sprawie p. Glińskiego z czeladzią swywołną, która na pojedynek wychodzi z szabłami Ichmościom panom patronom przez pana Chelpińskiego złotych 24“¹⁾. Pojedynki owe odbywały się nietylko na palcaty lecz i potykano się na ostre. Wytoczyła się roku 1748 sprawa pojedynku dwóch towarzyszy „w pewnym domu jeden drugiego na pojedynek wyzywał, gdzie zwyż wyrażony aresztant orężem pomienionego kolegę swojego na dwoje ranił, pryncypalnie jeden raz w głowę“. Pobity tłumaczy się później w cechu, iż sądził, że to żartem i nie spodziewał się, że adwersarz jego „uniesie się pasyą niepotrzebną“, — więc też ukarano owego towarzysza za to, że „bez wszelkiego respektu rąbał“, dwą parą wachli, więzieniem przez niedziel dwie na ratuszu krakowskim, a pobitemu złożyć musiał „za ból i cyrulika talerów trzy“, — a na potem, „by się po mieście tu-tejszem nie błąkał, ale zaraz w drogę poszedł“²⁾.

Wkroczenie wojsk księstwa warszawskiego do Krakowa zaznaczyło się nakazem z dnia 18 sierpnia 1809 roku „w imieniu Napoleona Wielkiego“, żeby cech złotniczy dostarczył trzech młodych ludzi do wojska opatrzonych bielizną i obuwie³⁾.

¹⁾ Książka do rachunków.

²⁾ Księga dekretowa.

³⁾ A. l.



VI.

Zebrania cechowe i wybory.

Obsełanie do cechu. — Gajenie. — Wybory starszyzny: prymasa, przysadnich, rotmistrza, chorążego, kaplicznego, pisarza. — Udział cechu w samorządzie gminnym.



Fig. 14. Wić cechowa do zwoływania zebrań.

W gospodzie cechowej odbywały się walne zebrania, zapisy, uchwały i uczty. Na czele cechu stali „starsi“, którzy wyposażeni władzą wykonawczą i reprezentacyjną pełnili rządy.

Rzeczpospolita cechowa rządziła się autonomicznie. O jej zakresie władzy i działania pomówimy później a teraz roztrząśniemy sprawę zgromadzeń i wyborów.

Celem zwołania czyli zebrania cechu słał starszy wić do wszystkiej braci, by przybyli do cechu, a podawał ją oznaczoną z góry kolejką jeden drugiemu, aż wróciła do starszego.

Zachowała się też w skarbczyku cechowym wić, zwana „pierscieniem obesłania“, z roku 1614, w kształcie ogromnego złożonego sygnetu bronzowego z płytką srebrną na głowicy z płaskorzeźbą pracowni św. Eligiusza (fig. 14 i 15). Robota to złotnika krakowskiego Samuela Piaskowskiego¹⁾.

Któryby z braci nie chciał porządków cechowych trzymać i nie bywał na obesłanie panów starszych w cechu a inne ceremonie uczciwe odprawować nie chciał, takiego cech karał grzywną groszy dziesięciu²⁾.

¹⁾ Por. Sprawozdanie kom. hist. sztuki pol., tom IV 62 L. Lepszy: Emalierstwo krakowskie, gdzie wić na tabl. XI odwzorowana w kolorach.

²⁾ Księga przywilejów cechowych str. 11 §. 1 r. 1596.

nością między sobą ku wiecznej czci a chwale Panu Bogu naszemu i dobrej sławie temu sławnemu miastu¹⁾.

Przy ugodzie zawartej r. 1685 między bracią młodszymi i starszymi przy pośrednictwie magistratu „młodszy uskarżali się, że o przywilejach cechowi złotniczemu krakowskiemu nadanych nie wiedzą, oraz aby takowe przywileje w cechu czytane być mogły upraszali. Na co pp. starsi odpowiedzieli, iż im zawsze gotowi byli podczas suchedni czytać przywileja, lecz że sami pp. młodszy nierychło się do cechu schadzali i jak tylko pomienione przywileje poczynali, zaraz się z cechu ruszali, odtąd jednak takowe przywileja czytać w cechu, gdy tego będzie czas deklarowali“.

Deputowani magistratu postanawiają tedy, „aby pp. młodszy odtąd o pierwszej godzinie po południu cztery razy do roku podczas suchedni się schodzili do kamienicy cechowej, którym, aby ciż pp. starsi, abo ten, którego officium jest: Naprzód dekret JP. Króla IM. Zygmunta Trzeciego de Anno 1608, przy którym przywilej drugi czytali“. A to pod karą jednej grzywny²⁾.

Stanisław Westwalewicz, wielce zasłużony swą zapobiegliwością około zachowania pamiątek cechowych, taki dopisek zrobił w księdze przywilejów cechowych (od czasów Zygmunta III), „za mnie to jest roku 1816, gdym był wyzwolony na subiekta u pana starszego Zamojskiego Józefa, używali starsi tej książki, gdy się sesya zaczynała, czytali wszystkie te prawa od Zygmunta III nadane, które są na początku zaraz pisane, tak było to nudne długie czytanie, iż stojąc niektórzy a do tego w wieku drzymali — i trwało to prawie godzinę“.

Brzmienie cechowych postanowień mówi zawsze o jednomyślnej, jednostajnej, zgodnej uchwale, coby zdawało się wskazywać, że uchwały nie zapadają większością głosów, lecz jednomyślnie. Z członków cechu wybierano dwóch mistrzów, starszymi czyli „seniorami“, których nazwa zmieniła się z czasem i zwą się bądź cechmistrzami lub cechmagistrami; przy końcu XVI wieku wchodzi w życie nazwa „prymasa“ i „podprymasiego“, poczem zaraz w pierwszym roku bieżącego wieku powraca nazwa starszego i podstarszego.

Wybory odbywały się od najdawniejszych czasów po zamknięciu rachunków rocznych zazwyczaj przy końcu stycznia w niedzielę przed świętem Oczyszczenia N. M. Panny.

W XV-tym wieku były wybory powodem do waśni i kłótni, które wreszcie w lutym r. 1489 ostatecznie przez radę miejską wydaniem nowego porządku czyli statutu, zakończone zostały³⁾.

Odtąd bracia młodszy obierają z pomiędzy starszych jednego cechmistrza, poczem od siebie wyznaczają czterech braci, z pomiędzy których starsi znów obrać winni drugiego cechmistrza, wybór taki miał się powta-

¹⁾ Prawa i przyw. I 648 §: 17. Stat. każ. z 1563 r. oraz Ks. porządku spraw cech. złot.

²⁾ Księga cechowa, folio str. 6.

³⁾ Kod. dypl. m. Krakowa str. 464.

rzać tak długo, aż liczba starszych zaprzysięgłych doszła do dwunastu w razie ubytku cech miał starszyznę w powyższy sposób uzupełniać.

Postanowieniem powyższem rada miejska utworzyła niejako dwie kasty, z których bracia starsi umieli wyzyskać w następstwie dalsze przywileje.

Nie zadługo, bo już r. 1496 uchwałą cechową ze środy w oktawę po Trzech Królach przywraca cech znany już z r. 1392 podział braci cechowej na braci starszą czyli „przysięgłych“ i młodszą, a mianowicie braci starsza miała liczyć ośmiu członków, w razie zaś śmierci którego, pozostali mieli wybierać nowego. Zaś dla potrzebnego nadzoru czynności starszych powołuje cech równocześnie przysadnich¹⁾.

Jak widzimy starsi, mimo sprzeczności z wilkierzem miejskim z roku 1489, potrafili pozycę swoją wzmocnić i usamowolnić swoje wybory starszyzny bez pośrednictwa braci młodziej.

Instytucya dwóch „przysadnich“ ustanowiona zostaje r. 1489. Wilkierz ten orzeka w sprawie ich wyborów, że starsi wybierają jednego przysadniego z grona młodszych, zaś braci młodszą jednego ze swoich. Obydwaj przysadni tworzyli niejako komisję skonstruującą, której wilkierz zastrzegął prawo wglądania we wszystkie rachunki i sprawy a zarazem polecał, by zdanie sprawy z liczby zapisane do księgi zostało, co też istotnie od roku następnego weszło w życie²⁾.

„O wybieraniu starszych i przysadnich, o których przysadnych niesłuszne przez starszych do siebie przytaczanie młodszy roku 1608 skarżyli się“, mówi przywilej królewski Zygmunta III z owego czasu: „przychylając się do dawnego postanowienia i ordynacyi cechowi od urzędu tamtego danych nakazał, że one mają być całe zachowywane, ani przez żadnego z braciej naruszane i owszem, że starszy z przysadnymi w swoim urzędzie i powołaniu tak się zachować mają, żeby z młodszymi bracią swoją w każdej sprawie z miłością, uczciwością i laskawością się obchodzili. A młodszy też onych jako starszych i przełożonych swoich, przy których powaga zwierzchności i rząd zostawa, tak cześć i powinnem posłuszeństwem i chęcią do zasług, tak sobie zwyciężać, żeby pokój, zgoda i miłość między wszystkimi chowana była“.

Liczbę starszych, „zdawna przysadnymi nazwanych“, pomnożył przywilej do jedynastu; „a wszyscy wieczni i przysięgli, z których liczby jeden ma być starszy przedni, którego na każdy rok owi jedynastu przysadnych z pośrodku siebie wybierać mają. A młodszy mistrzowie jednego także na każdy rok z pośrodku siebie za starszego przedniego obierać mają, który przez jeden rok trwać ma. A kiedy rok wynijdzie, znowu ciż młodszi, albo inszego obierać, albo temuż urzędu przedłużać będą, co na ich woli być ma, tak, „żeby zawždy było w zupełnej liczbie dwanaście starszych“, to jest

¹⁾ Ks. cech. 167 k. 52.

²⁾ Kod. dypl. m. Krakowa str. 464.

dziesięć przysadnich, jedynasty przedni z przysadnych obrany, dwunasty także przedni z młodszych wybrauy“.

„Do tego jeśliby, który z przysadnych umarł, albo go przez trzy lata w mieście nie było, tedy inszy na miejsce jego, według ordynacyi dawnej obrany być ma, to jest tak, aby młodzi czterech z pośrodka siebie obrali i cechowi ukazali, a starsi aby jednego z tych do urzędu przysadnych obrali i w pośrodek siebie na miejsce zmarłego albo nie będącego przyjęli“¹⁾.

O prawach złotników przysadnich mówimy jeszcze w rozdziale VII „Lidźba“, gdzie mowa o gospodarce groszem cechowym, tutaj dodać trzeba, że „przysadnim, tak temu co od starszych, jako i temu co od młodszych są obrani, wziąwszy licencyą od starszych, wolno im było mówić obom i przystojnie się praw cechowych i porządków domawiać i to u panów starszych expostulować, coby było z pożytkiem cechu wszystkiego“. Tak orzeka § 13 statutu z r. 1639²⁾.

Uchwała z 16 maja 1722 r. polecała młodszym, aby jeżeli którykolwiek ma jaką krzywdę od którego brata i chce ją w cechu zagajonym proponować, przez przysadnich to opowiedzieć ma, a nie z miejsca się porywać, wota przeszkadzać i t. p. pod winą 14 grzywien. Jakkolwiek stanowisko przysadniego mogło tą uchwałą się wzmocnić, jednak oznaczała ona bądź co bądź ograniczenie wolności głosu³⁾.

Znaczenie braci młodszej, jako wyborców w XVII wieku, nagle rośnie i uchwalony powyżej statut z 1639 r. im oddaje prawo propozycyi prymsa i starszego od młodszych.

W ugodzie z r. 1685 domagali się młodszy, aby starsi przybierali tego za starszego dożywotniego, którego oni w propozycyi czterech na pierwszym miejscu położą, lecz deputowani magistratu oddalili tę skargę jako nieprzyzwoitą⁴⁾. Ale co więcej, to pewna przewaga znaczenia młodszych jest tylko chwilową i w XVIII wieku zostaje ostatecznie przez starszych przełamana, tak dalece, że starsi dnia 16 maja 1722 r. ośmielili się upraszać, „iż jeźliby przytrafiła się jaka okoliczność, żeby nie było między młodszymi braćmi sposobnego na podstarszeństwo roczne, któryby się mógł dobrze znać na taksie (w czem najbardziej idzie o sławę cechową) albo swojej funkcyi i pilności zadosyć uczynić nie mógł; tedy aby według dawnego zwyczaju panowie starsi dożywotni z pomiędzy siebie, podstarszego obierać mogli (1646 art. 10)“⁵⁾.

Obecny na sesyi rajca krak. Kazimierz Tuater wniosek ten „zaaprobował i ratyfikował“, chociaż uchwała była niczem innem, jak uzurpacyą

¹⁾ Prawa i przywil. II 812 Księga przywilejów cechowych f. 5 według współczesnego tłumaczenia

²⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa II 1037.

³⁾ Książka cechowa zielona fol. str. 30.

⁴⁾ Księga cechowa folio str. 8.

⁵⁾ Księga cechowa zielona folio str. 25.

i pogwałceniem praw braci młodszej. Cytowany przez starszych art. 10 statutu odnosił się do pisarza a nie do przysadniego.

W dniu wyborów odbywa się w XVIII stuleciu wotywa w kaplicy cechowej, następnie gdy się zeszli w kamienicy złotniczej składał swój urząd prymas i dziękował braciom, potem podprymasi¹⁾.

Przed elekcją prymasa wprzód na miejsce „zmarłych albo absencją trzechletnią ubytych“ dobierano do starszego stołu²⁾. Poczem zmówiwszy (od 1760 r.) razem antyfonę piszą i kręcą kartki wyborcze przed wrzuceniem do urny³⁾.

Sam sposób przeprowadzenia wyborów określa bliżej dopiero statut z 24 lutego 1639 jak następuje:

„Elekeya prymasa naszego i starszego od młodszych nie ma być viva voce, ale tylko przez kartki skręcone albo zapieczętowane, to jest przez napisanie imienia tego w tej karcie, na kogo kto wotuje; które kartki przy dwóch przysadnich w jedno naczynie jawnie w cechu przy wszystkich tak starsi na prymasa osobno, jako i młodszy na swego starszego osobno mają kłaść każdy po jednej kartce a prymas tylko jedną. A skoro wszystkie kartki ci, co będą w cechu włożą, jeden przysadni od młodszych ma je przy wszystkich na stół wysypać, rozwijać i głosem czytać; a drugi przysadni od starszych ma je także przy wszystkich zaraz wotować i rachować, a na kogo więcej kartek będzie, ten ma miejsce starszego zasiadać u stołu starszego; tymże sposobem panowie starsi na prymasa mają sobie postąpić⁴⁾).

Przy dorocznych wyborach oprócz powyższych godności były i inne, jak rotmistrza, chorążego i kaplicznego, o nich jednak na innych miejscach mówiliśmy, bywa w połowie XVIII wieku wymieniany jeszcze wybór dwóch „wendyciarzy“, zapewne będzie to urząd cechowy, którego zadaniem byłby nadzór targowiska i kupi przejezdnych z stron obcych złotników. Przy elekcji 3 marca 1775 r. nie wybierają owych wendyciarzy, poczem 17 lutego 1788 znów godność ową przywracają napowrót.

Istniał też w cechu urząd pisarza wspominany w XVI wieku w statucie kazimierskim z 1563 r., kiedy towarzysz przy swoich z ucznia wyzwolinach oddaje 2 grosze pisarzowi, zdaje się jest nim, który z braci cechowych, według woli i uważania starszego cechu, dopiero z samego początku XVII wieku młodzi pragną mieć urząd ten obieralnym a urząd też radziecki r. 1608 postanowił i zezwolił przyjąć „pisarza cechowego jeżeliby się jednogodnie w zupełnej liczbie zgromadzeni na to zgodzili i takiego pisarza upatrzyli“ ku pożytkowi cechowemu „opatrzywszy mu słuszną i przystojną nagrodę“.

¹⁾ Księga dekretowa k. 171.

²⁾ Księga dekretowa k. 108.

³⁾ Jak wyżej k. 179.

⁴⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa II 1037 §: 1.

⁵⁾ A. I. r. 1734.

Król Zygmunt III rozszerzył ten artykuł postanowieniem, „aby pisarz z młodszych był obierany, jeśli się godny znajdzie, jeśli nie, tedy obcy ma być szukany, któremu nagroda ze skrzynki ma być opatrzona“¹⁾.

Była to zdobycz dla braci młodszej bezsprzecznie doniosłej wartości, bo dawała rękojmię, że tok spraw cechowych, prowadzony piórem brata młodszego, nie będzie mógł być osłonięty żadną tajemnicą. Nowa godność nie musiała z wielu względów dogadzać starszym, jakby to wynikać się zdało z tenoru następującego postanowienia cechu, powziętego roku 1639:

„Panowie starsi według dawnych porządków cechowych odtąd zawsze pisarza mieć mają, którego *exnunc* przy elekcji panowie starsi i wszystkich cech z młodszych braci mają obierać i potem zawsze *post cessum vel decessum* w cechu zgodnie mają obierać i powinności jego opisać i jemu podać. A jeśli by się sposobny między młodszymi nie znalazł, tedy z obcych ma być obrany“.

„Panowie starsi ksiąg mają mieć odtąd porządnych dwoje, jedne w któreby tenże pisarz pisał perceptę i dystrybutę, a drugie w któreby pisał insze wszystkie akta cechowe“²⁾.

Nowo wybrani starsi musieli jeszcze złożyć przysięgę na ratuszu, która nadawała im ostateczną sankcyę na nowym urzędzie.

„Jurament starszych złotników, miasta stołecznego Krakowa, który oddawają przed magistratem, gdy na starszeństwo następują.

„Przysięgamy Panu Bogu i królowi JMśc Polskiemu, panu naszemu Miłościwemu wierni chcemy być a naszym pp. rajcom krakowskim posłuszni a wszęgo cechu naszego wiernie i prawie doglądać chcemy, aby wedle listu naszego cechowego był radzon i sprawowan tak, żeby dobre i warowne roboty były robione i każdemu za słuszne i równe pieniądze w przedawaniu dosyć się stało, tak bogatemu jako i ubogiemu, a nie chcemy żadnej osobności albo ustaw nowych czynić, ani dozwałać dzierżyć, przezco by lub ziemski albo miejski uciśnion być mógł a gdziebyśmy się dowiedzieli o cudzołostwo albo rozterkach czyniącym, tedy chcemy naszym panom rajcom krakowskim objawić. Tak nam Panie dopomóż w Trójcy świętej Jedyny Amen“³⁾.

Udział rzemieślników w składzie samej rady miejskiej widoczny jeszcze za Kazimierza Wielkiego czasów ustał zupełnie pod koniec wieku XIV.

Wilkierzy układ, tej najważniejszej prawodawczej czynności Rady, dzieje się przy równoczesnej informacyi starszych cechowych⁴⁾.

W tym celu cechy wysyłają swych seniorów o czem wyraźne mamy wskazówki w archiwum złotniczem i wśród rzeszy przedstawicieli rozmaitych rzemiosł otrzymują miejsce wyznaczone losem.

¹⁾ Ks. przywilejów cech. str. 5 §. 8.

²⁾ Prawa i przyw. m. Krakowa II 1037, §. 10 i 11.

³⁾ Contradykcy a bo przestroga przeciwko informacyi. Warszawa 1628.

⁴⁾ Szujski: Najst. księgi miasta Krakowa str. LXV i n.

W roku 1483	otrzymują	numer	16.
„ 1484	„	„	12.
„ 1485	„	„	7.
„ 1486	„	„	4.
„ 1487	„	„	9, i t. d.

Najdalsze miejsce jest 23-cie r. 1501, trwa to aż do r. 1509, od którego ¹⁾, widocznie wskutek zarządzenia rady miejskiej cechy otrzymują stałe miejsce „jako mają według porządku w pospółstwie zasiadać, podczas procesyi solennych instrukeyi, wjazdów i t. d.“, bo odtąd cechowi złotniczemu jest wyznaczone najprzedniejsze, gdyż pierwsze miejsce. Trwa to do r. 1528, w którym zajmują ich miejsce kuśnierze. Od chwili tej zaczyna się walka i ciągle spory z mniej dobrym lub lepszym skutkiem o pierwszeństwo z cechem kuśnierzy, które naturalnie przenoszą się również na uroczystości i obchody, w czasie których cechy biorą korporacyjny udział.

Udział w samorządzie gminnym wymagał również zgromadzeń, temu celowi poświęconych, czytamy o nich krótką wzmiankę w statucie kazimierskim z r. 1611: „A gdyby kto z pospółstwa będąc obwieszczony do starszego nie przyszedł, tyle ilekroćby to uczynił, groszy dwanaście winy do skrzynki przepadać ma“²⁾.

„Dekretem z roku 1612 in quadraginta viratu, gdzie wszystkie ordines civitatis zasiadają najpierwsze miejsce pp. złotnikom jest przysądzone“³⁾.

W wydatkach cechowych r. 1649 znajdujemy zapiskę następującą:

„Gdy panowie starsi oddawali jurament odźwiernemu, pisarzowi i sługom fl. — gr. 27

„Pospółstwo było razy 35 po 1 f. i po groszy 6 fl. 42 gr. —⁴⁾

15 kwietnia 1720 roku. Cech wybiera z łona swego dwóch złotników Szuszczewicza i Cerkiewicza do magistratu na obrać się mających 40 mężów.

¹⁾ A. I.

²⁾ Prawa i przywileje II. 822 §: 11.

³⁾ A. I. z 1741 r.

⁴⁾ A. I.



VII.

L i d ź b a.

Zdanie lidźby czyli rachunków przez starszych. — Obroty pieniężne, pożyczki, budowle, zapomogi, podatki i kontrybucye wojenne. — Topnia złotnicza.

Zasoby pieniężne chował cech do skrzynki, którą tym sposobem na zamek i kłódkę zamykano, że z dwóch starszych jeden przechowywał u siebie skrzynkę, a drugi starszy miał klucz, drugi klucz dzierżył przysadni¹⁾.

Klucz przysadniego przeszedł z czasem do wyłącznych rąk starszych, a gdy go młodzi później żądali, „aby jeden klucz przy starszym a drugi przy przysadnim mistrzu chowany był“, urząd radziecki w roku 1608 postanowił „z strony chowania kluczy od skrzynki cechowej“, iżby to przy samych starszych zostało, ponieważ oni przysięgami obowiązani są w tej mierze“.

Postanowienie to obalił wyrok królewski z tegoż roku i przychylił się do żądania młodszych braci, postanawiając, „aby skrzynka chowana była u jednego z przednich starszych, którego przysadni obiorą a klucze u drugiego przez młodsze obranego²⁾.

Do przejrzania i sprawdzenia rachunków wybiera cech dwóch z pośród grona młodszych mistrzów, w sposób, jak o tem mówi wilkierz z r. 1489.

Lidźbę, którą dorocznie starsi czynią, chcieli mieć bracia stołu młodszego robioną wobec cechu całego, ale starsi twardo stali przy dawnej swej prerogatywie i mimo żakoby wniesionej r. 1540 przed radę miejską, utrzymali instytucję przysadnich i ograniczony wpływ braci młodszych na wydatki cechowe, według dawnego XV wiecznego urządzenia³⁾.

Ordynacya z r. 1608 powiada w kwestyi zdawania lidźby: „O rachunkach, które aby młodszym złotnikom przez starsze pewnych czasów oddawane, także prawa

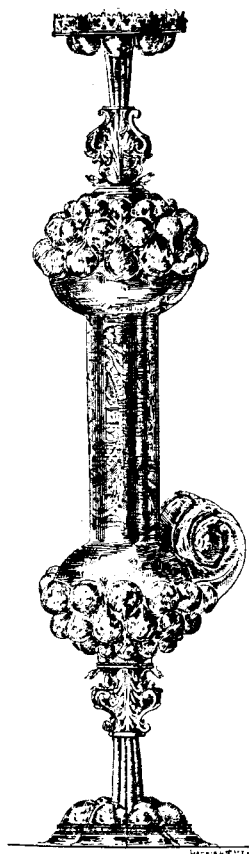


Fig. 16. Berełko srebrne
cechowe.

¹⁾ Prawa i przywileje miasta Krakowa I 646 z stat. kazim. 1563 r.

²⁾ Prawa i przyw. II 812 Księga przywilejów cech. str. 5 §: 7.

³⁾ Tamże I. 495.

i pożytki cechowe okazowane były, ciż młodszy żądali, — nakazaliśmy, że starszy terażniejszy a potem będący na każdy rok po obraniu siebie na starszeństwo (trzeciego dnia według starego zwyczaj¹⁾) i dekretu urzędu tamtego radzieckiego w roku 1540 uczynionego przed przysadnymi i dwiema, którychby młodszy z pośrodku siebie obrali, a nie przed wszystkim cechem, ze wszystkich dochodów wziętych i wydanych, także i z przyczynienia pożytków cechowych rachunek dostateczny czynić mają, iż też wszystkiej armaty i sprzętu cechowego przy onym rachunku oglądanie być ma, żeby wszystkie rzeczy porządnie i ochędożnie były chowane².

„A przy każdym rachunku pieniądze, które z przeszłej lidźby zostały, (jeśliby się pokazały) w perceptach drugiego roku naprzód były kładzione i aby z nich między inszymi odebranymi dochodami, ci, którym należy, rachunek czynili³⁾).

Ważną była dla porządku w prowadzeniu rachunków a więc dla gospodarki cechowej uchwała statutowa z roku 1639, która polecała dwom starszym dorocznym, aby „percepty i dystrybuty, które się kolwiek dzieją na potrzebę cechową, nie były przyjmowane, także i wydawane jeden bez drugiego starszego a mianowicie bez tego, który jest obrany od młodszej braci, toż się ma rozumieć o przysadnich dwóch, że mają wiedzieć o perceptach i dystrybutach cechowych: a te punkta co kwartał czytane być mają⁴.

A dalej „przysadni dwaj przeszłoroczni mają być przy nowych przysadnich, kiedy się przeszłych starszych dorocznych po elekeyi odprawuje rachunek, a to dla lepszej w ichże rachunkach informacyi⁵⁾).

Akt radziecki z 30 września 1685 roku wydany wskutek kłótni braci młodszych ze starszymi połowicznie utrzymał starszych w posiadaniu ich uprzywilejowanego stanowiska w składaniu lidźby, bo polecił, aby była tak przez przysadnych, jako i dwóch braci młodszych podpisana a starsi i przysadni winni o niej czynić młodszyemu relacyę⁶⁾.

Zdanie sprawy z gospodarki groszem cechowym przy końcu XVIII wieku zostało znów zaniedbane, bo jak z aktów cechowych wynika, dnia 6 czerwca 1793 r. wnieśli złotnicy młodszy Jan Henryk Jung, Karol Sturtz, Tomasz Dywulski i Kasper Mososki skargę, żądając na mocy ustawy z dnia 20 marca 1778 roku, podyktowanej przez komisję dobrego porządku, zdania rachunków przed cechem⁷⁾.

Po dokonaniu wyborów następowało oddanie skrzynki starożytnej z pieniędzmi cechowymi, inwentarza gospodniego i kaplicznego.

¹⁾ 16 maja 1722 r. delegowany magistratu krak. „upomina, aby ustępujący starsi przeszłoroczni rachunki ze swego starszeństwa zaraz we czwartek następujący w kamienicy cechowej przy zagajonym cechu odprawili pod winą kamienia wosku na ozłobę kaplicy”. (Księga fol. w ziel. oprawie str. 26).

²⁾ Księga przywilejów cechowych str. 5, §: 4.

³⁾ Prawa i przyw. m. Krakowa II 1037 §: 12 i 13.

⁴⁾ A. l. tudzież książka oprawna, fol. str. 7.

⁵⁾ A. l.

O rodzaju inwentarzy wspominaemy przy omówieniu gospody i kaplicy cechowej, tutaj zaś winniśmy omówić majątek cechowy.

Obroty pieniężne cechu w XV wieku musiały być znaczne; jako ilustracya tego, co mówimy, posłużyć może następująca zapiska z r. 1489¹⁾:

Pan Paweł Selezar i pan Bartosz obydwaj cechmistrze pożyczyli za zezwoleniem całego cechu z 11 grzywien srebra²⁾ królowi do mennicy na życzenie rady miejskiej 60 flor. (t. j. 40 grzywien).

„Również z tych pieniędzy dać się winno Mikołajowi Saydeneter 6 fl.“.

„Następnie mistrzowi Jurkowi Saydeneter 1 flor.“.

„Następnie panu Pawłowi Krausowi 2 flor.“.

Jeżeli pieniądze by znów brakowało, a to właśnie nastąpiło, gdyż pieniądze brackie wypożyczono“.....

Na tem urywa widocznie niedokończona zapiska, a przekreślona domyślać się każe, że pisarz cechowy w trakcie pisania nanyślił się, aby zamiast w księdze wpisów, gdzieindziej cały rachunek zaciągnąć; prawdopodobnie w rejestrach, o których istnieniu i prowadzeniu znajduje się wzmianka pod r. 1596. Jakkolwiek bądź jest to wielce charakterystyczna notatka dla rachunkowości i przedsiębiorczości cechowej.

W zapisce bez daty, z roku około 1501 czytamy, że złotnicy Hieronim Wall i jego syn zeznali, iż 300 flor. i kilka guldenów i groszy cechowych otrzymali na procenta, wraz królewskim wekslem (dass wyr geschankt vnd auf zy angelegt haben myt zampt dem koniklichen bryff³⁾).

W r. 1551 Maciej Kurz zastawia w cechu srebrną łyżkę na 2 flor. monety⁴⁾.

Ustępujący cechmistrzowie, jako szafarze majątku cechowego oddają swym następcom pozostałą w skrzynce gotówkę:

R. 1490, 4 grzywien srebra i 5 szkojców, oraz 5 flor. w złocie⁵⁾ w monecie.

„ 1491, 7 „ „ i 6 „ „ 19 „ „ „

„ 1492, 12 „ „ i 3 „ „ 8 „ „ „

„ 1493, 18 „ „ i 3 „ „ 4 „ „ „⁶⁾

„ 1494, 23 „ „ — „ — „ „ „

„ 1495, 23 „ „ i 3 „ „ 10 groszy monecie, następnie

39 flor. i 3 w złocie, tudzież 29 flor. w groszach.

R. 1496, 56 flor. w półgroszach.

„ 1497, 8 grzywien srebra i 3 szkojce, oraz pozostaje dłużny Paweł Selezar 7 flor.

R. 1498, 16 grzywien srebra.

„ 1499, 12 „ „ i 7 szkojey, oraz 4 fl. i 3 gr. w pieniądzach.

„ 1500, 13 „ „ i 2 szkojce.

¹⁾ Księga cech. 167 k. 77.

²⁾ Widoczna tu myłka pisarza, bo z tych zapasów wydano razem 69 flor. co czyni, licząc po 32 gr. floren., 46 grzywien).

³⁾ Ks. cech. 167 k. 76.

⁴⁾ Ks. cech. 167 k. 94.

⁵⁾ Ks. cech. 167 k. 77.

⁶⁾ Tamże k. 78.

Przytoczyliśmy powyższe cyfry najdawniejszego rachunku cechowego, następane liczby obracają się w podobnych granicach, pojawiają się też niekiedy w zasobach cechowych bryłki złota. Wyraźnie też nadmieniamy, że ta gotówka w żadnej mierze nie daje podstawy do ocenienia ówczesnego majątku cechowego, który był lokowany w pożyczkach, o których zaś dochodzą nas tylko skąpe wzmianki. Powyższe kwoty to są reszty kasowe przy zamknięciu dorocznej lidźby.

Na dochody stałe cechowe składała się głównie opłata kwartalna, składana przez towarzyszy i mistrzów, co w XVI wieku wynosi 1 grosz od każdej osoby¹⁾.

Dochody niestale „skrzynki społecznej“ stanowiły opłaty przy zapisach u uczniów, wyzwolinach na towarzyszy i przy robocie sztuk mistrzowskich, o czym bliżej mówimy w rozdziałach XI i XII. Niemniej ważną rubrykę dochodów tworzą dochody z topni, ogrodu, wreszcie grzywny i przekazane testamentem zapisy.

Wzmiankę o takim zapisie znajdujemy w rachunkach pod r. 1535 mianowicie 10 flor. od Szymona prokuratora, Grzegorz Przybyło zapisuje r. 1546 flor. 20²⁾.

Po śmierci Grzegorza Przybyły, zaszłej r. 1547, zwiększyły się dochody z domu Przybyłowego przy ulicy Brackiej. Czynnosc wynosi r. 1549 flor. 48 i groszy 22¹/₂.

Sprawa regularnego placenia czynszu bywa w kilka lat później wielce kłopotliwa, zmniejsza się jego wysokość a panowie i bracia zalegają z opłatą. Cech musi już wnosić do sądu ławniczego skargi i poszukiwać na drodze prawnej swojej własności.

Czynsz z kamienicy wzrasta choć nie zawsze w istniejących rachunkach wyszczególniony, bo ściągnięcie go przedstawiało niejednokrotnie poważne trudności, trzeba było się procesować. Dnia 2 grudnia 1746 urząd radziecki nakazał złotnikowi Leopoldowi Lenkartowi, który od roku 1724 wraz z żoną Klarą dzierżawił kamienicę za rocznych 200 złp., zaległy czynsz złp. 350³⁾. W roku 1776 cech puszcza kamienicę w dzierżawę złotnikowi Walentemu i żonie jego Małgorzacie Lekszyckim za 450 zł. rocznego czynszu³⁾. We dwa lata później zniża mu dzierżawne na 400 zł. W 1796 r. puszcza kamienicę w dzierżawę za 505 złp. kupcowi krakowskiemu Ortnerowi. Czynnosc nie wpływał w całości do skrzynki cechowej, bo dzierżawca podawał poważne expensa. Ortner naliczył ich r. 1799 339 złp. 8 gr. tak, że cech do czynszu dopłacić musiał 17 złp. 27 gr.³⁾.

Co do wydatków cechu i obrotu pieniężnego „skrzynki cechowej“, sprawa ta zawisła była od uchwał całego cechu, któremu rada miejska wilkierzem z 1489 roku zastrzegła prawo kontroli.

¹⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa I 648 Statut kazim. z 1563 tudzież II 822 §: 10 stat. kazim. z 1611 roku.

²⁾ A. l.

³⁾ A. l.

„§: 3. Starsi nie powinni nikomu wypożyczać własności nieruchomości i ruchomej, pieniędzy lub srebra cechowego, ani też stawiać budowli bez wiedzy rady i zezwolenia całego cechu“¹⁾).

Dochody obracano według słów statutu kazimierskiego przedewszystkiem na „opatrowanie ubogich, to jest gdyby się trafiło, iżby przez jakie nawiedzenie Boże, który brat nasz zubożał, albo pogorzał, tedy go stamtąd powinni założyć“²⁾, albo któryby już brat sobie nie mógł żywności zarabiać dla starości swojej, tedy go z tej skrzynki zapomagać powinni tak, iżby mógł mieć żywność swoją, zamiast żebraniny albo tułania się po ulicy. Także też, gdyby się trafiła wdowa uboga zmarłego brata, żeby ją też zapomagali ktemu w chorobach, aby zapomagali i zakładali ubogie mistrze, towarzysze, wdowy, którzyby skądinąd żywności nie mieli, według słuszności i zniesienia sumptu żywnością opatrowali i na inne potrzeby, które należą ku chwale bożej i ku miłości bliźniego, aby tych pieniędzy udzielali. A wszakże ci, którzy takowymi pieniędzmi szafować będą, nie mogą nic czynić, ani wykonać bez dozwolenia wszystkiej braci, tak starszych jako i młodszych a zwłaszcza kędy było co komu nie mało dać“³⁾

Z rachunków cechowych roku 1649 widzimy, że cech wypłaca wdowom: Floryanowej, Sułkowiczowej, Rudolfowej f. 2 kwartalnie jałmużny. Jaślikowej po f. 3⁴⁾).

Chwalebny ten zwyczaj wspomagania wdów i sierot złotniczych przetrwał, aż po nasze czasy. Toż samo co się dotyczy podupadłych złotników lub chorobą dotkniętej czeladzi.

Drogo częstokroć kosztują cech wszczęte przez niego procesa. Złotnik Gieltens, który w sprawie cechowej o akcyzę jeździł około r. 1673 do trybunału lubelskiego i tamże mieszkał przez niedziel dwanaście pobrał ze skrzynki 700 fl. Upominali się potem młodszy o zdanie sprawy dokładnej z poczynionych wydatków przez Gieltensa przed magistratem, lecz deputowani jego r. 1685 „takie zadanie za niesłuszne i nieprzyzwoite uznali. A że z rachunków cechowych in Anno 1673 uczynionych pokazuje się, że w tej sprawie sumy swej własnej nad składkę cechową errogowanej zł. 113 nadto co wziął z cechu spendować musiał, tedy mu takowej sumy upomnieć się zapłaty u cechu całego salwę“ zostawili⁵⁾).

W procesie starszych złotników z młodszymi z 1685 r. domagali się młodszy, aby koszty spendowane nie były ze skrzynki cechowej pokryte, ale z prywatnych pp. starszych kieszeni. Na żądanie takie deputowani magistratu się nie zgodzili i starszych pozostawili w prawie pokrycia wynikłych stąd wydatków pieniędzmi cechowymi⁶⁾).

¹⁾ Kodeks dypl. m. Krakowa, str. 464.

²⁾ Tyle co pożyczyć.

³⁾ Prawa i przyw. I 646 tożsamo II 822 §: 3 w statucie także kazimierskim z r. 1611.

⁴⁾ A. I.

⁵⁾ A. I. tudzież książka cech. opr. fol. str. 10.

⁶⁾ Jak wyżej.

Czasami znowu cech darzy renumeracją, roku 1668 uchwała z wdzięczności starszym „co w pospółstwie ze swego urzędu starszeństwa bywali po złotych 20 każdemu z osobna¹⁾).

Nierównie uciążliwsze były podatki ściągane za pośrednictwem cechu. Mamy o nich wiadomość z roku 1649 i następnego:

„Anno Dni 1649, die 27, 8-bris na 6 poborów poboru dało się od 43 braci po f. 6	f. 258 gr. —
kwitowego	„ 8 „ 18
posłowi	„ 3 „ —
wydało się wszystkiego in summa	f. 269 gr. 18
A z skrzynki dołożyło się	„ 28 „ 03

Anno Dni 1650, die Februarii na 20 poborów:

Z tego dało się od 43 braci po f. 20 summa	f. 860 gr. —
kwitowego	„ 8 „ 18
z huty	„ 40 „ —
posłowi	„ 3 „ —

Summa wydało f. 911 gr. 18

Ze skrzyni dołożonych „ 102 „ —

W roku 1651 składając 9 marca swój urząd starsi Wojciech Dyxon i Bartłomiej Respondowicz wykazali, że z własnych funduszków dołożyli 128 złp. 12½ do skrzynki cechowej, z żądaniem, by im z dóbr cechowych zapłacone były²⁾).

Podobnie późniejszego czasu starsi muszą wysłuchać się cechowi własną gotówką, r. 1669 winien cech starszym Sanockiemu i Młodzianowskiemu złot. 100 groszy 18³⁾).

Nie zaniedbują też protestować przeciw szruble podatkowej, 23/7 1678 r. reklamują złotnicy, „że już ich tylu nie masz“ i deklarują się płacić każdy po złotemu, co z inuemi należytościami uczyni kilkadziesiąt złotych⁴⁾).

Różne też w kamienicy zdarzały się potrzeby, jak r. 1649 na koronację króla Jegomości od strzelania, gdy wyleciały okna, trzeba je więc było wstawić i kosztowały f. 5⁵⁾).

Ciężary kamieniczne niepomierne wzrósć musiały w czasie napadów nieprzyjacielskich, nakładany okup szwedzki z r. 1655⁶⁾ na miasto i utrzymanie obcego garnizonu przez dwuletni pobyt jego w Krakowie pochłonęły niewątpliwie całe zasoby gotówki cechowej i obdłużyły ich mienie. Następne Szwedów najazdy pod Karolem XII w roku 1702, 1704, 1705 sprowadzają

¹⁾ A. I.

²⁾ A. I.

³⁾ A. I.

⁴⁾ A. I.

⁵⁾ A. I.

⁶⁾ Rachunków z owych lat nie znamy.

dalsze cechu zubożenie. Roku 1705 expensa cechowe na wojsko szwedzkie i polskie, które kwaterowało w kamienicy cechowej, wynoszą 126 flor. 17 groszy¹⁾.

W rachunkach z 1706 r. zapisane są wydatki z 10 marca „Na kontrybucyę na Kazimierzu z huty i domowstwa po cztery razy = 32 złp.“, „Na prowiant JMPana generała Funka oddaliśmy z percepty 17 złp. 15 gr.“ „Pewnej osobie, upraszając, aby nam umniejszono od kontrybucyi na cech włożonej, to jest półtoraset złotych, 7 złp. 15 gr.“; w kwartale św. Trójcy „na kontrybucyą na Kazimierzu z huty i domostwa tegoż kwartału po cztery razy po złotych 8 = 32 złp.“, w kwartale św. Mateusza „na kontrybucyą na Kazimierzu po 4 razy = 32 złp.“ wreszcie w kwartale św. Łucyi „na kontrybucyą na Kazimierzu z huty domowstwa po pięć razy = 40 złp.“ i powtórnie na Kazimierzu z huty domowstwa na kontrybucyą dwudziestą drugą = 11 złp.“²⁾.

W kwartale św. Trójcy r. 1707 wydają złotnicy krak. „na Kazimierzu z huty i domowstwa kontrybucyi 64 złp., — a rok to straszny, o którym zapisuje pisarz cechowy następujące lakoniczne słowa:

„W tym roku 1707 d. 28 Augusti powietrze się zaczęło, gdzieśmy nic nie brali i nie wydawali, aż w roku 1709 od dnia ś. Wojciecha“.

Zaledwie minęły pamiętne dni zarazy morowej, gdy zawieruchy polityczne w kraju naprowadziły do Krakowa wojska auxyliarne saskie, które gospodarują niemniej srogo i bezwzględnie od nieprzyjaciela; w roku 1714 wyciągają one z ubożalego cechu zł. 100, każą sobie dawać podarki w tabakierach i pierścieniach. Cech nie mogąc poddać wszelkim uciskom zaczyna sprzedawać wówczas swoje paramenta kapliczne, o czem już wspomnieliśmy³⁾.

Oprócz tego ściągą cech ze swych braci poborowe, i tak 14/10 1714 r. płacą: Szuszczewic zł. 9, Aug. Sowiński zł. 6, Chelpiński zł. 4, Szoltykiewicz zł. 9, Cerkiewicz zł. 8, Pogocki zł. 8, Ceypler zł. 8, Lenicki nic, Strażowski zł. 2, Ślagurski nic, Cheysterr zł. 2, Aresztowic nic, Walenty Sowiński zł. 4, Woio-wic zł. 4, Nayman zł. 4, Jagielski zł. 3, Kamiński zł. 3, Siroński zł. 2, Lebanowic zł. 2, Dimkiewicz zł. 2, Rychter zł. 4, Szeleszczyński zł. 1, Baranowski nic. Podpisany Kazimierz Nieśniowski.

Wymiar poboru odbywał się, jak z powyższej notatki sądzić można, według stanu majątkowego opodatkowanego.

Wreszcie z domu i huty na Kazimierzu płacą (21/4 1714) „dymowy prowiant“ wojskom auxyliarnym 10 zł.

Nakładanie na zbiedniały cech złotniczy coraz to nowych nakazów płatniczych nie ustaje: 25 maja 1716 płacą dymowe z kamienicy cechowej wojskom auxyliarnym, 2 października 1716 płacą wojsku polskiemu skon-

¹⁾ A. I.

²⁾ A. I.

³⁾ A. I. tudzież niniejsza rozprawa str. 160.

federowanemu 440 złp. a 4 grudnia tegoż samego roku składają pobory od 17 osób w kwocie 408 złp.

Dotąd cech przechowuje kilkadziesiąt kwitów z ośmnastego stulecia, świadczących o poborach na wojska Rzeczypospolitej.

Kamienica cechowa potrzebowała tymczasem nakładu na znaczne naprawy, skrzynka cechowa na inne obracana expensy świeciła pustkami, stąd cech już r. 1710 ustanowił, aby każdy, który starszym dożywotnim ma zostać, winien odłożyć na reparację kamienicy cechowej złotych sześćdziesiąt szelągami¹⁾.

Urząd radziecki przez swego delegata Tuatera postanowił 16 maja 1722 roku, „iż jeżeli kto podatku cechowego in rem boni publici zapłacić nie chce, żeby nie miał vocem activam, póki zadosyć nie uczyni“²⁾.

Mniejszy nieco jak szwedzkich lub saskich wojsk był ucisk garnizonu rosyjskiego „Expens na żołnierzy rosyjskich przez lat trzy t. j. od r. 1770 do roku 1773 wyniósł zł. 348“³⁾.

Wojska pruskie i austriackie stoją na przemiany kwaterą w kamienicy cechowej a cech łoży na ich utrzymanie. Szczególniej niwelacyjny był sposób wojskowych rządów pierwotnych austriackich, który wyrugował cech z jego odwiecznej kaplicy a nałożeniem wysokich opłat zmusił ostatecznie zadłużony już cech do pozbycia się wszystkich przyborów kaplicznych, dworku i ogrodu na Kazimierzu, czyli dawnej huty, którą za 3000 złp. sprzedał 20/12 1800 r. Starowiejskim, tudzież następnie, jak już wspominaliśmy (por. rozdz. IV) zniewolił do sprzedaży kamienicy cechowej⁴⁾.

W końcu podajemy wiadomość jeszcze o jednym nakazie płatniczym mianowicie: „Miasto Kraków, dnia 26 września 1809 roku. Stosownie do rozporządzenia wysokiego rządu krajowego i uczynionej przez urząd administracyjny cyrkułu repartyeyi na miasto Kraków dla uformowania magazynów dla wojsk ojczystych zapłaci cech złotników i jubilerów na zakupienie żyta, owsa, leguminy, siana słomy i wódki zł. pol. tysiąc sto osmdziesiąt ośm Nr. 1188 do kasy miejskiej krakowskiej, zł. pol. w monecie krajowej a to najdalej w przeciągu dni trzech pod niechybną wojskową exekucją — podp. Kochanowski“. Już 4 października 1809 r. kasa miejska kwituje cech z zapłaconej sumy 297 reńskich⁵⁾.

Za czasów wolnego miasta, nastają dla cechu ponysłniejsze chwile. Podatek przemysłowy rozdzielony na 14 złotników wynosi r. 1834 w całości tylko 86 zł. 10 gr.⁶⁾.

Ze sprzedaży kamienicy po zlikwidowaniu wszelkich długów pozostał cechowi jeszcze kapitał, z niego 1.056 złr. 19 gr. ulokował na 5% na hipo-

¹⁾ A. l. oraz księga przywilejów cechowych.

²⁾ Książka fol. zielona oprawna str. 28.

³⁾ A. l.

⁴⁾ Księga dekretowa cechu złotniczego.

⁵⁾ Księga dekretowa k. 209.

⁶⁾ A. l.

tece domu przy ulicy Floryańskiej Nr. 502, którego właścicielami byli złotnik Dominik i Urszula Lipniccy, druga część kapitału t. j. 6616 złp. 3½ gr., jak wynika z aktu 8/6 1827 była ulokowaną na hipotecę domu Kossowicza Nr. 520 przy ulicy Floryańskiej, która przeszła potem na własność Staniszewskiego. I to ulokowanie majątku cechowego narażało później cech wielokrotnie na kłopoty, gdy przyszło do wydobycia zaległych prowizyi.

Niedbalstwo późniejsze starszych o mienie cechowe było powodem strat znacznych. Cech złożył 4 maja 1818 r. w depozytach sądowych „oblig Macieja Knotza na 1966 złr. 20 gr. w bankocetlach wiedeńskich“; przez zaniedbanie podjęcia kapitału i podniesienia procentów stracił cech wskutek spadku papierów tak dalece, że wypłacono mu 4 grudnia 1825 r. zaledwo 151 złp. 8⁶/₁₃ gr. i 34 złp. 15 gr. procentu!).

Zabieglivość cechu około dobra całej współbraci charakteryzuje najlepiej wymanecypowanie się z pod zależności topni miejskiej i wybudowanie własnej. Dawny wilkierz miejski bez daty, może jeszcze z XIV wieku²⁾, musiał pójść w zapomnienie, gdyż nakazywał on wszystkim, by srebro przerobione lub nie, które miało być spuszczone lub sprzedane, nie gdzie-indziej miano spuszczać i ważyć, jak w topni miejskiej pod karą 5 grzywien.

W r. 1469 imieniem cechu zakupili starsi Mikołaj i Grzegórz złotnicy od Klemensa Nigry za miastem na Kazimierzu posiadłość zwaną Pomary celem wybudowania huty czyli topni. Leżała ona pod murami miejskimi tuż przy bramie Glinianej a późniejszej ulicy Żydowskiej. Chociaż starsi cechu Mikołaj Krugeler i Maciej Cłosz zwiększyli r. 1475 posiadłość zakupieniem ogrodu od Schrola³⁾ to jednak dopiero: „Roku 1489 w niedzielę po św. Benedykie czynili starsi lidźbę, jako Matysek Kłos i Maciej Szwolbe wybudowali hutę a budowla kosztowała 27 złotych, resztę wydano zaś na piec i na kapele (t. j. testy). Razem wydano na hutę 47 złotych⁴⁾.”

Topnia cechowa położona była wśród obszernego sadu, w którym z początkiem jeszcze XVIII wieku rosły wiśnie i winogrona, porzeczki i agrest, a za ich wydzierżawienie cech otrzymywał 45 złp.⁵⁾, obok huty stało domostwo wygodne dla topnika cechowego.

Roku 1521 Jan topnik (przezwany kreczwascher, dosłownie przetłumaczony wyraz znaczy: plórkający odpadki złotnicze, czynność odbywająca się przed ich topieniem) winien jest 10 grzywien pieniężnych za ogród, które ma zapłacić w najbliższą wielkanoc do skrzynki cechowej⁶⁾.

1) A. l.

2) Kodeks dypl. m. Krakowa 418.

3) A. l.

4) Księga cechowa Nr. 167 k. 77. (22 marca 1489 r.).

5) A. l. Rachunek cech. z r. 1706.

6) Ks. cech. 167 k. 81.

Jednorazowe topienie zwało się hiczą. Cech żąda r. 1541 od złotnika Jakuba Fettera, aby zapłacił od odpalania obcych testów w cechowej hucie po 1 kopie groszy od jednej hicy czyli od jednego ognia. Rajcy zaś postanowili, że każdy ze złotników krakowskich ma prawo każdego roku do jednego ognia w hucie za darmo, od obcych przyjętych do odtapiań testów płacić mają kopę groszy za jeden ogień. Następnie zastrzegło sobie miasto, że cech winien mu dać co roku jeden ogień do przetopienia srebra miejskiego¹⁾.

Niedaleko huty był plac ku zatyłkom żydowskiego miasta, który należał do włóczków królewskich, mających obok dom swój własny. Od nich to dla zaokrąglenia swej posiadłości kupili roku 1582 starsi cechu Stanisław Fetter i Antoni Paczoska ów plac. Później nabyli jeszcze kawałki gruntów r. 1618, 1782 od magistratu kazimierskiego a roku 1701 od Woykowicza²⁾.

Topnia cechowa musiała w końcu XVI wieku już upadać. Cech chcąc dochody z topni zwiększyć postanowił roku 1596, że „żaden brat nasz nie ma gdzieindziej płókać krecu, jedno na miejscu zwykłym, starodawnym, to jest w hucie pod winą półkamienia wosku³⁾).

Co więcej młody mistrz, składając ślubowanie cechowi według roty przysiężnej z 1606 roku, obowiązywał się „w hucie krecz płókać“ a nie gdzieindziej⁴⁾.

Mimo to huta pustoszała coraz więcej, a bracia młodszy słusznie czy niesłusznie winowali zarząd, że stał się przyczyną jej upadku.

Król na rokach w 1608 r. wysłuchał orzeczenia urzędu radzieckiego: „z strony huty cechowej spustoszałej, którego spustoszenia winę na pozwanych starszych cechowych młodszy składali, pozwanych (pomieniony urząd) na ten czas wolnymi uczynił, dlatego, że się nie pokazało, aby to przez ich niedbalstwo miało się stać. Na potem jednak nakazał, że starsi wszelakiego starania przykładają mają, aby przez ich niedbalstwo i niestaraństwo huta tamta pustoszona nie była, pod rygorem naprawienia jej swym kosztem własnym⁵⁾).

Zygmunt III utwierdziwszy wyrok radziecki dodał, że jeśli huta potrzebuje poprawy, tedy to ma być z pieniędzy i na koszt cechu.

Wydatki cechowe w pierwszym kwartale r. 1649 pozwalają nam bliżej rozejrzeć w położeniu i urządzeniu topni.

Cech wtedy płaci:

Od okrzesańcia sadu w hucie f. 3 gr. 15
Bednarzowi od pobicia kadzi, przycierków i szaflików⁶⁾ . . . „ 3 „ 16

¹⁾ Żegota Pauli Ms. Bibl. Jag. Nr. 5353 zeszyt 84, str. 51 -- fer. 4 post Reminiscere 1541

²⁾ A. l.

³⁾ Ks. przyw. cech. str. 11 §: 11.

⁴⁾ Księga spraw porz. cech.

⁵⁾ Księga przywilejów cech. str. 5 §: 5.

⁶⁾ Przep. autora: używane do pławienia krecu.

Za wiadro do studni	f.	1 gr.	—
Kowalowi od wiadra i obręczy na kadź	"	2 "	—
Za żyrdź do wiadra ¹⁾	"	— "	44
Rotgiserowi od zalatania moździerza ²⁾	"	4 "	03
Od zaniesienia i przyniesienia go	"	— "	12
Za kloc pod moździerz	"	— "	15
Za 200 cegieł na piec do huty	"	2 "	16
Garnarczowi, który piec stawiał	"	1 "	26
Konwisarzowi od przerobienia wierzehu do konwie ³⁾	"	1 "	12
Od naprawy lady w hucie ⁴⁾ ,	"	— "	06
Chłopu, który nosił kadź do bednarza	"	— "	03
Za 4 gwoździe do przybicia moździerza ²⁾	"	— "	04
Chłopu, który wkopał kloc pod moździerz ²⁾	"	— "	06
Za drzewo na słup do żórawia do studnie do huty	"	3 "	25
Furmanowi od niego	"	1 "	—
Cieśli od roboty i wprawienia go	"	2 "	—

W roku następnym opłata poborów z huty wyniosła flor. 40, są też również zanotowane inne wydatki mianowicie:

Za 8 tarcie do poprawy parkanu w hucie po gr. 8 f. 2 gr. 04

Za 8 kop gontów do huty po gr. 10⁵⁾. " 2 " 20

Zadłużony cech wydzierzał hutę roku 1652 na rok jeden i odtąd upadek cechowej topni postępuje szybkim krokiem naprzód. Roku 1685 skarżą się młodzi mistrzowie na starszych, że nawet kominy z huty cechowej sprzedali⁶⁾. Z początkiem XVIII wieku puścił cech posiadłości w arendę Stanisławowi Wojciechowskiemu, ławnikowi kazimierskiemu, i naraził się wskutek tego na niemałe szkody i zniszczenie i wpłatał się w długi proces z dzierżawcą. Jeden z epizodów jego odbył się w dzień wielkanocny wtorkowy roku 1718, gdy starszy cechowy złotnik Kazimierz Sołtykowiec poszedł do ogrodu cechowego, zobaczył ogromne spustoszenia, a widząc, iż rąbią tragarz z domostwa cechowego wzięty, upomniał o to Reginę Wojciechowską, ta ale, nie uszanowawszy godności ni wieku, zabiła go i przeżywała. Wtedy nazajutrz starszy obwołał po braciach, żaląc się, iż go takowa konfuzya spotkała, więc we środę poszli gromadnie do Wojciechowskich. Szedł naprzód Sołtykowiec z panem Krysztofem Echingerem bratem i kolegą od stołu starszego, mając w odwodzie złotnika Niesniowskiego i innych. Lecz tutaj zastali już studentów poprzebieranych dla niepoznania w białogłowskie szaty, którzy dobywszy szabli ostro natarli na

¹⁾ Jak wyżej, widocznie przed hutą stała studnia z żórawiem.

²⁾ Jak wyżej, moździerz używany do tłuczenia krecu, przybity on zaś był do pnia wpuszczonego w ziemię.

³⁾ Jak wyżej, konew musiała być zatem cynowa.

⁴⁾ Jak wyżej, skrzynia do przechowania krecu i odpadków złota i srebra.

⁵⁾ A. l.

⁶⁾ A. l.

przybyłych. Wówczas Nieśniowski, zawezwawszy wartę, przybył uciśnionym w sukurs, przed którym uciekli studenci a pozostała tylko córka Wojciechowskiego przebrana za studenta i Wojciechowski, którego zabrano na ratusz.

Ogród cechowy z budynkami puszczoney był dalej w dzierżawę i biorą zań złotnicy w 1770 roku rocznie złp. 40, snąc zniszczenie było już bardzo wielkie. Dzierżawią go Brodowicze, Barańscy i t. d., a cech wiecznie spornemi kwestyami z nimi zajęty, aż pokąd r. 1800 nie sprzedał posiadłości Janowi Biberstein Starowiejskiemu¹⁾.



VIII.

Biesiady cechowe.

Intronizacja nowoobranego starszego. — Kolacye i konsolacye.

Gdy zakończyły się wybory w gospodzie cechowej wnet rozpoczynała się biesiada kosztem funduszów złożonych w skrzynce a przy obserwowaniu dawnych w tej mierze przestrzeganych zwyczajów.

Uroczystość intronizacyi prymasa odbywała się z wszelką z dawna zachowywaną wystawnością.

Jak opowiada dotąd przechowana tradycja sporządzany na prędcie dyplom pergaminowy wsuwano w srebrne berelko, które widzimy odwzorowane na figurze 17, $\frac{1}{2}$ nat. wielkości i wręczano, jako godło władzy w cechowym samorządzie nowoobranemu²⁾. I teraz w pochodzie wesołym, w towarzystwie prawdopodobnie grajka (por. fig. 20) przy odgłosie muzyki ruszano do gospody cechowej.

Nowoobranego sadowiono koło stołu biesiadnego na naczelnem miejscu a ustępujący starszy wręczał przy uroczystej przemowie pierścień cechowy, o którym wspominają księgi cechowe od roku 1490 do 1510³⁾, pierścień ów ważył 17 skojców, więc około $14\frac{1}{2}$ gramów⁴⁾, a kamień w nim zwał się „czitryn“, jak mówi zapiska z r. 1507, niezawodnie od żółtawo zielonego koloru⁵⁾. Po r. 1511 zaginęła wieść o nim i dopiero za starszeństwa zuakomitego Grzegorza Przybyły złotnik Ludwik (może Macher z Brun-

¹⁾ A. l.

²⁾ Por. Leonard Lepszy: O mało znanem naczyniu srebrnem roboty krakowskiej Spraw. kom. hist. szt. t. V 41.

³⁾ Ks. c. 167 k. 77, 79 i nast.

⁴⁾ Por. Leonard Lepszy: Grzywna polska, Kraków r. 1889, str. 18.

⁵⁾ Ks. c. 167, k. 79.

świaku) w roku 1537 sporządził kosztem skrzynki brackiej nowy pierścień cechowy, który dotrwał do naszych czasów¹⁾.

Pierścień to wspaniały (fig. 18) i niezwykle subtelnej roboty, z pięknym kamieniem zielonym, tak zwanym chryzolitem, rzeźbiony i emaliowany.

Jest jeszcze jeden zabytek w cechu, który się zdaniem naszym wiąże ściśle z uroczystością intronizacji starszego, jest nim zawieszenie (fig. 17).

Zawieszenie czyli łańcuch z ozdobnym zakończeniem (tutaj w kształcie kokardki) używany jako nieodzowna odznaka rycerska średniowieczna był również noszony przez mieszczan krakowskich.

Otóż zdaje mi się rzeczą najwięcej zbliżoną do prawdy, że piękne XVII-to wieczne zawieszenie emaliowane i kamerizowane, jakie cech przechowywało pierwotnie swoje przeznaczenie, mianowicie by w czasie wszelkich uroczystości cechowych czy kościelnych przyozdobić rycerską odznaką pierś seniora cechu i uwydatnić poczesną godność, jaką posiadł²⁾.

Kruszec podły złoconego zawieszenia mosiężnego był też przyczyną skąpej o niem wiadomości w rejestrach.

W XV wieku zawieszał starszy cechu na szyi „Agnus Dei“, o którym wspominają spisy klejnotów kaplicznych. Co więcej krótkie wzmianki o srebrach cechowych pozwalają się nam domyślać, że przed r. 1522 sprawił cech jeszcze pas rycerski srebrny wartości 9 florenów po 30 groszy³⁾.

Podstarszy mógł otrzymać skromniejszą odznakę, może ów mały pierścionek z rubispinelem, którego rysunek do naszej pracy dołączamy (fig. 19).



Fig. 17. Zawieszenie cechowe emaliowane z XVII stulecia.

¹⁾ W pracy mojej: Emalierstwo krak. Spraw. hist. szt. IV 61 tabl. XXI poszedłem za mylną wiadomością podaną przez A. Grabowskiego, tymczasem zapiska z r. 1538 zdaje się niewątpliwie rzecz rozstrzygać brzmi ona: „Item meher ein gulde(ner) ringk vo(n) lodvig d(er) im bezalt ist“ (Ks. c. 167 k. 85).

²⁾ Por. L. Lepszy: Emal. krak. w Spraw. kom. hist. szt. IV 62, gdzie bliższy opis, oraz domniemanie, że później zawieszenie było używane w kaplicy dla ozdoby.

³⁾ Ks. cech. 167 k. 81.

Zastawa stołu biesiadnego musiała być suta, nie brakowało ni jadła, ni też napitku a błazenek — dudziarz, jako nieodzowny „wesolek“ średnio-wiecznej uczy przygrywał weselo na kobzie, to znów żartem pobudzał brac cechową do wesela i śmiechu. Jego też postać uwiecznił na berełku ryлец złotniczy (fig. 20).

Nie brakło nigdy w cechu na sposobności do uctowania, bo odwieczny zwyczaj przy zapisach i wyzwolinach niewolił członków społeczności cechowej do wzajemnego raczenia się w gospodarstwie cechowej.



Fig. 18. Pierścień cechowy z r. 1538 roboty złotnika krak. Ludwika.

Uchwałą cechową z r. 1496 zastrzeżone zostało, że w biesiadzie owej zwanej „kolacją“ ma wziąć udział wszystka brac starsza i młodszą¹⁾.

Cechowi panowie dosyć hojnie szafowali groszem spółbrackim na cele biesiady:

Roku 1490 zapłacili za biesiadowanie („off dy czeche“) 31 fl.²⁾.

Z czasem pragną starsi wywłaszczyć brac młodszą z prawa współudziału w biesiadnej zabawie, przeciw uroszczeniu temu zapadła też niejednokrotnie, jak już wspomnieliśmy, na instancję młodszych zastrzegająca dla wszystkich równy udział uchwała.

Roku 1639 postanawia cech, „że kolacya mistrza nowego także i konsolacya nie u pry-masa ma być, ale tam, kędy mu ją panowie starsi naznaczą albo pozwolą“.

Toż samo „panowie starsi przy aktach publicznych nie mają kazać wina dawać bez pozwolenia panów przysadnich, a to pod zaplaceniem tegoż wina *de suo*“³⁾.

Uskarżali się znowu r. 1685 przed magistratem i upraszali pp. młodzi, „aby mogli wiedzieć o consolatiach i o collacyach, które pp. młodzi mistrzowie swoim odprawują kosztem“. Na co dożywotni odpowiedzieli, „iż co do consolatii, którą mistrz młody, półsztuk prezentując, odprawuje, sa-



Fig. 19. Pierścionek cechowy złoty z rubispino lem.

mi tylko pp. starsi i przysadni od młodszych należą. Ci jednak na discretiā mistrza młodego dają się, ani od niego nad wolą jegoż nie wyciągają. Co zaś do collatii, którą młodszy mistrz po oddaniu sztuki dla pp. starszych sprawić powinienby tej nie używają, ale pieniądze za nie wzięwszy do skrzynki cechowej kładą⁴⁾. Korzystali też starsi ze sposobności wykonywania poruczonej im władzy, by funduszem cechowym ugasić pragnienie wywołane utrudzeniem.

¹⁾ Ks. c. 167 k. 58.

²⁾ Ks. c. 167 k. 77.

³⁾ Prawa i przywileje m Krakowa II 1037 §: 5 i 7.

⁴⁾ Książka cechowa fol. oprav. str. 5.

Rozchody cechowe zapisują też skrzętnie, że w II kwartale r. 1649 wydano:
„Pp. starszym za 1/2 garnca wina przy próbie f. 1 gr. 6
„Posłowi od obchodzenia prób „ — „ 15“.
Tożsamo dzieje się w dwóch kwartałach następnych¹⁾.

Z rachunków z roku 1706 wyczytujemy:

„Od pana Łukasza Czerkiewicza za kolacją złp. 15 gr. —
„Od pana Soltyszkiewicza ad rationem kolacyi „ 7 „ 15
„Od pana Mieczkowskiego kolacyi²⁾ „ 6 „ —

Rzecz naturalna, że koszty wyłożone na wspólną biesiadę tylko przypadkowo notowane bywają w rachunkach, są to wydatki, jak poprzednio widzieliśmy, pokrywane z prywatnej kieski brata cechowego, tutaj więc nie należą.

R. 1738 posłał cech JCiXdzu celebratowi w sam dzień ś. Eligiusza pół garnca wina na 8 tynfów garniec, a że braciom przysła ślinka na niego, więc też „takiegoż na kosztowanie pół garnca“ dać kazali³⁾.

Za czasów wolnego miasta około r. 1836 starsi zgromadzenia przy oszczędności paroletniej porozumia-
wszy się z członkami korporacji naszej, jednomyślnie postanowili w ostatnią niedzielę to jest 25 lutego dać wieczór w domu starszego, przyczem starszy korporacji zaprasza panów wraz z żonami i ich familią na godzinę 7 do siebie: Stanisław Westwalewicz, Dominik Masłowski, D. Lipnicki, Antoni Zamoyski, Adam Zamoyski, K. Bojanowski, K. Modes, F. Piątkowski, I. Wiatrowicz, K. Hofmann, F. Langier, J. Jedlikowski, T. Orzechowski, L. Nitsch, Frydlein⁴⁾.

Ten wieczór kosztował złp. 500, a daje smutne świadectwo, jak dalece upadło poczucie wewnętrzne co do przeznaczenia grosza publicznego i zupełnego zaniku świadomości celów bractwa cechowego.



Fig. 20. Rysunek ryłcem na trzonie berelka cechowego.

¹⁾ A. I.

²⁾ Ks. in 4-to oprawna rach. cech.

³⁾ Książka do rachunków z r. 1728.

⁴⁾ A. I.

IX.

Jurysdykcya cechu.

Sądownictwo cechowe o złe roboty, niesłowność. — Kary za odstręcanie czeladzi, niezgodność małżeńską, za pobicie. — Pokrewny zawód hafciarzy należy do cechu. Ruszanie „partaczów“ czyli „przeszkodników“. — Prawo nadzoru nad złotnikami miast okolicznych. — Zatargi z cechem kazimierskim. — Krwawy zajazd. — Szacunek złota i srebra.

Jakkolwiek nie znamy zakresu działania i władzy cechu od czasu pierwszego przywileju królewskiego z roku 1370, wszelako o całym ustroju sądownictwa cechowego wnioskować można z późniejszych przywilejów, z wyroków cechowych, wreszcie z procesów i żalob, które niejednokrotnie cech wznawiał i wznosił już to przed oblicze królewskie, już też przed władze miejskie.

Przedewszystkiem cech miał dbać o rzetelność wyrobu krakowskiego złotnika.

Paragraf 8 porządku cechowego z r. 1475 powiada: kto zostanie pochwycony na złej robocie raz, dwa i trzy razy, ten winien każdego razu zapłacić 6 groszy kary i robotę stracić; jeżeli jednak przewini ktoś po raz czwarty, natenczas cech winien mu zamknąć kram jego i donieść o tem radzie, która go ukarze wedle przewinienia¹⁾.

Już w drugim rozdziale niniejszej pracy, mieliśmy sposobność widzieć przykład, jak srogie było sądownictwo średniowieczne w wyrokach dotyczących fałszywych lub złych wyrobów złotniczych (por. str. 139) i podaliśmy dowód, świadczący o silnej i samoistnej egzekutywie cechu (str. 144). Do wieku XV nie mamy pod ręką przykładów sądownictwa cechowego, niewątpliwie znajdują się one w obfitości przy bliższem zbadaniu archiwum miejskiego, dopiero wiek XVI i następne dostarczają nam wydatniejszy materiał rękopiśmienny w samych papierach i księgach cechowych.

Co się tyczy złych robót, znajdujemy wcale charakterystyczną zapiskę z XVI wieku, która nas objaśnia o sposobie wymiaru cechowej sprawiedliwości:

Działo się roku 1544; towarzyszył sztuki złotniczej imieniem Herman, syn żeglarsza z Hamburga, służył u wdowy po Jakubie Fetim i zrobił sygnet

¹⁾ Kod. dypl. m. Krakowa str. 461.

srebrny wewnątrz pusty, poczem wlał do środka cyny, zalutował srebrną płytką i sprzedał żydowi jako srebrny pierścień za 18 groszy, co wyznał przed całym cechem, mistrzami i towarzyszami. Z powodu tego fałszerstwa zabroniono mu w Krakowie wykonywać rzemiosła i postanowiono, że wszędzie gdziekolwiek towarzysze pójdą i pracować będą, winni dać o tem cechowi wiadomość¹⁾.

Jak widzimy, cech nie zadowolnił się w tym przypadku li wzbronieniem przestępcy wykonywania rzemiosła w Krakowie, ale wiadomość o przewinieniu ma wędrowna drużyna towarzyska zanosić dalej do cechów innych miast, a zatem i krajów.

Statut z roku 1596 karze za robotę ze złego srebra jednym kamieniem, zaś złota trzema kamieniami wosku, zaś za trzecim razem mieli go starsi oddać do urzędu wyższego.

Mnożyć się też wtedy musiały rozmaite nadużycia w fałszywych robotach między bracią cechową, skoro w tym samym „porządku cechowym“, który cech sobie sam ułożył a urząd radziecki zatwierdził, cech odzywa się do braci cechowej i postanawia, że „nie ma się żaden ważyć rzeczy podejrzanych, to jest łańcuchów mosiądzowych, także i kamieni zasadzać fałszywych we złoto, a mianowicie wszelakich dubletów, kamieni farbowanych na kształt kamienia dobrego i groszów nie złocić, które są bite na kształt czerwonych złotych, pod winą trzech kamieni wosku²⁾).

Zauważyć też trzeba, iż prawo złocenia wszelkich wyrobów kruszcowych uważali złotnicy za swój wyłączny przywilej i w jego obronie roku 1597 imieniem cechu ławnik krak. i starszy cechu Sebastyan Przybyłek oskarżył przed radą miejską rymarzy, że trudnią się złoceniem „miedzi, mosiądzu i żelaza, myncz rozmaitych groszy i portugałów“, — a urząd radziecki zadekretował słuszność żaloby złotniczej³⁾.

Podobnie imieniem cechu wnosili roku 1599 starsi Donat Kniper i Maciej Sowiec skargę przeciw płatnerzom o złotniczą robotę t. j. damaskinowanie i inkrustację zbroi i broni rycerskiej⁴⁾.

Że cech czuwa zawsze i dba o względną dobroć wyrobów złotniczych swoich członków, dowodzą tego następujące przykłady:

Dnia 5 sierpnia 1606 r. obłożyli starsi karą Franciszka Rabiego, „którego oskarżył w cechu pan Sokołowski o guz, który był podejrzany“.

Drugi raz ukarano Rabiego znów o szablę złotem oprawną.

Dalej karali panowie starsi r. 1610 „Gabryela Chechelskiego o koncerz i o rżad na konia, co próby nie donosiło i potłukli mu tę robotę już gotową i musiał znowu robić według przywilejów“.

Następnie dnia 20 stycznia 1621 roku „karali panowie starsi pana Malchera Matiaszowicza woskiem według przywilejów, że się srebro u niego

¹⁾ Ks. cech. 167, k. 144.

²⁾ Ks. przywilejów str. 11, tudzież Rejestrzyk porządków cechowych z 1615 r. §. 8.

³⁾ A. l.

⁴⁾ A. l.

nalazło nie takie, jakie mu dał na trybularz JMśc ksiądz Rybkowicz collegiat¹⁾.

Dnia 31 stycznia 1724 roku skarży się wojewodzina chełmińska na Echingera, że nie dał do robionych dla niej przed sześciu laty luster srebra, jakie było skontraktowane to jest za tyńfów 32. Lustra nie były przez wojewodzinę prezentowane, jeno próbka z nich ucięta w Gdańsku; cech oświadcza się za Echingerem, że srebro jest wartości tyńfów 32²⁾.

Kwestya dobrej próby srebra była ściśle związana ze stopą mennicza i z handlem zlewów srebra, który w XVIII stuleciu prawie wyłącznie ujęli w swe ręce żydzi, o nich też mówimy w następnym rozdziale, gdzie znaczeniu żydów w złotnictwie polskiem poświęciliśmy dłuższy ustęp. Przy pogorszeniu się próby w monecie i sztabach skargi na spodlenie srebra stają się niemal codzienne.

Złotnik Szeredy zrobił roku 1725 dla majora Jego królewskiej Mości Rusockiego „rząd na konia wazący grzywien 6, próby bardzo podlej, której ani w Krakowie, ani w Koronie Polskiej nie godzi się robić, gdyż grzywna jedna ledwie może być taksy tyńfów 15“. Rusocki dał bowiem rząd swój stary dla dopełnienia, że zaś go Szeredy stopił i lichym go nowym uczęstował, dlatego skarży go przed cechem. Cech po dłuższej rozprawie orzekł: „Ponieważ p. Szeredy wiedząc dobrze o tem, jako prawa opisują, że się nie godzi próby niższej robić, jak jedynastołutową i odbierając srebro podle na ten rząd, nie przestrzegł JMDobrodzieja w tem, aby na należyta próbę dodatku miał do grzywny jednej tyńfów 17 i kontraktu rzetelnego albo rewersu nie otrzymał, albo też widząc, że złe srebro odebrawszy pp. starszym o tem nie oznajmił i powtóre bez kontraktu śmiało stopić rząd Jegomościa bez widza i bez zostawienia próbki u Jegomościa“, przeto ma Rusockiego przeprosić, rząd, który zrobił, nazad do siebie przyjąć a srebra próby 11 grzywien 6 oddać, także pp. braci naszych przeprosić i kamień wosku do kaplicy oddać i pół roku w konfraterni nie ma zasiadać“.

Za wdaniem się prezydenta miasta cech odstąpił od nałożonej kary i Szeredy jedynie za złą próbę zapłacił 18 flor. currentis³⁾.

To znów złotnik Sołtykowicz zrobił roku 1732 kielich niejakiemu Zawadzkiemu, towarzyszewi z pod chorągwi wojewody kijowskiego, wagi 1 grzywny i lutów 8. Zawadzki zapłacił zań 100 złotych w mniemaniu, że 11 próby, tymczasem był on ósmej próby, zaskarżył go więc przed cechem, który postanowił Sołtykowicza odłączyć od współbraterstwa, kielich zabrać i zepsuć, zmusić go do zwrotu pieniędzy Zawadzkiemu i czeladź odebrać⁴⁾.

Skarżył się też przed cechem dnia 6 stycznia 1776 r. podczaszy Goluchocki, że dał robić srebrnikowi Józefowi Czechowi sztućców 12 i kaf-

¹⁾ A. 1.

²⁾ Ks. dekret. k. 33.

³⁾ J. w. k. 50.

⁴⁾ J. w. k. 88.

tyeru, a ten srebro pofalszował. „Jakoż, gdy się z srebra robionego i z próbki oddanej w ręce Wgo podczaszego doskonale przez kapellę próba przez przyięgłego brata naszego uczyniła, pokazało się, że pół próby według próbki, z srebra robionego chybiało“. Musiał więc złotnik Czech oskarżyciela zaspokoić, że się zaś ważył próbę bić jedynastą na ósmej, płaci 14 grzywien i 4 niedziel więzienia¹⁾.

Zwrot kosztów i zepsucie były to zwykle kary, jeżeli nie dotyczyły roboty dla dygnitarza lub osoby stanu szlacheckiego, bo rzeczą bywało przy wymiarze kary nie obojętną od kogo było zamówienie i skąd pochodziła skarga. Niemniej i roboty przeznaczone dla innych stanów były w razie nierzetelnego wykonania ścigane karami.

Dla starszego cechu krawieckiego Zięblińskiego zrobił r. 1735 złotnik Szeleszczyński „pałasz i książki“ ze złego srebra, — cech nakazał tedy zwrot kosztów i zepsucie wyrobów.

Złotnik Szwandra zrobił r. 1736 dla żyda dwa sygnety rubinowe a 6 z krwawnikami ze złota podłego. Cech nakazał winnemu nietylko zwrot pieniędzy żydowi, ale pierścienie zabrał do skrzynki cechowej i odsądził Szwandrę na pół roku od współbraterstwa²⁾.

Kanonik przemyski ks. Satacki zamówił u Leopolda Leukarta lampy srebrne przed grób błogosławionego Jana Kantego w kościele św. Anny w Krakowie i dał mu 160 grzywien srebra, gdy potem brakowało grzywien 52, zaskarżył go przed cechem, który 28 grudnia 1745 r. postanowił stawić go pod sekwestr³⁾.

Celem nadzorowania dobrej roboty starsi obchodzili każdego roku raz do czterech razy wszystkie kramy złotników krakowskich, gdzie próbowali wyroby i brali kawałeczki odcięte kruszcu do bliższego zbadania⁴⁾.

Natrafiali oni częstokroć przy owym obchodzie na opornych, którzy próbek brać nie dopuszczali, wtedy dopiero trzeba było sprawę na sesyi wytaczać i groźbą kary zmuszać ich do posłuszeństwa. Jeżeli próbka odcięta złą się pokazała, karano złotnika grzywną. Jeszcze 6 maja 1730 r. karze cech złotnika starszego dożywotniego Sołtykowicza za bardzo podłą próbę „parą wachli na złotych 12“⁵⁾.

Ściąganie nałożonej grzywny nie było rzeczą łatwą, zwłaszcza później, gdy powaga władzy cechowej zmniejszała a egzekutywa bez pomocy rady miejskiej była prawie iluzoryczną.

Mikołaj Szwarz, starszy r. 1627, zapisuje z pewną goryczą: „Teraz niedawno winą karali panowie starsi Bartosza Groickiego, który się nie chciał wdać w karanie i inszych trzeba karać, z którymi przyjdzie urzędownie skończyć“⁶⁾.

¹⁾ Księga dekret. k. 188.

²⁾ J. w. k. 102 i 103.

³⁾ J. w. k. 145.

⁴⁾ A. l. 27/3 1628.

⁵⁾ Ks. dekret. k. 70.

⁶⁾ A. l.

Istotnie sprawa Groickiego mogła szczerze zafrasować pana starszego, jak to wypływa ze spisanego w cechu odnośnego protokołu :

„Panowie starsi obchodzili kramy złotników krakowskich i odbierali próby tak złotej roboty, jakoteż i srebrnej według powinności z przysięgi swej, którą na każdy rok czynią przed IMPP. Rajcami i według zwyczaju starodawnego od antecesorów dawnych nam zostawionego. Przyszedłszy do kramu pana Bartosza Groickiego, odebraliśmy próbę z jegoż kramu, którą gdy przyszło, odprawivszy obchodzenie, panom starszym próbować, znalazła się jego próba podła i według przywileju porządku był przepozwany przed pany starsze. Panowie starsi powiedzieli mu, żeśmy próbowali waszego złota, jest podłe. Powiedział tak, nie rozumiem, bo ja najlepsze złoto robię; ukazali mu tedy panowie starsi próbę na kamieniu, mówiąc, próbujcie sami i dopiero się obaczył, potem się wymawiał, że to małe rzeczy, prosił, aby był wolen od winy według porządku od WMciów Panów a Dobrodziejów naszych opisanych i nam danych, choć tam na tym przywileju pena za excess złotej roboty opisana trzy kamienie wosku. Panowie starsi tylko kamień wosku na niego włożyli. Item conditiam, aby się tego więcej nie ważył, pan Bartosz w uporze swoim stojąc, nie chciał się dać w karanie po długich contradictiach, otóż dam kopę zamiast kamień wosku. Panowie starsi, mając przed oczyma przywilej Waszmościów, widząc, że tam trzy kamienie na złotej robocie peny, gdyż złoto jest większego zawsze waloru niżli srebro, powiedzieli mu panowie starsi dosyć baczenia macie na się, będąc wy też na tem miejscu od młodszych starszym wiecie już dobrze i przysięgę co niesie i jakościę drugich upominali i karali, a teraz sami chcecie być wolni? to być nie może, odkładajcie winę albo się sami czujcie oddać i posłuszeństwo uczynić. On tak powiedział na ostatku, ponieważ kopy nie chcecie, niechajcież, ja się wam deklaruję, że ja lepszego robić nie mogę, woleę przed urzędem Ich Mość Panów Radziec rozprawić się. Panowie starsi pozwali go też przed Urząd WMciów Panów Dobrodziejów naszych, on nie stanął. Panowie starsi dali mu pisać contunaciam. Prosimy uniżenie WMciów Panów a Dobrodziejów naszych, aby nas WM. raczyli przy przywileju od WMciów nam danego zostawić, a jemu posłuszeństwo uczynić dla sequellę inszym, którzy na to czekają, jako się ten pan Bartosz rozprawi, gdyż nam starszym około karania próby zawsze trudność czyni ten artykuł, jako teraz świeżo akcyę przeciwko nam chce podnosić p. Łukasz Rzeczyński. Strony negligentii, w której to zawsze panowie starsi byli pilni i teraz co sami panowie bracia tak starszego stołu, jako też i młodszego zeznać gotowi, podajemy to pod rozsądek Waszmościom Panom P. a Dobrodziejom naszym uniżenie prosząc. Działo się przed Pany starszymi i Collegami A. D. 1627 Die 14 Novembris.

Mikołaj Swarz
na ten czas starszy.

Mathyasz Borkowicz
na ten czas starszy.

Surowość wymierzonej grzywny nie zawsze szła w parze ze ściśnięciem jej uiszczeniem, gdy młodszy złotnik skarżą się r. 1685, że jeżeli się „jaka skarga na brata młodszego w cechu poda, zaraz go sądzą, zapisują dekret, karzą i strof nieodwłocznie oddać nakazują“, starsi wtedy odparli, że sądzą według praw cechowych „a żaden według dekretu nie uczyni zadosyć we wszystkim, ledwo w trzeciej części“¹⁾.

W XVIII wieku niejednokrotnie cech widzi się bezsilnym przy ściągnięciu grzywny. Widząc roku 1722 wiele dekretów zaległych wzywa do ich zapłacenia i kładzie za obowiązek obranym starszym wytoczenia nieplacącym procesu, zarazem postanawiając, jeżeli który przewiniony grzywien zapłaciłby nie mógł, tedy grzywny w więzienie mają być przemienione²⁾.

Strzeże też widocznie cech rzetelności w sprawach kupieckich i tak zobowiązuje roku 1521 złotnika Gabryela, by w terminie ściśle oznaczonym zapłacił dług 14 złotych niejakiemu Michałowi Bamowi³⁾.

Czasami znów pośredniczy w kwestyach spornych. Tak roku 1469 stała się ugoda między współbratem cechowym Hanuszem Ungarem a niejakim Janem Wiązownickim, specjalistą drogiej oprawy szabli, który na zamówiony miecz za srebro i jako zapłatę otrzymał już 5 złotych pierścieni a teraz oświadcza, że skoro Unger złoży w cechu jako zakład 15 złotych węgierskich wtedy mu zrobi inny miecz z 10 grzywien srebra w przeciągu 6 tygodni⁴⁾.

Również cech miał przestrzegać zgodnego pożycia i spokoju domowego. Wolno mu było karać kamieniem wosku swych współbraci za odnajmywanie i odstręczanie czeladzi: dziewczki, chłopca czy towarzysza⁵⁾.

Tożsamo powtarza statut z roku 1596, który powiada: „Nie ma się żaden brat ważyć tego, aby drugiego w najmie podchodził, albo aby towarzysza jemu odwabiał, także i chłopca, do tego i towarzysza bez pytania nie ma przyjąć od drugiego brata, gdzieby to uczynił, taki ma być karany kamieniem wosku i towarzysza tego ma odprawić“⁶⁾.

Za odmawianie towarzysza naznacza przywilej królewski z 22 stycznia 1661 r. karę 5 kamieni wosku⁷⁾.

Cech rozsądza nie tylko sprawy dotyczące się najmu czeladzi, lecz sięga głębiej, bo nawet do życia rodzinnego. Na posiedzeniach kwartalnie odbywanych wyłaniają się rozmaite sprawy dotyczące bądź spraw jednostek, bądź też całego zebrania. Około roku 1537 złotnik Wojtko z Rogaciów za pobicie żony swojej Agnieszki skazany zostaje na karę 10 grzywien połowicę na rajców, połowicę na cech⁸⁾.

¹⁾ Ks. cech. fol. oprav. str. 5.

²⁾ Ks. cech. fol. ziel. str. 29 i 34.

³⁾ Ks. cech. 167 k. 61.

⁴⁾ Ks. cech. 167 k. 1.

⁵⁾ Kodeks dypl. m. Krakowa, str. 461, statut z r. 1475.

⁶⁾ Księga przywilejów cechowych str. 11 §. 6.

⁷⁾ Przywilej kr. Jana Kazimierza w arch. cech.

⁸⁾ Ks. cech. 167 kart. 61.

Charakterystyczną dla epoki i ilustrującą władzę wykonawczą cechu w XV wieku jest następująca sprawa:

Roku 1489 przyszedł do cechu i przed cechmistrzów: pana Pawła Selczera i pana Bartosza Mokenmulta niejaki Paweł Passko z Poznania i wniósł skargę o gwałt ze strony Marcina Kunnece towarzysza złotniczego, że mu odciał jedno ucho. Cech, wysłuchawszy obie strony, uznał, że stało się to z bezczelności i złości obustronnej i postanowił między nimi, aby żadna strona nie wspominała, ani słowem, ni też uczynkiem. Gdyby zaś który rzecz wspomniął wobec jednej osoby w mieście, albo przed dwoma świadkami lub gdyby w obcym kraju przyszło z tego powodu do kłótni, ze względu na wspomnienie lub dowodzenie, tedy podpada tenże karze 50 grzywien, połowicę radzie a połowicę cechowi.

Nie były to próżne groźby, bo ręka wykonawcza sprawiedliwości cechowej dosięgła wnet w tej sprawie znakomitego złotnika. Oto na świętego Stanisława po Wielkiej nocy tego roku (8 maja) złożyli w cechu Marcin Marcinek i towarzysz Ludwik ze Spiry 50 grzywien, z tych 25 do skrzynki cechowej, drugie 25 sławetnej radzie¹⁾.

Mistrz jeden drugiemu nie mógł przekazać roboty, tem więcej ją podejściem uzyskać, pod karą 4 złotych²⁾.

Współzawodnictwo musiało być szczerze, bez obłudy, cech przykazywał, „żeby jeden drugiego roboty nie ganił i w robocie nie podchodził, także roboty brata drugiego nie złościł, pod winą kamienia wosku a nie pieniędzmi, gdy będzie przeświadczon“³⁾.

Jak dalece istotnie przestrzegano w cechu prawa jednostki do wykonania roboty lub wykonanego wyrobu, charakteryzuje wyrok cechu z 21 października 1738, którym ukarał złotnika Szwandrę według przywileju króla Władysława IV kamieniem wosku za to, że pałasz srebrny roboty Dymkiewicza pozłocił, bo orzeka cech: nie godzi się drugiego w tem podchodzić⁴⁾.

Urząd radziecki z powodu kłótni starszych dożywotnicich złotników Jakuba Geltensa z Wojciechem Sanockim zakazał cechowi r. 1685 sądzić sprawy osobiste, pozostawiając tylko prawomocność wyroków cechowych w sprawach objętych artykułami statutów i praw cechowych⁵⁾. Wszakże cech nie zrzekł się zaraz kompetencji wyrokowania w kwestiach osobistych. Tak widzimy na sesji 22 września 1715 roku złotnik Cerkiewicz zaskarżył przed cechem Barańskiego, że go tenże zelżył publicznie, wskutek czego cech orzekł, że Barański ma Cerkiewicza przeprosić wobec cechu a do kaplicy ma bez omieszkania oddać dwie pary wachli⁶⁾.

¹⁾ Ks. cech. 167 k. 142.

²⁾ Prawa i przyw. I 647 §. 13 statutu Kazim. z 1563 r.

³⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa, II, 1037 §. 6, statut z r. 1639.

⁴⁾ Ks. dekret. k. 116.

⁵⁾ A. I.

⁶⁾ Księga dekretowa kunsztu złotn. k. 3.

Złotnicy lubelscy skarżyli się na sesyi 21 września 1732 r. na towarzysza Letyńskiego, że ich szpetnymi słowy opisał przed towarzyszami warszawskimi. Z tego powodu list ów Letyńskiego został na sesyi wobec wszystkich rozdarty a towarzysz skazany na 14 grzywien i więzienie tygodniowe wraz z postanowieniem, że ma listy do lubelskich jakoteż i warszawskich złotników z przeproszeniem napisać¹⁾.

Oprócz omówionych bywają rozsądzane jeszcze inne sprawy, oto Dymkiewicz ukarany 1737 r. parą wachli za to, że nie trzymał świec w kościele²⁾, Jan Czech za zelżenie złotniczki Anny Reyzmanównej skazany roku 1769 na parę wachli do kaplicy³⁾, przybywa Samuel Szulc z Wrocławia i przedstawia 1774 r. skargę o zaległy dług na złotnika Aua⁴⁾.

Nalożone grzywny obracał cech, jak chce porządek cechowy z roku 1475, częściowo na uzbrojenie cechowe, częściowo na podzwonne, pokładne, msze żałobne i inne porządki⁵⁾.

Przeciw samowoli i niesprawiedliwości wyroku służyło (od r. 1489) braciom cechowym prawo odwołania się do rady miejskiej⁶⁾.

Oprócz złotników podlegały sądownictwu cechowemu inne zawody, które jakkolwiek w mniej ścisłym były związku z kunsztem złotniczym, jednak sam materyał t. j. szlachetny kruszec, którego używali na potrzeby swych wyrobów, łączył ich z jurysdykcją cechu naszego, jak tego żąda przywilej królewski z r. 1507, stąd wynika, że w kwestyach spornych cech pełni rolę sędziego, bo czy to złotarze, klepiący złoto do pozłoty obrazów, czy hafciarze, ciągnący złote nici i wyszywający złociste, perłami i kamieniami świecące ornamenty i obrazy na materyach jedwabnych, znajdują najpředziej w cechu złotniczym znawstwo jako rękojmię sprawiedliwości.

Hafciarzy widzieliśmy już w bractwie kościelnem złotników, znajdujemy też w księgach świadectwo, że należeli i podlegali cechowi.

Roku 1510 mistrz Baltazar hafciarz i czeladnik imieniem Wawrzyniec także hafciarz pokłócili się z sobą z powodu wyzwisk i tę sprawę wnieśli przed sąd cechu złotniczego, który ma osądzić każdą stronę, jaką szkodę poniosła na czci i czy który zwał drugiego osłem lub nóż podniósł na drugiego i czy czeladnik ma być za to karany. Cech wyda sprawiedliwe świadectwo w zaszłej sprawie, której stronie będzie tego potrzeba⁷⁾.

W roku 1535 rada miejska musi rozstrzygać spór między seniorami złotników a złotarzem Grzegorzem o robotę złotniczą⁸⁾, z czego wynika, że nie należą oni do cechu złotniczego, lecz jak dawniej do malarskiego.

¹⁾ Księga dekretowa kunsztu złotn. k. 86.

²⁾ Ks. dekret. k. 125.

³⁾ A. l.

⁴⁾ A. l.

⁵⁾ Kod. dypl. m. Krakowa str. 461.

⁶⁾ Ibid. p. 464 §. 4.

⁷⁾ Ks. cech. 167, k. 143.

⁸⁾ Piekosiński: Prawa i przywileje I, 470.

Niemniej rzeczoznawstwo i orzeczenia fachowe cechu złotniczego musiały w sprawach złotarzy być miarodajnym czynnikiem, chociaż przykładem tego poprzeć nie umiemy.

Król Zygmunt I przywilejem, wydanym dnia 6 maja 1507 r., wzmocnił władzę cechu, bo postanowił, by wszyscy złotnicy w mieście Krakowie, Kazimierzu, Kleparzu i na przedmieściach, którzy tylko robią w złocie i srebrze, perłach i trudnią się rzeźbą na drogich kamieniach lub pieczęciach, winni przystąpić do cechu i obowiązani są poddać się „sztukom mistrzowskiem“ według brznięcia statutów.

Wyjątek w tym względzie robi przywilej dla królewskich nadwornych złotników.

Pokątnych partaczy czy tak zwanych „przeszkodników“ lub „sturarzy“ miał ścigać urząd radziecki, pojmać i ukarać, w razie opieszałości władzy miejskiej na prośbę cechu starosta krakowski¹⁾.

Wiele prawnych dochodzeń, starań i zachodówłożył cech na poskromienie pokątnego partactwa, któremu sprzyjały wielce niezwykła wybujałość przywilejów stanów szlacheckiego i duchownego.

Cech wyraźnie domaga się, by panowie starsi każdego roku partaczów ruszali i prawem znosili pod winą uchwaloną w cechu²⁾.

Skarżą się złotnicy bezskutecznie przed królem i jedną połowicznie dekreta królewskie, które nie mogą złemu zaradzić. Dopiero Stefan Batory energiczną dłoń bierze cech r. 1577 w opiekę przeciw luznym i podejrzanym złotniczkom, trudniącym się robotą we dworach i na gruntach niektórych duchownych i świeckich oraz po domach żydowskich³⁾, a przeciw zuchwalszemu od innych Jakubowi Gwilletowi, kryjącemu się w jednym z klasztorów krakowskich, który na terminie nie stanął, wydaje osobny wyrok zaoczny, którym utrzymuje w mocy prawa cechu i znosi przywileje klasztoru, na których ten opierałby mógł swoją nietykalność⁴⁾.

Cechy krakowskie wykonywały jurysdykcję, której ingerencya rozszerzała się na inne miasta królestwa, stąd i znaczenie każdego cechu było wobec innomiejskich nierównie pocześniejsze. Dopiero wydane przez Zygmunta I dyplomy dają sposobność wylamywania się z pod wpływów cechu krakowskiego. Przywilej Zygmunta I z r. 1521 „wskutek skargi złotników krakowskich, iż jeden z towarzyszy, nie będąc mistrzem, śmie na Kazimierzu robić złotnictwo potajemnie i wyrabia srebro o kilka stopni niższe w wartości i łańcuszki oraz pierścienie z mosiądzu pozłaca i niemi ludzi oszukuje“, postanowił, „że złotnicy krakowscy mają prawo ścigać owego

¹⁾ Kod. dypl. m. Krakowa, str. 389.

²⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa II, 1038 §. 2.

³⁾ Przywilej króla Stefana Batorego z 5/12 1577 r.

⁴⁾ A. I. Przywilej cechu z pieczęcią król. wydany r. 1578 (teria quarta postridie festi sancte Catharinae Virginis) t. j. 26 listopada.

partacza“, czego im rajey kazimierscy wręcz zaprzeczali, a mianowicie za to, „iż do cechu ich nie wpisany, bo przywileje kazimierskie — mówi dekret królewski — opiewają, iż tam wolno wtedy osobne, od krakowskiego niezależne cechy stanowić, gdy jednego rzemiosła więcej będzie niż 3 towarzyszy, czego dotąd w złotnictwie nie masz“. Zatem przywilej orzeka, aby ów partacz przystąpił do cechu krakowskiego i sztuki okazał¹⁾.

Partacze kazimierscy, złotniczkowie, którzy sztuk mistrzowskich nie dokonali i wyrabiający z posledniego srebra swe produkta lub złożone z mosiądzu łańcuchy, naszyjniki i pierścienie, ścigani przez cech krakowski, bronią się skutecznie przeciw władzy z powołaniem na przywileje Zygmunta Starego, który dopiero musi, ażeby poskromić uroszczenia „partactwa“, powtórzyć roku 1531 poprzedni dekret, który postanowił, że dopiero, gdy nowy, osobny cech przy dostatecznej liczbie złotników na Kazimierzu będzie utworzony, wtedy będą wolni od zależności cechu krakowskiego²⁾.

Grono złotników kazimierskich powoli wzrastało i r. 1544 wszczął się ponowny spór o złotnika tamtejszego Gaspara a kondemnowanego wyrokiem cechu krakowskiego, jako władzy zwierzchniczej. Wynikła stąd sprawa kompetencji oparła się znów o tron i została r. 1544 rozstrzygniętą na korzyść cechu krakowskiego³⁾.

Tego samego złotnika kazimierskiego, już w następnym roku, zaskarżyli starsi cechu krakowskiego z powodu, iż na obstalunek żyda zrobił duży medalion złoty z uszkiem wielkości dziesięciu czerwonych złotych z miedzi obłożony z wierzchu tylko dwoma blaszkami złotymi, na sprzedaż oszukańczą. Kasper tłumaczył się, iż nie miał na celu oszustwa, że miedź w środku dał dla mocy i na znak tego zrobił dwa otwory w blaszkach złotych⁴⁾.

Nie na długo cech zażywał z tej strony spokoju, bo znów partactwo po przedmieściach na Stradomiu, Kleparzu, Kazimierzu i innych wzrastało i trzeba było ponownych ze strony królewskiej surowych zarządzeń, wydanych istotnie to 10/6 1559 r., to znów 10/11 1562 r.⁵⁾.

Rok 1563 zaznaczył się w cechowych stosunkach niezwykle zdarzeniem, bo oto starania złotników kazimierskich i stradomskich mianowicie Stanisława Storeza, Jana Hedenbrechera, Jana Wiewiórki i Stanisława Szamotuły odniosły nadzwyczajny sukces, gdyż król Zygmunt August 18 lutego, bawiąc w Piotrkowie na sejmie, podpisał im przywilej, zawierający ułożone przez nich statuta osobnego cechu⁶⁾.

¹⁾ A. I. oraz Żegota Pauli Ms. Bibl. Jag. N. 5358 zes. 84 str. 28, z tej samej daty lecz z roku 1531 jak niżej.

²⁾ Piekosiński: Prawa i przywileje I, 442.

³⁾ Ibidem I, 512.

⁴⁾ Żegota Pauli Ms. Bibl. Jag. N. 5353 zes. 84 str. 31 1545 fer. 5 post fest. Nativit. Mariae, (10 września).

⁵⁾ A. I.

⁶⁾ Piekosiński: Prawa i przywileje I, 644.

Dokument to dla nas bardzo ważny, bo uformowany wyczerpująco na wzorach krakowskich pozwala dokładnie rozejrzeć się w urządzeniach, które dotąd nie ujęte były w przepisy pisane a gruntowały się na prawie zwyczajowem, powtóre jest to pierwszy dokument w języku polskim naszych złotników.

W cechu krakowskim postanowienie królewskie wywołało wrzenie, zgromadził się cech cały w komplecie 31 mistrzów starszych i młodszych i ślubował niezłomnie trzymać się praw dawnych, żyć w jedności zgodzie i miłości braterskiej¹⁾, lecz nie mógł jednak na razie nic podejmować przeciw woli królewskiej, która wywarła ten wpływ i na cech krakowski, że odtąd, jak sądzimy, polszczyzna zyskała przewagę w cechu.

Jakkolwiek decentralizacja wywołana nowym królewskim dokumentem mogła być nieprzyjemną dla cechu, jednak z drugiej strony „partactwu“ przedmiejskiemu zadawał on cios niemały, bo niszczył go w jego własnem gnieździe, ochranianem partykularyzmem miast Kazimierza i Stradomia.

Nowy cech karać już mógł i ścigać partaczy, przywołując do pomocy władzę miejską kazimierską. §§. 11 i 12 surowo karcily złe srebro, złocenie pierścieni i łańcuchów mosiężnych, każąc winnych 4 złotymi do skrzynki brackiej i potłuczeniem wyrobów, a za trzecim razem zamknięciem kramu, aż do chwili nowego wyroku przez urząd radziecki²⁾.

Cech krakowski, który widział się zagrożonym w swym bycie i pokrzywdzonym wobec przywileju królewskiego z r. 1563 konstytuującego osobny cech kazimiersko-stradomski, pragnął teraz utrzymać się bodaj przy gwarantowanej mu dawnym dekretem królewskim supremacyi i zażądał, by sztuki mistrzowskie kazimierskich mistrzów podlegały jego ocenie. Wprawdzie z początku, jeszcze za życia króla Zygmunta Augusta, złotnicy krakowscy roku 1569 sprawę w radzie miejskiej kazimierskiej przegrali³⁾, jednakże już w lat kilka potem umieli pozyskać łaskawość króla Stefana Batorego, który przywilejem z 5 grudnia 1577 postanowił, aby nikt zgoła nie ważył się wykonywać rzemiosła złotniczego w Krakowie, na Kazimierzu, Kleparzu, albo w którychkolwiek poblizkich miasteczkach, któryby w cechu złotniczym krakowskim sztuk mistrzowskich nie oddał i przed starszymi krakowskimi ich nie pokazał i żeby cech czyli bractwo z nimi przyjął.

Ale nietylko to, Stefan Batory starszym cechu krakowskiego dał moc doglądania we wszystkich pomienionych miastach wyrobów złotniczych ze srebra, złota i drogich kamieni, to jest zbadania, czy są sporządzone według ordynacyi krakowskiej bez oszukania i fałszu⁴⁾.

¹⁾ Ks. cech. 167 k. 100.

²⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa I, 647.

³⁾ Jak wyżej I, 704.

⁴⁾ Jak wyżej I, 772.

Niezwłocznie cech skorzystał z nowego prawa, którego brzmienie unicestwiała zakres władzy złotników kazimierskich i prawie obalało przywilej Zygmunta Augusta z r. 1563, bo oto 17 czerwca (feria V post festum s. Viti proxima) zapozwali złotnicy krakowscy Joachima Thomasa i Kaspra złotników stradomskich, iż ci nie okazawszy sztuk rzemiosła swego, jako sturarze złotnictwo wykonywają. Pozwani zobowiązali się też sztuki swe okazać przed cechem krakowskim w najbliższym kwartale¹⁾.

I widzimy zaraz w następnych latach, że czy to złotnicy kleparscy²⁾, czy kazimierscy już chwilowo bez oporu okazują sztuki mistrzowskie starszym krakowskim.

Przed urzędem radzieckim na Kazimierzu stanęli r. 1579 osobiście sławetni Bartłomiej Feter i złotnik Marcin starsi cechu krakowskiego i okazali sztuki mistrzowskie Joachima Przykuckiego złotnika i mieszczanina kazimierskiego, a mianowicie: roztruchanik podwójny, składany („duobus cyphis argenteis albis artificiose elaboratus“³⁾), srebrny, biały i kunsztownie wyrobiony, potem pieczęć, wreszcie pierścień, i zaświadczyli jako tenże dopełnił wszystkiego według praw i przywilejów cechu krakowskiego⁴⁾.

Skoro zabrakło dzielnego króla Stefana, znów podnieśli głowę „sturarze“ kazimierscy, którym niezadługo dekret królewski Zygmunta III z 21 czerwca 1593 roku o sztukach mistrzowskich, które powinni robić złotnicy kazimierscy, nic nie wspominał o ingerencyi cechu krakowskiego i dodał przeto otuchy⁵⁾.

Spór rozpoczął się na nowo. Złotnicy krakowscy wytoczyli skargę przed urzędem radzieckim przeciw złotnikom kazimierskim, „iż oni nie uzyskali mistrzostwa w sposób należyty, albowiem w myśl dekretów królewskich nie okazali sztuk przed cechem złotników krakowskich, że zatem nie mają prawowitego cechu, muszą być uważani za partaczy i zasądzeni, by sztuki przed cechem krakowskim okazali, poczemby dopiero cech prawowicie zawiązać i mistrzów nadal wyzwalac mogli⁶⁾.

Równocześnie zabiegliwy cech krakowski poczynił usilne kroki u dworu, by wyjednać nowy akt królewski, zwrócony przeciw kazimierskim, i istotnie Zygmunt III wydał dekret dnia 14 grudnia 1594 r., mocą którego polecono złotnikom kazimierskim, iżby wybrali dwóch z pomiędzy siebie, którzyby przed cechem krakowskim sztuki złotnicze zrobili i okazali, dopóki zaś tego nie uczynią, nie mają złotnicy kazimierscy wykonywać swego rzemiosła. Dopiero skoro ich sztuki przyjęte będą, mają na Kazimierzu sądzić sztuki reszty złotników i potem w cech się zawiązać⁷⁾.

¹⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa I, 706.

²⁾ A. I. sprawa sztuki mistrz. Józefa złotnika kleparskiego w r. 1579.

³⁾ Por. rozdział: Sztuki mistrzowskie.

⁴⁾ A. I. feria secunda infra octavas Epiphaniarum A. D. 1579 (12 stycznia).

⁵⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa II, 683.

⁶⁾ Jak wyżej II, 690.

⁷⁾ J. w. str. 692.

Królewski akt sprawiedliwości podziałał skutecznie. Przykład tego widzimy w akcie około r. 1602, kiedy Donat Kniper starszy, Floryan Poganek i Jan Lewinek młodsi bracia uznają za dobrą i odpowiednią sztukę mistrzowską zrobioną przez złotnika stradomskiego Mikołaja Janaszowskiego¹⁾.

Tymczasem urząd radziecki miast Kazimierza i Stradomia zatwierdził 13 lipca 1611 r. złotnikom swoim nowy statut samoistny, który nie wspomina o cechu krakowskim i jego supremacji²⁾.

Było to nowe wypowiedzenie wojny cechowi krakowskiemu, który widocznie nie mogąc zaradzić złemu innych zażył teraz sposobów w walce o władzę.

Bo oto w kilka lat później wyjednał u własnego urzędu radzieckiego rozkaz do uprzątnienia bud czyli kramików złotników kazimierskich na rynku krakowskim, w których na sprzedaż wykładali swe wyroby. Zarządzenie równało się niemal ruinie ekonomicznej cechu kazimierskiego³⁾.

Król Zygmunt III, idąc za zdaniem urzędu radzieckiego krakowskiego w kwestyi robienia sztuk mistrzowskich, tak dalece uznawał ich potrzebę i konieczność, że nawet swego nadwornego złotnika Benjamina Laniera przyjętego r. 1607 bez sztuk okazania, wbrew woli braci młodszych, przez starszych z przysadniami do cechu krakowskiego nie zwolnił od ich robienia, ale nakazawszy, „iż ten Benjamin za godnego i doskonałego mistrza, tak od starszych jako i młodszych miany być ma, pozostawił prawa jednak i przywileje cechowe, około wydawania sztuk z dawna zachowywane, całe i nienaruszone“⁴⁾.

Ale i złotnicy sami czasami sprzyjają partaczom, n. p. dekret radziecki z roku 1597 wzbrania złotnikowi Leonardowi chować u siebie w domu partacza⁵⁾.

Na upornych cech szuka pomocy królewskiej nawet. Niejaki Stanisław Ditrych, który bez prawa cechowego i miejskiego i bez wykonania sztuk robił klejnoty złote i srebrne, oraz trzymał czeladź, chłopców i towarzyszków, z królewskiego wyroku skazany został na zapłacenie grzywny złp. 4.000⁶⁾.

Ten sam los spotyka tegoż samego roku 1603 Marcina Milbergera⁷⁾.

W XVIII stuleciu partactwo odniosło, już nieuskromione, walne zwycięstwo, sprzyjały mu niepomierne stosunki społeczne i ogólne nieposzanowanie prawa. Rzeczyński Łukasz twierdzi r. 1629 w swej „Refutacyi“, że „namnożyło się tak wiele partaczów po różnych kątach, po miastach, miasteczkach, dworach i wsiach, którzy zagaściwszy się roboty od złota

¹⁾ A. I.

²⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa II, 822.

³⁾ Jak wyżej II, 874 r. 1618.

⁴⁾ Księga przywilejów cechowych, str. 5, §. 2.

⁵⁾ A. I.

⁶⁾ A. I. r. 1603 fer. 4 post f. St. Vitti et Modesti (18 czerwca).

⁷⁾ A. I. r. 1603 fer. 3 post festum Visitationis Mariae Virginis proxima (3 lipca).

i srebra, jako tako odprawowali i teraz niektórzy odprawują. Kto z pospolitego człowieka pozna, czyli to partacz, czyli cechowy? kiedy ozdobną robotę zrobił“ a złota i srebra niepewna próba w cechowych.

Król Jan Kazimierz nakazał „przeszkodników pracujących po dworach i domach szlacheckich zabierać a roboty ich tracić“. Następowaly ponowienia królewskie wzbraniające zasłaniania się wobec przywilejów cechu krakowskiego „prawami duchownemi i szlacheckimi“, ale nie potrafiły one ukrócić partactwa. Skarżą też złotnicy Wojciech Sanoeki, Jakób Mordziński i Kazimierz Barczyński roku 1684 przed urzędem grodzkim partaczów Absalona Fanrolla, Stanisława Mankiewicza, Wojciecha Mitkowicza, Jana Kazanowskiego, Tomasza Czarnego i Błażeja Maszkiewicza¹⁾.

Skarżył się roku 1685 przed wysłannikami rady „p. Zmyślny przeciwko pp. starszym, że go z przysadnictwa in anno 1680 zrzucili, co było z konfuzyą tak samego pana Zmyślnego, jako też i pp. młodszych, którzy go na ten urząd podali. Na co pp. starsi odpowiedzieli, iż sami go pp. młodszy złożyli z urzędu, a to z tej przyczyny: Przed laty kilku dawał roboty złotnicze po Stradomiu partaczom robić, o co się pp. młodszy w cechu na pana Zmyślnego skarżyli. Pan Zmyślny na ten czas skromnie się nie zachował, ale i owszem w cechu zagajonym zadał, jakoby mieli być lepsi Stradomscy, niżeli wy wszyscy i upraszali, aby go z urzędu tego złożyć a innemu przysadnictwo konferować. My deputowani skargę p. Zmyślnego nieprzyzwoicie przełożoną uznaliśmy“²⁾.

W artykułach podanych królowi Janowi III do zatwierdzenia mówi cech krakowski: „ponieważ mistrzowie złotnicy kazimierscy czeladź i chłopców odmawiają i takowych jako im się podoba wypisują; tedy żaden w cechu złotniczym kazimierskim wyzwolony nie może mieć roboty u mistrza krakowskiego, albowiem mistrzowie kazimierscy sztuk nie robili, zostając mistrzami, a które to sztuki według przywileju cechowi złotniczemu kazimierskiemu nadanego powinni robić przy widzach cechu krakowskiego³⁾.

Spory z cechem kazimierskim rozogniły się na nowo za czasów króla Jana Sobieskiego i doprowadziły do krwawych zatargów, o których opowiada jeden z aktów luźnych bez daty w archiwum cechowym, a mianowicie: Przed obliczem rajców krakowskich stanęli, zdaje się roku 1686, Wawrzyniec Tomaszewicz ławnik i Adam Więczkowiec starsi cechu złotniczego kazimierskiego pod Krakowem, swoim i cechu imieniem a z drugiej strony Jakób Gieltens, Jan Paprocki starsi, Jan Ceypler i Jakób Mordziński złotnicy krakowscy i wytoczyli przed radę krakowską sprawę o zatargi między oboma cechami. Kazimierscy skarżyli zwłaszcza na Wincentego Knypera, który w domu i na ulicy nazywał magistrów i towarzyszków chłopcami, zakazując swym towarzyszom, by nie przestawali z nimi.

¹⁾ A. I.

²⁾ Książka cech. fol. opraw. str. 14.

³⁾ Żegota Pauli Ms. Bibl. Jag. N. 5353 zes. 84, str. 17.

Towarzysza kazimierskiego Gamońskiego towarzysze krakowscy z tej okazji posiekli, poranili i ledwie o śmierć nie przyprawili — jak to pod r. 1680 w urzędzie starościńskim zostało opisane.

Przeciw żądaniu cechu krakowskiego, aby Kazimierzanie im okazywali swe sztuki — zasłaniają się przywilejami Zygmunta Augusta z roku 1563, Zygmunta III z 1613 r. a przez Jana III króla polskiego nam teraz szczęśliwie panującego aprobowanymi.

Tę władzę nad cechem kazimierskim, powiadają Kazimierzanie, już roku 1524 uzurpować chcieli, jednak dekretem królewskim, w tymże roku wydanym, „zawstydzeni będąc“, odzywać się przez lat 162 nie śmieli. Rządy w cechu kazimierskim chcieli wydrzeć zasłaniając się przywilejem króla Stefana Batorego z roku 1578. Co jednak sprzeciwia się prawom całego miasta Kazimierza. Wreszcie, gdy przez 108 lat milczeli — prawo to tem samem utracili.

Zarzucają następnie cechowi krakowskiemu przedajność, przytaczając przykład na Lewandowskim, którego gdy dobrze zapłacił, towarzyszem wyzwolono, do cechu bez „listu rodzajnego“ przyjmują „jako z Panem Buzowskim uczynili“ to znowu „chłopca“, który w Częstochowie postanowiwszy się z żoną lat kilka mieszkawszy i dzieci w małżeństwie urodziwszy, dopiero takiego ucznia wyzwolili. Towarzysze krakowscy uzbrojeni chodzą na Kazimierz dla tumultów czynienia — jako w urzędzie grodzkim, krakowskim i radzieckim kazimierskim opisali różnych ludzi i towarzyszków nasiekli, naranili, nadto samego pana instygatora kazimierskiego, który przybył na miejsce z mandatu burmistrza Kazimierza na śmierć szpadą na wylot przebili „i z czapki darszy seminium w rynsztokach nałożywszy pochodzili, których potem samo pospólstwo jako in recente et flagranti crimine z sługami miejskimi, jako pospolitego pokoju gwałtowników pobrało i na ratusz kazimierski oddało, a potem niejakiemu Janowi Szwarcowi złotniczkowi krakowskiemu pomienioną czapkę z pluder pana instygatora kazimierskiego własną, przy wielu ludzi godnych publice na ratuszu kazimierskim odebrano. Niektórzy zaś z pomienionych towarzyszków krakowskich w nocy przez mury kazimierskie pouchodzili“.

Jeżeli Wawrzyniec Tomaszkiwicz cechu złotniczego kazimierskiego prymas infamią towarzysza krakowskiego przyjął, to z niewiadomości. Gdy jednak się o tem dowiedział natychmiast oddalił, — lecz to bardziej zgryźliwsza i dziwniejsza nam, że mu krakowscy robotę dali i ipso facto sami są infames.

Żeby mieli towarzysze kazimierscy z namowy i nasłania Tomaszkiwicza towarzyszków krakowskich źle traktować, bić i siec tego, zaprzeczają; w kamienicy Śmieszkowica, zamieszkałej przez Rosłów małżonków r. 1684 niejakiemu Łukaszowi towarzyszowi złotniczego krakowskiego na śmierć prawie zranili posiekli i innych lub swych towarzyszków krakowskich śmiertelnie poranili i haniebnie porąbali.

Drugi excess towarzysze krakowscy popełnili roku 1685.

Wreszcie 12 czerwca 1688 roku przyszło na ratuszu krakowskim do kompanacji między oboma cechami z powodu dyferencji, jakie zachodziły, iż złotnicy krakowscy nie chcieli czeladzi na Kazimierzu wyzwolonej do roboty w Krakowie przypuszczać, z tej przyczyny, iż mistrzowie kazimierscy nie chcieli sztuk na pokazanie doskonałej umiejętności kunsztu prezentować starszym krakowskim:

1) Do robienia sztuk i prezentowania ich starszym krakowskim nie będą złotnicy kazimierscy od krakowskich pociągani, lecz mistrze, towarzysze i uczniowie kazimierscy mają w Krakowie za równie doskonałych być uważani.

2) Jeden cech nie ma drugiemu towarzyszy i uczniów odmawiać.

3) Do robienia i prezentowania sztuk wtedy tylko kazimierscy mistrzowie od krakowskich pociągani będą, jeżeli nie będzie więcej tylko 1 albo 2 złotników na Kazimierzu.

4) Złotnik z innego miasta bez dostatecznych dokumentów nie powinien być do cechu kazimierskiego przyjmowany.

5) Uczeń, poddany szlachecki, dotąd nie ma być do zapisania przyjęty, dopokąd nie pokaże uwolnienia od poddaństwa.

6) W poswarkach między czeladzią kazimierscy nie powinni krakowskich pociągać do urzędu kazimierskiego i przeciwnie¹⁾.

Istnienie cechu kazimierskiego z początkiem XVIII wieku już musiało być zupełnie iluzoryczne, skoro roku 1717 złotnik Nieśniewski zakłada protest przeciw samowoli starszego dożywotniego Chelpińskiego, który „bez konsensu cechu krakowskiego i wiadomości p. Nieśniewskiego ważył się z ślusarzem otwierać i rujnować skrzynkę złotniczą kazimierską cechową i z niej różne depozyta insygnia cechowe do siebie pozabierał²⁾. Złotnicy, mieszkający na Stradomiu, usuwali się od bywania w cechu krakowskim, jak o to sprawa Nieśniewskiego i Chelpińskiego r. 1718 została wniesiona, bo „płacić podatków do cechu nie chcą, opierając się na dekrete króla Zygmunta³⁾. Z powyżej przytoczonych faktów wynika, że cech kazimierski w istocie już nie istnieje, że złotnicy, którzy mieszkają w obrębie dawnego cechu kazimierskiego, nietylko należą do cechu krakowskiego, ale tu, jak wiemy skądinąd, piastują najwyższe godności cechowe a praw dawnego cechu kazimierskiego używają jedynie ku temu celowi, aby wyłączyć się z pod powinności opłat cechowych.

Nadmienić winniśmy, że władzę zwierzchnią cechu krakowskiego nad innymi cechami, o której przedtem mówiliśmy, podtrzymuje w całej swej mocy przywilej Augusta II z 9 października 1697 słowami: „stosując się do dawniejszych dekretów królewskich, podług których złotnikom cechu krakowskiego po wszystkich miastach koronnych próbę sreber złotniczej roboty czynić i one cechować należy, stanowi się, aby żaden cech roboty

¹⁾ Żegota Pauli Ms. Bibl. Jag. N. 5353 zes. 84, str. 12.

²⁾ Ks. dekret. kunsztu złotniczego k. 10 i 13.

złotników krakowskich na jarmarki, sejmy lub inne zjazdy publiczne do przedawania przywiezionych nie ważył się próbować i taksować¹⁾.

Z nową modą noszenia szpady u boku, która już w XVII wieku stała się w Polsce powszechną, powstał nowy zawód szpadników, który zajął wśród cechów poczesne miejsce. Zwłaszcza w XVIII stuleciu zapotrzebowanie szpady stało się ogólnem i przeniknęło warstwy ludności szlacheckiej i mieszczańskiej. Ozdobna robota w złocie i srebrze na rękojeści szpady stała się wnet kwestyą sporną między szpadnikami i złotnikami.

Dnia 15 kwietnia 1720 r. cech uchwała kolektę między braćmi cechowymi, aby szpadnika Kągla zapoznać do urzędu magistrackiego o to, że się podejmuje roboty w złocie²⁾. Przez lat kilkadziesiąt cech radzi odtąd ciągle nad ukróceniem nowych przeszkodników. Szpadnicy oprawiali pochwy w skórę białą, miecznicy w czarną, dawali na nie skówki, okucia i kosze srebrne na ujęciu. W liście z 3 kwietnia 1777 r. piszą gdańscy złotnicy do krakowskich: „donosimy, żeśmy circiter 50 lat z szpadnikami podobne sprzeczki mieli, bo sobie przywłaszczali srebrne gyfesy³⁾ do szpad i innych srebrnych robót, które poróżnienia magistrat nasz gdański ułożył. Szpadnicy nie mają robić żadnej odlewanej roboty srebrnej, ani fercechowanej, co gyfesy do szpad tak złotnikom, jako i szpadnikom wolno robić z tą kondycyą, żeby srebro według tutejszego prawa było, zaś takowe gyfesy mają być próbowane przez panów starszych złotników, a gdy będzie 13-ta próba dopiero ma być cecha zwykła contubernium złotniczego dana i tak dotąd szpadnicy tem ułożeniem kontentują się⁴⁾”.

Gdy złotnicy poinformowali się dostatecznie jako gdzieindziej bywa, wnieśli przeciw szpadnikom poważną wówczas žalobę przed radę miejską, która wyznaczyła Antoniego Maryaniego, prawnika, rajcę i syndyka miejskiego, do rozpatrzenia sporu. W krótkim czasie, dnia 15 kwietnia 1777 r. zapadł w tej sprawie wyrok, który postanowił, że „do szpadników należeć mają szpady, kordylasy niemieckie i wszelkie inne sztuki, które tylko do rycerstwa i broni należą, jako to okowy do pałaszów, jakiegokolwiek gatunku i mody, sprzączki do pendentów, zamkle, ostrogi, okucie do lasek, odlewanie gefesów, krzyżów, strzemion, nabijanie, posrebrzanie i pozłacanie tych sztuk jest im wolne, wyłączają się szable husarskie i kordylasy, te do której czarnej skóry potrzebować będą, bo te miecznicy osadzać i robić powinni, okowy zaś do tych (oprócz żelaznych) szpadnicy robić mają”.

„Wolno będzie szpadnikom do swojej roboty własnej srebra używać i złota, wzorem pogranicznych szpadniczych cechów i te tylko srebra topić im wolno, które do roboty im własnej potrzebne będzie, innych zaś przetapiać srebro komukolwiek nie wolno będzie, ale te sławetnym złotnikom krakowskim do przetopienia właściwe należeć mają”.

¹⁾ A. l. oraz odpis Żegoty Paulego Ms. Bibl. Jag. N. 5353 zes. 84 str. 16.

²⁾ Ks. dekret. k. 19.

³⁾ Tyle co kosz, garda.

⁴⁾ A. l.

„Do roboty zaś swojej szpadnicy aby podłej próby srebra nie używali, jak jest jedenasta, na której robocie, każdy magister imię swoje lub znaki wybijać mają“.

„Próbę srebra do roboty używanego, od panów starszych złotników szpadnicy brać mają i tę na każdej robocie wyznaczać, gdzieby się zaś roboty bez tych znaków szpadników lub próby złotników pokazały, takowy toties quoties wykroczy, pięćdziesiąt grzywien kary złożyć powinien“.

„A jako przerabianie, pozłacanie i odlewanie wyżej wyrażonych sztuk szpadnikom, wzorem cudzoziemskich cechów, pozwala się, tak tychże sztuk posrebrzanie, pozłacanie i odlewanie złotnikom krakowskim nie zakazuje się i owszem wolność się im według praw ich zostawuje, wyrabiania pomienionych sztuk od srebra i złota“¹⁾.

Z tej walki ze szpadnikami cech, jak widzimy, nie wyszedł cało, bo jakkolwiek roboty szpadnicze podpaś miały odtąd pod nadzór cechu złotniczego, to jednak szpadnikom przydzielono wielką część robót wykonywanych dotąd przez złotników, co następnie dało też powód do wykonywania przez szpadników robót złotniczych, tak że niemal ich jako odnogę cechu złotniczego należałoby uważać. Stąd urasta zaraz cały szereg skarg, czy to, że szpadnik Franz robi ze złego srebra, to znów szpadnik Endrych oprawia książkę w srebro, robi ząbek srebrny dla dziecięcia, sprzączki srebrne i t. p. a równocześnie i miecznicy chwytają się za przykładem szpadników robót złotniczych, a dalej mosiężnicy i szlifierze, którzy podejmują się srebro stołowych i kościelnych. Starsi ówczesni cechu złotniczego Dominik Chęłpiński i Jan Lexycki znajdują się w prawdziwych opałach, wnoszą skargę jedną za drugą na pomienione cechy, szukają protekcyi u wpływowych osób, zwłaszcza zwracają się teraz przeciw rotmistrzowi i starszemu cechu mieczniczego Marcinowi Krzyżanowskiemu i podstarszemu Józefowi Endrychowi oraz przeciw szpadnikowi Heynemanowi²⁾.

Cech złotniczy poznański donosi pod datą z 5 listopada 1778 r. złotnikom krakowskim, że w ich przywilejach nadanych przez Zygmunta I, II i III, zatwierdzonych przez króla Stanisława Augusta mają zastrzeżone, „iż żaden rzemieślnik a zwłaszcza miecznicy, secundo nożennicy, tertio szpadnicy, aby się żaden z nich nie ważył szabel w srebro oprawiać i innych robót w srebro nie oprawiać, także i nie sprzedawać, tak na jarmarkach, jako i po domach“³⁾. Nie znamy ostatecznego załatwienia sprawy, jednakowoż zdaje się nie ulegać wątpliwości, że efemeryczne istnienie cechu szpadniczego, samą siłą rzeczy, wskutek jego szybkiego upadku usunęło z widowni kwestye sporne, w niewiele lat po chwili jego największego rozkwitu i sporu ze złotnikami.

Do złotników należało czujnie zwracać oko na kosztowności niepewnego pochodzenia i wykonywać nad nimi pewien nadzór policyjny. „Starsi

¹⁾ A. I.

²⁾ A. I. z r. 1777 i 1778.

³⁾ A. I.

cechu co się tyczy sreber zatrzymanych to je właścicielom powracają i którego dnia, którą zatrzymują sztukę notują i karteczki wieszają¹⁾.

Artykuły zatwierdzone przez króla Jana Sobieskiego w roku 1684 postanawiały: „jeżeli się komu tak kupcom jako i innym trafi kupić jaka zguba, nie ma jej kupować wprzód, aż będzie miał na to pozwolenie od starszych cechu złotniczego, którzy to starsi będą prowadzić rejestra takowych zgub²⁾).

August II mówi również w przywileju swoim danym cechowi 9 października 1697 r. „wkłada się też obowiązek na złotników krakowskich, aby gdy się do nich jaka osoba mniej podobna ze srebrem do przedania trafi, takowe srebro przód zatrzymali, póki się owa osoba przystojnie nie wywiedzie³⁾).

Z tytułu tego wykonywania nadzoru policyjnego sływały czasami na cech ciężary. W roku 1740 zapisany znajduje się w lidźbie następujący wydatek: „za złapanie więźniów hultajów, którzy ludzom oszukiwali łyżkami, pieścionkami, krzyżykami, którzy spiżę za srebro przedawali, za wikt przez kilkanaście dni i IMCi P. Instygatorowi i IMCi P. pisarzowi od słuchania świadectwa tych hultajów wydałem złp. 20 gr. 24⁴⁾).

Szacunek i próbowanie wyrobów złotniczych należały do zakresu działalności starszych.

Statut z roku 1639 powiada: „Szacować żaden nie ma żadnej roboty, tak starej, jako i nowej, tylko panowie starsi; a któryby był starszy, co srebrem robi, z kamieniami klejnotów i robót złotych szacować nie ma, chyba przyzwawszy do siebie takiego do szacunku, coby się znał dobrze na kamieniach i walorze ich⁵⁾).

Istotnie też cech skarży na ratuszu r. 1642 złotnika Gabryela Łukowica, że „ważył srebro ludzkie“, co tylko starszym przysłuża⁶⁾).

Jechali też r. 1649 do IMCi Pana wojewody krakowskiego na szacunek klejnotów a cech zapłacił im podwodę f. 7⁷⁾).

W roku 1665 zmarł ważnik miejski od złota i srebra Wojciech Słomnicki alias Świątkowie a w miejsce jego wybrany i zaprzysiężony 13 lutego 1665 r. Grzegorz Chronconek⁸⁾). Snać więc, że miasto utrzymywało niezależnie od cechu osobnego taksatora miejskiego.

Roku 1729 starsi Jan Ceypler i Franciszek Kamieński zaskarżyli własnem i całego cechu imieniem przed starostą nowokorczyńskim żyda Meusa w Nowym Korczynie o nieprawne szacowanie i próbowanie złota i srebra

1) Książka cech. fol. opraw. z 1685 str. 12.

2) A. l. tudzież Żegota Pauli: Ms. Bibl. Jag. 5353, str. 15.

3) Jak wyżej str. 16

4) Książka do rachunków z 1728 r.

5) Prawa i przywileje m. Krakowa II, 1037 §. 6.

6) A. l.

7) A. l.

8) A. l.

oraz innych metalów. Starosta Grzegórz z Ożarowa Ożarowski wydał wtedy wyrok nakładający grzywny na przestępcę¹⁾.

Cech jednakowoż karał równie własnych współbraci; 22 grudnia 1787 r. skazał Wochowskiego dwoma parami a Storea jedną parą wachli za to, że się poważyli ważyć i taksować srebra i klejnoty starościny Moszkowskiej, podobnie 19 października 1793 r. Dominika Chelpińskiego za taksowanie sreber²⁾.

Zakres władzy cechowej w swoim całokształcie historycznym coraz to więcej się zwężał i kureczył. Tę władzę wykonawczą, którą jeszcze w XV wieku dzierżył sam cech, piastuje XVI wieku król, a częściowo rada miejska. To zaś ograniczenie silnej autonomicznej organizacji cechowej, wobec równoczesnego rozluźnienia się wodzy królewskiej władzy i jej upadku, musiało stanowczo wpływać na nowe wyrobienie się społeczeństwa mieszczańskiego.

Kary, które niegdyś sam cech nakładał z mocy swej władzy, w XVII wieku, jak to widzimy dosadniej n. p. w rozdziale późniejszym: o towarzyszach, musi czynić niejednokrotnie za pośrednictwem dopiero urzędu radzieckiego. Cały proces rozkładowy władzy sądowniczej cechowej i upadku powagi instytucji objęliśmy, o ile nam źródła nasze pozwalają, następnym rozdziałem.

¹⁾ A. l.

²⁾ Ks. dekretowa k. 208 oraz A. l.

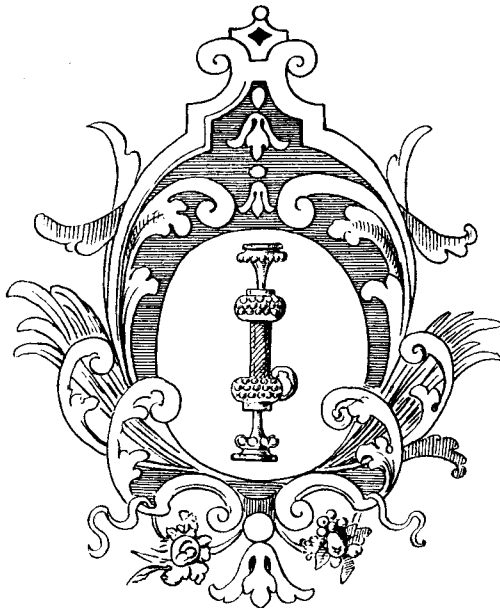


Fig. 21. Kartusz z ksiąg złotniczych krak. z godłem władzy.

X.

Rozpręzenie organizacji cechowej.

Rokosze cechowe i warcholi. — Pieniactwo, spiskowanie, bezsilność jurysdykcji cechowej. — Żydzi i ich stosunek do cechu.

Sprawa zdania liczby również przed bracią młodszą była powodem prawdziwego rokoshu za starszeństwa Jana Zasańskiego ławnika i Samuela Piaskowskiego w dniu św. Trójcy r. 1607.

Warchoł cechowy, człek krewki i burzliwy, niejaki Ignacy Freier stanął na czele ruchu, gwałtownie domagając się, by starsi przed zagajeniem zdali rachunki przed całym cechem. Gdy atoli starsi, opierając się na istniejących przepisach, stanowczo wzbronili się zadosyć uczynić ultimatum rokoshanów, wówczas ostentacyjnie wyszli z cechu, zrywając posiedzenie z Ignacym Freierem na przodzie: Grygier Benedykt, Jakub Szoczyc, Jakub Zygmuntowicz, Benedykt Bułowicz, Dziano Barbeney, Jachym Miklos, Chrystyan Mazy, Jan Cherblen, Jakub Słukowsky, Franciszek Raby, Daniel Chum, Malcher Matyaszowie, Stanisław Kwaszowsky, Bartosz Janaszowsky¹⁾ i gremialnie poszła bracia młodsza do urzędu wójtowskiego, gdzie wniosła protest przeciw starszym swym.

Wnięszal się w tę sprawę urząd radziecki, wydał nowy porządek cechowy, obejmujący ośm artykułów i grzywnami obłożył przywódcę ruchu Ignacego Freiera, który nie poddając się wyrokowi i mimo oporu rady odwołał się do sądu królewskiego.

Król Zygmunt III powołał tedy przed oblicze swoje i sąd swój radę krakowską i starszych cechu i na rokach królewskich w piątek po święcie Przemienienia Pańskiego 1607 r. (10 sierpnia), wyrozumiawszy controwersye stron, uznał apelację powoda za dopuszczalną a następnie wyrok radziecki wspólnie ze starszymi cechu wydany, mocą którego powód za swe występki skazany został na ośm kamieni prochu, młodszy zaś mistrzowie na jeden kamień wosku, król umiarkował i postanowił, aby Freier za swą winę „jeden kamień wosku i jeden także prochu kamień cechowi odłożył“¹⁾.

¹⁾ Ks. porządku spraw cechu zlot. i A. l. Dał on istotnie „za karę co nalajał panom starszym kamień prochu i kamień wosku do kaplice cechowej“ (A. Grabowski: Dawne zabytki m. Krakowa, str. 103).

Tak więc mając pozwolenie królewskie rokoszanie z panem Ignacym na czele wnieśli wszystkie żaloby swoje i zapozwali na roki królewskie starszyznę cechową.

„Działo się w Krakowie we środę po święcie Katarzyny świętej bliską roku pańskiego 1608¹⁾), „gdy strony obiedwie, powodowa t. j. pomienieni Ignacy Freier i Bartosz Janaszowski imieniem swoim i inszych młodszej braciej swojej a pozwana, to jest Jan Zasański i Samuel Piaskowski także imieniem swoim i innych przysadnich kolegów swoich osobiscie“ na roki królewskie przybyli i kontrowersye swoje powtarzali, z strony nieporządnego rządu cechu złotniczego „przeciwko przywilejom i ordynacyom dawnym i z strony pewnych krzywd z takowego nieporządnego rządu pochodzących“.

Król tedy z pany radami w prawie biegłymi dobrze rzecz wyrozumiawszy, wydał nową obszerną ordynacyę, która dawne porządki cechowe przywoływała do życia i wprowadzała niektóre zmiany i ulepszenia w urządzeniach organizacyi cechowej.

„Co się tyczy jurysdykcyi, którą jakoby sobie starsi nad młodszymi w sądzeniu ich i wybieraniu win wolną i zupełną przywłaszczyć mieli, ciż młodszy aktorowie przekładali, nakazujemy, że starsi terazniejsi i na potem będący z swymi przysadnymi żadnej osobnej albo własnej mocy nad młodszymi bracią sobie przywłaszczać nie mogą, ale względem urzędu i starszeństwa swego zupełną moc wszystkie sądy odprawować (odwołania się do urzędu radzieckiego krakowskiego w słusznej sprawie i obciążliwości dopuszczając) mieć mają, żadnego jednak z braciej, gdyby czegokolwiek w cechu w krzywdzie swej żądał, słowy popędliwemi i nieprzyzwoitemi żaden napadać i być nie ma²⁾).

Król powyższy artykuł ułożony przez urząd radziecki utwierdził z tem uzupełnieniem, aby starsi nie insze winy wyciągali, jedno te, które w przywileju cechowym są zawarte, a gdyby kto pokrzywdzonym się być rozumiał, wolno mu było do urzędu radzieckiego się odwołać, czego starsi bronić nie mają³⁾).

Na tem zakończył się rokosz, a imię przewodnika rokoszan Ignacego Freiera zanika w aktach cechu, by się pograżyć w niepamięci ludzkiej.

Wiek XVII to czasy rokoszów w Polsce, od góry do samego dołu warstw społecznych nurtują prądy niezdrowe, które burzą się przeciw wszelkiej władzy i powadze, a wpływ „liberum veto“ przenika w każdy już objaw życia publicznego i w każdy ustrój społeczny.

Nie dziwimy się stąd słowom statutu towarzyszków złotniczych krakowskich z roku 1624, które nam opowiadają, że między towarzyszami byli

¹⁾ 26 listopada.

²⁾ Prawa i przywileje II 812, Księga przyw. cech. str. 5 i nast.

³⁾ Jak wyżej.

też ludzie wielce niespokojni, którzy sami swawolni będąc, drugich na swawolę, próżnowanie od robót z kramu odwabiali albo wzniecali zwadę i bunty przeciwko mistrzom, albo też przeciwko towarzyszom spokojnym, którzy na ich swawolę nie przyzwalali, — „taki towarzysz jako *turbator pacis* miał być pod karanie Ich Mościów panom radnym podany“¹⁾.

O rokoszach czeladzi pomówimy zresztą jeszcze w następnym rozdziale XI-tym.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rządy cechowe chromały z wielu względów, utraciły na swej sprężystości a prywata i stronniczość podniosły głowę.

Zaledwo też przebrzmiały swary z czeladzią, aż oto znów na czele mal-kontentów stanął młody złotnik Łukasz Rzeczyński, obrany r. 1626 przez braci młodszych starszym, natura pełna animuszu, łatwy do korda i w piórze cięty a w potrzebie i pięścią wywalczający sobie mniemaną sprawiedliwość, nowinkom też religijnym nie obcy, usilnie nastawał na wprowadzenie potrzebnych reform i poprawę prób złota i srebra. Krewkość i niepohamowana nieczem obrona swych zapatrywań zawiodła go wnet przed sąd radziecki. Jak starsi złotnicy przed urzędem radzieckim go pomawiali, „*finis actionis et intentio delatoris* jako złotnika ta była, aby *seniores advitales* porzucono, aby dorocznicy tylko starsi byli, żeby się też i onemu częściej starszym być przytrafiło. Pomieniony delator z swoimi pomocnikami pobił niejakiego Szydłowicza i żonę jego. O co gdy go pp. starsi w cechu kamieniem wosku karać chcieli, upornym się im stawiał, zaczęli musieli go o to do urzędu pozwać..... Na tenże czas nie dał się im karać w cechu o złą robotę niejaki Groicki¹⁾, z którym termin przed urzędem na tenże dzień przypadł, na który i z Rzeczyńskim“.

„Za takimi okazyami, że młodszych złotników mierzył rygor starszych dożywoćnich, postąpili tedy sobie tak, jako i przed dwoma laty pospółstwo z Radą krakowską, jako pospółstwo Łyszkowica niejakiego, kalwina, za herszta wzięło było do swej sprawy, (który w Rakowie miał ojca ministra i arianinem się ochrzcił, *nilominus* w Wielkiej Nocy z kalwinami na nabożeństwie bywa, nawet i z katolikami do kościoła czasem chodzi, taką wiarę sobie zmyślując, jakiej mu kiedy potrzeba)“.

„Oraz go jednegoż roku z rotmistrzowstwa miejskiego panowie radni, z przełożenia zborowego w Wielkiej Nocy kalwini, ze starszeństwa złotnicy w cechu, dla jego podejrzanej wiary i niesposobności zrzucili, zaczęli tam się tej swojej obietnicy mścić udać“.

„Instytuował tedy actią o negligentią przeciwko starszym swoim dożywoćnim fer. 5 post festum Sanctae Agatae A. 1628 (9 lutego), ale mu odrzucili, że pozwał tylko starszych dożywoćnich, opuściwszy starszego od młodszych“.

¹⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa II, 895, §. 6.

²⁾ Por. rozdział poprzedni IX, str. 214.

„Pozwał znowu fer. 4 ante fest. S. Mathiae Apli (22 lutego), znów jednak cech zarzucił mu niewłaściwość, że tylko jednego starszego od młodszych pozwał a powinien był wszystkich co przez 20 lat starszymi byli pozwać, ponieważ o *negligentią viginti annorum* czynił“.

„Kazano procedere. Zanieśliśmy potem *incompetentiam actoris ex tribus rationis*:

1) że *delator homo haereticus et propterea de jure canonico infamis*;

2) że się już tego zaprzął, kiedy go o to, że ich szkalował i negligentią zadawał przed urząd pozywali;

ratio 3) *quia varians* wymazano z kontrowersyi *primam rationem* i herezyka wypominać nie kazano, że ten, który nie wie jako wierzy, ojca miał ariańskiego ministra w Rakowie, z kalwinami, nie umiejąc ich wiary, przestawa, że sumienia złego“.

„Kazano respondere. Jeszcze raz cech odrzucić próbował pozew, następnie wreszcie się sprawowali“.

„Trzeciego dnia dekret stanął zapłacenia 30 grzywien na każdego starszego pozwanego“¹⁾.

Starsi apelowali znów od tego wyroku i starali się poprzeć pieniądze sprawę przez niejakiego Waxmana.

Grunt tych w cechu zapisanych inwektyw przeciw Rzeczyńskiemu jest aż nadto widocznie niemoralny, zarzuty bezpodstawne; otoczono wnet Rzeczyńskiego siecią intryg, która go pozbawiła urzędów wszelkich a mimo tego Rzeczyński sprawę wygrał, zaś urząd radziecki nałożył na starszych cechowych niesłychanie wysoką karę, bo na każdego z osobna po 30 grzywien, razem 360 grzywien.

Opinia publiczna zwróciła się teraz przeciw oskarżycielom i głośno zaczęła sarkać przeciw rozluźnieniu praw cechowych i wyszłem na jaw spodłeniu robót złotych i srebrnych. Dnia 2 marca 1628 r. odbyła się generalna rewizya pracowni złotniczych w obecności rajców i podwojewodzkiego Wojciecha Miroszowskiego, przyczem każdy ze złotników musiał złożyć przysięgę, iż na sprzedaż nie wyrabiał podlejszego złota nad 17 gradów, ani srebra nad jedynastołutowe, w złoto nie osadzał dubletów nakształt kamieni dobrych, ani też do niej więcej szmelcu (emalii) nie dawał nad to co przywilej każe²⁾.

Wydali tedy złotnicy ku swej obronie dnia 20 maja 1628 r. napisaną broszurę (z 3 kartek druku i 1 tytułowej złożoną) p. t.:

„Informacya barzo potrzebna wszystkim wobec tym, którzy złota koronne w robocie kupują, abo sprzedają; dla ukrzywdzenia tak kupującego, jakoteż każdego sprzedającego. Przez starszych cechu złotniczego krakowskiego wydana“.

¹⁾ A. I.

²⁾ Żegota Pauli Ms. Bibl. Jag. Nr. 5353, zes. 84, str. 57.

„Na zniesienie złego udania i na obronę niewinności złotników wszystkich od jednego z młodszych mistrzów z rankoru prywatnego do wszystkich stanów nieprzystojnie udanych i osławionych z strony robót od nich wychodzących, jakoby Rzeczypospolitej wszystkiej szkodliwych. Dnia 20 miesiąca maja roku 1628 za pozwoleniem urzędu duchownego. W Krakowie“.

W informacyi tej złotnicy krakowscy starali się usprawiedliwić obniżenie próby złota w swoich wyrobach upodleniem monety obiegowej.

Rzeczyński dotknięty, acz bezimiennie, na tytule wydanej broszury, choć usunął się był do Warszawy, walki nie poprzestał, ale owszem, wyzwany drukowaniem pismem, chwycił teraz za pióro i wydał dnia 23 lipca 1628 r. broszurę polemiczną p. t.: „Contradykcy a bo przestroga przeciwko informacyi przez starszych cechu złotników krakowskich w druk podanej, owszem wszelkim stanom w kupowaniu złota, srebra i klejnotów rozmaitych szkodliwej. Na obronę niewinności jednego złotnika od złota mieszczanina krakowskiego wydana“.

Z obrony Rzeczyńskiego, na której wypisał sentencję: „*Si Deus pro nobis, quis contra nos*“ wieje niezaprzeczenie szczerość przekonania i prawda. Powołuje się na urządzenia paryskie, zdradza szerszy pogląd i rozumie całe niebezpieczeństwo w obniżeniu prób złota i srebra dla przyszłości przemysłu złotniczego, wytyka wady w topieniu metalów, ich ligowania, zarzuca nieuctwo i zły zamiar, wreszcie poucza jak złotnicy powinni metale męsząc z sobą, jakiego używać materiału szlachetnego i przysady, aby roboty ich były wedle prawa i przywilejów.

Starsi cechu tak żywo dotknięci ostrzem wszczętej polemiki nie pozostali dłużni odpowiedzi, ale wydali znów broszurę p. t. „Replika przez starszych cechu złotniczego krakowskiego wydana przeciwko contradikcyey. Na zniesienie złego udania y na obronę niewinności złotników krakowskich od jednego z młodszych mistrzów z rankoru prywatnego do wszystkich stanów nieprzystojnie udanych y osławionych z strony robót od nich wychodzących, jakoby Rzeczypospolitej wszystkiej szkodliwych. Za pozwoleniem urzędu duchownego. W Krakowie. W drukarni Franciszka Cezarego 1628“.

Obrona cechu wypadła blado, dyalektyka starszych, która dotykała raczej formy „Contradykcyi“ i osoby autora, aniżeli przedmiotu, nie mogła zadowolnić zainteresowanych sprawą kół czytelników a posłużyła do nowego pocisku, tem dotkliwszego, że zaprawionego sarkazmem i pozorami wszelkiej słusności. Niebawem „przeciwko replice starszych cechu złotniczego krakowskiego na przeszkodę szkody pospolitej wydał Łukasz Rzeczyński za dozwoleń urzędu duchownego z 29 marca 1629 r. obszerną: *Refutatio*, drukowaną w Warszawie.

I świadczy się Bogiem, „iż nie rankor, nie prywata, nie inquires żadna, ale *recta conscientia*“ jest mu przewodnikiem i broni się przeciwko rzucającym podejrzeniom i zarzutom starszych, a broni się z poczuciem własnej

przewagi odpierając: „Mogli się już złotnicy krakowscy prawem kontentować, prawo bowiem pokój czyni, a drukiem się nie zabawiać, bo to nie ich głowy, ani profesyi. Jeśli nie mogli, — więc przynajmniej na swej Informacyi, przedtem od siebie raz wydanej, przestać. Wszak powiedzieli, że dobra. Ale jako widzę nie ufali sobie. Dziwna rzecz: Ich tak wiele, a nie mogli się raz zdobyć na dobrą informację wszyscy. Bo w druk co podać jest to perpetuum. A tak poradził ktoś, że informacya przeciwko wam samym, potrzeba w Replice koniecznie się poprawić, bo idzie o wstyd“.

Replika, poucza tedy Rzeczyński starszych, jest to słowo prawne, ale zaraz dodaje też złośliwie: „skoro się tylko z jednym złotnikiem prawować poczęli, nauczyli się prawa i łaciny, bo w Informacyi tego nie umieli. A rzekłszy prawdę, przejęli lepiej i rzemiosła, będzili tego dłużej, będą nad insze cechy mędrzy. Chwała Bogu, będzie lepsza sprawa. Nie dziwujcie mi panowie złotnicy, łacina w Replice nie jest waszej głowy i autorów allegowanych wiem dowodnie żeście nie czytali“.

I powiada dalej „już choćbym więcej nie rad opisywał, jednak miaby mi za złe wasze errorory aprobować. Muszę, a krótko, was samych lepiej informować; nie trzeba z wami nazbyt głęboko, bo byście łatwie nie pojęli i rozumianoby, że nie wam odpisuję, a ja z wami mam swoją sprawę“.

Z prawdziwym dowcipem, zaprawionym sarkazmem zbija Rzeczyński w swym dalszym wywodzie Replikę starszych złotników krakowskich, poucza i drwi zarazem, głównie sprawa obraca się około pogorszenia złota i srebra i spodlenia robót, ale dotyka i innych sobie uczynionych zarzutów. Między innymi, w sprawie gorliwości religijnej i odpiera: „Nie chcecie, jako powiadacie, przyznawać za brata, aźby w jednym kościele. Dobrze. Jeden jest Pan Bóg, jeden Kościół powszechny. Wszyscyśmy bracia na świecie, bo mówimy, jeśliście nie zapomnieli: Ojciec nasz etc.: Pana Boga też jednego w Trójcy przenajświętszej jedyne go chwalimy i wyznawamy. Ale to was przywodzi, że nie jednako z wami o złocie i srebrze trzymam. Nie stało wam jako bacząc racyi *miscetis sacra profanis*. Na to decyzyi w tej sprawie nie będzie“. I tak rozpowiada dalej o fałszowanych kamieniach i emalii, przyznaje, że za starszeństwa swego „o niską ligę karanych bronił“, ale tylko „niewinnych albo nędznych“, a bronilem powiada „od opresyi waszej, w tem raczej mam *opus misericordiae*“, bo „uboższy, którzy urzędną robotę odprawują muszą robić i robią takie złoto, jakie im jubilerowie dawają“. „Wspomniejcie jedno sobie sami, gdy wprzód starszych collegów niektórych waszych, którzy są przyczyną, ustąpienia próby i zepsowania złota i srebra skarać usiłował, aleście wy wotami przemogli i ochronili. Z tego na mnie rankor wszyscy wzięwszy zawsze aklamacye, pogroźki i różne odpowiedzi czyniliście. Zaczem niewinną i niesłuszną okazyę uczyniwszy i uprząwszy do urzędu mnie jakoby o obelżywe słowa zapozwaliście, z których słów ta *actia* terażniejsza, którą mamy z sobą wynikła. A stąd każdy obaczyć i rozsądzić może, że wy sami i autorami tego kłopotu i pozwawszy mnie przyczyną jesteście. Ja rad nie rad musiałem i muszę honoru swego

bronić. A oprócz tego nie wspominam, jakie więc będąc starszym dla was i cechu, nie dla swej jakiej sprawy, od różnych ludzi kłopoty i molestye ucierpiałem, wiadomo to wam dobrze i za mojeż dobroczynności mniej zle“.

Wreszcie woła Rzeciński: „Już tedy kończąc żalśnie przed Panem Bogiem na was protestuję się, żem od was wielce i niewinnie utrapiony i przyszedłem o niemalą stratę ubogiej substancyi swej“, i zamyka rzecz zwrotem „pokornie i cierpliwie czekając, co Pan Bóg podać do Jego Królewskiej Mości będzie raczył. A ja zawsze za dobre zdrowie i szczęśliwe panowanie Majestatu Jego K. M. P. P. mego Miłościwego, Pana Boga prosić nie przestanę.

Super omnia vincit veritas“.

Tymczasem nad starszymi duch niezgody rozpostarł swe skrzydła, boć zle jak rdza przegryza ogniwa łączności. Statut z roku 1639 wypomina: „między samymi pany starszymi u stołu siedzącymi, żeby poszanowanie wszelakie zachowywane było, mianowicie, aby swary, kłopoty, zniewagi jeden drugiego, co większa despekty od tego czasu ustały, a miłość zobopólna, braterska zachowana była; czego sobie obiecują dotrzymać pod winą czternastu grzywien, której winy połowica Ich Mościom panom rajcom krakowskim a połowica cechowi ma być oddana“¹⁾.

W roku 1646 w sprawie złych robót ze złota i srebra został cech krakowski oraz lubelski zapozwany przed sąd marszałkowski w Warszawie²⁾.

W drugiej połowie XVII stulecia psuły się i rozluźniały coraz to więcej organiczne urządzenia rzeczypospolitej cechowej, cech pozwany o nieporządki roku 1673 przed trybunał lubelski łoży niemale koszta, jak o tem już w rozdziale VII na str. 199 wspomnieliśmy, sprawa ta o „akeyżę“ nie musiała być czystą, bo gdy zeznania złotnicy mieli zaprzysiędz, cech zaciągnął czempredziej dług 100 tyńfów u złotnika Gniewisza, wziął piękną koneweczkę srebrną od złotnika Długosza i posłał podstarościami sądeckiemu Chrzastowskiemu „na uspokojenie jego względem uwolnienia z przysięgi braci wszystkiej“, ale pan podstarości kubana nie przyjął³⁾. W roku 1685, kiedy na czele cechu stoją Jakób Gieltens i Jan Paprocki prowadzą złotnicy proces z Mikołajem Pinoccim przed sądem ławniczym⁴⁾; zaś w łonie samego cechu przychodzi w sprawie złej gospodarki do zupełnego rozdwojenia między starszymi a młodszymi braćmi, które dopiero za wmieszeniem się urzędu radzieckiego i wysłaniem delegowanych załagodzone zostało⁵⁾.

Prawowanie się i zwady stronnictw cechowych są odtąd na porządku dziennym. Szczególniej obfitą w te sprawy cechowego pieniąctwa jest pierwsza połowa XVIII stulecia. Zaledwo przycichł zakończony wyrokiem

¹⁾ Prawa i przyw. m. Krakowa II, 1040 §. 15.

²⁾ A. I.

³⁾ Książka cechowa oprawna w papier folio, kart 8.

⁴⁾ A. I.

⁵⁾ Książka cechowa j. w.

urzędu radzieckiego krakowskiego z 23 lutego 1720 r. proces Józefa Ceyplera i Łukasza Cerkiewicza przeciw Kazimierzowi Soltykiewiczowi i Krzysztofowi Echingerowi; gdy znów nowa sprawa zaprzątnęła umysły braci cechowych.

Oto roku 1721 przeciw reprezentacyi cechu, t. j. starszemu Krzysztofowi Echingerowi i podstarszemu Michałowi Szeleszczyńskiemu wystąpili solidarnie starsi dożywotni z Chelpińskim na czele a wynikię stąd „dyferencye, kolizye i zawziętości“, wskutek których magistrat krakowski zabrał w sekwestr skrzynkę cechową, załagodzone zostały dopiero na sesyi 28 lutego 1722 r. przez wysłannika rady rajcę doktora Kazimierza Tuatera, który zakonkludował uroczyste zobopólne przeprosiny nazajutrz w izbie radzieckiej i zakazawszy pod rygorem 50 grzywien i groźbą siedzenia 12 niedziel pod dzwonkiem ratusznym wznowienia lub wymawiania umorzonych dyferencyi. Następnie polecił, „by pp. starsi z młodszymi braćmi po ojcowsku postępowali i gdyby pp. bracia od młodszego stołu czego u starszych upraszali, tedy nie słowami surowemi, abo z impetem z miejsca swego odpowiedzieć i rezolwować ich prośbę wniesioną powinni. Zaś młodszych wezwał, by starszych rocznych i dożywotnich szanowali, żadnych buntów w cechu, ani procesów nie wszczynali, według ordynacyi z r. 1646 artykułu 15“.

Ducha konspiratorskiego, który opanował cech cały charakteryzują dalsze słowa Tuatera: „Ponieważ tymi czasy znacznie się zagęściło, że niektórzy panowie bracia starsi i młodszy, schodząc się po kamienicach i różnych miejscach prywatne schadzki odprawują, jeden przeciwko drugiemu różne konsilia formując, przez co takowe niezgody, niesnaski, bunty dzieją się i prawie codziennie zagęszczają się zwady i kłopoty, przez co upadek i ruina cechowi następuje“¹⁾.

Gdy zwołano 22 marca 1726 r. sesyę „ratione próby, która po niektórych kramach znajduje się bardzo podła“, — większość tak silny i hałaśliwy stawiała temu opór, że zebranie musiało rozejść się bez skutku²⁾.

Napężenie więzów porządku i rygoru cechowego tak dalece się wzmaga, że roku 1731 poważany w cechu złotnik Kazimierz Soltykiewicz był prymas i starszy dożywotni dąży wprost do obalenia wszelkich istniejących ustaw cechowych, „pp. Braci namawiał i do sprzysięgłości przyprowadzał i Glińskiego do tego stymulował do destinacyi różnych a najbardziej na zniesienie praw“.

Pomiędzy niespokojnymi duchami, na jakich nigdy cechowi nie brakło, ani brakuje, pierwsze miejsce należy się jakiemuś przybłędzie ołomunieckiemu Karolowi Miradzie, który przez całe decenium trzecie XVIII wieku zatrudnia cech swymi wybrykami i popełnia, jak mówią zapiski, coraz to nowe „hultajstwa i łotrowstwa“, — a jednak brakło już cechowi siły, by odciąć tę wyrodną latorośl od pnia cechowego a wyroki cechowe wzięcia Mi-

¹⁾ Książka folio w zielonej oprawie k. 1 i 31.

²⁾ Jak wyżej.

³⁾ Księga dekretowa k. 54.

radę do więzienia lub wydalenia z miasta pozostają przez lata całe płonącym postrachem, — dopiero po ośmiu latach utrapienia po „komplancyi z OO. Jezuitami“ złapano i wzięto Karola Miradę na zamek. Magistrat tymczasem wziął w opiekę wywłokę i nakazał cechowi wypuścić go z więzienia. Rachunki cechowe rzucają nam na tę sprawę ze wszech miar ciekawe światło; widzimy z nich, że wymiar sprawiedliwości połączony jest z najrozmaitszymi trudnościami, że sprawia ona cechowi tysiączne kłopoty i niepomierne koszta¹⁾. Czyż wobec tego mogła być mowa o utrzymaniu powagi jurysdykcyi cechowej? To też niepoprawny Mirada wydostawszy się z kaźni na nowo zaczął wojnę z bezsilnym cechem, wodząc go w roku następnym po sądach²⁾.

Już to cech miał jakąś nieszczęśliwą rękę w przygarnięciu do siebie cudzoziemskich przybłędów. Przybył do Krakowa przed r. 1733 towarzysz sztuki złotniczej niemiec Maciej Lorber i tak jakoś przypadł do serca prymasowi Franciszkowi Kamięńskiemu, że ten mu „czas na magisteryę zapisał“ i mistrzem wyzwolił. Wnet Lorber się bogato ożenił a już r. 1735 pozyskawszy zaufanie cechu został starszym dożywotnim i podstarszym, ale niezadługo wyszły brzydkie sprawy na jaw, między innymi pokazało się,

¹⁾ Książka do rachunków. Dystrybuta r. 1728 w kwartale św. Trójcy:

Przy komplancyi z OO. Jezuitami względem Karola Mirady za wino	fl.	5	gr.	4
Podczas złapania Karola Mirady na zamek za areszt i wzięcie etc.	„	4	„	20
Za wino dla p. chorążego	„	2	„	16
Samemu panu chorążemu i pacholkom u JW. I. P. Sędziego	„	2	„	28
Za wino u Jegom. P. Subdelegata	„	3	„	24
Samemu IP. Subdelegatowi dałem czerwony złoty jeden	„	18	„	—
Item za wino dla pana chorążego, gdy chciano wypuszczać Miradę	„	2	„	16
Od pozwów trybunalskich z pieczęciami i relacyami	„	3	„	—
Z ImP. Porucznikiem i chorążym za wino	„	3	„	4
Kiedy nam szlachetny Magistrat nakazał Miradę wypuścić w zamku, w staraniu naszym cechowem, aby go nie wypuszczać, za wino dla różnych Ich Mciów garney półtrzecia wyszło, na cech rachuję	„	10	„	4
Od relacyi, pozwów de statuitione uczynionych, woźnemu i z ekstraktem	„	6	„	—
Z pewnym jegomością za wina kwartę	„	1	„	18
Karolowi do więzienia, siedzącemu niedziel półosmy na strawę	„	5	„	8
W kwartale św. Mateusza i następnym:				
Od zaprowadzenia Mirady po trzeci raz pacholkom	„	2	„	13
IP. Rotmistrzowi od ingressu	„	5	„	2
Karolowi Miradzie w więzieniu przez niedziel półsiodmy	„	5	„	15
Za garniec wina u IP. Rotmistrza z IP. Porucznikiem	„	5	„	4
Przy prezencie Karola Mirady w sądach pacholkom po trzy razy	„	1	„	15
Za strawę	„	2	„	—
U IMP. Subdelegata za garniec wina	„	7	„	18
Za ekstrakt submisyi Karolowej	„	4	„	—
Dla IMCPani pewnej osada tabakiery	„	6	„	—
Za ekstrakt publikaty i cum honoris i z woźnym	„	10	„	—
Za dekret na Miradę	„	18	„	—
Woźnemu od pozwu aresztowanego	„	—	„	15
Dla p. Chorążego	„	2	„	16

²⁾ A. l.

że ów cudzoziemiec sprzedaje pierścienie i krzyże złote wypełnione ołowiem, sprzeniewierzył brylanty i klejnoty, fortunę żoniną zaprzepaścił i w końcu umknął z Krakowa zamierzył. W porę samą pochwycony, osadzony został w więzieniu a cech postanowił wykluczyć go z swego grona. Lecz na instancje różnych ludzi a za uroczystą deklaracją piśmienną, złożoną przez Lorbera 20 września 1743 roku, w której wyrzekł się swych niegodziwych występków i cech przeprosił, przyjęto go znów do stołu współbraci ¹⁾).

Żydzi i Ormianie dwa czynniki wschodnie na ziemiach polskich różniły się niezmiernie co do znaczenia swego dla historii złotnictwa i w stosunku do cechu. Bo jak z jednej strony żydzi przychodzą z zachodu i prócz biegłości i przemyślności w handlu złotniczym nie wnoszą ze sobą pierwiastku ożywczego do przemysłu złotniczego, ale przeciwnie nawoźną robotą przy swej przebiegłości sprawiają i wywołują niezdrową konkurencyę i obniżenie stopnia dobroci szlachtetnego kruszcu, tak z drugiej strony Ormianie znajomością wschodniej sztuki złotniczej podsycają nasz przemysł i dodają mu piętna oryginalności.

Żydzi polscy zaczynają się dopiero uczyć złotnictwa w XVI wieku od pokątnych partaczy.

Przywileje królewskie mówią o ukrywaniu przez żydów partaczy żydowskich, wiadomość zaś o żydach złotnikach przynosi dopiero rok 1596, kiedy na ratuszu krakowskim we środę przed ś. Szymonem i Judą apostoły (23 paździer.) burmistrz i rada m. Krakowa: „upatrując z powinności urzędu swego, żeby w każdym rzemiośle porządek roboty warownej i inszych obrzędów był zachowany, tak mianowicie w rzemiośle cechu złotniczego, bacząc iż wielkie oszukania i niewarunki przez żydy partacze i insze przewoźne roboty się dzieją, które jednak za roboty mistrzów krakowskich udawane bywają, co jest z wielką szkodą wszech obywatelów koronnych i niesławą miasta tego. Chcąc tedy temu zabieżeć i powód dobry do pohamowania takich niewarownych robót inszym miastom i osobom podać i z tego podejrzenia wywieść złotniki tuteczne, za zgodą jednostajną starszych i młodszych mistrzów cechu złotniczego krakowskiego“ utwierdzili i postanowili rajcy nowe artykuły „w zgromadzeniu zupełnem cechu namówione i im podane“²⁾).

W XVII stuleciu żydzi ogarnęli już prawie wyłącznie handel surowym kruszczem szlachtetnym, a informacja napisana przez cech złotników ówczesnych krakowskich powiada o cenach jego:

„Za złoto szeydowane przez żydów węgierskie f. 12 gr. 15
za złoto koronne od żydów po „ 9 „ —
za jeden czerwony złoty wagi.

¹⁾ A. l.

²⁾ Księga przywilejów cechowych str. 11.

Fainzilber odpalony krakowski, nie tak dobry, jak olkuski, którego grzywna także od żydów po f. 48 gr. —

Którego srebra „na grzywnę próby jedynastej stopić złotnikowi trzeba, czego lutów 12 będzie, to kosztuje grzywna f. 36 gr. — szelągami, a między złotnikami po f. 32, dostał lut jeden po f. 2“.

Mnożą się odtąd w cechu skargi i utyskiwania przeciwko „żydom handlującym złotem i srebrem“¹⁾.

„Któryby towarzysz ważył się u żydów robić, mówi statut towarzysów z r. 1624, i tego rzemiosła ich uczyć, czego statuta koronne zakazują, aby chrześcijanie u żydów nie służyli, ani ich za pany sobie mieli, takowy *eo nomine* napomniony przez starsze cechowe być ma; a jeśli by na takowe napominanie nie dbał, tedy jako nieposłuszny zwierzchności od cechu złotniczego oddalony będzie“²⁾.

Lukasz Rzeczyński w swej *Refutatio* z roku 1629 powiada: „Jakoteż i niektórzy z żydów, przeciwczywszy się poczęli monetą handlować, porzucający sznurki i pętllice swoje, jeśli szmelcować i z Korony wywozić, nie tylko ci, ale i inszy monetę i srebro łamane próby czternastołutowej, także złoto i fainzylber, za srebro nierównie próby podłej w robotach cudzoziemskich, mianowicie srebro, które u nas pospolicie zowią próbą Lipską, conyderować i one orty śląskie. Dłaczego mennica i Rzeczypospolita wszystka, wielką i znaczną szkodę odniosła, aż się nie rychło spostrzeżono“. A dalej dodaje „kiedy ktokolwiek, bądź przekupień jaki, bądź też żyd, dawszy narobić złotnikowi robót rozmaitych złota, srebra podłego, czyli nie może udać za dobre, abo też od kupujących brać złoto i srebro łamane próby lepszej za swoje podle w robotach nowych“.

Zgromadzony cech 30 maja 1638 r. wspólną zgodą wszystkich uchwalił: „A iż przez partaczy, żydy i ainlegery złotnicy krakowscy szkody wszelkie w sprzedawaniu ponoszą a ci częstokroć tych się wymawiają, iż roboty złotników i mistrzów cechowych sprzedają, zabiegając my temu, aby takowe między nami więcej nie bywały za jednostajną zgodą postanawiamy między sobą: aby jeśli by taki brat znalazł między nami, któryby partaczom roboty dawał, albo z nimi jakie korespondencye w handlach naszych pod jakimkolwiek pretekstem miał lubo też robotę przez ainlegery i żydy na nasz (targ) nawiezione sprzedawał, luboteż roboty swe własne, tak żydom jako i ainlegerom do przedania dawał, takowe każdy brat *toties quoties* w tem przeświadczony będzie grzywną fainsylbru *irremissibiliter* aby karany był. Aby żaden brat nie ważył się tego, aby miał złota swego w robocie żydom borgować. A gdziebyśmy dowiedzieli się, aby który z braciej naszej śmiał się tego ważyć, aby miał partaczom i żydom do wiadomości te punkta i sekreta nasza objawiać, taki każdy *sub duplici paena* ma być karany. A gdzieby ten brat, który sekreta wynosi był do nas obwieszczony

¹⁾ A. l.

²⁾ Prawa i przyw. m. Krakowa II, 895 §: 2.

a takiby się zaprzął, tedy pod tą przysięgą, którą cechowi uczynił, zeznać musi“..... „A jeśliby, który z braciej cechu naszego, przeciwko wyżej opisanym punktom wystąpił i takowych pen do skrzynki oddać zbraniał się, takowy każdy *officio consulari cracoviensis* przez pany starsze na ten czas będąc oddany być ma, aby jako nieposłuszny *paenam officii luat*. Na co dla lepszej pewności i wagi panowie starsi wespół i z pany przysadnymi rękoma własnymi podpisują się. Stało się Anno et die ut supra. Stanisław Knyper prymas natenczas złotnik krakowski, Mikołaj Wytkowski jako starszy, złotnik krakowski“¹⁾).

Długi ustęp statutu z 1639 r. poświęcony jest również sprawie ukrócenia żydowskiego nierzetelnego przemysłu:

„A iż się najduje fałsz i oszukanie ludzi w robotach tych, które żydzi krakowscy nawożą i nowe roznoszą, to jest w robocie srebrnej, która próby jedynastolutowej nie trzyma, w robocie zaś złotej złota koronnego, która osmnastogradowej, złota zaś węgierskiego, która próby takiej jako czerwony złoty, a mianowicie w bindach, łańcuszkach pancierzowych złota węgierskiego, które próby pomienionej nie wynoszą (a takowa próba jedynastolutowa srebrna i złota do ordynacyi króla Jego Mości trwać ma), tedy my, przychyłając się do przywileju świętej pamięci króla Stefana, postanawiamy i uchwalamy, aby panowie starsi cechu naszego złotniczego krakowskiego wszędzie w Krakowie i innych miastach i miasteczkach w Koronie polskiej będących robót takowych tak od złota, jakoteż i od srebra doglądali i takowe roboty, któreby próby wyżej mianowanej nie miały, zabierali, pod winą w przywileju opisaną“.

„Przestrzegając też i tego iż panowie starsi złotnicy krakowscy powinni będą, aby także od przeszkodników allegerów nazwanych, także żydów krakowskich, którzy roboty nowe złotnicze nawożą i one tu w Krakowie przez partacze robione, żadnych podatków równo z mieszczany krakowskimi nie ponosząc, po kamienicach szlacheckich i duchownych, sklepach, kramach i innych miejscach jawnie przedają, takowe roboty od tychże przeszkodników i żydów krakowskich, gdziebykolwiek jeno byli wynalezieni albo przeświadczeni, lubo to urzędem miejskim, lub też grodzkim zabierali i tych przeszkodników do urzędu Ich Mciów panów radziec krakowskich dla karaniania i uskromienia onych oddawali“²⁾).

Zła, które żydzi wywoływali skupywaniem i wywożeniem pieniędzy i wyrobów złotych i srebrnych hurtownem za granice kraju a z drugiej strony natomiast zasypaniem robotą podlejszą targów krajowych, były powodem niustannych utyskiwań powszechnych. Wreszcie wielki podskarbi koronny Bogusław na Lesznie Leszczyński wydał r. 1650 uniwersał bardzo obszerny w sprawie regulacyi pieniędzy, wagi i handlu, w którym polecił urzędowi miejskim i złotnikom przestrzegać postanowień swoich i orzekł „a iż się też takich siła znajduje a osobliwie żydów, którzy srebra olkuskie,

¹⁾ A. I.

²⁾ Prawa i przyw. m. Krakowa II, 1037 §. 3.

lubo też insze, jakie robione po jarmarkach na różnych miejscach skupując nietylko że *extra Regnum* wywożą, ale przeciwko prawu i profesyi swojej one szmelcują i topią. Przeto, gdyby który żyd, abo którykolwiek kupiec z takim srebrem gotowem, topionem bez cechy starszych cechmistrzów złotników do myniee przyszedł, albo gdziekolwiek z niem miał być postrzeżony, srebro takowe na skarb Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej *per medium delatori dividendo* ma być zabrane i skonfiskowane a sam wedle prawa na gardle karany¹⁾.

Uniwersał podskarbiowski przebrzmiał wkrótce bez śladu a żydzi kazimierscy mogli się pochwalić niezadługo przełamaniem dotychczasowej wyłączności cechowej niebywałym sukcesem, bo korzystając z przykrego położenia finansowego cechu, uginającego się pod ciężarem poborów państwowych wydzierżawili 22 lipca 1652 r. po raz pierwszy na rok jeden hutę i sad²⁾.

Zygmunt I darował r. 1512 kościołowi katedralnemu ołtarz srebrny do grobu św. Stanisława roboty złotnika Marcina, obrazy ważyły 310 grzywien. Podczas zajęcia Krakowa przez Szwedów kanonik Szymon Starowolski ołtarz ów opakowawszy starannie, zakopał na cmentarzysku przy katedrze. Zdradą jakąś nie wybadaną komendant szwedzki Wirtz, dowiedziawszy się od żydów z Kazimierza, gdzie jest zakopany ołtarz, odnalazł go i sprzedał żydowi z Kazimierza Pinkusowi. Według inkwizycyi komendanta zamkowego z dnia 30 sierpnia 1657 roku, dwie części tego ołtarza ważyły 30 grzywien: o trzeciej głównej części ile ważyła, nie mógł się dowiedzieć, z czego pokazuje się, że był to ołtarzyk szafiasty, tryptyk. Pinkus i inni żydzi ołtarz ten połamali, potłukli i stopili na srebro. Po przeprowadzonej inkwizycyi kapituła wytoczyła proces żydom i w roku 1659 zapadł wyrok skazujący żydów kazimierskich na zapłacenie 10.000 zł. za doprowadzenie Szwedów do jego odnalezienia, wreszcie połamanie i potłuczenie ołtarza. Tę sumę żydzi płacili ratami tak długie lata, że jeszcze w roku 1741 o resztę sumy niewypłaconej 312 zł. kapituła zapozwała żydów i wyrok sądowy otrzymała pod winą banieyi za niezapłacenie³⁾.

Król Jan Kazimierz w przywileju z roku 1662 zlecił złotnikom krakowskim, że wolno im będzie wyroby złote i srebrne przez Ormian i Żydów sprzedawane zabierać i próbować czy mają należyłą próbę. Zaś Jan III Sobieski w nadaniu z 6 kwietnia 1676 r. dodał, że żydzi i inni allegierowie nie mają zasłaniać się innemi protekcjami.

Jan III wydał też dnia 19 lutego 1684 roku drugi przywilej, według którego złotnicy krakowscy nie mieli doznawać przeszkody od mincearza w kupowaniu złota i srebra, aby tenże nie zakazywał żydom albo kupcom sprzedawać takowe złotnikom krakowskim. Aby następnie żydzi w conach

¹⁾ A. I.

²⁾ A. I.

³⁾ Julian Kołaczkowski: Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce. Kraków 1888, str. 694.

zlewanego złota i srebra nie sprzedawali, w tabliczkach zaś, fainsilber tylko słusznie wytrybowany przedawać mogą¹⁾.

W roku zdaje się 1691 pozwali przed urząd grodzki Kazimierz Nieśniewski i Marcin Walkowicz imieniem cechu złotniczego kazimierskiego rabina Ieka Orlesa, że żydzi trudnią się bezprawnie złotnictwem, sprzedają falsyfikaty za złoto i srebro i kupują kradzione kosztowności²⁾.

August wtóry w przywileju z 9 października 1697 r. postanawia, „aby kupcy Ormianie i białogłowy roboty złotniczej skądinąd przywiezionej jawnie i potajemnie nie przedawali bez wypróbowania od starszych cechowych złotniczych. Żydzi także, ażeby złota i srebra zlewanego w conach nie przedawali. Fainzilber zaś w tabliczkach, aby dobrze wytrybowany i bez zdrady i oszukania przedawali“ a dalej „co się dotyczy żydów, którzy pospolicie podłą próbę fainzylbru wydają i rzeczy kradzione osobliwie srebro kościelne zakupują i one na fainzylber przetapiają, tedy zabiegając temu, aby się przez nich żadne zarady, fałsze i oszukania i kradzieże nie działy a stosując się do chwalebego i dawnego w cechu złotnickim krakowskim zwyczaj, za prawomocne i wieczne postanawiamy, aby żydzi nie wazyli się gdzieindziej i na żadnym miejscu tylo u samych starszych złotników krakowskich, albo kędy oni przy widzu swoim na to deputowanym miejsce naznaczą starego srebra łamanego i w sztukach nie stopionych będącego odpalać, pod winą dziesięci grzywien srebra litego, której winy połowica cechowi a druga połowica urzędowi grodzkiemu krakowskiemu należeć ma. To zaś srebro odpalone i dobrze wytrybowane pomienieni starsi złotnicy próbować i pieczęć cechową nań wybić powinni³⁾.

Petita złotników krakowskich, spisane w XVII stuleciu, pochodzące prawdopodobnie z czasu nadania powyższego przywileju, domagają się, aby żydzi nie „szeydowali, robót złotniczych nie wykonywali, obcych towarów nie nawozili, fałszywe złoto i srebro nie robili, w czym oszukanie wszelkiemu stanowi czynią, bo i szmelcu tak wiele dają do złota i za złoto go płacą, srebra, by z kraju nie wywozili, pieniędzy złotych i srebrnych nie obrzynali“, wreszcie by szlachta nie chowała partaczów po dworach⁴⁾. A dalej skarżą się złotnicy owego czasu na żydów, iż „żadne dekreta i zakazy nie respektując i owszem sobie jakieś przeciwne preteksty znalazłszy wolnościami się stanów wysokich okrywają⁵⁾.

Dnia 11 lutego 1724 r. na sesyi cechowej wytoczyli złotnicy zażalenie, że „żydzi oszukane srebro, najbardziej fajnzylber, sprzedają panom złotnikom naszym, wbrew i przepisom królewskim“, wskutek tego uchwalają: „W imię Boże zapisujemy się wszyscy, że chcemy się przy pomienionych prawach utrzymać, aby nam nie przeszkadzali w kupnie srebra a do tego,

¹⁾ Żegota Pauli Ms. Bibl. Jag. Nr. 5353. zeszyt 84 str. 11 i 15.

²⁾ A. I.

³⁾ A. I.

⁴⁾ A. I.

⁵⁾ A. I.

aby srebro dobrze wytrybowane przedawali i to nie tak drogo jak olkuskie idzie, (które jak sobie kto chce, tak sobie go taksuje), ale żydowskie dobrze wytrybowane nie powinno mieć taksy inszej tylko po tynfów 46 a to aby próba prawdziwa była jedynasta, którą winniśmy przedawać czyli bogatemu, czyli ubogiemu po tynfów 32 grzywnę jedną. Z tego żeby czasu swego konfuzya i kalumnia jaka na cały cech nie przysła a potem kary jakiej za taki niedozór gród albo jaka insza jurysdykcyja nie naznaczyła. Zgadzaemy się i utwierdzamy konkluzję naszą, żydów niewiernych do tego przyprowadzić, aby słuchali porządków nietylko cechowych, ale całej korony polskiej, które są opisane, jako po sejmach walnych, trybunałach, grodach i inszych jurysdykcyjach a że na takowe interesa i potrzeby bardzo pilne potrzeba unkosztów, więc wszyscy unanimiter rozporządzamy, kto z nas ma na każdą rekwizycję p. starszego wydać sumptu potrzebnego jako na inszej karcie jest opisano z podpisami niektórych pp. braci¹⁾.

Przed sądem królewskim już 12 czerwca 1724 r. przyszło do rozprawy z żydami, na którym August II wydał wyrok potępiający żydów kazimierskich²⁾, skazani jednak protestowali a pisarz cechowy zapisuje 25 lutego 1725 r. „pan starszy proponował a osobliwie ratione próby, która zawsze powinna wychodzić w robotach dobra i prawdziwa jedenasta. A że żydostwo fajny sprzedaje złe i mieszane, jako o to z nimi prawo czynimy, dlatego na inszy czas ten punkt i sprawę limitujemy³⁾. Prawowanie się dalsze cechu z żydami odniosło ten skutek, że August II wydał 2 października 1726 roku drugi wyrok potwierdzający poprzedni i skazał żydów kazimierskich Salomona Kochmana, Arona Wolfa, Arona Markowicza, Herszlę Abrameczyka i innych na wygnanie⁴⁾. Naturalnie do wykonania podwójnego wyroku królewskiego nie przyszło, władza królewska dawno straciła swą siłę i stanowczość a starsi cechu Józef Ceypler i Jan Szeredy, nie widząc innej rady, przystąpili 8 marca 1727 r. do komplianacyi z żydami kazimierskimi a „lubo dekret Zygmunta III z roku 1619 zakazuje żydom handlować złotem, srebrem i klejnotami, wszelakoż złotnicy krakowscy pozwalają, aby powyżsi żydzi trudnili się kupowaniem i paleniem złota i srebra na fajnzylber, którego grzywnę dobrze wytrybowaną i wypróbowaną sprzedawać mają złotnikom po 46 tynfów“. Złotnicy przytem powiadają, że zagęściło się złe srebro dziewiątej a nawet ósmej próby⁵⁾. Istotnie też, niejednokrotnie przekonaliśmy się, próbując XVII-wieczne srebra o prawdziwości słów cechowych.

Sprawa z żydami odtąd nie ustaje, lecz ciągnie się niemal bez żadnych przerw, do naszych już czasów, zmonopolizowali oni w swych rękach cały handel i przemysł topionem srebrem i utworzyli jakby cech żydowski „szey-

1) Księga dekretowa k. 35.

2) A. l.

3) Księga dekretowa k. 42.

4) A. l.

5) Żegota Pauli j. w. str. 31.

darzy“. Największe oburzenie zawsze wywoływali topieniem kradzionych sreber kościelnych, papiery cechowe z roku 1737 wspominają, że jeden z żydów szeydarzy „stopił kielich złoty z zamku, inny „sztukę srebra z lichtarza zamkowego“ i t. p.

W prośbie przedłożonej magistratowi dnia 20 marca 1776 r. złotnicy żądają, aby żydzi którzy srebrem handlują, podłe na fajnzylber przerabiają „do liczby 4 najwięcej zmniejszeni zostali, aby sreber jakichkolwiek kupionych nie wazyli się u siebie topić, ale przy widzu przysięgłych starszych złotników lub przy deputowanych od nich na miejscu, gdzie ciż starsi złotnicy wyznaczą, topili fajnzylber, wyrobiony z podłego srebra pod znakiem złotników starszych sprzedawali, inaczej postępujący sobie mają podpadać karze dekretu Najjaśniejszego Augusta II a tym sposobem wszystkie oszukania, zdrady, fałsze i kradzieże wyjawione i poznane być mogą“¹⁾.

Czasy wolnego miasta Krakowa przyniosły z sobą z nowem ustawodawstwem inne pojęcia i inne wobec żydów stanowisko społeczeństwa. Starozakonni Stersz Fattel i Abraham Nepel wnieśli 2 lipca 1825 r. prośbę do cechu o przyjęcie następnych żydów do współbractwa cechowego: Stersz Fattel, Abraham Nepel, Izrael Kot, Wolf Smelec, Hersz Ambes, Hlordke, Fenkelsztejn, Markus Ambus, Nuhim Kitman, Abraham Fattel, Herszel Kitter, Jankel Blacharz.

Cech złotnicy jednak odrzucił żądanie żydów, którzy niezwłocznie apelowali i już 13 lipca 1825 r. wydział spraw wewnętrznych i policji wydał polecenie przyjęcia starozakonnych na członków cechu na mocy artykułu 17 „prawa o urządzeniu kunsztów, rzemiosł i profesyi“, — ale tylko tych, którzy rzeczywiście profesyą złotniczą przed 30 grudnia 1820 roku prowadzili i podatek od niej opłacali.

Złotnicy chrześcijanie mimo wielokrotnych nakazów senatu rządzącego i wydziału spraw wewnętrznych, stawiali innowacyi ciągły opór i nie zaprzestali protestu i starań dopokąd nie stało się przynajmniej w części zadosyć ich życzeniu, gdy wydział spraw wewnętrznych i policji, przychyłając się do życzeń cechów, o tendencyach tak wybitnie katolickich, ustanowił 17 listopada 1833 r. cechy filialne czyli podrzędne dla starozakonnych przy cechach szewców, krawców i złotników, nakazując, by przystąpiono do ukonstytuowania się tegoż w razie, jeśli zbierze się 10 majstrów. W takim razie pod przewodnictwem komisarza delegowanego mają głosami sekretnymi wybrać dwóch starszych, którzy starsi wraz z dwoma delegowanymi z cechu chrześcijan przystąpią do zapisywania terminatorów i wyzwolenia czeladzi i oznaczą wysokość opłat. Kwoty pobrane za magisteryą przez cech chrześcijański od starozakonnych mają być zwrócone cechowi podrzédnemu. Żydzi niechętni byli swemu odosobnieniu, ale senat rządzący postanowił ostatecznie rozporządzeniem swoim z 21 czerwca 1834 roku utworzyć dla 17 żydów złotników cech filialny.

¹⁾ A. I.

Starsi cechu chrześcijańskiego mieli sobie poruczony dozór nad nowym cechem, który 12 lipca 1834 roku obrał na lat trzy po raz pierwszy starszych swoich Abrahama Nepela i Markusa Szostaka i odebrał od cechu złotniczego chrześcijańskiego wszystkie złożone już wkłady żydowskie w kwocie 440 złp.

XI.

Czeladź złotnicza.

Ograniczona ilość czeladzi. — Zapisy chłopców na naukę. — Wypis na towarzysza. Zarobek towarzyski, ich zwyczaje, karność, rozluźnienie obyczajów, rokosz i bezrobocie czeladzi, zbiegi, kryjome partolenie, wędrówki.



Fig. 22. Kartusz z karty tytułowej z Rejestru do zapisu.

Za starszeństwa Mikołaja Konradowicza i Marcinka w roku 1464 zapadła uchwała, że żaden mistrz pod karą jednego kamienia wosku nie powinien więcej trzymać czeladzi jak dwóch towarzyszy i dwóch chłopców¹⁾.

Uchwała cechowa zyskała aprobatę rady miejskiej, bo powtórzył ją porządek cechowy czyli statuta z roku 1475, następnie uchwała całego cechu z 1563 roku, jak również mówi o tem statut złotników kazimierskich i stradomskich z roku 1563, — „chyba jeśliby, któremu przy padła robota królewska albo którego pana z rady królewskiej, tedy mu mają na taką robotę pozwolić czeladzi chować tyle, ile mu jej potrzeba. Wszakże gdy onej roboty dokończy, tedy zaś powinien oną czeladź opuścić, zostawiwszy sobie tylko dwu towarzyszów²⁾).

Zmianę w tym względzie zaprowadził dopiero statut cechowy z roku 1596, który ustanawia, żeby żaden brat nie mógł więcej chować jak trzech towarzyszów a trzech chłopców zapisanych a to dla lepszego porządku. A któryby się śmiał ważyć, nadto więcej czeladzi chować, taki ma być karan kamieniem wosku³⁾.

¹⁾ Księga cechowa 167, k. 3.

²⁾ Kod. dypl. m. Krakowa str. 461, §. 10. Ks. c. 167, k. 100. Prawa i przywileje m. Krakowa I, 647 §. 14, tudzież II, 825 §. 8.

³⁾ Ks. przyw. cech. §. 4, toż w Rejestrzyku porządków cechowych z 1615 r.

Roku 1685 uskarżali się przed delegatami magistratu „pp. młodszy imieniem brata swego pana Narembeckiego, że go karano, jakoby przeciw artykułom cechowym miał mieć pięci towarzyszków, których jednak u niego i nie masz i dotąd tak wielu nie było. Na co pp. starsi odpowiedzieli, że oni na skargę i relację samychże pp. młodszych o czterech towarzyszkach i piątym zamówionym przełożoną, pomienionego pana Narembeckiego osądzić kazali“. Na to deputowani, ponieważ bez żadnych dowodów pp. starsi osadzili, orzekają: „tedy dekret cechowy skasowawszy i annihilowawszy onegoż od kary odłożenia kamienia wosku wólnym uczyniliśmy“¹⁾.

Akt zapisu ucznia poprzedzał rok próby, zdaje się jednak, iż zwyczaj próbnego roku należy już do późniejszego okresu, mianowicie do XVI-go stulecia.

W cytowanej pracy mojej o Pacyfikale Sandomierskim naprowadziłem wiele przykładów, które pozwalają nam dosyć dokładnie odtworzyć obraz zapisu ucznia już drugiej połowy XV wieku:

Do gospody przybywał tedy z rodzicem i dwoma poręczycielami młody adept kunsztu złotniczego i następowała ugoda między mistrzem a opiekunami chłopca, zapisana następnie w księdze cechowej. Najprzód omówiony był czas jego nauki, rozmaity według warunków i okoliczności, zazwyczaj od 4 do 7 lat. Pod tym względem t. j. lat nauki, cech r. 1517 uchwalił wyraźnie, że chłopiec nie może krócej uczyć się jak lat cztery, a gdyby u jednego mistrza nauki zaprzestał ma dokończyć ją u drugiego²⁾. Tymi okolicznościami, które wpływały na długotrwałość nauki, była opłata składana mistrzowi co również zależało od rozgłosu pracowni, dalej ubranie chłopca i jego wyżywienie, wreszcie i okoliczność czy był synem złotniczym lub nie.

Złotnik Mikołaj Sachs, gdy oddał r. 1488 swego syna na naukę czteroletnią do nadwornego złotnika królewskiego Marcina Marcinka, zobowiązał się mu zapłacić za naukę aż 20 flor.³⁾.

Uczeń otrzymywał zazwyczaj w czwartym roku nauki suknie od mistrza swego, albo gdy był ugodzony na lat 5 lub 6 to mistrz odziewał go znoszoną przyodziewką a dopiero w ostatnim roku darzył go nową suknią a nawet dawał mu zapłatę „myto,“ za robotę „podług zasługi“⁴⁾.

Poręczyciele brali na się zobowiązania w sprawie prowadzenia się chłopca, tak n. p. Jakób Pipetata wyraźnie zastrzega sobie przy ujednianiu chłopca Hanusza Cymermana: „jeżeli by zbiegł, to muszą oni zapłacić strawę i trud“⁵⁾.

¹⁾ Ks. cech. fol. oprawna str. 10.

²⁾ Ks. cech. 167, k. 103.

³⁾ Tamże k. 20.

⁴⁾ Ks. cech. 167 na wielu miejscach.

⁵⁾ Leonard Lepszy: Pacyfikał sandomierski, str. 29. (Spraw. kom. hist. szt. V 94).

Zapisane lata musiał wybyć uczeń, a nawet gdy mistrz umarł nie zwalniało go to od obowiązku, ale musiał dotrwać lat swoich u jego spadkobierców ¹⁾.

Czasami spadkobiercy szukają drogi wyjścia i pozwalają okupem skrócić czas nauki: W r. 1541 zjawiała się przed starszymi cechu pani Nonertowa ze swoją matką Agnieszką Lipcziczową i uczyniły w ten sposób ugodę ze swoim chłopcem imieniem Mikołajem(?) Szaniawskiem, że jej da na św. Jana Chrzciciela „czuknuflik“ 2 fl. po pół kopy a 2 fl. na przyszły nowy rok i 1 fl. na Wielkanoc.

W tym także roku pani Nonertowa zeznała, że Rudolf z Nissy zadość uczynił zobowiązaniom za jego lata nauki, puściła go wolno i wyzwoliła na towarzysza ²⁾.

Sam akt zapisu odbywał się uroczystie z pewnem nieodzownem namaszczeniem, starszy cechu miał do wstępującego w progi zawodu chłopczyzny przemowę, której tenor dochowały nam księgi cechowe z r. 1606:

„Najprzód pytam cię jakoć imie?... a ktemu jeźliś był na próbie u pana twego, do tego jeźliż masz chęć i wolę na to rzemiosło, jeźlić się podoba? teraz powiedz, — potem się szkoda rozmyślać.

Ponieważ widzę, że chce być z ciebie dobry człowiek, tedyć przepowiem jako się masz zachować.

Najprzód, abys się Pana Boga bał, pana i pani twojej słuchał, bez ich woli z domu nie wychodził, powołania twego pilen był. A co najprzedniejsza, abys wiernym i życzliwym był panu twemu i gdziebyś widział w domu, tak po czeladzi, jako i po kim inszym, coby pana twego szkodzili, tak w kramie, jako i w domu, tedyż to powinienes opowiedzieć panu swemu na stronie, a gdziebyś tego nie uczynił, tedy sam w tem zostaniesz winien.

Ktemu w niedzielę, abys się pilno ibował³⁾, gdyż to tobie być ma.

Przytem masz też to wiedzieć, żeć każdy sługa, albo chłopiec za występek albo za nieposłuszeństwo karany być musi obyczajnie (ile młódź) to jest prętem albo biczem. A przetoż, gdzieby też pan twój, jako srogo i nieobyczajnie chciał się z tobą obchodzić, żeby cię bić miał, tak żebyć na zdrowiu szkodzić miało, tedyś powinien przyjść do panów starszych i to im opowiedzieć a oni będą widzieć, jako sobie z panem twoim postępować o krzywdę twoją mówiąc. Przetoż strzeż tego pilnie, abys nie uciekał, ale czas swój cnotliwie wytrwał, bo gdziebyś swą wolą odszedł, przyczyny panom starszym nie opowiedziawszy, byś się też miał i tydzień jeno doucząć, tedy twój wszystek czas utracisz.

A gdzieby też Pan Bóg pana twego przez śmierć z tego świata powołać raczył, tedy powinienes się u pani twej doucząć a gdzieby więc ona rzemiosła robić nie chciała, tedyś powinien przyjść do panów starszych i opowiedzieć im to, a oni cię powinni inszym panem opatrzyc.

¹⁾ L. Lepszy: Pacyfikał Sandomierski str. 26.

²⁾ Ks. cech. 167, k. 143.

³⁾ Ćwiczył z niem. üben.

„Obiecujeszże temu dosyć uczynić?“ Chłopiec odpowiadał: „obiecuję“, a mistrz starszy na to:

„Takoż Panie Boże pomóż w Trójcy jedyny, — dajże nam na to rękę“.

Gdy chłopczyną wyciągnął rękę, mistrz dłonią swą ją uściśnął i dodał: „A od zapisu masz zaraz 2 złote położyć i pół garnca wina“¹⁾.

Po skończonym zapisie musiał w XVI wieku dawać chłopiec najprzód „do skrzynki 6 groszy a pisarzowi dwa grosze“²⁾, a jeżeli go nie zwolnił od tego mistrz osobną zapiską w księdze, rodzic opłacał w gospodzie „cechę“ i przy napitku kończył się uroczysty akt zapisu.

Ordynacya królewska z r. 1608 reguluje opłaty uczniów w ten sposób, „że starsi nie więcej od nich wyciągać mają, jedno od tych którzy do roboty srebrnej przyjmowani będą groszy piętnaście, od wypisania zaś złoty jeden. A od tych, którzy do złota będą przyjmowani dwojako wybierać mają, to jest od przyjęcia albo wpisania złoty jeden a od wypisania złotych dwa“³⁾.

Przykład przyjęcia własnego syna do siebie na naukę podaje na str. 5 Regestr do zapisania czasu 1655 r. 13 czerwca „Stanawszy u ksiąg cechowych sławny pan Szymon Słowakowic pierwszy collega stołu naszego starszego ujednał sobie syna swego Franciszka na lat pięć a to dlatego, że pan jego ma przyodziewać, czas jego poczyna się w tymże roku od tegoż kwartału *Trinitatis*. Listu jako patrycyuszowi i rękojmi nie potrzeba“.

Według komplnacyi pomiędzy złotnikami krakowskimi a kazimierskimi z 12 czerwca 1688 r. „uczeń poddany szlachecki dotąd nie ma być do zapisania przyjęty, dopokąd nie pokaże uwolnienia od poddaństwa“⁴⁾.

Ośmnasty wiek charakterystyczny ogólnem rozprężeniem dotarł swym ujemnym wpływem aż do najmłodszej czeladzi. Złotnicy warszawscy, chcąc zaradzić włóczędze i umykaniu uczących się chłopców z jednego do drugiego cechu, zaproponowali r. 1720 złotnikom krakowskim, by zawarli z nimi ligę, mocą której chłopców swywolnych, którzy poszkodowawszy panów swoich uciekają wzajemnie sobie wydawali i „na koniu rączym“ przeselałi⁵⁾.

Po wybytych latach nauki mistrz wyzwalał ucznia swego i „przyszedszy z nim przed starsze mistrze“ żądał wypisania.

Oni zaś odpowiadali: „Ponieważ żądacie, abyśmy wam chłopca tego wypisali, my jesteśmy gotowi do tego, przetoż z powinności urzędu naszego pytamy, jako się wam zachował, i jeśli swoje lata cnotliwie i uczciwie wytrwał, ktemu jeśli mu za wyuczone dajecie i jeśliż go wolnym czynicie?“

Dawał też do razu mistrz świadectwo o jego przez czas nauki zachowaniu a starszy znów na to:

„Ponieważ, że już pan twój ciebie wolnym czyni i o twoich uczciwych i cnotliwych sprawach i postępkach świadectwo daje za to Panu Bogu

¹⁾ Księga porz. spraw cechu złot.

²⁾ Stat. kazim. §. 15. Prawa i przywileje miasta Krakowa I, 647.

³⁾ Księga przywilejów cechowych f. 5, podobnie Statut kazimierski z r. 1611, por. Dr. Piekosiński: Prawa i przyw. m. Krakowa II, 822, §. 9.

⁴⁾ Żegota Pauli jak poprzednio str. 12.

⁵⁾ Księga dekretowa k. 21.

dziękuj i panu twemu, albowiem cnotliwe twoje postęпки więcej cię zdołają, niżli największa majątność.

A iżeś już na ten czas wolny, tedy cię upominamy. Naprzód abyć się Pana Boga bał a przytem kędykolwiek będziesz, abyś się cnotliwie i wiernie zachował, jakoś pod ten czas czynił.

A osobliwie cię upominamy, abyś w cudze kraje wędrował, bo z takich ludzie bywają.

Złego towarzystwa abyś się strzegł, gdyż z tego nic dobrego nie przychodzi, ktemu pijaństwem i graniem abyś się nie bawił, jeno abyś tem pilniej i bował¹⁾ i ćwiczył, bo to tobie być ma a u partacza żadnego abyś nie robił.

Przetoż cię pytamy, jeśli takie napominanie wdzięcznie od nas przyjmiesz i jeśli temu wszystkiemu chcesz dosyć uczynić?²⁾

Po przytakującej odpowiedzi młodego towarzysza starszy zakończył wyzwoliny słowami: „Takci Panie Boże dopomóż w Trójcy jedyny“.

I wyciągając prawicę swoją do niego rzekł „dajże nam na to rękę“.

„A od wypisu, że cię wolnym czynimy masz dać zaraz złotych polskich cztery i dwa garnce wina“.

Tak bywało według porządku z roku 1606, w XVI wieku towarzysz składał przy wyzwolinach do skrzynki cechowej 6 groszy, a pisarzowi dwa grosze³⁾.

Cech zaś wystawiał mu „list urzędowy dowodny od wyuczenia rzemiosła“⁴⁾ czyli świadectwo z odbytej nauki pod pieczęcią cechową.

Akt to był ważny, którego sumiennie cech przestrzegał, oto przykład: „Hanusz Sołtys z Nowej Góry przyszedł do nas i żądał wydania świadectwa nauki, i cały cech był zapytany względem jego lat nauki, czy nam wiadomo jest jakoby on nie wybył swoich lat. I przyszedł przed nas i błagał na miłość Boga, byśmy mu dali świadectwo a my widząc jego nędzę uwierzyliśmy jego potrzebie a on ślubował cechowi na swą wierność i uczciwość, że świadectwa nie użyje przeciw cechowi, ani też zechce wdziierać się do ich społu. Pod ten czas byli cechmistrzami Jórek Brener, tudzież Hanusz Preyss. Działo się roku 1493⁴⁾.

W księdze cechowej „regestr wypisu“ znajdują się pod wypisem własnoręczne podpisy towarzyszy od roku 1689, z przerwami różnemi, aż po rok 1783.

Przy wypisie ucznia Bielskiego na towarzysza roku 1730 widzimy, że mimo braku zalecenia ze strony mistrza Glińskiego, Bielski pozostaje przez cech za towarzysza uznany. Podobny przypadek zdarzył się r. 1734 przy wypisie Wojciecha Okasińskiego, gdy czas nauki mu wyszedł wstawił się za nim brat jego mansyonarz przy kościele Panny Maryi „więc pp. starsi

¹⁾ Ćwiczył, (przyp. autora).

²⁾ Ks. porządku cechu złot. Prawa i przywileje m. Krakowa I, 648 §. 15 Stat. kazim. 1563.

³⁾ Prawa i przyw. II, 822.

⁴⁾ Ks. c. 167, k. 10.

awizowali p. Zawadę, żeby był gotowy i z tym uczniem na dzisiejszy dzień; i przyszedłszy p. Zawada nie miał intencji tego uwolnienia, gdyż i wotum nie kazał uczniowi zrobić i wcale bardzo lekkomyślnie się z pp. bracią obszedł. O czem w aktach dekretowych jest opisano. Lecz my starsi uważając wysłużone lata tego ucznia i o postępkach wiedząc dobrych i przy tym akcie zarzutów jakich nie mających, ale przystojnie we wszystkim cnoty wszelakie uznaliśmy, jako zasłużony eliberacyi i tak dzisiejszym aktem tego ucznia wypisujemy i za godnego towarzysza przyznajemy“.

Odmiernym i ciekawym jest wypis na towarzysza Ferdynanda Rydla dnia 13 stycznia 1722 r., z którego widocznem jest, że magistrat krakowski zmusza wzbraniający się cech do wyzwolenia: „Stanawszy obecnie do ksiąg i praw od Najjaśniejszych królów i panów nadanych p. Echyngier starszy dożywotni cechu złotniczego naszego krakowskiego wznosił instancję swoją przed szlachetnym magistratem panami i dobrodziejami naszymi, za uczniem swoim Ferdynandem Rydlem, ażeby mógł być wypisany i za towarzysza przyznany, który pan Echinger dał za nim rekomendację i słowo dobre, iż się u niego dobrze i wiernie zachował. Więc wszyscy IPP. bracia od starszego stołu zasiadłszy za rozkazem szlachetnego magistratu na ratuszu w kancelaryi miasta Krakowa, przy deputowanym i asystującym panu pisarzu krakowskim miejskim pomienionego rydla, (nazwisko pisane przez małe r, zapewne przez złośliwość, bo rzecz to zupełnie wyjątkowa, przyp. autora), przyznali za godnego towarzysza i lubo różne kontrowersye koło tego wypisu zachodziły, jednak dla protekcyi Jaśnie Wielmożnego Jegomości Pana wojewody sieradzkiego te wszystkie umorzymy i przepuszczamy. A dziś za godnego i poczciwego towarzysza przyznajemy i wypisujemy. Wotum naznaczone w księgach zapisowych na lutów trzy obliguje się pan lermistrz jego oddać za tydzień także i list urodzajny, za niedziel cztery powinien prezentować. A zaś ten pomieniony towarzysz obliguje się w cudze kraje wędrować, obyczaje dobre zachowywać i dobrze się sprawować, u żydów i partaczów nie robić i na ostatek według artykułów i praw cechowych sprawować się“.

Do wyjątkowych wypisów należy wyzwolenie Szymona Buskiego roku 1743. Nauka jego odbywała się w Częstochowie u Kazimierza Sowińskiego, który chociaż nabył tam prawo obywatelskie, jednak z cechu krakowskiego się nie wypisał. Umyślnie też Sowiński przybył tutaj z Jasnej Góry, by prosić za wyzwoleniem Buskiego, co też osiągnął, ale 10 talarów bitych złożyć musiał na potrzeby cechowe. Następnie jeszcze po dwakroć razy wyzwala Sowiński swych uczniów, już jednak nie przyjeżdża sam, lecz listownie sprawę załatwia.

Przy wyzwoleniu składa każdy towarzysz w XVIII wieku wotum własnej roboty srebrne, ważące od dwóch do pięciu lutów. Zamiast wotów, dają młodzi towarzysze wyjątkowo pieniądze, tak czytamy przy wypisie D. Jakubowskiego w roku 1725 „za wotum tynfów 6, od wypisu tynfów 6, za poczesne tynfów 9. Czego wszystkiego facit tynfów 21“.

Co się tyczy jakości owego wotum, znajdujemy skromne, i to późniejsze, bo tegowiecznie wzmianki. Roku 1811 przy wypisie St. Popielkiewicza wymienione jako wotum „wyobrażenie św. Stanisława ze srebra“, podobne wotum składa Stanisław Westwalewicz r. 1816, Fr. Lipnicki r. 1816 daje talara z uszkiem, Karol Molęcki „wyobrażenie św. Karola, Franciszek Zernicki r. 1821 wotum srebrne z św. Franciszkiem i dewizą Charitas“, później zaś składają wyzwoleńcy prawie wyłącznie talary.

Składane wota, własnoręcznej roboty były niejako sztuką towarzyską zwaną po niemiecku Gesellenstück, dowodzącą wykształcenia ucznia i biegłości w rzemiośle. Po roku 1842 okazuje Samtleben szpilkę brylantową, Rybezyński pierścień brylantowy, A. Lewkowicz dwa lichtarze srebrne.

Wyjątkowego znaczenia jest świadectwo klasztoru częstochowskiego, dane 24 listopada 1743 roku Antoniemu Knapieńskiemu, iż uczył się kunsztu złotniczego, to jest terminował za chłopca przy zakonniku Danielu Katarzyńskim¹⁾.

Cech w XVIII stuleciu robi wyraźną różnicę między towarzyszami od złota i srebra. Dnia 17 grudnia 1784 r. skarżą się złotnicy „na Szymańskiego, że przyjął czeladnika od złota, a ten ekskuzował się, iż go w ten sposób przyjął, że u panów złociarzy nie mógł dostać kondycyi“²⁾.

Towarzysze pracowali przeważnie w pracowni mistrza i pobierali swą zapłatę wedle ugody.

Uchwała cechu całego z roku 1517 postanawia, że żadnemu towarzyszowi nie śmie się dawać wyższej zapłaty nad 1 guldena za 3 tygodnie a to pod karą kamienia wosku³⁾.

Cechowi uiszczali towarzysze po 1 groszu na kwartał: „dla choroby i inszej przygody a gdyby skądinąd do nas towarzysz przywędrował, tedy się ma zarazem starszemu mistrzowi opowiedzieć, a za nim mu się u którego mistrza robota trafi, tedy mu powinien który mistrz dać robotę u siebie dwie niedzieli, abo go ze skrzynki założyć⁴⁾ podług jego potrzeby, ile może być. Gdzie jeśli mu się przez one dwie niedziele robota nie trafi, tedy go też już mistrzowie strawować⁵⁾ nie powinni; a onemu też będzie wolno precz odejść, kędy chce, podziękowawszy starszemu mistrzowi“⁶⁾.

Każdy towarzysz wprzód spróbowałszy niedziel dwie na robocie u mistrza na takim mycie, jakie mu jego mistrz według ręki jego postanowi, przestać ma; a jeśliby się tem nie kontentował, tedy on mistrz z rąk jego robotę starszemu cechowym przysięgłym pokazać ma, którym to jeśli takie myto zarobi albo nie, według słuszności i P. Boga uznawać będzie należało“⁷⁾.

¹⁾ A. I.

²⁾ Księga dekretowa karta 204.

³⁾ Ks. cech. 167, k. 113. Dr. Piekosiński: Prawa i przywileje m. Krakowa I, str. 414.

⁴⁾ Przep. aut. Zaopatrzyć,łożyć nakład, por. Linde.

⁵⁾ Przep. aut. tyle co żywić.

⁶⁾ Prawa i przywileje miasta Krakowa I, 648 §. 16. Stat. kazim. z 1563 r. tudzież II, 822, §. 10 w statucie z r. 1611.

⁷⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa II, 895. Stat. towarzyszy z r. 1624, §. 8.

Ugoda akordowa t. j. od sztuki między mistrzem a towarzyszem była zdrożną a nawet przyrzeczenie napitku uważano za karygodne, jak to wyraźnie stwierdzają ustanowienia w „porządku cechowym“ z r. 1596:

„Żaden brat między nami będący, nie ma się tego ważyć, żeby miał czeladź chować na sztukferki“ (płacić od sztuki, przyp. autora) „tak od srebra, jako i od złota, pod winą kamienia wosku“.

„Żaden też brat między nami będący towarzyszowi swemu nie ma pozwalać, pod winą pół kamienia wosku, bo ten frankielt jest ku szkodzie braci cechu naszego, wyjąwszy, żeby się który towarzysz dobrze zachował panu swemu. Tedy wolno będzie panu jego z łaski kontentować“¹⁾.

Żaden towarzysz zaczawszy robotę swoją ręką nie miał odchodzić od mistrza swego, póki by onej statecznie nie skończył i tak jako się najlepiej godzi nie wystawił. Wypowiedzieć też roboty inaczej nie był powinien, jak dwie niedziele przed odprawą²⁾.

Przywilej króla Jana Kazimierza z 22 stycznia 1661 roku nakazywał, aby towarzysze za obesłaniem przybywali do cechu i na nabożeństwa, byli posłuszni i winne okazywali uszanowanie, na przestępnych cech miał nakładać kary więzienia lub 4 kamieni wosku. Następnie dozwolił towarzyszom brać poczesne³⁾.

Między „towarzystwem“, byli ludzie różnego temperamentu, których krewkość hamował cech karami. Wedle statutu towarzyszków z roku 1624 taki, któryby „mistrza swego albo małżonkę jego słowem jakim nieprzystojnem znieważyc śmiał“, karany być miał według wynalazku starszych cechowych; a jeśliby ręką swawolnie targnąć się ważył, takowy pod karanie Ich Mości panów radnych dany będzie⁴⁾.

Przywilej króla Jana Kazimierza z 22 stycznia 1661 roku powiada w tym względzie o towarzyszach: któryby zelżywemi słowy mistrza lub mistrzową obraził, lub lekkomyślnie roboty odstąpił, ma być karany najprzód więzieniem, potem 4 kamieniami wosku do kaplicy złotniczej⁵⁾.

Na moralne i przykładowe prowadzenie się towarzysza miał też cech w XVII wieku pilne baczenie, taki któryby w grzechu nieczystym, to jest w cudzołóstwie żył, tracił miejsce u mistrza, póki by takowej nieczystości poprzestawszy, życia swego nie poprawił. Za próżnowanie, którem z dnia powszedniego świętoby czynił, traci połowicę myta tygodniowego, a gdyby przez złość absentował się od roboty, „takowy przeświadczony, do urzędu Ich Mościów panów radnych *sub paenam arbitrariam* podany być miał⁶⁾.

Życie towarzysza, wśród wędrówki od miasta do miasta, wesołe i swobodne, bez troski o jutro, płynęło częstokroć szumnie a wydatki bywały

¹⁾ Księga przywilejów cechowych str. 11, §§: 9 i 10.

²⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa II, 396. Stat. towarzyszków z 1624 r. §. 9.

³⁾ Przywilej powyższy w archiwum cechowym.

⁴⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa II, 895, §. 4.

⁵⁾ Żegota Pauli jak poprzednio, str. 17.

⁶⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa II, 895. Stat. dla towarzyszy z 1624 r. §. 5.

nad stan i możność, więc zdarzało się, że ten lub ów popadł w długi a wtedy ciężka ręka sprawiedliwości cechowej dosięgała występnego i przerywała jego biesiady i życie w gospodach. Roku 1553 wypędzono za długi towarzyszków: Birsta ze Strasburga, Andrzeja z Hamburga, Hansa von Wai-xilman z Norymbergi, Andrzeja Koika, Janka Litwinka i Sobka Lwowczyka¹⁾.

Który towarzysz z uczniem znów miał być na złe rzeczy i jaką swawolę porozumienie, albo wiedząc na ucznia co złego, mistrza w tem nie przestrzegał, karany bywał winą pół kamienia wosku²⁾.

Na nowinki zagraniczne lub nowe zwyczaje cech zupełnie spolszczony patrzył niechętnym okiem, sądząc, że „żaden towarzysz tak cudzoziemiec jako i tuteczny, z cudzych ziem wędrujący, nowych zwyczajów postronnych cudzoziemskich nie bywałych tu wnosić, ani mistrza swego na rzeczy tu mody niezwyczajne wyciągać, tudzież stanom wielkim w szatach kosztownych ich kondycyi rzemieślniczej nienależących, czego konstytucye *de lege sumptuaria* postanowione, surowie bronią, sprzeciwiać się nie ma, na co starsi cechowi pilny wzgląd mieć i występnych według wynalazku strofować i karać będą³⁾.

Brak subordynacyi daje się ciężko panom mistrzom we znaki w połowie XVII wieku. U króla Jana Kazimierza wyjednali sobie osobny przywilej z 22 stycznia 1661 roku, którego postanowienia zmierzają do ujęcia w kluby rozbawionych towarzyszy, wyłamujących się z pod praw cechowych. Przywilej powiada między innemi, że towarzysze zuchwali, którzyby drugich od roboty odwodzili, mają być karani więzieniem i oddaleniem od rzemiosła, a towarzysze niewędrowni, lecz dopiero wypisani tem surowiej karani być mają. Towarzysz występny, luboby się pod chorągwią na czas albo pod protekcyę stanu szlacheckiego udał, ma być za pokazaniem przywileju króla wydany i ma karaniu podlegać⁴⁾.

Aliści zaledwo przebrzmiały słowa królewskie wszczęły się nowe między towarzyszami nieporządki, na których wieść król dnia 22 kwietnia 1662 roku szle do cechu pismo pełne gromów i gniewu królewskiego. Z wyrzutem odzywa się król „luboście potwierdzenie artykułów roku świeżo przeszłego otrzymali, tych przecie jednak skutecznie wykonywać zaniedbywacie, albowiem ani rozpustnego życia czeladzi lub towarzyszków nie strofujecie, ani karzecie, gdy szabel i innego oręża onym jako rzemieślnikom, zwłaszcza w Krakowie mieście naszym obwarowanego prawem bezpieczeństwa i pokoju pełnym zabronionego, używać pozwalacie. Wielkiej niektórych swywoli, granice skromności i powinności swojej, kiedy i kędy tylko chcą, bez bojaźni karania, występnie przechodzących, pობлаżacie, tak dalece, iż dla niekarności takowej ani, jako są obowiązani, do kongregacyi albo cechu

¹⁾ Żegota Pauli j. w. str. 4.

²⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa II, 895 Stat. tow. z 1624 r. §. 11.

³⁾ Stat. tow. z r. 1624, §. 13.

⁴⁾ Żegota Pauli, jak poprzednio str. 17.

uczęszczają, ani na msze relikwialne w suchedni i inszych według potrzeby i zwyczaję przybywają. Owszem, na wzgardę snać i lekkie uważanie przywilei naszych, różnych ekscesów nie bez zgorzenia inszych rzemieślników i cechów czynić nie przestają, a to dla szkodliwego wierności WWaszeciów pobłażania i nadto, co nierównie większa, przeciwko tychże przywilejów powadze inconvenientia niektóre (o czem ani pomyśleć odtąd niech się nie godzi) językiem wzgardzanym mówić nie wdrygają się. Rozkazujemy a przeto i pewno powinności i wierności WWaszeciów zlecamy, aby pomieniona czeladzi tak rozpustnej swawola koniecznie ostrem według słuszności karaniem poskromiona była. Której wyraźnej woli Naszej, jeżeli się WWaszecie) sprzeciwić poważycie, ponieważ winie podlega, kto winy nie karze, po grzywien każdy starszy dwudziestu nieodpuszczenie na potrzeby kaplicy złotniczej płacić będzie¹⁾.

W październiku 1666 r. przyszło między towarzyszami do formalnego buntu, uzbroiwszy się w szable i szpady urządzili bezrobocie, które trwało dni kilka.

Wezwani do cechu przybyli butnie i zbrojnie, — i wyszli z niego demonstracyjnie. Za sprawą magistratu trzech osadzono w turmie, następnie gdy 19 października przyszło do uśmierzenia rokoszu obłożono każdego towarzysza karą 4 kamieni wosku i dwóch niedziel więzienia, zarazem ukarano jednego z mistrzów, który miał do buntu podżęgać. Przywódcę: towarzyszom Jakóbowi Danielewiczowi i Szymonowi Pomorzykowskiemu wymierzono według uchwały cechowej, po zatwierdzeniu przez urząd radziecki, po 50 plag w obecności dowódcy straży krakowskiej²⁾. I nastąpił spokój.

August II w przywileju z 9 października 1697 r. tak się odzywa o czeladzi złotniczej krakowskiej: „zagościła się też między czeladzią złotniczą wielka swawola i niekarność, dla której magistrowie cechowi w swoich robotach wygody mieć nie mogą i częstokroć ludzi zawodzić muszą. Zaczem przychyłając się do reskrypcji Najjaśniejszego króla JMci Jana Kazimierza w Warszawie dnia 24 miesiąca kwietnia roku 1662, naprzeciwko tejsze czeladzi excessive żyjącej i sprawującej się wydanego, egzekucyą jego skuteczną tak starszym, jako i młodszym magistrów złotniczym pilno zlecamy i nakazujemy mieć i chcieć koniecznie, aby każdy magister czeladź swoją *intra limites modestiae* trzymał, swywoli, konwersacyi i zabawek osobliwie w dni powszednie nie dopuszczał, o występnych na sesyach cechowych donosił, gdzie przez wynalazek cechowy każdy wykraczający karany być powinien. Czeladź zaś i towarzysze, żeby pod pewnemi prawami i artykułami zostawali, aby się skromnie, u magistrów swoich robiąc, zachowali, poszanowanie im należyte oddawali. Prawa i artykuły cechowe zachowywali i onym posłusznymi i podległymi byli“. Wreszcie król surowo przy-

¹⁾ A. 1.

²⁾ A. 1.

kazuje urzędowi grodzkiemu i radzieckim na każdą cech złotniczego rekwizycję skuteczną dawać egzekucję¹⁾.

W rachunkach cechowych z roku 1723 znajdujemy następującą zapiskę „W prawnych terminach ze zbuntowaną czeladzią, którzy powstałi przeciwko panom starszym i całemu cechowi, wydałem na różne unkoszta prawne i terminy, czasem i na różne honorarya dla różnych ichmościów, tak i patronów, co się wydało i dawało uczyni sumy złotych 180²⁾).

Bunt ten wybuchł 3 sierpnia 1723 r., mianowicie z powodu samowolnego obicia przez złotnika Szuszczewicza towarzysza Karola, który mszcząc się, w nocy okna mu powybił. Zwołano sesję, na której zjawili się wszyscy towarzysze i wtedy, gdy chciano towarzysza Karola zamknąć do więzienia, oparli się temu zgodnie. Przywódców tedy kazali starsi pobrać do więzienia na ratusz. Wynikły stąd proces między cechem a towarzyszami załagodzony został za wdaniem się w tę sprawę X. Elbinga kustosza konwentu OO. Franciszkanów. Towarzysze obowiazali się wówczas wypełnić następujące punkta: 1) przeprosić winni byli magistrat i cech, 2) złożyć nałożone grzywny od osoby połowę magistratowi a drugą połowę do kaplicy cechowej, 3) „aby w więzieniu za klódką przez tydzień zasiedli“, 4) zamówić mieli mszę świętą za dusze zmarłych antecesorów, na którejby „in medio kłęczeli“, wreszcie 5) „aby na kondycyi u swoich pp. magistrów dotychczas zostawali, póki tamci trzech, którzy z okazji buntu do Lublina poszli stamtąd nazad do Krakowa nie powrócą“³⁾.

Nad uchodzeniem czeladzi do miast szczególnie Warszawy i Lublina cech mocno boleje i jak już o tem na innem miejscu wspomnieliśmy, zawiera z tamtejszymi cechami układy wspólnego wystąpienia przeciwko krnąbrnej czeladzi. Dnia 2 lutego 1726 roku wysła pocztą list do warszawskiego cechu „z punktami filadelficznymi“⁴⁾.

Na owe pismo przychodzi wnet odpowiedź tej treści:

„Punkta do konserwacyi cechom złotniczym służące z afektacyi krakowskich i warszawskich pp. złotników zobopólnie ku dobremu porządkowi traktujące roku 1726 z dnia 12 marca“.

1) „Aby każdy towarzysz złotniczy według praw sobie postępował, które są nadane od Jego Król. Mości oraz i ordynacyi szlachełnych magistrów, tak cechowi krakowskiemu, jak warszawskiemu Starej Warszawy“.

2) „Ponieważ towarzysze często zawodzą swoich pp. magistrów, gdy robót zaczętych nie wygotowawszy i nie ukończywszy uchodzą na insze miasta, więc którykolwiek przyjedzie towarzysz ma być pytany, gdzie robil i jak się zachował i testimonium powinien pokazać, aby było pieczęcią cechową i podpisami starszych miasta tego cechowych stwierdzone a potem według „rekomendacyi ma być przyjęty na kondycyą“.

¹⁾ A. I.

²⁾ A. I.

³⁾ Księga dekretowa k. 32 i 33.

⁴⁾ J. w. k. 51.

3) „Bywają takowi towarzysze a najbardziej z wypisu, którzy przez kompanie swywolne bez rachunków nie respektując na imie dobre swoje panom swoim nie odrobiwszy tak czasu jako i kosztów uchodzą. Więc słuszną, aby takowym nie dozwałać kondycyi i owszem, kiedy testimonium nie ma, aby go zatrzymać, albo go odesłać dawszy instrukcyą na drogę, pieniędzy ani suplementu żadnego nie dawać, gdyż o to zgorzenie i poróżnienie pp. magistrów bywa“.

4) „Ratione chłopców temi czasy tak zapisani, jako i niezapisani wędrowali i byli przyjęci jak w Krakowie, tak i w Warszawie, zabiegając takim swywolnikom wielce upraszany dobrego oka im nie dawać. Którykolwiek szkody narobiwszy panu swemu, że go skarże, albo połaje, to za to uciecze, więc każdy chłopiec przywitanie odebrawszy per disciplinam, aby się nazad wracał, bo tuzymy, że takie prawo u WMPanów, jako i u nas, gdy chłopcu jest jaka krzywda PP. starszym ma się opowiedzieć, którzy zawsze rektyfikują złe i dobre“.

5) „Któraby strona w takowych punktach kategorii swojej nie dotrzymała, tedy vadium 50 talerów bitych popadać ma; bo nas temi czasy poruszenia różne nietylko na tę sumę, ale i największą wyciągnęły, które punkta pieczęcią cechową i rękami własnymi przy sesyi generalnej cechu złotniczego Starej Warszawy JK.M. Miasta stwierdzamy i podpisujemy roku i dnia jako wyżej, przy bytności na ten czas wszystkich braci“.

„Antoni Ignacy Mielelski starszy, Aleksander Łukaszewicz drugi starszy, Stanisław Ottowicz k. z.“¹⁾

Zawierały też w tym względzie inne cechy z krakowskim układy: 11 stycznia 1731 roku pisze cech lubelski z upomnieniem się o odesłanie towarzysza Kazimierza Małeckiego, zostającego w kondycyi u złotnika Lorbera, zaś przedtem u Józefa Sitkiewicza ławnika i złotnika lubelskiego. (List podpisany przez Szymona Mierzwińskiego starszego i Jana Donabiedowicza podstarszego)²⁾.

W ślad za powyższą korespondencyą przesyła cech lubelski: „Punkta do konserwacyi cechom wszystkim złotniczym służące z affektacyi krakowskich i lubelskich panów złotników z obopólnie ku dobremu porządkowi spisane roku pańskiego 1731 d. 11 Februarii“.

- 1) Aby każdy towarzysz złotniczy według praw sobie postępował;
- 2) aby towarzysza bez świadectwa cechowego nie przyjmować, gdyż nie dokończywszy roboty uchodzą;
- 3) ale przytrzymać albo odesłać;
- 4) aby chłopców wędrujących nie trzymać, ale każdy „przywitanie odebrawszy per disciplinam, aby się nazad wracał“;
- 5) strona nie dotrzymująca takowych punktów podpada 100 grzywnom kary.

¹⁾ A. I.

²⁾ A. I.

Podpisani: Józef Poznański starszy, Józef Skrobski podstarszy, poniżej Józef Sitkiewicz wice-subdelegat i Michał Pobicki¹⁾.

Nie było zaraz zgody na te punkta, dopiero gdy 16 czerwca przybył na sesyą osobiście złotnik lubelski Józef Poznański, cech krakowski przyjął nowe propozycye „z wszelką ochotą“²⁾.

W dotrzymaniu wiary w postanowionych punktach zachodziły później różnice, bo według listu cechu lubelskiego z 21 października 1736 r. złotnikowi i ławnikowi tamtejszemu Sitkiewiczowi zbiegł nie dokończywszy czasu Kazimierz Małecki do Krakowa. Jeździł za nim szukając Sitkiewicz do Lwowa, Warszawy i Krakowa a cech lubelski skarży się na brak życzliwości i nieprawne postępowanie cechu krakowskiego, grożąc zarazem procesem w razie nie odesłania Małeckiego. Podpisani: Szymon Mierzwiński starszy, Jan Donabiedowicz podstarszy, poniżej Michał Babicki ławnik lubelski.

Jeszcze 10 kwietnia 1774 r. odsyła cech lubelski zbiega towarzysza Putakowicza cechowi krakowskiemu. (Podpisani na liście Marcin Grudzowski ławnik i cechmistrz lubelski, Tomasz Strykowski ławnik lubelski, Szymon Romański cechmistrz młodszy).

Listem z 29 stycznia 1731 r. proszą złotnicy z Częstochówka, aby z powodu wynikłej kłótni między Sowińskim a jego towarzyszem, który zarzucił swemu mistrzowi, iż jest chłopcem i wcale nawet na towarzysza swego czasu wyzwolonym nie został, ale z cechu krakowskiego był „wygluzowany“, sprawę wyjaśnili. Podpisani Jan Hetzenauer, Paweł Kozbiałowicz, Jan Krzysztof Oelberger i Gabriel Krzyżanowski.

W sprawie o towarzysza reklamuje 29 stycznia 1738 r. cech lwowski, aby towarzysza Antoniego Honorskiego cech krakowski za wykroczenia ukarał. Podpisani: Gaspar Cey . . r starszy, Jakób Antonowicz drugi starszy, Dominik Donabiedowicz notarius, Antoni Maciej Kozłowski thesaurarius i Jan Filipowicz³⁾.

Dattum z Kalisza, d. 28 Augusti Anno 1781.

Szlachetni Panowie Dobrodzieje.

Jako zawsze z głębokiem uwielbieniem przedsięwzięliśmy oczekiwać rozkazów Szlachetnych Wać Panów Dobrodziejów, które w czasie nas zaszedłszy, za największe poczytaliśmy szczęście, i te ku najszczególniejszemu ukontentowaniu Panów usilnie staralibyśmy się wykonać, tak podobnie spodziewamy się po wrodzoney Iehże ku nam życzliwości, iż w zanesionych ku nam żądaniach naszych z skutecznieniem pomysłą dla siebie odbierzemy rezolucyę.

Bractwo czy contubernium złotnicze w mieście JKMcI Kaliszu, będąc zaszczycone prawami od Najjaśniejszych królów Polskich sobie nadanemi jakoto Zygmunta III, Jana Kazimierza, Jana III, Augusta II, Augusta III.

¹⁾ A. I.

²⁾ Księga dekretowa k. 55.

³⁾ A. I.

temi od lat dwóchset w liczności osób i znamienitych mężów cnotą i roztropnością ozdobionych i rządy miasta całego trzymających zostając: porządnie i przykładowie rządziło się, gdy zaś częścią inkursye szwedzkie, częścią powietrze w Polsce grasujące, a nawet i niedawno zaszła krajowa rewolucya, wielu obywateli w mieście nietylko z majątków ale i z życia doczesnego złupiły i owąż ludność contubernium złotniczego postradawszy mężów z ozdoby wyzuły, bo szczególnie przed lat piętnastom w osobach dwóch majstrów w mieście liczyło się a wkrótce i te w śmiertelne pogrzebane zostały popioły, gdzie około lat ośmiu żadnego majstra w mieście nie było. Prawa tylko przez szlachetny Magistrat na ratusz w depozyt zabrane i te dotąd konserwowane dopokąd teje profesyi dwóch nas na miejskie nie przysięgło. A gdy nas w osobach dwóch tylko policza się, Szlachetny Magistrat przedsięwziął koniecznością w tym roku prawa nam oddać i o konfirmacyą onychże dziś nam szczęśliwie panującego Stanisława Augusta króla JMci usilnie starać się nakazał, a dla tym prędszego rozkazu swego dopełnienia oraz dobrego prawami temi rządu się pragnąc w liczności osób contubernium toż oglądać z środka siebie komisarza wybranego dodał. Przeto poniewolnie rządy bractwa tego na siebie przyjąwszy przedsięwzięliśny najsamprzód nasze pokorne prośby zanieść do szlachetnych mężów Waćpanów Dobrodziejów z oddaniem się ichże łaskawej o nas pamięci, której zaufani a bardziej ich szczodrobliwym i nieoszacowanym łaskom ku każdemu wylanym już nie upadku ale wsparcia spodziewać się możemy.

Przy tem oddaniu się szczodrobliwiej łasce Szlachetnych Mężów Wać Panów Dobrodziejów i całemu ichże contubernium złotniczemu nie przestajemy żebrać jeszcze ichże dla nas wyświadczenia dobroczynności. Mikołaj Kempniński, terminator Imci pana Jakuba Staniszewskiego ad presens starszego złotniczego kaliskiego przysięgłego, będący na termin do niegoż in contubernio Szlachetnych Wać Panów Dobrodziejów w Krakowie zapisanym, ten lat swej nauki doszedł, przeto wraz z majstrem jego nasze pokorne za nim zanosimy prośby, aby z wrodzonej ku każdemu Ichże litości, ku niemuż a oraz i nam teraz litości swojej raczyliście okazać dowód i pomienionego terminatora, już nie pragnąc trudów jegoż do Krakowa cechowi kaliskiemu a bardziej w nimże IP. Staniszewskiemu wyzwolić dozwoliliście, o co jako najpokorniej dopraszamy się zapisując się dozgonnie w tym punkcie wyświadczonej nam łaski dozgonnie być pamiętnymi pozyskaną mając odebrać w dozwoleniu wyzwolenia pomienionego terminatora, dopraszamy się o rezolucyę a to i gdyby na pocztę IPan Jakub Staniszewski mający być i życzący usilnością sobie w Krakowie za łaską ku nam wszystkim wyświadczoną nie ubliży rekompensować, aby tylko jako najprędzej pomyslną rezolucyę od Szlachetnych Panów odebraliśmy, bo ta koniecznością jest temuż i całemu contubernium potrzebna, pragnąc się przy Komisji dobrego porządku teraz w Kaliszu agitującej się dobrem rządem się praw zaszczyścić i praw swych nie upadek lecz ichże osobach otrzymywanie z siebie okazać, czego żądanie nasze jest najdowodniejszą przyczyną, które życzenia nasze sobie i szlachetnym Wać Panom Dobrodziejom dotąd

przełożywszy teraz Ichże najszczególniejszej łasce oddajemy się. Wyznając się być z jak najgłębszem na zawsze upoważeniem.

Szlachetnych Wać Panów Dobrodziejów najniżsi słudzy: Mateusz Niekiewicz radca m. J. K. M. Kalisza i komisarz contubernium, Jakub Staniszewski starszy przysięgły contubernium złotniczego, Johann Christian Heinrich Richter Goldarbeiter m. p., Józef Zalewski Vice wójt i pisarz contubernium złotniczego m. J. K. M. Kalisza.

W osobach szlachetnemu całemu contubernium złotniczemu krakowskiemu naszą najgłębszą zaselamy submisją, życząc Imże przy miłym czestwym a długoletnim życia przeciagu najobfitszych błogosławieństw Pana Boga jako szczerze życzący¹⁾).

Cechowi w tymże czasie przychodzi sądzić kłótnie towarzyszy to ze studentami, to z towarzyszami kuśnierskimi, to znów tępić zwyczaj pisania paszkwilów, zabraniać chodzenia przy szabli, pijatyk, hulaszczego życia, zwłaszcza wiele do czynienia ma cech z czeladzią cudzoziemską, która rej wodzi w wybrykach wszelkiego rodzaju²⁾).

Zakaz świątkowania poniedziałków wyszedł dopiero od komisji nadwornej z datą 7 listopada 1796 r.³⁾. W niedługim czasie bo r. 1804 rząd austriacki wydał drugie rozporządzenie przeciw świątkowaniu poniedziałków przez towarzyszy i nazaczył na przestępców kary pieniężne i cielesne⁴⁾).

Zdaje się być rzeczą wielce prawdopodobną, że mimo zasadniczego oporu cechu starsi towarzysze zwani „złotniczkami“ „partolili“ nawet z wiedzą cechu roboty złotnicze po przedmieściach, biorąc w akord zamówienia od mistrzów cechowych:

Roku 1512 Jórek Ffayrhut von passze (Feuerhut z Passau) towarzysz złotniczy zobowiązał się w cechu do zapłacenia na przyszłego św. Jana z powodu złota złotnikowi Floryanowi 1 flor. i 13 groszy polskich⁵⁾).

Przed radcami krakowskimi zaskarżył cech złotniczy r. 1537 towarzysza sztuki złotniczej Ludwika Marhera z Brunświku, że nie należąc do cechu trudni się złotnictwem ze szkodą i uszczerbkiem jego, że pierścień pod kształtem dyamentu kończystego z brylantem zrobił na oszukanie i z ujmą swej sztuki. Ludwik Marher nie zaprzeczył, że robotę sztuki skrycie prowadził, i za przyczynę podawał, że nie mógł stosownego miejsca u mistrzów dostać, atoli aby robił ów pierścień zaprzeczył.

A panowie rady wysłuchawszy obie strony kazali prawdziwość zeznania Marherowi zaprzysiędz a partolenia mu zakazali⁶⁾).

Dnia 20 grudnia 1625 r. karali panowie starsi towarzysza rzemiosła złotniczego, który robił po śmierci Szymona Kłosowskiego pana swego —

¹⁾ A. I.

²⁾ Księga dekretowa k. 72, 78, 109, 135 i inne.

³⁾ Księga dekretowa z r. 1789—1836.

⁴⁾ A. I.

⁵⁾ Ks. c. 167, k. 143.

⁶⁾ A. I.

w kamienicy srebro podłe w małych robotach w obrączce, guzach i innych drobnych rzeczach i dali go byli do więzienia, jako go sługa urzędowy zastał przy takiej robocie¹⁾.

Trwają te spory cechu z towarzyszami bez przerwy. Dnia 9 maja 1663 r. pozwali starsi niejakiego Marcina Cwikowicza towarzysza mieszcza-
nina krakowskiego przed urząd radziecki²⁾. Z tego wynikałoby, że towa-
rzysz bez zalecenia starszych mógł, nie będąc mistrzem, w XVII stuleciu
otrzymać prawo miejskie.

W końcu XVI wieku, bo roku 1596, cech musiał widzieć potrzebę
ukrócenia wylamywania się towarzyszków od zależności mistrzowskiej skoro
postanowił:

„Któryby brat między nami chciał przyjąć towarzysza, coby sobie
robił, albo u partacza siadł robić, takiego towarzysza ma opowiedzieć star-
szym naszym, gdzieby go bez takiego opowiedzenia przyjął, ma być karan
półkamieniem wosku³⁾.

Prawie to samo powtarza statut towarzyszków z 1624 r.:

„Któryby towarzysz bądź jawnie, bądź po kryjomu u swego mistrza
cokolwiek ku oszukaniu ludzkiemu zrobił, albo też fałszywe kamyki nasa-
dzał, za dobre je udawał albo przedawał, albo cokolwiek takiego podej-
rzanego, bądźto od złota, bądźto od srebra robić się ważył, takowy prze-
świadczony za uznaniem starszych cechowych według ekscesu swego ka-
rany być ma⁴⁾.

Nie wolno mu też było „w kramie u mistrzowskiej roboty będąc, złota,
srebra, ani żadnych kamieni skupować, ani blaiarów sobie odformować,
gdyż to rzeczy podejrzane, dobremu nie przystoją a i czynić się ich nie
godzi⁵⁾.

Towarzysz był obowiązany do czterech lat wędrowności, a idąc z miasta
do miasta brał stamtąd listy, które dawały o nim świadectwo, gdzie pra-
cował i czy uczeiwie się zachowywał⁶⁾.

Cech zakazywał przyjmować do roboty towarzysza, który u partaczów
robił pod winą półkamienia wosku⁷⁾, i tę samą karę nakładał na towarzy-
sza, któryby „ważył się u partaczów i tego rzemiosła przeszkodników robić⁸⁾.

¹⁾ A. 1

²⁾ A. 1.

³⁾ Ks. przywilejów cechowych k. 11, §. 7.

⁴⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa II, 895 §. 10.

⁵⁾ Tamże §. 12.

⁶⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa I, 645, §. 1. Stat. kazim. i stradom. r. 1563. Tamże II, 822, §. 1, Stat. kazim. z 1611 r.

⁷⁾ Rejestrzyk porządków cechowych z 1615 r. §. 7.

⁸⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa II, 895, §. 3 Stat. towarz. z 1624 r.



XII.

Sztuki mistrzowskie.

Służba przedmistrzowska towarzysza. — Zapisanie czasu ku sztuk robieniu. — Sztuk mistrzowskich wykonanie. — Wyzwoliiny na mistrza cechowego. — Ożenienie się i przykładność życia.

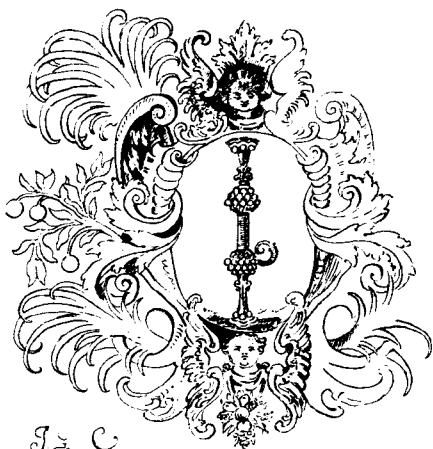


Fig. 23. Kartusz rysunku złotnika Jana Ceyplera.

Towarzysz złotniczy musiał pierwotnie, jak postanawia porządek cechowy z roku 1475, pracować u mistrza krakowskiego przynajmniej rok jeden, zanim mógł otrzymać list mistrzowski, a działo się to dlatego, aby poznać skąd on jest i jak swoją sztukę rozumie.

Następnie był powinien, na zlecenie i za świadectwem starszych cechu, używać prawo miejskie¹⁾.

Król Stefan Batory z powodu mnożących się fałszowań postanowił przywilejem z 18 września 1577 r., aby przed wyzwoleniem na mistrza, towarzysz trzy lata przedtem pracował w Krakowie²⁾.

Bliżej i obszerniej omawia czas obowiązkowy przedmistrzowski uchwała cechu krakowskiego powzięta 30 maja 1638 r. a mianowicie:

„Każdy brat cechu naszego, gdy będzie chciał towarzyszowi swemu czas zapisać³⁾, aby nie inszego czasu, ale na ten czas, gdy pocznie robić, i choćby pan jego przyznawał mu, iż rok mniej albo więcej u niego robił, tedy to ważne nie ma być przyznane, tylko odtąd, jako go sobie zapisał. A takowy każdy towarzysz, który sobie czas zapisał, ma się zachować według przywileju świętej pamięci króla Stefana in A^o 1577 danego, to jest, aby trzy lata zupełne u jednego albo najwięcej u dwóch braciej robił, nim do robienia sztuk przypuszczony będzie. Wyjawszy mistrzowskich synów,

¹⁾ Kodeks dypl. m. Krakowa, str. 460 Prawa i przywileje m. Krakowa I, 645, §§. 2 i 3, z r. 1563. Statut kazim.

²⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa I, 769.

³⁾ Rozumie się tu okres czasu przed rozpoczęciem robienia sztuk mistrzowskich naznaczony dla tem pewniejszego poznania kompetenta.

także i takich, którzyby wdowy złotnicze, albo też córki złotnicze pojmo-
wali, takowi nie będą powinni czasu robić. Ale trzy lata od wypisu, tak
na wędrówce, jako i u brata którego robiąc, strawiwszy po zapisaniu czasu
najmniej pół roku przed obieganiem sztuk u któregokolwiek z panów braci
robić mają.

Patrycyuszowie i uczniowie jednak tuteczni nad tych co się gdziein-
dziej wożą(?) powinni będą robić czas dwie lecie i gdy czas zapisować
będą, powinni do skrzynki będą każdy z nich dać czerwony złoty, z osobna
od zapisania czasu panom starszym. A takowe pieniądze na obronę praw
cechowych i znoszenie partaczów obracać się mają.

Zapisowanie jednak czasu towarzyszym nie gdzieindziej ale w kamie-
nicy naszej cechowej za obesłaniem panów starszych wszystkich i panów
przysadnich być ma¹⁾.

W rok później uchwalają złotnicy nowy porządek cechowy, w którym
powtarzają z małemi uzupełnieniami, że „panowie starsi nikomu sztuk mi-
strzowskich do robienia nie mają pozwalać, póki by trzech lat swoich według
przywileju cechowego statecznie nie odprawił, które to lata u mistrza każdy
powinien odprawić stosując się do tegoż przywileju i porządków cechowych,
a to pod winą czternastu grzywien, ktoby się sprzeciwił temu posta-
nowieniu; która połowica Ich Mościom panom rajcom krakowskim, a poło-
wica do skrzynki należeć będzie“.

Następnie cech postanowił: „panowie starsi mają zapisować czas tym,
którzy się tu będą stanowić i łaski żądać. A któryby towarzysz po zapi-
saniu czasu nie przestrzegał porządków cechowych opisanych i ważył się
wędrować pod ten czas zapisany a byłby przeświadczony, że sobie partolił,
albo się między partaczami bawił, takiemu ma być on czas wyznaczony.
Inaczej o złotniczych synach, o tych, którzy córki złotnicze pojmują,
i o uczniach krakowskich ma być rozumiano, którym wedle porządków
cechowych i panów starszych i młodszych zezwolenia ma być dyskretya
pokazana²⁾).

Przywilej króla Jana III z 6 kwietnia 1676 r. postanawia, że towa-
rzysz, który mistrzównę pojmie, oraz mistrzowicze wolni będą od połowy
sztuki i opłat przy wstępie³⁾.

Z początkiem XVIII wieku istniała widoczna tendencya, by z miaste-
czek okolicznych i dalszych przyciągnąć złotników, by ci uczyli się w Kra-
kowie i zapisywali do tutejszego cechu. Przy zapisie r. 1738 czasu na magi-
steryą Jana Heckenauera z Częstochowy czytamy: „Zapisuje się a to za
urzędu IP. Jana Szeredego prymasa i starszego, także pana Dominika Ja-
kubowskiego podstarszego, którzy diligencyą wszelaką nietylko tego wzwyż

¹⁾ A. I.

²⁾ Prawa i przywileje miasta Krakowa II, 1037, §: 8 i 9. Statut ten uchwalony 24 lute-
go 1639 roku, potwierdzony 31 października 1646 roku, a zatwierdzony przez króla Włady-
sława IV-go 30 czerwca 1647 roku.

³⁾ Żegota Pauli, jak poprzednio, str. 15.

opisanego pana Hackenaura ale i innych, z różnych miasteczek deklarują się ile możności cum adminiculo pp. braci do naszego prawa przysposabiać, czego sobie wszyscy pp. bracia życzą“.

Po przebyciu u jednego mistrza czasu przedmistrzowskiego wyznaczali starsi dopiero teraz czas do zrobienia sztuk mistrzowskich. Roku 1697 naznaczili oni Józefowi Au'owi ćwierć roku. Roku 1721 Wojciechowi Sowińskiemu jeden rok i sześć niedziel¹⁾. Późniejsze przykłady wymieniają przeciąg jednego roku.

Tak wyposażony „powinien mieć list swój od urodzenia, jeżliże on jest urodzony z uczciwego małżeństwa świętego, a to dlatego, abysmy im tego nie potwierdzali ani pochwalali, czego sam Bóg w przykazaniu swoim świętem zakazać raczył“ i wtedy mógł robić sztuki mistrzowskie wszakże z tem zastrzeżeniem, że nie śmie się pierwej ożenić: Po pierwsze srebrną czaszę, powtóre powinien zrobić pieczęć, na której wyrity hełm i tarcza z klejnotem tudzież literami, jak się przynależy. Po trzecie kamień winien osadzić w złocie; wszystko to miał robić u zaprzysięgłego cechmistrza a tak uczynić, by to było ku chwale miasta i cechu²⁾.

Statut złotników kazimierskich i stradomskich z roku 1563 zmienia nieco sztuki mistrzowskie, mianowicie każe robić:

- 1) dwa trinkszery, to jest dwa kubki jeden w drugi,
- 2) pieczęć z hełmem i szczytem,
- 3) pierścień złoty.

O tych sztukach mistrzowskich kazimierskich mówiliśmy już przy sposobności omawiania jurysdykcyi cechowej. Tu jeszcze dodamy, że dekret Zygmunta III z 21 czerwca 1593 r. tak je opisuje:

Roztruchanik albo kubek podwójny czyli składany,
Pierścień kamieniem drogim ozdobiony i

Pieczęć z herbem i hełmem z pióropuszem najozdobniej i najsprawniej wyrobiona³⁾.

Sztuki mistrzowskie, według statutów kazimierskich z roku 1611, ma towarzyszyć „sam robić bez wszelakiej pomocy. A mają być chowane u tego mistrza, u którego robi, i klucz od tejże skrzynki u tegoż starszego mistrza ma być chowany. Do tego dwaj złotnicy, których na to obiorą, mają tego każdego dnia z pilnością wielką doglądać, jakoby były dobrze przezeń samego urobione. A przy okazaniu sztuk wszystkim braci ma dać ten starszy, u którego robił, pewne świadectwo, jako je sam właśnie robił, które sztuki mistrzowie obaczywszy, iż są dobrze i dostatecznie urobione, mają go przyjąć w pośrodek siebie za mistrza“⁴⁾.

¹⁾ Regestr do zapisywania czasu.

²⁾ Fr. Piekosiński: Prawa i przywileje miasta Krakowa I, 645. Statut zlot. kazimierskich i stradomskich tudzież Kod. dypl. m. Krakowa str. 460.

³⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa II, 683.

⁴⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa II, 822, §. 2.

Rodzaj sztuk mistrzowskich uległ zupełnemu przeistoczeniu w czasie, o ile się zdaje, pierwszego zajęcia Krakowa przez Austryę. Dnia 14 lipca 1808 roku Dominik Masłowski okazuje jako sztukę mistrzowską à jour wycinany koszykowaty pierścień. Dziemborowicz okazuje 11 marca 1811 roku cukiernicę srebrną¹⁾. Aszer Latner starozakonny prosi 19 lipca 1829 roku, aby cech zwolnił go od majsterstücku, albo o wyznaczenie jego lub też wreszcie, „gdy posiada własnoręcznej roboty futeralik roboty filigranowej z lutów 24 srebra złożony, iżby takowy za majsterstück był przyjęty“. W kilka dni później Juda Salomon Pamm złożył „własnoręczną robotę filigranową koszyczka i balsamiczkę“. Roku 1830 zwolnił cech Kajetana Godlewskiego czeladnika żonatego i dietnego z odbycia wędrówki, jednak domaga się wykonania sztuki mistrzowskiej²⁾.

Wykonanie sztuk mistrzowskich było połączone z kosztami na „kolacyą wedle dawnego zwyczaju, przeciw któremu wystąpił przywilej Zygmunta I-go, który uznał to za zbytteczne i zakazał kogokolwiek do tego przymuszać³⁾.

Oprócz tego musiał nowy mistrz opłacić się do „skrzynki społecznej“, opłata ta według statutu kazimierskiego z roku 1563 wynosiła 16 złotych polskich⁴⁾.

Synowie złotniczy płacili tylko połowę.

Wszyscy zaś mistrzowie opłacali na „pospolite potrzeby“ jeden grosz kwartalnie⁵⁾.

W r. 1606 owa „powinność pieniężna“ placona przez nowego mistrza wynosiła złp. 40, a od miejsca złp. 4⁶⁾.

Reguluje owe wydatki młodego mistrza statut krakowski z roku 1639, orzekając, że „panowie starsi od młodszych mistrzów, co sztuki robią, nie mają konsolacyi żadnej wyciągać, ale się na ich dyskrecyę puszczać; także winy przy oddawaniu sztuk mistrzowskich, które się wyciągają przy wszystkim cechu, według zwyczaju cechowego, nie mają panowie starsi bez woli wszystkiego cechu odpuszczać⁷⁾.

Sąd komisarski królewski dla dobrego porządku miasta Krakowa uchwalił 10 kwietnia 1747 r. opłaty cechowe, jak następuje: Od zapisania ucznia i wyzwolenia 30 złp., kiedy czeladnikiem zostaje 70 złp., od podwyższenia na magisteryą zamiast robienia sztuk i za wszystkie traktamenta albo refekeye 200 złp. Obcy któryby się w Krakowie nie uczył rzemiosła, z cudzych krajów, ma sztukę robić z własnego srebra, która się przy nim

¹⁾ Księga dekretowa cechu złotniczego z 1789 r.

²⁾ A. l.

³⁾ Piekosiński: Prawa i przywileje m. Krakowa I, 512.

⁴⁾ Tamże I, 645 §. 5, 8.

⁵⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa I, 648, §. 17. Statut kazim. 1563.

⁶⁾ Książka porządku spraw cechu złot. krak. Prawa i przywileje m. Krakowa II, 822, §. 3 według stat. kazimierskiego i stradom z roku 1611 tylko 40 złp.

⁷⁾ Prawa i przywileje m. Krakowa II, 1037, §. 4.

zostanie i tylko połowę opłaty to jest 100 złp. do cechu zapłaci, bez przymusu traktowania¹⁾).

Wysokość tej opłaty utrzymała się aż do czasów wolnego miasta Krakowa.

Każdy wreszcie „kiedy miejsce zasiada“ winien był przy sztukach przyczynić się do zwiększenia broni cechowej, o czem mówiliśmy w rozdziale o „armacie cechowej“.

Gdy już mistrzowie starsi obaczyli, że sztuki są dobrze i dostatecznie wyrobione przyjmowali go za mistrza sposobem, o którym wiadomość mamy z roku 1606.

Senior wobec zgromadzonego cechu powstawszy przemawiał ze swego miejsca do nowego przybranego mistrza stojącego z uszanowaniem przed stołem starszych następującymi słowy uroczyście :

„Ponieważście powinności cechu naszego złotniczego, jako z nas każdy dopelnili, to jest: żeście sztuki urobili, kubek, pierścien i pieczęć i powinność pieniężną oddali, jako złotych polskich 40, a od miejsca złotych 4, także półhak z olstrem i z prochnicą, bez którego dosyć uczynienia żaden miejsca swego zasiąść nie może. Ponieważ tedy już porządnie wszystkimu dosyć się stało, podnieścież dwa palce i mówcie za mną“.

„Ja N... przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy jedynemu, także królowi Jego Mości terażniejszemu polskiemu, także JMości panu burmistrzowi i wszystkim radzie, także i cechu temu złotniczemu, porządek ich zachować, prawom i przywilejom dosyć czynić, według uchwały i postanowienia naszego, to jest według powinności w cechu bywać pod winą, na sztukę towarzysom nie dać robić, towarzysów nie chować więcej ino trzech. Srebro według próby robić, miejskie przyjąć, do roku się ożenić, w hucie krecz płókać, w najmie jeden drugiego nie podnajmować, na tandetę nie dać sprzedawać nowej roboty, partaczów nie chować, które artykuły wyżej namienione powinien będe zachować, które są opisane wedle przywileju, który bywa na każde suchedni w cechu czytany“.

Po wypowiedzeniu ślubowania senior cechu podawał młodemu bratu rękę mówiąc :

„Temu tedy wszystkimu, abyście dosyć czynili ponieważście na to przysięgli, tak wam Panie Boże dopomóż w Trójcy jedyny.

Dajcież wszystkim na to rękę, tak panom starszym, jako i panom młodszym. Do tego abyście wiedzieli, żeście powinni kolacją oddać panom starszym według możności zaraz“²⁾).

Cech wystawiał nowemu mistrzowi świadectwo mistrzowstwa. W aktach luźnych cechowych przechował się jeden egzemplarz takiego świadectwa z 18 maja 1684 roku na imię Karola Kulickiego a podpisane przez starszych Alberta Sanockiego i Jakóba Mordzińskiego.

¹⁾ Żegota Pauli jak poprzednio str. 13.

²⁾ Ks. porządku spraw cechowych.

Miał cech wiele do czynienia z przybyszami, którzy na krótki czas w przejeździe niejako zatrzymywali się w Krakowie i pragnęli wyłamać się z pod przymusu sztuk mistrzowskich robienia. Wnoszą dlatego skargi przed urząd radziecki, to o Andrzeja Węgra (1586 r.), to znów węgierskiego przybysza Janusza Kalaja (1588 roku), którego sprawa opiera się o króla samego Zygmunta III¹⁾.

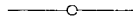
Gdy więc złotnik mistrzem został, musiał jak to w cechu zaprzysiął się zenić. Porządek cechu zupełnego, jako się bracia powinni sprawować z roku 1596 powiada w §. 2: „Któryby się brat nasz po otrzymaniu mistrzostwa do roku nie ożenił, albo nieuczciwie nad prawa nasze śmiał mieszkać z jaką białogłową, krom stanu świętego małżeńskiego, taki ma być karan kamieniem wosku. A gdzieby na to karanie nie dbał, takiego powinni starsi opowiedzieć urzędowi zwierzchniemu na każdy rok²⁾).

Mistrzowie tak dawniejsi, jako i młodszy mieli dawać z siebie dobry przykład swej czeladzi: „w cechu, w domu, na schadzkiach“, artykułów cechowych nie naganiając, ani z towarzyszymi złego porozumienia nie mając, „gdyż ci stąd wielki pochop do swawoleństwa biorą“.

Przeświadczony o tem mistrz obłożony być winien karą dwu kamieni wosku w cechu, „a temu karaniu podlegać nie chcący, do Ich Mości panów radnych krakowskich na karanie oddany być ma“³⁾

W niedługim czasie, bo 30 maja 1638 roku, cech znów przypomina braci przykładne względem czeladzi postępowanie:

„Iż swawola czeladzi naszej górę aż nazbyt bierze, a to jako baczenie stąd pochodzi i że panowie bracia cechu naszego, nie według ordynacyi nam od Ichmościów panów radziec danej i od króla Jego Mości Władysława nam szczęśliwie panującego konfirmowanej sprawują się. Tedy za zgodą jednostajną cechu zupełnego uchwalamy to, iż gdyby który brat cechu naszego według tej ordynacyi w chowaniu czeladzi nie sprawował się, takowy ilekroć w tem przeświadczony będzie, aby grzywną fainzyłbru karany był“⁴⁾.



Przedstawiony w dwumastu rozdziałach obraz organizacyi cechu złotniczego rozjaśnia nam już pojęcie o tem życiu cechowym, jakie kwitło i rozwijało się wśród naszego mieszczaństwa krakowskiego. To było naszym celem. Unikaliśmy wszelkich porównań z innymi cechami, nie tylko zagranicznymi, ale nawet polskimi, chociaż materiały nieraz nie-

¹⁾ A. I.

²⁾ Ks. przywilejów cechowych str. 11, tożsamo w „Rejestrzyku porządków cechowych“ uchwalonych r. 1615.

³⁾ Fr. Piekosiński: Prawa i przywileje miasta Krakowa II, 895. Statut towarz. z roku 1624, §. 14.

⁴⁾ A. I.

liśmy pod ręką, gdyż rzecz sama urosłaby do rozmiarów, które przekroczyłyby siły wydawnicze naszego Towarzystwa.

Pozostawałoby jeszcze zaglądnąć do krakowskich pracowni i kramów złotniczych, od XV-go stulecia zacząwszy aż po nasze czasy, zrobić choć najpobieżniejszy ich przegląd, pójść zarazem na targi, spojrzeć na bogatą od pereł i kamieni drogich lśniąca kupię złotniczą, wyjaśnić znaczenie i stanowisko naszego złotnika wieków ubiegłych i poznać warunki jego bytu. Sprawę tę, stanowiącą znów dla siebie osobną całość, odkładamy na później.

